Stan, perspektywy i strategia rozwoju geografii społeczno-ekonomicznej w najbliższych latach (do 2030 r.) Dyskusja międzypokoleniowa

pod redakcją
Andrzeja Suliborskiego

WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Stan, perspektywy i strategia rozwoju geografii społeczno-ekonomicznej w najbliższych latach (do 2030 r.) Dyskusja międzypokoleniowa

WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Stan, perspektywy i strategia rozwoju geografii społeczno-ekonomicznej w najbliższych latach (do 2030 r.) Dyskusja międzypokoleniowa

pod redakcją
Andrzeja Suliborskiego

WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO
Łódź 2016

Andrzej Suliborski – Uniwersytet Łódzki, Wydział Nauk Geograficznych
Katedra Geografii Regionalnej i Społecznej, 90-142 Łódź, ul. Kopcińskiego 31

RECENZENT
Tomasz Kaczmarek

REDAKTOR INICJUJĄCY
Damian Rusek

SKŁAD I ŁAMANIE
Anna Traczyk, *Karolina Dmochowska-Dudek*

KOREKTA TECHNICZNA
Leonora Wojciechowska

PROJEKT OKŁADKI
Katarzyna Turkowska

Zdjęcie wykorzystane na okładce: © Depositphotos.com/Liufuyu

Wydrukowano z gotowych materiałów dostarczonych do Wydawnictwa UŁ

Publikacja nie jest przeznaczona do sprzedaży

© Copyright by Authors, Łódź 2016
© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2016

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.07484.16.0.K

Ark. druk. 11,625

ISBN 978-83-8088-208-9
e-ISBN 978-83-8088-209-6

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63

Pamięci prof. dr. hab. Stanisława Liszewskiego, pomysłodawcy i uczestnika dyskusji międzypokoleniowej na temat geografii społeczno-ekonomicznej.

Spis treści

Wstęp 9

Pokolenie najstarsze – Część I

Stanisław Liszewski – Stan, perspektywy i przyszłość polskiej geografii społeczno-ekonomicznej w opinii geografa, rocznik 1940 19

Wiesław Maik – Geografia człowieka – tożsamość dyscypliny oraz jej stan i perspektywy rozwojowe w Polsce 27

Dyskusja 39

Pokolenie średnie – Część II A

Andrzej Lisowski – Stan, perspektywy i strategia rozwoju geografii społeczno-ekonomicznej 49

Tadeusz Stryjakiewicz – Stan, perspektywy i strategia rozwoju geografii społeczno-ekonomicznej w najbliższych latach (do 2030 r.) 69

Dyskusja 77

Pokolenie średnie – Część II B

Bolesław Domański – Istota i przyszłość geografii człowieka – głos w dyskusji 83

Tomasz Komornicki – Geografia społeczno-ekonomiczna a terytorializacja polityki rozwoju 87

Dyskusja 39

Pokolenie najmłodsze – Część III A

Jerzy Bański – Rozważania na temat stanu i perspektyw geografii w Polsce 107

Bogumiła Lisocka-Jaegermann – Stan, perspektywy i strategia rozwoju geografii społeczno-ekonomicznej w najbliższych 15 latach 117

Dyskusja 125

Pokolenie najmłodsze – Część III B

Przemysław Śleszyński – Spór o polską geografię: diagnoza, ocena i propozycje naprawy 133

Marcin Wójcik – O przeszłości, współczesnym stanie i wyzwaniach geografii człowieka 157

Dyskusja 167

Dyskusja generalna 171

Zakończenie 181

WSTĘP

Książka jest swoistym zapisem głosu różnych pokoleń geografów społeczno-ekonomicznych na temat własnej subdyscypliny naukowej. Pracę ma również szerszy wymiar opisujący problemy całej naszej dyscypliny. Autorzy, diagnozując stan i możliwości rozwoju subdyscypliny społeczno-ekonomicznej bardzo często odnoszą się do aktualnej sytuacji w jakiej znajduje się cała geografia.

Mimo wielu konferencji i spotkań dyskusyjnych[1] stan geografii i perspektywy jej rozwoju budzą poważne obawy, których źródła tkwią nie tylko w słabym postępie teoretycznym i metodologicznym, czy też w zagrożeniach zewnętrznych, ale przede wszystkim w postawie i działaniach o charakterze autodestrukcyjnym samych geografów.

Książka stanowi pokłosie dyskusji panelowej dotyczącej sytuacji w geografii społeczno-ekonomicznej, która odbyła się 2 czerwca 2015 roku w Łodzi na Wydziale Nauk Geograficznych w Katedrze Geografii Regionalnej i Społecznej, między geografami należącymi do różnych pokoleń a specjalizującymi się w problematyce społeczno-ekonomicznej. Celem głównym spotkania była ocena stanu aktualnego i zagrożeń geografii społeczno-ekonomicznej jako nauki oraz przedmiotu edukacji społeczne, a także zarysowanie wizji jej rozwoju w najbliższym okresie.

---

[1] Ogólnopolska Konferencja Metodologiczna *„Geografia polska na progu trzeciego tysiąclecia”*, Kraków–Zakopane, 1998, I Forum – *Geografia u progu XXI w.*, Kraków 2004, 2 – Forum – *Wpływ rozwoju nauk geograficznych na proces kształcenia społeczeństwa oraz promocję wiedzy geograficznej w Polsce*, Sosnowiec, 2005, 5 – Forum – *Geografia wobec problemów współczesności*, Bydgoszcz 2011 oraz opublikowanych książek jak np.: *Stan i perspektywy rozwoju geografii w Polsce*, Bydgoszcz 2008, *Geografia wobec problemów teraźniejszości i przyszłości*, Poznań, 2004, *Rola i miejsce geografii osadnictwa w systemie nauk geograficznych*, Bydgoszcz 2005, 9 tomów poświęconych *Podstawowym koncepcjom i ideom geografii* wydanych w latach 2005–2014 i innych, oraz wielu artykułów publikowanych w czasopismach, np.: Bański 2010, Lisowski 2012, czy Plit 2013.

Inicjatorami panelu byli Stanisław Liszewski oraz Andrzej Suliborski, a więc profesorowie reprezentujący pokolenie geografów odchodzące już z czynnego życia zawodowego. Były co najmniej trzy przyczyny zorganizowania spotkania:

1) trwające od dawna i nadal nie rozwiązane trudności geografii z określeniem jej przedmiotu i dziedziny, które są sporne i słabo osadzone na płaszczyźnie ontologicznej, co wynika z nie istnienia w strukturze wiedzy geograficznej podstawowych teorii i zastępowanie ich przez odrębne konkurencyjne pretorie (systemową, chorologiczną, krajobrazową, środowiskową, interakcyjną, regionalną),
2) wymiana myśli na temat istoty geografii między pokoleniami, których edukacja geograficzna odbywała się w różnych warunkach kadrowych, technicznych i politycznych, co może mieć wpływ na rozumienie i pojmowanie głównych sensów teoretycznych i metodologicznych naszej nauki,
3) zaniepokojenie i troska o przyszłość i kierunki dalszego rozwój geografii w związku ze zmianami, jakie dokonują się w strukturze polskiej nauki oraz organizacji edukacji szkolnej i akademickiej.

Obecna sytuacja geografii zarówno w strukturze nauki polskiej, jej organizacja instytucjonalna, jak gasnąca rola w edukacji społeczeństwa pozwala postawić tezę, o konieczności szybkiej rewitalizacji naszej nauki. Przemawiają za tym następujące przesłanki:

1) zmiana pokoleniowa, w której odchodzą w stan spoczynku geografowie wychowani jeszcze przez profesorów wykształconych na paradygmacie geografii klasycznej i przekazujących idee geografii jako jednej nauki,
2) wyczerpywanie się dotychczasowego sposobu uprawiania geografii[2], na co wskazuje wyraźny spadek zapotrzebowania na wiedzę geograficzną w życiu społecznym i gospodarczym,
3) niechęć do zmian i utrzymująca się silna tendencja do zachowania *status quo* w zakresie struktury wiedzy i dotychczasowych sposobów nauczania oraz jej przekazu praktyce społeczno-gospodarczej,

[2] Badania empiryczne mają w większości charakter regionalny lub lokalny i niewiele wnoszą do istniejącej wiedzy ogólnej o zjawiskach i procesach, badania teoretyczne stanowią z kolei bardzo wąski marginesu zainteresowań geografów i co najwyżej uzupełniają istniejące już w naukach społecznych koncepcje teoretyczne.

4) słabe zainteresowanie środowiska problemem teoretyzacji wiedzy geograficznej[3], która nie daje żadnego impulsu do zmiany sposobu myślenia i petryfikuje stan istniejący,
5) konkurencyjne problematyki badawcze, w obrębie samej geografii społeczno-ekonomicznej, nie mówiąc już o całej geografii, nie odwołują się do żadnej geograficznej teorii podstawowej, co powoduje chaos poznawczy i podatność na okresowe mody tematyczne.

W konsekwencji badacze szukają uznania i wsparcia teoretycznego w innych, bardziej rozwiniętych pod tym względem, dyscyplinach nauki (socjologia, ekonomia, antropologia społeczna, psychologia społeczna i inne). W ten sposób badania geograficzne wzbogacają i poszerzają pola badawcze innych pokrewnych nauk, kosztem samej geografii, stając się dla tych dyscyplin często nowym impulsem rozwojowym (np. dla ekonomii – nowa geografia ekonomiczna, czy socjologii – socjologia przestrzenna) oraz podstawą do tworzenia nowych kierunków studiów np. takich, jak gospodarka przestrzenna, turystyka a ostatni również i geoinformacja.

Konkludując można z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że geografia w ogóle, w tym geografia społeczno-ekonomiczna, jest w okresie przełomowym, w którym ważą się jej losy jako nauki oraz przedmiotu edukacji. Dlatego należy podjąć intensywne działania przywracające geografii należne miejsce w systemie nauki, edukacji i praktyce społeczno-gospodarczej. Dlatego celami dyskusji były: wymiana poglądów nad aktualnym stanem geografii społeczno-ekonomicznej w Polsce oraz próba stworzenia diagnozy jej zagrożeń, identyfikacja ogólnych poglądów dotyczących perspektyw rozwojowych geografii, widzianych przez pryzmat trzech pokoleń geografów oraz próba sformułowania działań strategicznych prowadzących do wzmocnienia roli geografii jako nauki, przedmiotu edukacji społeczeństwa oraz dyscypliny praktycznej.

W książce przedstawiono poglądy czołowych geografów polskich zajmujących się problematyką geografii społeczno-ekonomicznej oraz autoryzowane wypowiedzi innych uczestników panelu.

Pokolenie pierwsze (starsze osoby po 70 roku życia), stanowią profesorowie będący dzisiaj na emeryturze, ale uczestniczący jeszcze

[3] Według Chojnickiego 2011, „Brak podstawowych teorii w strukturze wiedzy geograficznej sprawia, że konceptualne modele przedmiotowe określające dziedzinę przedmiotową geografii zawarte są w odrębnych preteoriach (…), które „mogą być traktowane jako konkurencyjne hipotezy przedmiotowe wyznaczające różny charakter i zakres dziedziny geografii, a więc w różnym stopniu określają pole badawcze geografii", innymi słowy powodują jej rozczłonkowanie przedmiotowe oraz rozpad, co skutkuje postrzeganiem geografii jak nauki niedookreślonej zarówno w znaczeniu przedmiotowym jak i co ważniejsze teoretyczno-metodologicznym.

czynnie w życiu naukowo-dydaktycznym geografów. Swoje studia rozpoczęli w końcu lat 50. i na początku lat 60. XX w. Jest to pokolenie, które co najmniej 20–30 ostatnich lat (do pierwszych latach XXI wieku), przez swoje publikacje i promowanie nowych kadr, formowało kształt polskiej geografii społeczno-ekonomicznej. Byli oni wychowani przez nauczycieli, których poglądy i koncepcje kształtowały geograficzną świadomość badawczą w okresie powojennym. Opierała się ona co najmniej na dwóch podstawowych wzorcach badawczych; odchodzącym wzorcu klasycznym (np. profesorowie: St. Zajchowska, L. Straszewicz, J. Ernst, M. Dobrowolska i inni) oraz rozwijającym się dynamicznie w latach 1953–1973 wzorcu scjentystycznym (np. profesorowie: K. Dziewoński, St. Leszczycki, J. Kostrowicki, L. Kosiński, Z. Chojnicki, A. Kukliński i inni). Pokolenie ukształtowane na tych wzorcach tworzyło polską geografię od połowy lat 60. XX w. do pierwszego 10-lecia XXI w. W czasie ich edukacji i działalności naukowej odbyły się dwie ważne konferencje teoretyczno-metodologiczne, które wypracowały obowiązujący w latach następnych model uprawiania geografii społeczno-ekonomicznej.

Pierwsza, która odbyła się w Osiecznej (w 1956 r.), wycisnęła zasadnicze piętno na rozwoju naukowym i organizacyjnym geografii oraz wpłynęła na przyszły sposób edukacji geograficznej. Konferencja w Osiecznej, pod wpływem panujących w ówczesnej nauce trendów, przyjęła specjalizacyjny model rozwoju. Polegał on na wyróżnieniu subdyscyplin geograficznych jako oddzielnych nauk o sprecyzowanym przedmiocie badania w obrębie, których prowadzone są studia szczegółowe. Model ten uformował strukturę branżową geografii oraz preferował badania empiryczne wykorzystujące techniki laboratoryjne (wzorem innych nauk przyrodniczych) i statystyczno-matematyczne. W konsekwencji przekaz treści geograficznych w procesie edukacyjnym stał się przekazem branżowym, a model edukacji holistycznej zastąpił model wiedzy sumacyjnej. W geografii społeczno-ekonomicznej preferowano kierunki specjalizacji produkcyjno-przestrzennej (geografia rolnictwa, geografia przemysłu) oraz ludnościowo-osadniczej (geografia ludności, geografia osadnictwa), które miały wzmacniać socjalistyczny rozwój kraju, kosztem treści społecznych i humanistycznych. Podstawą filozoficzną nowego modelu uprawiania geografii stały się empiryzm, pozytywizm i przyrodniczy materializm stanowiące istotę scjentyzmu, który stał się powszechnie obowiązującą doktryną badań geograficznych. Rozwój technik badań i formalizacja ich wyników były drogą do „unaukowienie" geografii oraz miały jej ułatwić współpracę z praktyką gospodarczą. Dotychczas istniejący dualizmu teoretyczno-przedmiotowy w geografii (geografia fizyczna – geografia społeczno-ekonomiczna) zastąpiła multidysyplinarność każdej z nich, a zbiór subdyscyplin, bez uprzednio wypracowanej teorii podstawo-

wej, nazwano „naukami geograficznymi". W perspektywie nowa formuła geografii doprowadziła do rozpadu fundamentu naukowego geografii, utracenia jej dualistycznego charakteru (fizyczno-społecznego) oraz holistyczno-kompleksowego podejścia. Upadła geografia regionalna i jej kompleksowa metoda badania w konsekwencji monografia, jako synteza geograficzna, utraciła rangę pracy naukowej. Podważony został sens geografii jako dziedziny przyrodniczo-humanistycznej, której idea główna wyrażona była w pojęciu środowisko człowieka (środowisko geograficzne). Realne odcięcie się od naczelnej idei geografii skutkuje dzisiaj jej słabą pozycją w systemie nauki i systemie edukacyjnym, a nawet kwestionowaniem jej potrzeby istnienia jako nauki. W miejsce dawnej geografii zaproponowano zbiór nauk szczegółowych, które jednak nie wypełniają powstałej luki w wiedzy, o czym świadczą liczne próby powołania nowych syntetycznych dyscyplin, bez tradycji ich uprawiania i własnego dorobku teoretyczno-metodologicznego (np. gospodarka przestrzenna czy nowa geografia ekonomiczna).

Druga z konferencji odbyła się w Rydzynie (w 1983 r.) i stanowiła swego rodzaju konfrontację poglądów pokolenia tworzącego model geografii powojennej (dzisiaj już nieżyjącego lub z racji wieku nie uczestniczącego w dyskursie geograficznym), z młodymi wówczas geografami (dzisiejsze pokolenie I i II).

Konferencja w Rydzynie, z różnych względów nie wpłynęła zasadniczo na dalsze losy całej geografii, przede wszystkim z tego względu, że nie sformułowała jej zasadniczych sensów jako nauki w kontekście rozwoju specjalistycznego i w tym znaczeniu można ją określić jako konferencję zmarnowanych szans. Konferencja ta, poddała wątpliwość jedynie obowiązujący dotychczas paradygmat badawczy geografii wywodzący się z filozofii pozytywistycznej i preferujący podejście scjentystyczne. Zwrócono wówczas uwagę na różnorodne możliwości podejść teoretyczno-metodologicznych (Maik, Rembowska, Suliborski, red. 2014), zwłaszcza na antyscjentystyczne, odwołujące się do filozofii humanistycznych. Wykorzystanie tych podejść w badaniach geograficznych stało się możliwe dopiero dzięki zmianą politycznym, jakie dokonały się w Polsce na początku lat 90. XX wieku. Umożliwiły one w pełni proces otwarcia geografii na inne nurty badawcze, charakterystyczne dla krajów demokratycznych. Konferencja w Rydzynie była jednak pierwszym impulsem zapowiadającym zmiany, które rozpoczęły proces ewolucyjnego przechodzenia geografii do fazy, którą prof. Maik (2015) nazywa postparadygmatyczną i postpozytywistyczną. Najogólniej mówiąc charakteryzuje ją pluralizm teoretyczno-metodologiczny i poznawczy, wyrażający się m.in. rozwojem geografii społecznej i nurtu humanistycznego, wzmocnieniem badań osadniczo-usługowych a osłabieniem nurtu produkcyjno-przestrzennego. Pluralizm badawczy, chociaż postępuje wolno, jest akceptowany współcze-

śnie przez większość geografów społeczno-ekonomicznych, co należy uznać za istotny dorobek pokolenia I (najstarszego). Ich charakterystyczną cechą jest przywiązanie do jedności geografii oraz ogólna jej dobra znajomość, co wiąże się z systemem edukacji geograficznej na poziomie szkolnym i akademickim, oraz względnie ograniczona jeszcze specjalizacja naukowa.

Pokolenie drugie – średnie, decyduje dzisiaj o charakterze i kierunkach badań naukowych oraz zmianie procesu dydaktycznego (osoby 55–61 lat). W strukturach naukowych i akademickich pełnią oni aktualnie najważniejsze funkcje dzięki czemu nadają charakter przedmiotowy, organizacyjny i teoretyczno-metodologiczny współczesnej geografii społeczno-ekonomicznej. Geografowie ci rozpoczęli studia w początkach lat 70. XX w., a ich kariera akademicka przypada na okres dominującego jeszcze paradygmatu scjentystycznego oraz w czasie fermentu intelektualnego związanego z konferencją w Rydzynie. Wychowani zostali w duchu geografii pozytywistycznej (okres studiów i uzyskania doktoratu), niewątpliwej słuszności koncepcji „nauk geograficznych" oraz specjalizacji zawodowej dzięki, której stosunkowo łatwo osiągnąć można sukces. Ich dojrzały rozwój naukowy przypada już na fazę geografii pospardygmatycznej, której stali się często współtwórcami. Znamienną cechą większości członków tego pokolenia jest bardzo dobre przygotowanie metodyczne oraz wyraźnie zaznaczona już specjalizacja naukowa, prowadząca do swoistego separatyzmu i egoizmu przedmiotowego, stąd głównymi płaszczyznami porozumienia są wspólnoty interesów organizacyjnych i dydaktycznych.

Trzecie pokolenie – młode to geografowie, którzy stosunkowo niedawno uzyskali stopnie dr hab., a ich wiek generalnie nie przekracza 50 roku życia. Od tego pokolenia, zależeć będą nowe sformułowania teoretyczne i metodologiczne (teoretyzacja) oraz określenie znaczenia praktycznego i funkcji edukacyjnych polskiej geografii społeczno-ekonomicznej w okresie najbliższych 15–20 lat.

Geografowie ci studia ukończyli w latach 90. XX w. w nowej już sytuacji politycznej Polski i organizacyjno-programowej studiów geograficznych. Ich edukacja geograficzna oraz rozwój naukowy przebiegały w trybie specjalizacyjnym i duchu „nauk geograficznych", jako formalnie tylko powiązanych dyscyplin. W związku z tym, jest to pokolenie w większości o słabej znajomości i rozumieniu sensu geografii jako nauki kompleksowej, a także bardzo ograniczonych zainteresowaniach teoretyczno-metodologicznych problemami całej geografii. Pozycja naukowa przedstawicieli tego pokolenia została uzależniona od systemu parametryzacji nauki, stąd cały ich wysiłek skierowany jest na uzyskiwanie punktów a nie rozwiązywanie problemów naukowy. Punkty warunkują dostęp do pieniędzy na badania i awans zawodowy (zdobywanie stopni i tytułów naukowych). System parametryczny sprzyja konku-

rencji, alienacji społecznej i pogłębianiu specjalizacji zawodowej, w której łatwiej uzyskać potrzebne punkty i sukces. Pogłębiona refleksję teoretyczna nad sensem prowadzonych badań i ich znaczeniu w budowaniu całości wiedzy geograficznej (co najwyżej branżowej)staje się mało efektywna w wyścigu o punkty i granty naukowe. Uwaga badaczy jest skierowana na szybkie sposoby zdobywania punktów, w mniejszym stopniu na istotę samego poznania naukowego. Dla tego pokolenia kryterium uczestnictwa w konferencji staje się często nie samo znaczenie problemu naukowego, a raczej możliwość późniejszej publikacji w czasopiśmie dobrze punktowanym.

W trakcie panelu przedmiotem rozważań i dyskusji były następujące problemy:

1. Istota i sens geografii społeczno-ekonomicznej (jej tożsamość) na tle innych dyscyplin pokrewnych – moje rozumienie geografii społeczno-ekonomicznej w kontekście innych dziedzin pokrewnych.
2. Diagnoza i uzasadniona ocena stanu współczesnej polskiej geografii społeczno-ekonomicznej.
3. Główne zagrożenia rozwoju polskiej geografii oraz ich podstawowe przyczyny.
4. Kierunki działań strategicznych prowadzących do wzmocnienia roli geografii społeczno-ekonomicznej jako nauki i podniesienia jej prestiżu społecznego (jakie działania powinniśmy podjąć aby geografia społeczno-ekonomiczna stała się dyscypliną potrzebną i kto te działania powinien inicjować?).

Książka składa się z trzech zasadniczych części obejmujących artykuły, napisane przez zaproszonych przedstawicieli pokoleń geograficznych, oraz autoryzowane wypowiedzi uczestników panelu. Nie do wszystkich problemów autorzy artykułów i dyskutanci byli wstanie ustosunkować się w sposób szeroki i wyczerpujący. Winę za to ponosi jedynie organizator panelu, który być może zbyt szeroko, jak na jedno spotkanie, zakreślił pole dyskusji. Mimo tego, zaprezentowane przez trzy pokolenia geografów społeczno-ekonomicznych poglądy same w sobie stanowią już dużą wartość, a ponad to uświadamiają istniejące między nami różnice oraz wskazują na kwestie, co do których jesteśmy zgodni. Wiedza o naszych sądach i ich porównanie może być dobrym punktem wyjścia do sformułowania strategii rozwoju dyscypliny, której trud opracowania powinni podjąć koledzy aktualnie i w najbliższej przyszłości sprawujący różne funkcje kierownicze w strukturach uniwersyteckich, PAN-owskich i towarzystwach naukowych, a także osoby, które swoją twórczością naukową określają pozycję geografii wśród innych nauk i wypracowują aktualne i przyszłe kierunki badań geografii społeczno-ekonomicznej.

Autorzy książki w swoich artykułach i wypowiedziach przedstawili już wiele stwierdzeń i wniosków dotyczących stanu geografii oraz wskazali na działania, które mogą przyczyniać się do wzmocnienia znaczenie geografii w systemie nauk i w życiu społeczno-gospodarczym kraju. Zawarte w niej myśli są swoistym międzypokoleniowym drogowskazem, który należy wykorzystać opracowując koncepcję zmian, jeśli chcemy by geografia stanowiła ważną naukę i przedmiot edukacji.

Opublikowana tutaj wymiana myśli i dyskusja międzypokoleniowa jest być może jedną z ostatnich możliwości przedstawienia swoich poglądów dotyczących zrozumienia sensów geografii i wizji jej rozwoju przez pokolenie seniorów, oraz ich porównania z geografią współczesną, oraz zarysowania przyszłości.

Andrzej Suliborski

POKOLENIE NAJSTARSZE

CZĘŚĆ I

http://dx.doi.org/10.18778/8088-208-9.01

Stanisław Liszewski
Uniwersytet Łódzki

STAN, PERSPEKTYWY I PRZYSZŁOŚĆ POLSKIEJ GEOGRAFII SPOŁECZNO-EKONOMICZNEJ W OPINII GEOGRAFA, ROCZNIK 1940

1. WSTĘP

Mniej więcej co 25–30 lat w polskich warunkach rozwoju nauki wymienia się pokolenie tzw. samodzielnych pracowników (dr hab., profesorów). Aktualnie, czyli w 2015 r. w geografii polskiej (zwłaszcza geografii społeczno-ekonomicznej) funkcjonują trzy pokolenia profesorów. Najstarsze (urodzone w latach trzydziestych i czterdziestych XX wieku), które jest już na emeryturze, choć niektórzy koledzy prowadzą jeszcze działalność naukową i dydaktyczną. Aktywna działalność profesorów tego pokolenia przypada na lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte, które kojarzą się z rozwojem i sukcesami polskiej geografii.

Drugie pokolenie (urodzone w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku) aktualnie sprawuje władzę w jednostkach geograficznych i odpowiada za stan i rozwój geografii społeczno-ekonomicznej.

Trzecie, najmłodsze pokolenie samodzielnych pracowników nauki (umownie urodzeni począwszy od połowy lat sześćdziesiątych po lata osiemdziesiąte XX wieku), rozpoczyna swoją działalność organizacyjną podejmując kierowanie różnego szczebla jednostkami organizacyjnymi geografii. To przyszłość rozwoju geografii w największym stopniu zależy od tego trzeciego pokolenia, czyli młodych naszych koleżanek i kolegów.

Prezentowana praca powstała z myślą o przekazaniu refleksji i spostrzeżeń jakie poczyniłem zarówno w całym okresie mojej pracy zawodowej jako geografa, czyli przez ostatnie ponad pięćdziesiąt lat, jak również ostatnim okresie pięciu lat kiedy to będąc jeszcze aktywnym naukowo i dydaktycznie nie pełnię już żadnych funkcji organizacyjnych.

Praca pomyślana jest jako luźna prezentacja poglądów i opinii a nie jako opracowanie udokumentowane literaturą, cytatami i innymi źródłami. Dotyczy ona prawie wyłącznie geografii społeczno-ekonomicznej w ramach której autor skończył studia i zdobywał wszystkie stopnie i tytuły naukowe.

2. JAK ROZUMIEM POJĘCIE GEOGRAFIA?

Tak postawione pytanie, zwykle skłania osobę pytaną do rozpoczęcie poszukiwań w słownikach i encyklopediach definicji określających to pojęcie. Definicje drukowane w pracach naukowych obok oczywistych zalet jakim są precyzyjność określenia, są zwykle długie i zawiłe co odstrasza przeciętnego czytelnika. Osobiście jestem zwolennikiem sięgania w takich przypadkach do źródła. Prawdopodobnie pojęcie „Geographia" wprowadzili Grecy dla określenia opisu Ziemi. Ziemi czyli zarówno sfery astronomicznej, przyrodniczej jak również człowieka jego gospodarkę i działalność. Sposób opisania tej Ziemi zmieniał się w zależności od rozwoju nauki. Klasyczny opis słowny był uzupełniany opisem kartograficznym (mapy w różnych skalach i różnej tematyce), później dokumentacją statystyczną i fotograficzną a dziś opisem elektronicznym. Zarówno dostęp do zdobytych i gromadzonych źródeł jak i sposób oraz precyzja opisu geograficznego towarzyszyła i towarzyszy człowiekowi w jego rozwoju. Poznanie świata szybko ujawniło jego ogromne zróżnicowanie i to zarówno w sferze przyrody jak i człowieka i jego działalności. Stąd płynie potrzeba konkretnego określenia podstawowego przedmiotu badań geografii. Jestem zwolennikiem uznania, że przedmiotem badań geografii jest przestrzeń geograficzna świata (kontynentu, kraju, regionu, miejscowości itd.) i jej zróżnicowanie.

Wykorzystując przemyślenia A. Lisowskiego przedmiotem badań geografii człowieka jest przestrzenne zróżnicowanie i organizacja działalności człowieka oraz współzależność ze środowiskiem przyrodniczym. Geografia człowieka bada i opisuje prawidłowości, w tym zróżnicowanie zmierzające do zdefiniowania i wydzielenia typów, modeli, regionów, a także wykrycie procesów które rządzą tym zróżnicowaniem.

Aby zakończyć te porządkujące określenia jestem zwolennikiem zachowania geografii jako całości a ze względu na przedmiot badań wyróżnienie geografii fizycznej (zajmującej się środowiskiem przyrodniczym) i geografii człowieka. Takie stanowisko jest zapewne wyrazem konserwatyzmu autora, który przestrzega przed wąskim precyzyjnym określeniem pola badawczego geografów, prowadzi ono bowiem do rozlicznych podziałów geografii, co uniemożliwia budowanie syntez geograficznych, które są bardzo ważnym (zwłaszcza współcześnie) celem badań geograficznych.

Oczywiście rozwój nauki wymaga nowych definicji i szczegółowych ujęć, uważam jednak że każdorazowo tworzenie nowej definicji powinno uwzględniać nadrzędny cel uprawianej nauki, czyli w tym przypadku geografii.

3. KRÓTKA DIAGNOZA STANU GEOGRAFII CZŁOWIEKA W POLSCE

Moją opinię w tej sprawie przedstawię uwzględniając cztery płaszczyzny działalności geografów: stan organizacyjny i kadrowy, działalność dydaktyczna, działalność naukowa oraz udział geografów w życiu akademickim, działalności społecznej i politycznej.

a) Organizacja i kadry

W ostatnich kilkunastu latach geografowie dość często podejmowali analizy dotyczące stanu i możliwości rozwoju geografii polskiej publikując wyniki badań w ogólnopolskich czasopismach lub innych wydawnictwach. Prace takie opublikowali m.in.: J. Łoboda (2006), S. Liszewski, J. Łoboda, W. Maik (2008), S. Liszewski (2015), a ostatnio zespół w składzie: A. Kostrzewski, E. Roo-Zielińska, K. Krzemień, A. Lisowski (2015), ale także i inni. Fakt ten zwalnia autora od ponownych analiz szczegółowych i umożliwia przedstawienie tylko wniosków i konkluzji.

W zakresie organizacji geografii nastąpiły w ostatnich latach ogromne zmiany. W strukturach akademickich geografia zerwała wieloletni organizacyjny związek z biologią (Wydziały BiNoZ) i została zaakceptowana jako samodzielny wydział (o różnych nazwach). Można to uznać za podniesienie prestiżu geografii w uniwersytetach polskich. Jednocześnie gwałtownie wzrosło rozdrobnienie geografii, która dzieli się w obrębie wydziałów na ogromną ilość małych o bardzo specjalistycznych nazwach: zakładów, pracowni, laboratoriów itp.

W roku akademickim 2014/2015 w uniwersytetach polskich i w instytucie PAN działały ogółem 224 jednostki organizacyjne wśród których było: 16 instytutów, 41 katedr, 111 zakładów, 28 pracowni, 9 laboratoriów, 19 stacji badawczych. Moim zdaniem świadczy to o wewnętrznym rozbiciu geografii (w większości nazwy tych jednostek są niepowtarzalne) ale również parciem młodego pokolenia samodzielnych pracowników do posiadania własnego zespołu (syndrom „pieczątki kierownika"). Moim zdaniem o ile powstanie samodzielnych wydziałów geograficznych jest miarą sukcesu organizacyjnego geografii, to wewnętrzne rozdrobnienie prowadzi do rozbicia merytorycznego i niewielkich szans na podjęcie dużych wyzwań naukowych.

Zmiany organizacyjne geografii są pochodne rozwoju kadrowego, samodzielnych pracowników nauki. W ostatnich 23 latach (1992–2015) liczba samodzielnych pracowników prawie podwoiła się (w 1992 r. – 178 osób, w 2015 r. – 327). Interesująca jest struktura tej

grupy pracowników w 1992 roku było 163 prof. tytularnych i 15 dr hab., w 2015 r. prof. tytularnych było 110, a dr hab. i profesorów uczelnianych – 217.

Na ile młodzi dr hab. i prof. uczelniani, z których większość kieruje małymi zespołami podołają udźwignąć rozwój naukowy geografii pokażą najbliższe lata. Warto tu przypomnieć, że powołanie wydziałów geograficznych na uniwersytetach przypada na okres, kiedy wśród geografów była duża grupa profesorów tytularnych (głównie z pierwszego i drugiego pokolenia, o którym pisałem we wstępie) z których część przeszła już lub w najbliższych latach przejdzie na emeryturę.

b) Działalność dydaktyczna

Przemiany ustrojowe w Polsce, które m.in. doprowadziły do dużej autonomii uczelni akademickich, zaowocowały również kreowaniem na wydziałach nowych kierunków studiów. Geografowie w tym zakresie byli bardzo aktywni tworząc nie tylko liczne specjalności w ramach kierunku geografia ale również zupełnie nowe kierunki studiów. Są to: gospodarka przestrzenna, turystyka i rekreacja, geoinformacja, studia regionalne i inne. Efektem tak atrakcyjnej oferty dydaktycznej przyciągającej studentów na wydziały geograficzne, jest upadek głównego kierunku czyli studiów geograficznych. Już w tym roku akademickim (2015/2016) na niektórych uczelniach brakowało chętnych do studiowania geografii. Grozi to zamykaniem tego kierunku czego efekty można łatwo przewidzieć.

Tworząc nowe kierunki studiów na wydziałach geograficznych zapomniano o dwóch ważnych sprawach. Po pierwsze, że sami geografowie budują sobie konkurencję (?) i po drugie zapomniano zadbać o identyfikacje tych nowych kierunków z nazwą i profilem wydziału. Należało programy studiów na nowych kierunkach nasycić wiedzą geograficzną (obowiązkowy kanon wiedzy geograficznej) co nie tylko zabezpieczyłoby pracę geografom ale wzbogaciło także programy studiów czyniąc je oryginalnymi i konkurencyjnymi. Być może, że jest jeszcze czas aby to naprawić.

Szkoda, że Komitet Nauk Geograficznych PAN, Polskie Towarzystwo Geograficzne i Konferencja Kierowników Jednostek Geograficznych nie podjęły formalnie właściwych działań w tej sprawie w chwili rodzenia się tych inicjatyw.

c) Działalność naukowa

Omówienie dorobku naukowego geografów polskich wymaga pracochłonnych studiów literaturowych i jest nie tylko złożone ale również bardzo czasochłonne. Dlatego w tym opracowaniu ograniczymy się tylko do bardziej ogólnych opinii.

Niewątpliwie na zakres badań naukowych prowadzonych w ramach geografii człowieka duży wpływ miały przemiany ustrojowe i ich efekty społeczno-gospodarcze. Niektóre działy geografii społeczno-ekonomicznej utraciły swoją aktualność (np. geografia przemysłu, geografia komunikacji) inne trudno odnajdują się w nowej rzeczywistości (planowanie przestrzenne). Badania geograficzne wyraźnie skręciły w kierunku problematyki społecznej (geografia społeczna) oraz badania procesów wywołanych nową sytuacją społeczno-gospodarczą np. rewitalizacja miast, zróżnicowanie społeczne, segregacja społeczna, sakralizacja i inne. Pewną próbą nowego ujęcia tematyki geografii społeczno-ekonomicznej, są propozycje hasłowo nazwane „Nowa geografia ekonomiczna".

Zmiana systemu finansowania nauki (granty indywidualne) zakończyła zbiorowe (zespołowe) badania dużych problemów, które w minionych latach podejmowali geografowie ekonomiczni i to z dużym powodzeniem merytorycznym.

Moje obserwacje prowadzą do stwierdzenia, że geografia człowieka w Polsce nie odnalazła się w nowej rzeczywistości nie tylko ustrojowej, ale również organizacyjnej, a jej aktywność naukowa zmalała. Pewien wyłom w tej ocenie przynoszą w ostatnich latach liczne prace habilitacyjne, z których niektóre wnoszą nowe wartości poznawcze, ale również metodologiczne. Być może, że to właśnie one dadzą początek nowym nurtom badawczym w polskiej geografii człowieka.

d) Udział geografów w życiu akademickim oraz działalności społecznej i politycznej

Pozycja akademicka geografów z chwilą utworzenia samodzielnych wydziałów znacznie wzrosła. Dziekanami tych nowych jednostek są zwykle geografowie co zapewnia im uczestnictwo w Senatach akademickich oraz różnych komisjach działających na uczelniach. W okresie ostatnich dwudziestu lat kilku geografów pełniło również funkcje Rektorów, co także miało określony wpływ na pozycję geografii w całej Polsce. Warto w tym miejscu przypomnieć, że chyba nieliczne są już tylko jednostki geograficzne w polskich uniwersytetach, które nie mają nowych, wybudowanych wg swoich potrzeb obiektów naukowo-dydaktycznych.

Znacznie gorzej, a nawet źle wygląda reprezentacja profesorów w Polskiej Akademii Nauk. Od kilkunastu lat żaden nowy geograf nie został członkiem tej korporacji uczonych, a liczba zasiadających tam geografów topnieje z przyczyn naturalnych.

Geografowie zostali również wyeliminowani z programów telewizyjnych w których występowali z sukcesami. Obecnie zastępują ich dziennikarze lub podróżnicy, i tylko od czasu do czasu któryś z klimatologów dopuszczony jest do głosu jako ekspert.

Generalnie w polskich mediach królują dziś historycy i socjologowie, którzy „zawsze mają rację" i racja ta kształtuje poglądy widzów czy słuchaczy (pośrednio społeczeństwo).

Trudno jednak do kogokolwiek mieć o to pretensję. Media potrzebują śmiałych „wizjonerów" a nie interpretatorów tego co już było, a takimi są geografowie.

Przedstawiona tu w sposób bardzo skrótowy diagnoza polskiej geografii na początku XXI wieku pokazuje pewne sukcesy ale znacznie więcej niepowodzeń jakie dotyczą naszej dziedziny wiedzy i ludzi którzy ją uprawiają. Warto przemyśleć te uwagi i podjąć poważną dyskusję nad przyszłością ale zwłaszcza nad tym jak i w jakim kierunku należy pokierować tymi licznymi często dobrze zakorzenionymi w środowisku akademickim ośrodkami geograficznymi.

4. CO MOŻNA POWIEDZIEĆ O PRZYSZŁOŚCI GEOGRAFII

Przyjmując możliwe warianty, które po części są oparte o dotychczasowe dzieje geografii, można prognozować trzy scenariusze:

– upadek geografii jako nauki, jej podział na drobne specjalności, które będą marginalizowane zarówno jako przedmiot studiowania czy nauczania jak i wiedzy poznawczej;

– wegetacja na poziomie stanu obecnego, którego jakość będzie zależna od indywidualnych osiągnięć najzdolniejszych i najbardziej przebojowych badaczy i nauczycieli akademickich;

– rozwój czyli systematyczne poszerzanie, a zwłaszcza pogłębianie zakresu wiedzy poznawczej, której wyniki uznane zostaną i wykorzystane społecznie. Ten scenariusz przewiduje również rozwój studiów na różnych kierunkach, których częścią obowiązkową będzie kanon wiedzy geograficznej.

Pozostawiając bez komentarza dwa pierwsze scenariusze zastanówmy się jakie kroki organizacyjne oraz jakie idee dają szansę na zrealizowanie trzeciego scenariusza zakładającego rozwój geografii. Proponuję rozważyć następujące postępowanie.

Po pierwsze należy znaleźć uzasadnienie ideowe dla dalszego istnienia, a zwłaszcza rozwoju geografii. Osobiście uważam, że geografia jest jedną z ważnych nauk, która rozwija postawy patriotyczne (nie nacjonalistyczne) w społeczeństwie. Świadczą o tym liczne prace ale i działalność geografów zwłaszcza w okresach zaborów i międzywojennym, a także w czasie okupacji hitlerowskiej. Geografia, obok historii oraz nauk o języku i kulturze powinna tworzyć podstawę polityki patriotycznej państwa. Właśnie patriotycznej a nie tylko historycznej jak to jest dzisiaj lansowane.

Drugie to uzasadnienie naukowo-poznawcze. Głównym przedmiotem zainteresowań badawczych geografów było i jest szeroko rozu-

miane zróżnicowanie przestrzeni geograficznej. Geografia bada przestrzeń przyrodniczą, przestrzeń gospodarczą i społeczną, a celem tych badań jest nie tylko poznanie i wyjaśnienie zróżnicowania, użytkowania czy zagospodarowania tej przestrzeni ale również jej ochrona przed niszczeniem i utratą.

Trzecia sprawa dotyczy opracowania kanonu wiedzy geograficznej wymaganego od wszystkich studiujących na wydziałach geograficznych, niezależnie od nazwy kierunku studiów.

Czwarta sprawa dotyczy wyboru i ewentualnego uznania za ważne zaprezentowanej skrótowo koncepcji. W tym celu powinny podjąć działania istniejące i działające społecznie organizacje skupiające geografów (Komitet Nauk Geograficznych PAN, Polskie Towarzystwo Geograficzne, Konferencja Kierowników Jednostek Geograficznych) lub należy zwołać dla potrzeb przedyskutowania tak ważnych spraw Zgromadzenie Ogólne Profesorów Geografii.

5. ZAKOŃCZENIE. TROCHĘ PESYMIZMU

Kiedy w 2002 roku zaprosiłem do Łodzi wszystkich profesorów tytularnych z wszystkich ośrodków geograficznych w Polsce (na 95 działających wówczas profesorów przyjechało 64), aby przedyskutować już wtedy bardzo dostrzegany kryzys w geografii to wszyscy obecni zgadzali się z oceną sytuacji i wszyscy uważali że trzeba coś zrobić (istnieją spisane wnioski z tego spotkania, które przygotowali najmłodsi wówczas na sali profesorowie tytularni). Niestety to „coś", czyli wnioski, z wyjątkiem jednego (zorganizowanie w Polsce Konferencji Regionalnej MUG) nie zostały zrealizowane.

Dwa lata później (2004 r.) w Uniwersytecie Jagiellońskim zorganizowane zostało z inicjatywy Komitetu Nauk Geograficznych PAN „I Forum Geografów Polskich" na które zaproszono profesorów geografii. Forum było pomyślane jako stałe miejsce dyskusji i wymiany poglądów profesorów czyli osób, którzy nie tylko nominalnie ale faktycznie odpowiadają za losy i przyszłość geografii. W tej konwencji „Forum" działało przez dwa czy trzy lata, a następnie przekształcono je w jeszcze jedno otwarte zebranie przypadkowo zgromadzonych kolegów geografów.

Przedstawiając mój głos na obecnym, dyskusyjnym spotkaniu, myślę sobie, czy istnieje wśród nas, tu obecnych chęć myślenia całościowego o geografii polskiej? Osobiście liczę na to, że może młodsze pokolenie geografów samodzielnych pracowników nauki zrozumie, że obecny stan prowadzi do marginalizacji geografii i podejmie trud zorganizowania na nowo polską geografię. Trzymam kciuki!

LITERATURA

Kostrzewski A., Roo-Zielińska E., Krzemień K., Lisowski A., 2015, *Geografia w okresie transformacji systemu nauki w Polsce – aktualny stan, perspektywy rozwoju*, Czasopismo Geograficzne, 86, 1–2, s. 23–47.

Liszewski S., Łoboda J., Maik W., 2008, *Stan i perspektywy rozwoju geografii w Polsce. Raport prac Komitetu Nauk Geograficznych Polskiej Akademii Nauk w Kadencji 2003–2006*, WSG, Bydgoszcz.

Liszewski S., 2015, *Rozwój organizacyjny geografii polskiej na przełomie XX i XXI wieku* [w:] E. Bilska-Wodecka, I. Sołjan (red.), *Geografia na przestrzeni wieków. Tradycja i współczesność. Profesorowi Antoniemu Jackowskiemu w 80 rocznicę urodzin*, Uniwersytet Jagielloński, Kraków, s. 11–129.

Łoboda J., 2006, *Stan i perspektywy polskiej geografii w opinii geografów*, Przegląd Geograficzny, 76, 4, s. 389–414.

http://dx.doi.org/10.18778/8088-208-9.02

Wiesław Maik
Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy

GEOGRAFIA CZŁOWIEKA – TOŻSAMOŚĆ DYSCYPLINY ORAZ JEJ STAN I PERSPEKTYWY ROZWOJOWE W POLSCE

1. WPROWADZENIE

Organizatorzy panelu postawili uczestnikom spotkania (Łódź, 2 czerwca 2015 r. – dyskusja między pokoleniowa) niezwykle ambitny cel: krytycznej oceny stanu i perspektyw rozwoju geografii społeczno-ekonomicznej do roku 2030. Jest to zadanie trudne z różnych powodów, m.in. przyjętego horyzontu czasowego i zmienności uwarunkowań rozwoju tej dyscypliny. Ocena stanu, perspektyw i strategii rozwoju geografii społeczno-ekonomicznej powinna być także osadzona w szerszym kontekście stanu geografii w świecie i Polsce, aby uwzględnić lepiej zewnętrzne i wewnętrzne uwarunkowania rozwojowe tej dyscypliny.

Nie sposób w krótkim zarysie przedstawić w sposób wyczerpujący wszystkich problemów i uwarunkowań, które determinują obecny stan i możliwości rozwojowe geografii społeczno-ekonomicznej. Cele niniejszego opracowania są skromniejsze, a poniższe refleksje mają charakter fragmentaryczny i subiektywny, a także zawierają charakterystykę tych problemów, które zdaniem autora mają istotne znaczenie. Ogólnie biorąc, składają się one z dwóch rodzajów refleksji: natury ogólniejszej, dotyczącej geografii jako integralnej dyscypliny naukowej oraz konkretyzacji odnoszącej się do geografii społeczno-ekonomicznej (geografii człowieka). Kontekst ogólnogeograficzny wyznacza określone uwarunkowania rozwojowe geografii człowieka jako subdyscypliny geograficznej.

2. KWESTIE TOŻSAMOŚCI GEOGRAFII I PRZEKAZU MIĘDZYPOKOLENIOWEGO

W środowisku geografów akademickich w Polsce uczestniczy czynnie, prowadząc działalność naukową i edukacyjną, przedstawiciele co najmniej trzech generacji: nestorzy – emeryci, przedstawiciele śred-

niego pokolenia, sprawujący aktualnie rządy w rozmaitych instytucjach i ośrodkach geograficznych oraz najmłodsi, którzy zdobywają obecnie kolejne awanse naukowe. Mówi się tyle o liniach podziału między pokoleniami. Trzeba stwierdzić, że linie podziału pokoleniowego w naszym środowisku geograficznym zdają się jeszcze mocniej zarysowane, a dotyczą one podstawowych kwestii tożsamości geografii. Być może jesteśmy w „więzach" dysonansu poznawczego, który jest następstwem ugruntowania się w świadomości kolejnych generacji geografów akademickich sprzecznych poglądów dotyczących przedmiotu, funkcji, możliwości poznawczych oraz roli w nauce i społeczeństwie dyscypliny, którą uprawiamy. Zdaje się, że zwłaszcza w młodości jesteśmy głusi wobec starszych kolegów, okrutnie pewni swoich racji.

Moim zdaniem, remedium na narastający generacyjny dysonans poznawczy jest odbudowa i kultywowanie przekazu międzypokoleniowego. Jest to zwłaszcza istotne w sytuacji obserwowanego powszechnie słabnięcia nurtu rozważań ogólnogeograficznych, o wymiarze humanistycznym i filozoficzno-metodologicznym. Te tradycje, silne obecne niegdyś w geografii, m.in. w pracach Eugeniusza Romera, Stanisława Leszczyckiego, Kazimierza Dziewońskiego, Rajmunda Galona, Zbyszko Chojnickiego i innych, gdzieś zaginęły, przytłoczone przez rozważania wysoce specjalistyczne. Sądzę, że nurt rozważań ogólnogeograficznych poświęcony tożsamości dyscypliny i jej podstaw poznawczych jest fundamentem, na którym można i trzeba budować skuteczny przekaz pokoleniowy. Dzisiaj tego typu rozważania podejmowane są okazjonalnie, przede wszystkim na spotkaniach organizowanych z inicjatywy Komitetu Nauk Geograficznych (m.in. konferencje w Zakopanem 1999, Warszawie 1999, Krakowie 2000, Łodzi 2005, Sosnowcu 2005, Bydgoszczy 2009,) oraz w ramach cyklicznych kolokwiów teoretyczno-metodologicznych (10 spotkań nt. podstawowych idei i koncepcji w geografii). Trzeba jednak stwierdzić, że problematyka poruszana na tych spotkaniach nie znajduje szerszego odzewu w bieżącej praktyce badawczej, zwłaszcza wśród młodego pokolenia.

Punktem wyjścia w odbudowie i kultywowaniu przekazu pokoleniowego może być próba odpowiedzi na fundamentalne pytanie: czy koncepcja geografii jako integralnej dyscypliny naukowej, o swoistej tożsamości jest nadal powszechnie akceptowana, czy też przestała już pełnić rolę łącznika międzypokoleniowego?

Trudności z określeniem tożsamości geografii są znamienne i dobrze charakteryzują stan naszej świadomości geograficznej. Warto zauważyć, że poprzednie pokolenia geografów nie miały problemów z samookreśleniem się. Nie sposób przytoczyć wszystkich wypowiedzi na ten temat – wymienię tylko trzy. Stanisław Pawłowski (1932) stwierdził, że „geografia jako nauka posiada właściwy sobie charakter. Tedy na pytanie, co to jest geografia odpowiedzieć możemy: geografia to jest geografia".

Istnieją jednak bardziej precyzyjne próby określenia tożsamości geografii. Ludomir Sawicki (1909) nazwał geografię filozofią nauk przyrodniczo-humanistycznych, ponieważ „w nawale zjawisk, szuka porządku, ustroju, związku przyczynowego i rozwojowego". David Livingstone (1985) stwierdził, że geografia stanowi fascynujący eksperyment w utrzymaniu społeczeństwa i przyrody w jednym ramach wyjaśniających. To ostatnie stwierdzenie stanowi istotny argument przeciwko próbom kształtowania wizerunku geografii jako dyscypliny wyłącznie przyrodniczej (por. uwagi Stryjakiewicza 2011).

Współczesne próby określenia tożsamości geografii odnoszą się do głównych aspektów metodologicznych dyscypliny. Zbyszko Chojnicki (1999) stwierdził, że minimalną charakterystykę geografii jako dyscypliny naukowej wyznacza odpowiedź na cztery pytania:

- czym się zajmuje geografia (aspekt przedmiotowy),
- jak jest to wiedza (aspekt pragmatyczny i strukturalno-poznawczy),
- czemu służy wiedza geograficzna (aspekt funkcjonalny),
- jaka jest pozycja i znaczenie geografii w nauce i społeczeństwie (aspekt naukoznawczy).

Brak zgodności w tych kwestiach wpływa destrukcyjnie na świadomość geografów, zwłaszcza młodszego pokolenia, rodzi pogłębiający się kompleks wobec przedstawicieli innych nauk. Kryzys ten ma swoje źródła w naszych umysłach i sercach, ale jest wzmacniany przez niekorzystne zjawiska, takie jak: obniżenie pozycji geografii w społeczeństwie i nauce, zmniejszenie udziału geografii w nauczaniu szkolnym, spadek zainteresowania studiami geograficznymi, nieobecność geografów w ważnych debatach publicznych (por. Chojnicki 1986, Liszewski 2011).

Brak pewnej nawet minimalnej zgodności w określeniu tożsamości geografii rzutuje niekorzystnie na budowę przekazu międzypokoleniowego. Jego skuteczna budowa powinna opierać się na „twardym jądrze" geograficznej filozofii przyrodniczo-humanistycznej. Przyszłość i odrębność naszej dyscypliny – w konkurencji z innymi naukami – należy upatrywać w rozwijaniu koncepcji geografii jako dyscypliny, która dąży do konsiliencji poznania w postaci zbiegania się wiedzy na drodze łączenia faktów i opartych na nich teorii empirycznych z różnych dziedzin w jedną wspólną teorię wyjaśniającą.

Wynikają z tego dwa postulaty: po pierwsze, potrzeba wyposażenia młodego pokolenia geografów w pogłębioną wiedzę filozoficzno-metodologiczną (filozofia przyrody, epistemologia, koncepcje filozofii społecznej, itp.) oraz po drugie, konieczność przebudowy programu studiów geograficznych, w których oprócz przedmiotów specjalistycznych powinien zostać wzmocniony człon filozoficzno-ogólnogeograficzny w postaci wykładów z filozofii przyrody, filozofii społecznej, refleksji nad poznaniem i wiedzą, a także rozbudowanej geografii re-

gionalnej i zintegrowanej wiedzy o środowisku geograficznym. Dwie koncepcje są tutaj szczególnie ważne jako naturalny łącznik programowy: pojęcie regionu i koncepcja środowiska geograficznego. Warto zaznaczyć, że te nurty koncyliacyjne były podejmowane przez wielu geografów polskich – wymienić należy m.in. prof. Zbyszko Chojnickiego, Stanisława Liszewskiego, Jerzego Paryska, Andrzeja Suliborskiego, Andrzeja Lisowskiego i Marka Degórskiego.

3. GEOGRAFIA SPOŁECZNO-EKONOMICZNA *VERSUS* GEOGRAFIA CZŁOWIEKA. KWESTIA TOŻSAMOŚCI SUBDYSCYPLINY

Podobnie jak w przypadku całej geografii obserwuje się trudności z określeniem tożsamości geografii społeczno-ekonomicznej. Moim zdaniem jest to twór hybrydowy, co ma swoje zalety, ale także poważne wady. Koncepcja geografii ekonomicznej stała się w latach 50. XX w. podstawą programu rozwoju badań specjalizacyjnych w Polsce (vide konferencja w Osiecznej). Później, wskutek krytyki pomijania lub marginalizacji problematyki społecznej zmieniono nazwę dyscypliny na „geografię społeczno-ekonomiczną".

Koncepcja geografii społeczno-ekonomicznej wzmacnia moim zdaniem– tendencje dezintegracyjne i skłania do naturalnego wydawałoby się podziału tej dziedziny na odrębne, żyjące własnym życiem segmenty badawcze odpowiadające poszczególnym dziedzinom życia i działalności człowieka. Łącznikiem filozoficzno-metodologicznym naszej dyscypliny powinien być człowiek, jego egzystencja oraz relacje z szeroko pojętym otoczeniem przyrodniczym i społecznym. Ten wyznacznik tożsamości należy uwypuklić w nazwie dyscypliny. Warto zatem wrócić do terminu „geografia człowieka", być może na równych prawach z obecną nazwą. Każdy z tych terminów zawiera określone implikacje – koncepcja geografii społeczno-ekonomicznej zakłada spojrzenie dezintegracyjne, zaś geografia człowieka akceptuje tendencje integracyjne.

Istnieje wiele argumentów przemawiających za reaktywacją terminu „geografia człowieka". Wymienię niektóre z nich, natury historycznej, metodologicznej i aplikacyjnej.

Po pierwsze, termin „geografia człowieka" odwołuje się do najlepszych tradycji myśli geograficznej i tożsamości tej dyscypliny. W historycznym rozwoju geografii wyraźnie zaznaczają się koncepcje i modele opisujące człowieka i jego egzystencję na Ziemi w kategoriach relacji z siedliskiem ziemskim, środowiskiem, przestrzenią i miejscem zamieszkania. Uogólniając, można stwierdzić, że relacje te są geograficzną konkretyzacją badania systemu: „człowiek (społeczeństwo) – przyroda" podejmowanego przez wiele dyscyplin naukowych. Badanie tych związków w ujęciu przestrzennym i terytorialnym stanowiło w historii

naszej dyscypliny jądro rozważań geograficznych i wyznaczało jej odrębność w systemie nauk. Co więcej, podejmowanie tych zagadnień przez geografię zapewniało jej prestiż w nauce i społeczeństwie. Przez stulecia swego rozwoju geografia nagromadziła znaczny zbiór pojęć i modeli dotyczących tej problematyki.

Po drugie, problematyka związków człowieka z szeroko pojętym środowiskiem wyznaczała tożsamość i rangę geografii jako dyscypliny naukowej. Wskazują na to definicje geografii formułowane w różnych okresach rozwoju tej dyscypliny. W starożytności powszechnie uznawano, że przedmiotem geografii jest „ziemia zamieszkana", czyli ekumena, a związki człowieka z Ziemią są podstawowym problemem rozważań geograficznych. Wyraził to dobitnie Strabon, stwierdzając, że geografia powstała jako nauka o miejscu zamieszkania człowieka, a jej celem jest badanie środowiska, w którym przenikają się elementy ludzkie i przyrodnicze (Galon 1989). Do tych idei nawiązywali klasycy nowożytnej geografii: Alexander von Humboldt, Karl Ritter i Friedrich Ratzel, a także współcześni geografowie. Porównując definicje formułowane w XX wieku M. Z. Pulinowa (1996) stwierdza, że najczęściej powtarzającym się w nich elementem określającym dyscyplinę jest relacja „człowiek – środowisko".

Po trzecie, nazwa „geografia człowieka" oznacza, że dziedzina ta upatruje w człowieku główny przedmiot swoich zainteresowań i przypisuje związanej z tym problematyce centralne i uprzywilejowane miejsce w badaniach geograficznych. Warto podkreślić, że w odróżnieniu od terminu „geografia ekonomiczna" lub „społeczno-ekonomiczna" nazwa „geografia człowieka" ma piękną i długą tradycję w historii rozwoju myśli geograficznej. Termin ten wywodzi się z pracy Friedricha Ratzla (1888), w której przedstawił podstawy konceptualne dyscypliny nazwanej przez niego antropogeografią. W języku angielskim termin „geografia człowieka" (*human geography*) pojawił się w 1909 r. w eseju H. J. Fleure'a na temat pracy Elicèe Reclusa „*Homme et la Terre*", zamieszczonym w czasopiśmie „*The Geographical Journal*". W geografii francuskiej pojęcie „geografia człowieka" (*geographie humanie*) zostało użyte w artykule Vidal de la Blache'a pt. „*Lesgennes de viedans la geographie Humanie*" zamieszczonym w czasopiśmie „*Annales de Geographie*" z 1911 r., a następnie w jego kluczowej pracy z 1922 r. pt. „*Principles de la geographiehumanie*". W latach 20. i 30. XX w. nazwa ta była używana jako swoisty „pojemnik" w toczących się wówczas debatach na temat relacji „przyroda – człowiek". Pełna legitymizacja tego terminu następuje w latach 50. i 60. ubiegłego wieku, a potwierdzeniem tego jest wydawane od 1977 r. czasopismo „*Progress in Human Geography*".

Po czwarte, kolejnym argumentem – być może najistotniejszym – jest odpowiedź na pytanie: kiedy i w jakich koncepcjach kształtowała się epistemologiczna świadomość geografii człowieka, decydująca

o tym, że stała się ona – w sensie terminologii kuhnowskiej – „nauką normalną" (dojrzałą), tzn. taka, która respektuje reguły racjonalności poznawczej i przynosi znaczące wyniki. Są to kryteria rozstrzygające o statusie epistemologicznym każdej dyscypliny naukowej.

Najistotniejszą rolę w kształtowaniu się zrębów epistemologicznych geografii człowieka odegrały spory metodologiczne, wpisujące się podstawowe dylematy nauk społecznych i humanistycznych: o naturę rzeczywistości i jej poznawania, o istotę działania ludzkiego, o rolę wartości i wartościowania. Najogólniej biorąc zawierały się one w sporze między naturalizmem i antynaturalizmem. Rosnący na tej bazie dualizm metodologiczny w geografii człowieka wyraził się w postaci dwóch przeciwstawnych modeli: naturalistycznego, w którym przyjmuje się, że metody stosowane w naukach społecznych, w tym także w geografii człowieka nie różnią się od metod nauk przyrodniczych i ujęcia humanistycznego, który zakłada odrębność i swoistość metodologiczną w badaniu świata społecznego, będącego korelatem ludzkich myśli, wyobrażeń i uczuć. Kształtująca się na podstawach drugiego modelu geografia humanistyczna opiera się na tezie Protagorasa, że „miarą wszystkich rzeczy jest człowiek". Do tej tezy odwołuje się Z. Rykiel (1984) formułując hasło geografii z ludzką twarzą i geografii w ludzkiej skali.

Po piąte, geografia człowieka ma szansę włączyć się w badania podejmowane przez inne dyscypliny nt. zmian w kondycji ludzkiej i bytowania człowieka w świecie gwałtownych zmian technologicznych (m.in. w ujęciu posthumanizmu).

4. OCENA STANU GEOGRAFII SPOŁECZNO-EKONOMICZNEJ (GEOGRAFII CZŁOWIEKA) W POLSCE

Każdorazowa ocena stanu danej dyscypliny naukowej powinna być „osadzona" w szerszym kontekście historycznym i globalnym. Warto w tym miejscu przytoczyć stwierdzenie Teresy Czyż (2004), że „rozwój każdej dyscypliny naukowej wymaga z jednej strony retrospektywnego spojrzenia na prowadzone w jej ramach prace badawcze, a z drugiej strony – konfrontacji i krytycznej oceny podejmowania problematyki badawczej wobec aktualnych i przyszłych wyzwań zmieniającej się rzeczywistości".

Wymienione konteksty pozwalają lepiej identyfikować uwarunkowania zewnętrzne i wewnętrzne decydujące o możliwościach rozwoju geografii społeczno-ekonomicznej.

Wśród uwarunkowań zewnętrznych należy wymienić procesy globalizacji, określony klimat intelektualny dominującej w nauce ery ponowoczesnej, a w Polsce proces transformacji ustrojowej. Wszystkie one tworzą nowe szanse dla rozwoju polskiej geografii społeczno-

-ekonomicznej, lecz jednocześnie intensyfikują stare i ujawniające się obecnie zagrożenia. Istotną rzeczą jest zatem próba odpowiedzi na pytanie: czy i w jakim stopniu geografia społeczno-ekonomiczna w Polsce wykorzystuje nowe szanse i reaguje na współczesne wyzwania (por. Stryjakiewicz 2011) oraz próbuje przezwyciężać zagrożenia i bariery wewnętrzne.

Nie wdając się w szczegółową analizę uwarunkowań rozwojowych geografii społeczno-ekonomicznej w Polsce, można stwierdzić, że nie wykorzystujemy tych możliwości, zwłaszcza w odniesieniu do badania procesów globalizacji oraz studiów dotyczących postępujących zmian społeczno-gospodarczych w Polsce. Jednocześnie wzrastają zagrożenia i bariery rozwojowe. Nic więc dziwnego, że wielu autorów określa obecny stan geografii społeczno-ekonomicznej w Polsce jako krytyczny (por. m. in. Chojnicki 1986, Rykiel 1999, 2011, 2014, Bański 2010, Stryjakiewicz 2011, Parysek 2014).

Warto jednak zwrócić uwagę na tendencje pozytywne. Zmiany zewnętrznych i wewnętrznych uwarunkowań rozwoju sprawiły, że przebudowa geografii społeczno-ekonomicznej w Polsce po roku 1989 była głębsza i bardziej różnorodna niż w poprzednich latach. Moim zdaniem dwa czynniki kształtowały ten proces.

Po pierwsze, rozwój polskiej geografii społeczno-ekonomicznej na przełomie stuleci odbywał się w ramach nowego postpozytywistycznego paradygmatu, który „dopuszcza" istnienie i współdziałanie różnych modeli postępowania badawczego. Efektem tego jest szerokie spektrum rozwiązań metodologicznych, gdzie na jednym końcu lokuje się rygoryzm ujęć matematyczno-modelowych, a na drugim „miękkie" podejście humanistyczne. Ten swoisty eklektyzm metodologiczny, łączący różne inspiracje i źródła myśli filozoficzno-geograficznej może być pozytywnym czynnikiem rozwoju geografii społeczno-ekonomicznej (geografii człowieka) w Polsce, pod warunkiem krytycznej oceny przyjmowanych nowości (por. uwagi K. Dziewońskiego i Z. Chojnickiego 2011).

Po drugie, na przełomie stuleci następuje przebudowa problemowa geografii społeczno-ekonomicznej w Polsce. Z jednej strony obserwuje się rozwój lub rekonceptualizację uprzednio funkcjonujących programów badawczych (np. program badania organizacji przestrzenno-funkcjonalnej osadnictwa, studiów struktury wewnętrznej miast), a z drugiej kształtowanie się nowych nurtów problemowych, które odzwierciedlają współczesne procesy przemian ustrojowych (np. studia miasta postsocjalistycznego, badanie rynków pracy oraz warunków i poziomu życia). Obok przemian metodologicznych, czynnik ten stał się istotną podstawą rozwoju i różnicowania się problematyki badawczej polskiej geografii społeczno-ekonomicznej.

Charakterystyka stanu tej dyscypliny na przełomie stuleci była przedmiotem wielu opracowań (por. Chojnicki 1986, 2009; Czyż 2004; Falkowski 2008; Jackowski, Sołjan, Bilska-Wodecka 2008; Lisowski 2008; Liszewski 2008; Maik 2008; Sobczyński 2008; Stryjakiewicz 2008, 2011; Taylor 2008).

Nie wdając się zatem w szczegółową charakterystykę dorobku tej dyscypliny warto zwrócić uwagę na główne tendencje obrazujące zmiany w polskiej geografii społeczno-ekonomicznej. Dotyczą one:

- poszerzania się pola badawczego wskutek różnicowania problematyki badawczej, a także intensyfikacji związków z innymi dyscyplinami nauk społecznych i humanistycznych,
- przyswajania i konwergencji rozmaitych, powstałych niezależnie od siebie modeli postępowania badawczego,
- wprowadzania nowych idei teoretycznych oraz integracji różnych rodzajów wiedzy o odmiennym statusie teoretycznym.

5. GŁÓWNE ZAGROŻENIA I BARIERY ROZWOJU GEOGRAFII W POLSCE

Dobitnym świadectwem racjonalizmu polskich geografów jest identyfikacja zagrożeń i barier rozwojowych zarysowanych w rozmaitych opracowaniach. Wymienię niektóre z nich o charakterze barier wewnętrznych wskazane przez różnych autorów. Są to:

1) kryzys tożsamości dyscypliny (por. m.in. Bański 2010, Stryjakiewicz 2011),
2) brak zintegrowanej wizji rozwoju (m.in. Bański 2010, Stryjakiewicz 2011),
3) fragmentacja i dezintegracja dyscypliny (m.in. Bański 2010, Stryjakiewicz 2011),
4) słabość metodologiczna i teoretyczna (por. Chojnicki 1986; Rykiel 2015),
5) brak postępu o metodach ustalania danych faktograficznych, co sprawia, że składnik faktograficzny stanowi słabe ogniwo postępów badawczych, nie pozwalając na dokonywanie weryfikacji empirycznej hipotez i modeli (Chojnicki 2011),
6) rozdrobnienie problematyki, inicjatyw i projektów badawczych (por. Stryjakiewicz 2011),
7) wzrastająca zależność intelektualna od koncepcji amerykańskich (Rykiel 2015),
8) nieracjonalnie alokowany potencjał naukowy w stosunku do aktualnych obszarów popytu na wiedzę geograficzną (Stryjakiewicz 2011),
9) niedoskonałość naszej edukacji geograficznej na poziomie studiów magisterskich i doktoranckich (por. Liszewski, Suliborski 2006).

Do wymienionych wyżej zagrożeń i barier warto dodać kolejne, rozwijając je szerzej.

Niepowetowane skutki ma osłabienie nurtu rozważań ogólnogeograficznych i humanistycznych w polskiej debacie geograficznej. W odróżnieniu od geografii anglosaskiej brak u nas dyskusji na temat nowych prądów filozoficzno-metodologicznych, które przenikają do badań geograficznych w Polsce bez pogłębionej refleksji filozoficzno-metodologicznej. Bezkrytyczne przyjęcie radykalizmu lub postmodernizmu może prowadzić do rozmycia studiów geograficznych w rozważania typu moralisty-reformatora, który nie tyle bada otaczającą rzeczywistość, ile interpretuje ją na podstawie preferencji ideologicznych (por. Chojnicki 2011). Jednocześnie cała geografia polska wykazuje małą absorpcję dorobku teoretycznego i metodologicznego geografii światowej. Niepokojący jest zwłaszcza brak dostatecznych podstaw filozoficzno-metodologicznych wśród młodego pokolenia geografów.

6. UWAGI NA TEMAT STRATEGII ROZWOJU GEOGRAFII SPOŁECZNO-EKONOMICZNEJ W POLSCE

Działania strategiczne powinny wynikać z dobrze postawionej diagnozy stanu, która uzmysłowi nam walory i słabe strony polskiej geografii społeczno-ekonomicznej, uwarunkowaniu jej rozwoju oraz zagrożenia. Inaczej mówiąc w tych działaniach należy dążyć do osłabienia lub likwidacji niekorzystnych tendencji rozwojowych oraz do umiejętnego wykorzystania sprzyjających okoliczności.

Skupię się tutaj w skrócie na dwóch kwestiach. Po pierwsze, konieczne jest sprecyzowanie ogólnego mechanizmu rozwojowego geografii, w tym geografii społeczno-ekonomicznej. Moim zdaniem, powinien opierać się on na dwóch filarach, które odzwierciedlają zarówno tendencje integracyjne, jak i dezintegracyjne obserwowane w naszej dyscyplinie. Z jednej strony należy dalej rozwijać badania specjalistyczne, które podnoszą prestiż geografii społeczno-ekonomicznej i pozwalają geografom na efektywną współpracę na równych prawach z przedstawicielami innych nauk – ekonomicznych, społecznych, humanistycznych, a z drugiej strony warto nasilić prace nad rozwijaniem podstaw filozoficzno-metodologicznych geografii człowieka w szerokim kontekście ogólnogeograficznym.

Po drugie, należy pilnie podjąć prace nad konkretyzacją programu dalszego rozwoju geografii w Polsce. Powinien być on oparty na ocenie stanu dyscypliny, określeniu celów jej rozwoju i możliwości ich osiągnięcia oraz zawierać konkretne działania zakładające zmianę niekorzystnych tendencji, jakie występują w polskiej geografii.

Program taki powinien obejmować oprócz postulatów naukowych, także organizacyjne, czyli działania niezbędne dla ich realizacji. Zdaję

sobie sprawę, że opracowanie i realizacja programu rozwoju dyscypliny nie jest rzeczą łatwą – wymaga porozumienia środowiskowego co do celów programu, wizji i tożsamości geografii jako jednolitej i odrębnej dyscypliny naukowej, integracji wysiłków całej społeczności geografów wokół rozwiązywania problemów o szczególnej użyteczności, mających duże znaczenie dla rozwoju społeczno-gospodarczego kraju. Działania organizacyjne powinny zmierzać do wzmocnienia roli Komitetu Nauk Geograficznych, który powinien koordynować prace dotyczące opracowania i realizacji programu rozwojowego. Komitet powinien być także w większym stopniu forum dyskusji ogólnogeograficznej, ciałem kreującym programy i projekty badawcze. Istotną sprawą jest wzmocnienie związków geografii społeczno-ekonomicznej z gospodarką przestrzenną i planowaniem. Dogodnym forum współpracy jest Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN.

LITERATURA

Bański J., 2010, *Stan krytyczny polskiej geografii – krytyka stanu*, Przegląd Geograficzny, 83, 3, s. 319–333.

Chojnicki Z., 1986, *Refleksje dotyczące teraźniejszości i przyszłości geografii polskiej*, Przegląd Geograficzny 58, 3, 357–377.

Chojnicki Z., 1999, *O geografii*, [w:] B. Domański, W. Widacki (red.), *Geografia polska u progu trzeciego tysiąclecia*, Instytut Geografii UJ, Kraków, s. 17–26.

Chojnicki Z., 2009, *Główne koncepcje i pola badawcze studiów regionalnych*, [w:] A. Rychling, M. Lechowicz (red.), *IV Forum Geografów Polskich. Studia regionalne a rozwój geografii*, Komitet Nauk Geograficznych PAN, Warszawa, s. 11–21.

Chojnicki Z., 2011, *Model empiryczno-naukowy geografii*, [w:] A. Kostrzewski, W. Maik, R. Brudnicki (red.), *Geografia wobec problemów współczesności. Funkcje poznawcze i praktyczne geografii*, Wydawnictwo Uczelniane WSG, Bydgoszcz,
s. 9–34.

Czyż T., 2004, *Główne problemy badawcze polskiej geografii społeczno-ekonomicznej i ich ewolucja*, [w:] Z. Chojnicki (red.), *Geografia wobec problemów teraźniejszości i przyszłości*, Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Poznań, s. 81–93.

Dziewoński K., 1992, *Pluralizm i eklektyzm w polskiej myśli geograficznej*, [w:] Z. Chojnicki (red.), *Studia geograficzne przemian społeczno-gospodarczych*, Biuletyn KPZK, 159.

Falkowski J., 2008, *Stan i perspektywy rozwoju geografii ekonomicznej w Polsce. Geografia rolnictwa*, [w:] S. Liszewski, J. Łoboda, W. Maik (red.), *Stan i perspektywy rozwoju geografii w Polsce*, Wydawnictwo Uczelniane WSG, Bydgoszcz, s. 143–149.

Galon R., 1989, *Geografia jako nauka. Przedmiot, rozwój i metody w zarysie*, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń.

Jackowski A., Sołjan I., Bilska-Wodecka E., 2008, *Stan i perspektywy rozwoju geografii religii w Polsce*, [w:] S. Liszewski, J. Łoboda, W. Maik (red.), *Stan i perspektywy rozwoju geografii w Polsce*, Wydawnictwo Uczelniane WSG, Bydgoszcz, s. 202–213.

Lisowski A., 2008, *Stan i perspektywy rozwoju geografii społecznej w Polsce*, [w:] S. Liszewski, J. Łoboda, W. Maik (red.), *Stan i perspektywy rozwoju geografii w Polsce*, Wydawnictwo Uczelniane WSG, Bydgoszcz, s. 166–175.

Liszewski S., 2008, *Stan i perspektywy rozwoju geografii turyzmu w Polsce*, [w:] S. Liszewski, J. Łoboda, W. Maik (red.), *Stan i perspektywy rozwoju geografii w Polsce*, Wydawnictwo Uczelniane WSG, Bydgoszcz, s. 181–187.

Liszewski S., Maik W., 2008, *Stan i perspektywy rozwoju geografii osadnictwa w Polsce*, [w:] S. Liszewski, J. Łoboda, W. Maik (red.), *Stan i perspektywy rozwoju geografii w Polsce*, Wydawnictwo Uczelniane WSG, Bydgoszcz, s. 176–180.

Liszewski S., Suliborski A., 2006, *Jedność geografii a problem kształcenia akademickiego*, Czasopismo Geograficzne, 77 (1-2), s. 3–22.

Liszewski S., 2011, *Geografia jako nauka praktyczna*, [w:] A. Kostrzewski, W. Maik, R. Brudnicki (red.), *Geografia wobec problemów współczesności. Funkcje poznawcze i praktyczne geografii*, Wydawnictwo Uczelniane WSG, Bydgoszcz, s. 59–67.

Livingstone D. N., 1985, *Evolution, science and socjetyi historical reflekctions on the geographical experiment*. Geoforum, 16, s. 119–130.

Parysek J. J., 2014, *Trzydzieści lat minęło – czyli co nam pozostało po „Rydzynie"*, [w:] W. Maik, K. Rembowska, A. Suliborski (red.), *Dorobek polskiej geografii po konferencji w Rydzynie. Krytyczna ocena*, Wydawnictwo UŁ, Łódź, s. 23–45.

Pawłowski S., 1932, *O przyrodniczych podstawach geografii i o jej istocie*, Kosmos, Ser. A., Rozprawy, 37, 2.1/4, s. 279–296.

Pulinowa M. Z., 1996, *Człowiek – Ziemia. Relacja zmienna w czasie*, [w:] M. Z. Pulinowa (red.), *Człowiek bliżej Ziemi. O teoretycznych podstawach nauczania geografii i ich praktycznym zastosowaniu*, WSiP, Warszawa, s. 16–27.

Ratzel F., 1891, *Antropogeographie*, 2 Teil. Die geographische Verbreitung des Menschen, J. Engelborn, Stuttgart.

Rykiel Z., 1984, *Geografia dialéctica i unaperspectivapolaca*, Publications in Editions de la Universitat de Barcelona, Coleccion Geo-Critica, Barcelona.

Rykiel Z., 1988, *The functioning and the development of Polish human geography*, Progress in Human Geography, 12, 3, s. 391–408.

Rykiel Z., 1999, *Metafory geografii a jej stan i szanse rozwoju*, [w:] B. Domański, W. Widacki (red.), *Geografia polska u progu trzeciego tysiąclecia*, Instytut Geografii UJ, Kraków, s. 159–166.

Rykiel Z., 2011, *Krytyka krytyki, czyli elementy socjologii geografii*, Krytyka, Przestrzeń Społeczna, 1 (1).

Rykiel Z., 2014, *Społeczno-polityczne uwarunkowania konferencji w Rydzynie*, [w:] W. Maik, K. Rembowska, A. Suliborski (red.), *Dorobek polskiej geografii po konferencji w Rydzynie. Krytyczna ocena*, Wydawnictwo UŁ, Łódź, s. 11–22.

Sawicki L., 1909, *Geografia a krajoznawstwo*, Wszechświat, 28, 47, s. 737–741.

Sobczyński M., 2008, *Stan i perspektywy rozwoju geografii politycznej w Polsce*, [w:] S. Liszewski, J. Łoboda, W. Maik (red.), *Stan i perspektywy rozwoju geografii w Polsce*, Wydawnictwo Uczelniane WSG, Bydgoszcz, s. 188–201.

Stryjakiewicz T., 2008, *Stan i perspektywy rozwoju geografii ekonomicznej w Polsce. Geografia przemysłu,* [w:] S. Liszewski, J. Łoboda, W. Maik (red.), *Stan i perspektywy rozwoju geografii w Polsce*, Wydawnictwo Uczelniane WSG, Bydgoszcz, s. 150–155.

Stryjakiewicz T., 2011, *Rola geografii w badaniu procesów i struktur społeczno-ekonomicznych w skali globalnej i regionalnej*, [w:] A. Kostrzewski, W. Maik, R. Brudnicki (red.), *Geografia wobec problemów współczesności. Funkcje poznawcze i praktyczne geografii*, Wydawnictwo Uczelniane WSG, Bydgoszcz, s. 49–58.

Taylor Z., 2008, *Stan i perspektywy rozwoju geografii ekonomicznej w Polsce. Geografia komunikacji,* [w:] S. Liszewski, J. Łoboda, W. Maik (red.), *Stan i perspektywy rozwoju geografii w Polsce,* Wydawnictwo Uczelniane WSG, Bydgoszcz, s. 156–165.

Vidal de la Blache P., 1922, *Principles de geographie humaine*, Armand Colin, Paris.

DYSKUSJA

Andrzej Lisowski

Chciałbym powrócić do wątku poruszanego przez Pana Profesora Liszewskiego, który zauważył, że dostrzegany jest pewien upadek badań geograficznych po transformacji w stosunku do tego, co było w przeszłości. To może nam się nie podobać, ale tak jest. Dlaczego? Jest to związana z bardzo silnym oddziaływaniem czynników zewnętrznych, które zwielokrotniły tradycyjne problemy wewnętrzne geografii. Nie zgadzam się więc z Panem Profesorem Maikiem, że decydują o tym czynniki wewnętrzne. Większe znaczenia mają czynniki zewnętrzne, które m.in. doprowadziły do atomizacji środowiska. Geografia była w przeszłości większą wspólnotą, myślę, że chyba to nie jest nadużycie tego słowa. Natomiast, obecnie mamy do czynienia z olbrzymia atomizacją. Nasze działania mogą przynosić mniejsze efekty także z powodu konkurencji z innymi dyscyplinami, konkurencji między ośrodkami, zwielokrotnionej konkurencji indywidualnej. Doskonale to obserwuję na Wydziale wśród pracowników.

Tadeusz Stryjakiewicz

Ad vocem, chcę zwrócić uwagę na jedną rzecz, że po konferencjach metodologicznych dotyczących wyłącznie geografii były jeszcze organizowane konferencje, które próbowały w jakiś sposób integrować geografię z gospodarką przestrzenną. Okazało się, że ta integracja jest bardzo trudna, że właściwie mieliśmy na tych konferencjach metodologicznych wszystko: od rynku nieruchomości po analizy geodezyjne. Pojawia się tu pytanie, na które – jak myślę - będzie trzeba sobie odpowiedzieć: w jakim zakresie integracja z gospodarką przestrzenną sprzyja rozwojowi geografii, a w jakim dochodzi do pewnych rozbieżności między tymi dyscyplinami, czy wręcz utrudniania rozwoju geografii sensu stricte?

Druga kwestia związana jest z okolicznością, że akurat wczoraj i dzisiaj (tj. 1. i 2. czerwca 2015 r.) w Poznaniu odbywa się konferencja,

którą można nazwać metodologiczną, ale dotycząca wykorzystania systemów informacji geograficznej w nauce. Wydaje mi się, że młode pokolenie, które licznie w tej konferencji uczestniczy, rozwój metodologiczny postrzega raczej przez pryzmat rozwoju techniki, niż tego, o czym wspominał Profesor Maik, tj. filozofii nauki. Sądzę, że kiedy mówimy o metodologii, jest to kolejna rzecz, którą musimy sobie uświadomić.

Przemysław Śleszyński

Chciałbym się odnieść do wątku pokoleniowego, w tym propozycji Pana Profesora Maika dotyczącej podziału polskich geografów na trzy pokolenia. Wydaje mi się, że jest tu dodatkowo pewna bardzo istotna cezura, którą zapewne wszyscy znają, a która być może nawet podzieli już wkrótce geografów nie na trzy, ale tylko na dwa pokolenia. Jest to cezura roku 2012, kiedy zaczęły na dobre obowiązywać zapisy ustaw o finansowaniu nauki, stopniach naukowych oraz o ocenie parametrycznej ośrodków naukowych i czasopism. Według mnie część z istniejących rozwiązań odnosi odwrotny skutek od zamierzonego i nie pomaga, ale nawet szkodzi rozwojowi kadry naukowej, stąd ta cezura moim zdaniem ma bardzo istotne znaczenie. W tym kontekście myślę, że o ile na tej sali możemy jeszcze rozmawiać w miarę wspólnym językiem i wiedzieć, czym jest na przykład metodologia, model, teoria i koncepcja, to obawiam się, że niedługo wpływ różnego rodzaju ocen parametrycznych, w których przeważa podejście ilościowe nad jakościowym, może to wywrócić. W dyskusji Pan Profesor Suliborski powiedział też, że jest pokolenie 40-latków, które bardzo silnie identyfikuje się z ocenami parametrycznymi, bibliometrią, itp. Wydaje mi się, że nie dotyczy to jeszcze mojego pokolenia – które osiągnęło już stopnie naukowe, w tym habilitacje i ma już pewien rozpoznawalny dorobek. To jest raczej przypadłość pokolenia niżej, które aktualnie stara się o te stopnie, musi szybko zdobywać swój stan posiadania i które w związku z tym mniej lub bardziej korzysta z różnego rodzaju ocen parametrycznych, w pierwszej kolejności dotyczących punktacji czasopism. Jeśli mówimy zatem o aktualnych trzech pokoleniach w polskiej geografii, to myślę, że jeszcze nie zdajemy sobie jeszcze do końca sprawy, co będzie z tym czwartym pokoleniem, obecnych 30-latków, którzy starają się o karierę i habilitację niekiedy poprzez pryzmat głównie punktów, a nie wartości koncepcyjnej badań, a które to punkty łatwiej jest otrzymać za kiepskie często artykuły, niż za solidną monografię. Żeby było jasne, to nie jest wcale ich wina, tylko wina ustawodawcy. Że nie opłaca się publikować w wielu uznanych i porządnie recenzowanych polskich czasopismach geograficznych, bo nieraz łatwiej opublikować słaby i przyczynkarski artykuł empiryczny na tzw. Zachodzie, niż koncepcyjno-teoretyczny w Polsce. Że są słabo cytowal-

ne, ale bardzo ważne dziedziny badań w geografii. To trzeba na tym forum głośno i jasno powiedzieć, bo od tego zależy rozwój badań naukowych w dyscyplinach takich właśnie, jak geografia społeczno-ekonomiczna i generalnie nauki społeczne, ale także trzeba zastanowić się, jak temu przeciwdziałać. Od tego zależy też tożsamość narodowa polskiej geografii, gdyż jedną z najcenniejszych rzeczy jakie mamy, to jest oryginalność i swego rodzaju odróżnialność geografii w Polsce, która to geografia na świecie coraz silniej rozpływa się w innych dyscyplinach.

Andrzej Suliborski

Ad vocem, akurat pan prof. Przemysław Śleszyński i pan prof. Marcin Wójcik, są zaprzeczeniem tego co powiedziałem o reprezentantach trzeciego pokolenia. Ale, zgadzam się z tym, co Pan powiedział, że dopiero czwarte pokolenie, którego tu nie wymieniałem, walczące o uzyskanie stopni naukowych zainteresowane jest wyłącznie zdobywaniem punktów, a nie rozwiązywaniem problemów naukowych geografii i to trzeba jak najszybciej zmienić.

Stanisław Liszewski

Kontynuując to co mówił Profesor Lisowski. Zadajmy sobie pytanie: czy przez ostatnie 25 lat geografia potrafiła wygenerować jakiś produkt geograficzny, produkt, czyli coś co społeczeństwo chciałoby " kupić" i konsumować? Może właśnie w tym tkwi obecna nasza sytuacja. My robimy pewne badania trochę sami dla siebie, albo z opóźnieniem rejestrujemy to co się zmienia. Ale, czy mamy „coś takiego", o czym możemy powiedzieć „o proszę, to jest wkład geografii w obecny rozwój świata"? Ja myślę, że to jest właśnie GIS, mimo że Panowie tak sceptycznie go ocenili, tak naprawdę geografia dała dziś dla potrzeb gospodarki GIS. Czy on jest taki, czy on jest inny, czy jest bardziej naukowy czy mniej, ale on zaczyna być potrzebny wszędzie. GIS wchodzi do administracji, do gmin, do zarządzania, to jest to, co nawet w samej nazwie ma zadatek, aby stało się geograficzne. Oczywiście potrzebna jest obudowa teoretyczna do tej działalności w świecie nauki i kształcenia na wyższych uczelniach. Ale o tym dziś nie dyskutujemy.

Marcin Wójcik

Ze wszystkich zagrożeń, które Panowie Profesorowie wskazali, moim zdaniem największym jest brak dopływu „świeżej" kadry naukowej. Uważam, że kryzys jest przed nami i będzie związany z luką pokoleniową, jako następstwem obecnego zmniejszenia zainteresowania geografią i słabej jakości studentów. Już w tym momencie widzę, że doktoranci w ogóle nie przejmują się tradycją rozwoju dziedziny, pojęć, znajomością koncepcji i idei geografii. Sytuację tą pogłębia rozwój dziedzin

„uciekających" przed geografią (np. gospodarka przestrzenna, geoekologia, geoinformacja), w programach, których nie ma szacunku dla idei geograficznych jak również refleksji o problemie badawczym. Obserwuję natomiast skupienie na technikach, zwłaszcza tych, które szybko dokonują obliczeń i równie szybko tworzą mapy. Młodzi adepci geografii uciekają natomiast przez zagadnieniami filozoficzno-metodologicznymi. Większy wysiłek powinien być skierowany na realizację strategii rozwoju kształcenia geografów, zwłaszcza tych, którzy myślą o tzw. karierze naukowej.

Jerzy Runge

Jadąc na to spotkanie pozwoliłem sobie sięgnąć do materiałów z Ogólnopolskiej Konferencji Metodologicznej w Rydzynie. W tych materiałach mamy tekst Profesora A. Kuklińskiego – przypominam 1983 rok – w którym to tekście pt. „Mechanizmy rozwoju geografii polskiej" Autor wskazał na pięć elementów, jego zdaniem bardzo ważnych. Są to: mechanizm twórczego myślenia, mechanizm dopływu środków materialnych, mechanizm tworzenia dopływu informacji, mechanizm współpracy z praktyką i mechanizm współpracy międzynarodowej. Patrząc na ten tekst z perspektywy 2015 roku można powiedzieć, że najistotniejszy jest element pierwszy, bo w nim - zgodnie z tym o czym pisał A. Kukliński – odzwierciedla się w pierwszej kolejności potencjał badawczy, którym dysponujemy poszczególnych ośrodków. Na te zasoby powinniśmy popatrzeć perspektywicznie. Możemy wziąć tablicę trwania życia oraz prognozy demograficzne i zobaczyć nie tylko jak to wygląda dziś, ale jak to będzie się kształtować w kolejnych latach. Co jest jeszcze ważniejsze – a czego tutaj we wcześniejszych wystąpieniach nie było – to jak na tym tle będą się rysowały zasoby młodzieży, których się spodziewamy w poszczególnych ośrodkach akademickich. To jest niezmiernie ważny dziś i w następnych latach czynnik przemian, mający istotne znaczenie dla przyszłości środowiska akademickiego.

Kolejna kwestia, która wiąże się z tymi wystąpieniami to dotychczasowa częstość organizowania ogólnopolskich konferencji metodologicznych. Była mowa o Osiecznej i o Rydzynie, ale przypominam, że była jeszcze Jabłonna w 1966 roku i Zakopane w 1998 roku. Patrząc na odstępy czasowe między nimi, to dystans Osiecznej do Jabłonnej wynosi 11 lat, między Jabłonną a Rydzyną – 17 lat, między Rydzyną a Zakopanem – 15 lat, zaś między Zakopanem a 2015 rokiem wynosi już 17 lat. Tak jak dystans między pierwszymi dwiema konferencjami odzwierciedla istotny postęp metodologiczny i organizacyjny środowiska geografów, tak dystans między Zakopanem a współczesnością uwypukla liczne nowe wyzwania dla środowiska geografów, którym nie zawsze jesteśmy w stanie sprostać. Są to między innymi problemy:

integracji środowiska geografów i kreowania jednolitego stanowiska wobec różnego typu zagrożeń; słabego zaznaczania się na rynku pracy; czy też tworzenia alternatywnych nośników informacji geograficznej nie zawsze przez specjalistów.

Należałoby się przyjrzeć tym postulatom, które były formułowane na konferencji w Zakopanem. Dysponujemy pięcioma tomami materiałów. W wielu wystąpieniach zawarte były określone propozycje działań. Pojawiają się pytania - czy są one dzisiaj aktualne? czy rozliczyliśmy się z nich jako całe środowisko geografów? co tak naprawdę zostało zrealizowane? Przypominam, że konferencja w Zakopanem była organizowana trochę na zasadzie euforii, na początku okresu transformacji, co niewątpliwie wpłynęło na wielowątkowość, słabości metodologiczne, czy też „rozmytość" efektów końcowych. Tak jak powiedział wcześniej prof. S. Liszewski, istnieje konieczność spotkania generalnego nakreślającego program wieloaspektowych działań naprawczych. Czy to będzie konferencja metodologiczna, czy będzie się nazywało inaczej, na pewno do takiego spotkania musi dojść. Jako przedstawiciel średniego pokolenia geografów deklaruję włączenie się do działań w tym zakresie. Wydaje mi się, że to są niezmiernie ważne rzeczy patrząc na perspektywy geografii. Dziękuję.

Marek Sobczyński

Proszę Państwa, w zaprezentowanych przed chwilą referatach poruszono kwestię trudnej i złożonej sytuacji polskiej geografii społeczno-ekonomicznej. Wskazano na problem usytuowania naszej dyscypliny w ministerialnej klasyfikacji dziedzin i dyscyplin nauki, o problemach rozwoju naukowego i głębokich podziałach branżowych w ramach samej dyscypliny. Nie powinniśmy jednak zapominać, że mamy do czynienia z kryzysem całej geografii, a nie jedynie jej części społeczno-ekonomicznej, gdyż w większości nadal stoimy na stanowisku jedności geografii, a zatem na kryzysie tracimy wszyscy, niezależnie od uprawianej dyscypliny nauk geograficznych.

Tracimy, gdyż pozwoliliśmy na wyrugowanie terminu „geografia" z różnych instytucji i miejsc, w których ona zawsze funkcjonowała. Zbliżamy się do kuriozalnej sytuacji, że na akademickich studiach geograficznych nie będzie kierunku o prostej nazwie „geografia", ponieważ wypierają ją kierunki uzupełnione przedrostkiem „geo" (geomonitoring, geoinformacja, geoanalityka), które zastępują dawne specjalności na kierunku geograficznym, ale są traktowane jako odrębne kierunki studiów. Do tego dochodzi coraz szersza oferta kierunków licencjackich „wychodzących" z geografii jak: gospodarka przestrzenna, ochrona środowiska, geofizyka, turyzm i rekreacja, *tourism management*, *climatology*, geodezja i kartografia, gospodarka wodna i ochrona zasobów wód, studia regionalne itp. Pojawiają się już na kierunkach geo-

graficznych jaskółki studiów inżynierskich, natomiast znika specjalizacja nauczycielska. Wkrótce nieliczne lekcje z zakresu geografii w szkołach podstawowych i średnich („geografią" już nienazywane), poprowadzą geoinformatycy i inżynierowie geodeci. Tylko na studiach drugiego stopnia nadal jeszcze kierunek „geografia" się utrzymuje. Stan taki pewnie będzie nie do utrzymania z uwagi na pogłębiający się niż demograficzny, który jak się wydaje nie jest jednak tak głęboki, jak ubytek liczby kandydatów na kierunek geograficzny. W ostatnich dwóch latach w Łodzi zaobserwowano dramatyczny spadek liczby studentów przyjmowanych na studia licencjackie z geografii, graniczący niemal z organizacyjną barierą możliwości prowadzenia wykładów (minimum 30 studentów).

Kryzys geografii nie jest wyłącznie polską specyfiką, ma on szerszy światowy wymiar[1]. Trzeba też przywołać pojawiające się w literaturze stwierdzenia, iż słabość polskiej geografii wynika ze słabości naszych kadr geograficznych[2], z czym jednak, w całej rozciągłości, się zgodzić nie mogę.

W wystąpieniu prof. S. Liszewskiego pojawił się wątek nazw jednostek organizacyjnych na uniwersyteckich wydziałach, w skład których wschodzą nauki geograficzne. Jak wykazała ta analiza zanika termin 'geografia' nawet w nomenklaturze nazewniczej jednostek badawczo-dydaktycznych. W tych latach, które Pan Profesor przytaczał, proszę zwrócić uwagę, ile jest geografii? Czy ta geografia jeszcze jest? Tam się pojawiają zupełnie inne terminy w nazwach poszczególnych jednostek. Zaobserwowałem, że geografia znika nie tylko z uczelni akademickich, ale także z różnych innych instytucji, gdzie była niegdyś powszechnie obecna, a przede wszystkim z programów edukacji w szkołach podstawowych. Nie potrafiliśmy się temu skutecznie przeciwstawić, jako środowisko naukowe (KNG PAN), grupa pracownicza (zawód „geograf", kod 211402) ani organizacja pożytku publicznego (PTG). Obrazu kryzysu geografii w Polsce dopełnia głęboka zapaść sztandarowego dla naszej dyscypliny „Czasopisma Geograficznego", periodyku o dziewięćdziesięciodwuletniej tradycji.

Druga sprawa, której nie potrafimy doprowadzić do pozytywnego dla geografii społeczno-ekonomicznej finału, to dyskusja z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego na temat miejsca naszej dyscypliny w klasyfikacji dziedzin i dyscyplin nauki. Dawniej sprawa nie była tak ważna, ale po wprowadzeniu przez minister Barbarę Kudrycką „reformy systemowej" nauki i szkolnictwa wyższego (w latach 2007–2011), przy-

[1] Bański J., 2013, *Geography in the organizational structure of academic institutions – selected issues*, European Journal of Geography, 4, 2, s. 55–72.

[2] Bański J., 2010, *Stan krytyczny polskiej geografii – krytyka stanu,* Przegląd Geograficzny, 82, 3, s. 319–333.

należność geografii społeczno-ekonomicznej do nauk przyrodniczych (1), w szczególności zaś do nauk o Ziemi i środowisku (1.5), nie jest dla naszej subdyscypliny korzystna. W ostatniej kategoryzacji jednostek naukowych z 2013 r., te wydziały, w których geografii nie towarzyszy inna dyscyplina (biologia, geologia, oceanografia) w komplecie znalazły się w kategorii B, zakwalifikowane do nauk o życiu[3]. Przywołam jednak fakt, iż dokument OECD, który wprowadza tę klasyfikację[4] ma na celu monitoring dystrybucji środków na naukę (wg tego podziału), zaś nasza „reforma" - ocenę jakości pracy naukowej badaczy w danej kategorii.

Geografia jako całość jest dwuobszarowa, natomiast wypreparowana z niej geografia społeczno-ekonomiczna winna być zakwalifikowana do nauk społecznych (5), a konkretniej do kategorii geografii społecznej i gospodarczej (5.7) i oceniana wedle kryteriów przynależnych naukom społecznym. Jeszcze bardziej komplikuje sprawę podział branżowy samej geografii człowieka, gdyż przykładowo geografia polityczna mogłaby w ramach nauk społecznych być także zakwalifikowana do kategorii nauk politycznych (5.6), a geografia historyczna do nauk humanistycznych (6). Do innych nauk humanistycznych (6.5) mogłyby też trafić niektóre subdyscypliny geografii człowieka. Sprawa byłaby marginalna, gdyby tak jak zakładano, przy tworzeniu tej klasyfikacji w 2006 r., miała ona służyć jedynie celom statystycznym[5].

Dyskusja nad miejscem geografii społeczno-ekonomicznej w podziałach nauki trwa już od ponad dwudziestu lat. Próbujemy przedstawić urzędnikom ministerstwa obiektywny stan rzeczy, ale nam się to w ogóle nie udaje. Pomimo faktu, iż kilku geografów piastowało już dość wysokie funkcje w różnych instytucjach państwowych nie udało się zahamować deprecjacji pozycji geografii w Polsce. Wszyscy jesteśmy po trosze winni, ponieważ swoją biernością dopuściliśmy do tego, żeby ustawa o szkolnictwie wyższym, która weszła w życie 1 października 2010 r., zniszczyła nie tylko geografię, ale generalnie biorąc całą naukę.

Doprowadzono w edukacji wyższej (i to już znacznie wcześniej niż uchwalono ostatnią reformę) do absurdalnej sytuacji, gdy mamy aka-

---

[3] Bański J., 2013, *Dlaczego geografia jest w "B" – kilka uwag związanych z ostatnią kategoryzacją jednostek naukowych*, Przegląd Geograficzny, 85, 4, s. 677–682.

[4] *Revised Field of Science and Technology (FOS) Classification in the Frascati Manual,* Working Party of National Experts on Science and Technology Indicators, Directorate for Science, Technology and Industry, Committee for Scientific and Technological Policy, Organisation for Economic Co-operation and Development, z 26 lutego 2007 r.

[5] Maciejko D., 2008, *Klasyfikacja dziedzin i dyscyplin naukowych w badaniach statystycznych*, Sprawy Nauki, 12, s. 43 –44.

demickie jednostki organizacyjne składające się wyłącznie z samodzielnych pracowników nauki (jako przykład podam Zakład Geografii Politycznej na WNG UŁ, którym kieruję). Jak w takim systemie organizacyjnym można rozwijać badania, kształcić młode kadry i do czego to doprowadzi? Kto będzie pomagał badaczom w prowadzeniu badań, wykonywał pracę, którą robili niegdyś pracownicy naukowo-techniczni? Oczywiście, jako pracownicy naukowi wierni swojemu powołaniu, wykonujemy sami to wszystko, co musi być wykonane w procesie badawczym, ale z punktu widzenia organizacji pracy nie jest to na pewno rozwiązanie optymalne, gdyż nie możemy pracować tak efektywnie jak dawniej. Pomijam już kwestię zaangażowania w pracę dydaktyczną, która w ostatnich dekadach, w związku ze wzrostem liczby studentów, przy utrzymaniu liczby pracowników dydaktycznych na dawnym poziomie, wymagała niemal dziesięciokrotnie większego wysiłku niż poprzednio, ale te czasy, jak się wydaje, już minęły i dydaktyka będzie nas mniej absorbować. Dziękuję bardzo.

POKOLENIE ŚREDNIE

CZĘŚĆ II A

http://dx.doi.org/10.18778/8088-208-9.03

Andrzej Lisowski
Uniwersytet Warszawski

STAN, PERSPEKTYWY I STRATEGIA ROZWOJU GEOGRAFII SPOŁECZNO-EKONOMICZNEJ

W historii polskiej myśli geograficznej dział geografii związany ze społeczeństwem ewoluował od geografii handlowej w drugiej połowie XIX w., poprzez antropogeografię w pierwszej połowie XX w., do geografii ekonomicznej i geografii społeczno-ekonomicznej w drugiej połowie ubiegłego stulecia. Formalnie najpierw wyodrębniła się na początku XX w. na uczelniach ekonomicznych geografia ekonomiczna, uznawana przez niektórych geografów za część ówczesnej antropogeografii (Sujkowski 1907). Pierwszym polskim geografem, który zdecydowanie postulował konieczność podziału przedmiotowego geografii w systemie nauk był Stanisław Nowakowski (1934–35), kierownik pierwszego zakładu geografii gospodarczej na polskim uniwersytecie (1924 r.).

Zmiany treści geografii człowieka związane były w dużej mierze z zawartością warstwy wyjaśniającej. Najpierw eksponowano uwarunkowania historyczne i gospodarcze (geografia handlowa W. Pola), potem podkreślano znacznie czynników przyrodniczych w kształtowaniu zjawisk i procesów społecznych lub zalecano stosować geograficzny sposób patrzenia na zjawiska społeczne, czyli rozpatrywanie ich jako „zawiłego splotu czynników", bez popadania w jakiś determinizm (Ormicki 1932, s. 119). Już w latach 30. ubiegłego wieku polskie środowisko geografów dostrzegło, że geografia człowieka zmierza ku geografii statystyczno-ekonomicznej i demograficznej. Nowej wizji geografii człowieka (w istocie geografii społeczno-ekonomicznej) bliskie były zwłaszcza prace Wiktora Ormickiego i Stanisława Leszczyckiego (Lisowski 2012).

Po 1945 r. powoływano jeszcze nowe katedry antropogeografii na uniwersytetach, ale stopniowo zastępowano antropogeografię – geografią społeczno-gospodarczą, a później ekonomiczną. Ogólnopolskie spotkanie geografów w Osiecznej w 1955 r. nadało temu działowi nauk geo-

graficznych ostatecznie nazwę „geografii ekonomicznej" (Leszczycki 1956). Po II wojnie światowej poświęcano coraz więcej uwagi czynnikom pozaprzyrodniczym, najpierw głównie ekonomicznym, a później także społecznym, politycznym i kulturowym w kształtowaniu struktur i procesów przestrzennych, choć nie zanikła idea uwzględniania „zawiłego splotu czynników" (Lisowski 2012).

W latach 80. cała geografia ekonomiczna zaczęła być coraz częściej określana mianem geografii społeczno-ekonomicznej w związku z procesem jej „uspołeczniania" i dążenia do większego upodmiotowienia człowieka w geografii, m.in. poprzez wprowadzenie elementów oceny do badań działalności człowieka i pierwiastka humanistycznego (Rykiel 1985, Libura 1990). Wzrosło przekonanie, że nawet jeśli uznamy geografię za dyscyplinę łączącą składniki przyrodnicze i społeczne, człowieka i Ziemię, to ta ostatnia jest rozpatrywana z punktu widzenia wartości i potrzeb społecznych. Zobiektywizowane spojrzenie na środowisko człowieka uzupełniono badaniami postrzegania i wartościowania skutków użytkowania i kształtowania przestrzeni. W końcu XX w. polska geografia doświadczyła cultural turn, choć intensywność tego procesu odbiegała od skali przemian charakterystycznych np. dla geografii anglojęzycznej (Rembowska 2003).

Ekonomizacja wprowadziła do geografii społeczno-ekonomicznej wzorzec uprawiania nauki empirycznej, z metodami ilościowymi i praktycznymi celami badań, a uspołecznienie subdyscypliny pogłębiło przeobrażenia filozoficzno-metodologiczne, wpłynęło na zmianę koncepcji i wizerunek całej dyscypliny, której istotną cechą stał się pluralizm przedmiotowy i metodologiczny. Pluralizm ten wpływa na niejednoznaczność podziałów wewnętrznych geografii społeczno-ekonomicznej.

PROBLEMY Z TOŻSAMOŚCIĄ POLSKIEJ GEOGRAFII SPOŁECZNO-EKONOMICZNEJ

Według jednej ze współczesnych definicji przedmiotu badań geografia społeczno-ekonomiczna zajmuje się „szeroko pojętą sferą społeczną, a więc zjawiskami gospodarczymi, politycznymi, kulturowymi, ludnościowymi i osadniczymi w ujęciu przestrzennym, regionalnym i ekologicznym" (Chojnicki 1996, s. 20).

Na czym polega oryginalność geografa społeczno-ekonomicznego jako producenta wiedzy? Możliwe są dwa podejścia do tego problemu. Faktycznie nie są one niczym nowym i nawiązują do głębokiej tradycji geografii, ponieważ odwołują się z jednej strony do postulatu formułowania prawidłowości „geograficznych" (przestrzennych, regionalnych, ekologicznych), a drugiej strony do weryfikacji zidentyfikowanych prawidłowości w określonych miejscach na Ziemi (por. Ormicki

1937). Zjawiska i procesy określonej kategorii w określonych miejscach na powierzchni ziemi ulegają ciągłym zmianom. Funkcje poznawcze geografii polegają z jednej strony na aktualizacji faktów, identyfikacji prawidłowości w zakresie atrybutów i relacji (układów) przestrzennych, ale zmierzają także do weryfikacji znanych już prawidłowości z nauk społecznych. Wyraźny zwrot geografii człowieka na przełomie wieków od struktur przestrzennych ku procesom rozwoju uczynił przestrzeń raczej płaszczyzną odniesienia do badań tej problematyki, co jest jeszcze bardziej zbliżyło geografię do nauk społecznych i różnego rodzaju Area Studies. Czyżby sprawdziły się oczekiwania Leonarda Guelke'go (1977, 53), że ważniejsze staje się poszukiwanie wyjaśnienia samej działalności człowieka na Ziemi, niż domniemanych praw przestrzennych tej działalności?

Oryginalność badań geografii społeczno-ekonomicznej polegałaby na:

a) Identyfikacji prawidłowości w zakresie formy przestrzennej oraz relacji oddziaływania w miejscu i na odległość między różnymi kategoriami zjawisk i procesów, z odwołaniem do podstawowych koncepcji przedmiotowych w geografii społeczno-ekonomicznej.
b) Weryfikacji znanych już prawidłowości, ze względu na oddziaływanie ograniczeń i uwarunkowań o charakterze regionalnym i lokalnym. Teoretycznie winny być to prawidłowości wskazane powyżej (a), ale w ostatnich dekadach pojawiło się wśród geografów przekonanie, że mogą to być również prawidłowości formułowane przez inne nauki społeczne (Chojnicki 1996, Coe i in. 2007, Aoyama i in. 2011).

Geografia społeczno-ekonomiczna, podobnie jak nauki społeczne, ze względu na stopień ogólności twierdzeń i ich pewność tworzy częściej generalizacje niż teorie sprawdzające się w większej liczbie przypadków. Generalizacje empiryczne, przyjmujące formę prawidłowości o charakterze lokalnym lub regionalnym, stanowią w geografii społeczno-ekonomicznej główny składnik nieopisowej wiedzy naukowej (Chojnicki 2011a, s. 66). Dlatego w większym stopniu przedmiotem zainteresowań współczesnej geografii społeczno-ekonomicznej są zjawiska i procesy ekonomiczne, społeczne, polityczne i kulturowe, rozpatrywane w określonym kontekście. Ważne jest otoczenie tych zjawisk i procesów, ich kontakt z tym otoczeniem lub podleganie oddziaływaniu tego otoczenia. Oryginalność geografa społeczno-ekonomicznego jako producenta wiedzy polega więc na „całościowym ujęciu" problemów (Maik 2007), poprzez weryfikację prawidłowości ekonomicznych (społecznych, politycznych), ze względu na oddziaływanie ograniczeń i uwarunkowań o charakterze regionalnym i lokalnym.

Pogląd, że współczesna geografia społeczno-ekonomiczna jest mniej związana z dziedziną ekonomii, socjologii lub też nauk politycznych, ponieważ „kontekstualizuje" pewne zjawiska i procesy w różnych

związkach z innymi zjawiskami społecznymi i przyrodniczymi (por. Coe i inni 2007) jest jednak dyskusyjny. W przeszłości naturalne było przypisywanie ujęć interdyscyplinarnych geografii z powodu ograniczonego ich znaczenia dla innych dyscyplin, dla których problemy interdyscyplinarne lub lokalne uwarunkowania znanych prawidłowości wydawały się mało wartościowe w sensie poznawczym. Ujęcie przestrzenne umożliwia odejście od metanarracji i przejście do większej kontekstualizacji problemów, co jest zjawiskiem powszechnym w naukach społecznych.

Początkowo badania przestrzenne w innych naukach społecznych miały głównie funkcje poznawcze. Były narzędziem porządkowania informacji o świecie lub narzędziem poszukiwań interdyscyplinarnych ujęć teoretycznych i metodologicznych. Współcześnie badania przestrzenne w wielu dyscyplinach naukowych wymusiły zamówienia publiczne i oczekiwania większego udziału ładunku aplikacyjnego w wynikach badań. W rezultacie lawinowo powstają jednostki akademickie związane z naukami społecznymi określające swój zakres zainteresowań poprzez obszar a nie zakres tematyczny. W naukach społecznych wzrasta przekonanie, że wiedza regionalna i lokalna należy przede wszystkim do nauk stosownych służąc podejmowaniu decyzji w zakresie polityki społecznej, gospodarczej i ekologicznej (Chojnicki 2004). Jeśli jakieś zjawisko lub proces w skali lokalnej lub regionalnej, staje się przedmiotem badań z marginalizowaniem kwestii formy lub struktury przestrzennej, to w takiej sytuacji zaciera się już granica między geografem społeczno-ekonomicznym a reprezentantem innych nauk (Lisowski 2007).

Tabela 1. Geografia społeczno-ekonomiczna a inne dyscypliny naukowe

Dyscyplina naukowa	Problematyka transdyscyplinarna
Historia	Historia formy przestrzennej
Ekonomia	Organizacja przestrzenna gospodarki
Socjologia	Struktury społeczno-przestrzenne
Psychologia	Postrzeganie przestrzeni i zachowania przestrzenne
Ekologia	Ekosystem miejski
Nauki o kulturze	Wartości przestrzenne i komunikacja społeczna
Nauki polityczne, prawo, zarządzanie	Zarządzanie przestrzeni
Urbanistyka, architektura	Planowanie i kształtowanie przestrzeni

Źródło: opracowanie własne.

Przedstawiona w tabeli 1 problematyka bliska geografii społeczno-ekonomicznej stanowiła lub stanowi w coraz większym stopniu przedmiot zainteresowań innych dyscyplin naukowych: społecznych, humanistycznych lub technicznych. Ponadto geografia społeczno-ekonomiczna

częściej wykorzystuje wiedzę z innych dyscyplin (aż w 85%), gdy historia w 70%, pedagogika 68%, ekonomia 48%, (Stachowiak i Bajerski 2012). Zgodnie z opinią Adama Groblera (2006, s. 250–251) zapożyczenia faktów i ich „uteoretyzowanie" czerpane z innych nauk wpływa na traktowanie geografii jako nauki idiograficznej, ale zdaniem Davida Harvey'a (1969, s. 124), aktualnie antropologa w New York State University, fakt zapożyczania wiedzy nie stanowi o podległości i wtórności, ale jest „koniecznym dostosowaniem do bardziej złożonych problemów badawczych". Utrzymanie konkurencyjności przez geografa w takich warunkach wymaga stałego pogłębiania znajomości dorobku metodologicznego i teoretycznego innych dyscyplin, podjęcia prób tworzenia własnych koncepcji teoretycznych i konfrontacji własnego dorobku także poza geografią. Sytuacja ta prowadzi jednak do rozmycia tożsamości geografii człowieka i skłania czasami do silniejszej identyfikacji geografów z innymi dyscyplinami, łącznie z przejściem do struktur innych dyscyplin naukowych (ekonomia, zarządzanie, socjologia). Przekształcenia te zdaniem Andrzeja Jankowskiego (2013) sprawiają, że część subdyscyplin geograficznych wymaga już redefinicji zakresu badawczego z wyraźnym określeniem, gdzie jeszcze jest geografia a gdzie już nią nie jest[1]. Podobne problemy mają historycy, ale ich tożsamość oparta na przeszłości (umiejętności analizy źródeł) jest zdecydowanie mocniejsza niż geograficzna odwołująca się do przestrzeni, głównie w teraźniejszości.

„Całościowe" podejście geografów do zjawisk i procesów społecznych współgra ze słabnącą konsolidacją nauk społecznych na rzecz ich hybrydyzacji (Elster 2010). Jednak w mojej opinii, jeśli uznamy za podstawową cechę geografii społeczno-ekonomicznej badania „obszarowe" i „całościowe" to te dwie podstawy tożsamości zostały poważnie zagrożone, z jednej strony przez postmodernistyczne odchodzenie od metanarrarcji ku kontekstom, a z drugiej strony przez dynamiczny „spatial turn" w naukach społecznych, wymuszony koniecznością stosowania doraźnych rozwiązań problemów społecznych w danym miejscu. Ponadto scalanie wiedzy przez geografów jest raczej deklaratyw-

[1] Wiele zagadnień przeszło na grunt rozważań ekonomicznych, społecznych, socjologicznych, kulturowych i innych, stosując metody charakterystyczne dla tych dyscyplin. Zatem ta część subdyscyplin geograficznych wymaga redefinicji zakresu badawczego z wyraźnym określeniem, gdzie jeszcze jest geografia a gdzie już nią nie jest. Patrząc z perspektywy ostatnich kilku lat działalności w CK odnoszę wrażenie, że przesunięcie geograficznej tematyki badawczej w kierunku tychże nauk, tylko pozornie poszerzyliśmy nasz zakres badawczy, bardziej bowiem te pograniczne dyscypliny poprzez swe metody badawcze, wchłaniają naszą tematykę i wykazują (bronią) jako ich własną, a my to wyraźnie akceptujemy (z opinii prof. A. Jankowskiego dla Zespołu ds. Struktury i Organizacji Geografii KNG).

ne, ponieważ silniej zaznaczona jest stale rosnąca różnorodność przedmiotowa niż dokonywanie syntez[2].

Ponieważ kontekstualne i całościowe podejścia są tradycyjnymi kanonami tożsamości geografii prawdopodobnie są one w stanie zapewnić w najbliższym czasie egzystencję geografii społeczno-ekonomicznej pośród nauk społecznych. Czynnikiem sprzyjającym będzie zapewne fakt, że w rzeczywistości przestrzenne (obszarowe) studia pozostają ciągle peryferiami w naukach społecznych. Odmienne tradycje poszczególnych dyscyplin nadają studiom przestrzennym charakter komplementarny, choć przejawom kooperacji towarzyszy rywalizacja. *World Social Science Report* (2010) wśród nowych pól badawczych nauk społecznych dostrzega wkład geografii i wymienia m.in. analizę przestrzenną (*spatial-turn*), ale zdaniem I. Wallerstein'a (1996) geografia nie była przypisywana do nauk społecznych właśnie z powodu niedoceniania aspektów przestrzennych w tych dyscyplinach. Obecnie z jednej strony głosi się „koniec geografii" wskutek pomniejszania roli odległości i deterytorializacji w organizacji społecznej, a z drugiej strony rośnie zainteresowanie zbiorowościami terytorialnymi ze względów teoretycznych, ponieważ społeczeństwo epoki globalizacji jest dynamiczną strukturą o rosnącej roli relacji zewnętrznych (Lisowski, 2007).

Stosunek do przestrzeni w naukach społecznych jest więc ciągle dwuznaczny. Prawdopodobnie jest to uwarunkowane właśnie obawami odejścia od uniwersalizmu w najważniejszych naukach społecznych. Czasowa konceptualizacja życia społecznego, wymuszona przez traktowanie czasu jako istotnej wartości ekonomicznej, doprowadziła

[2] Zaletą koncepcji przedmiotowych geografii jako całości przestrzennych było kreowanie separatyzmu przedmiotowego dyscypliny, zarówno w wersji substancjalnej, jak i metodologicznej. Holizm w geografii okazał się tylko pozornie silną stroną dyscypliny. Ze względu na złożoność badanych całości jest to zadanie wymagające przede wszystkim dobrego przygotowania metodycznego w zakresie nauk integracyjnych (teoria układów, cybernetyka, synergetyka). Współcześnie wyzwaniem dla geografii staje się teoria złożoności zastosowana m.in. przez M. Batty'ego (2013) w wyjaśnianiu funkcjonowania współczesnych miast. Teoria złożoności to „zestaw pojęć, które próbują wyjaśnić złożone zjawisko nie wytłumaczalne przez tradycyjne (mechanistyczne) teorie. Integruje pomysły pochodzące z teorii chaosu, psychologii poznawczej, informatyki, biologii ewolucyjnej, ogólnej teorii systemów, logiki rozmytej, teorii informacji i innych dziedzin pokrewnych w badaniach systemów naturalnych i sztucznych, nie poprzez ich uproszczenie (rozbijając je na części składowe). Uznaje, że złożone zachowanie wynika z kilku prostych zasad, a wszystkie złożone systemy są sieciami współzależnych części, które oddziałują wzajemnie, zgodnie z tymi zasadami" (definicja za: http://www.businessdictionary.com/definition/complexity-theory.html).

do marginalizacji świadomości przestrzennej oraz przestrzennej różnorodności świata społecznego w społeczeństwie industrialnym (Soja 1989), ale stałe postponowanie przestrzeni ma zapewne uwarunkowania metodologiczne, bowiem przestrzeń charakteryzuje nieporównywalnie większą obfitość właściwych struktur formalnych niż ujęcie czasowe zjawisk (Chojnicki 1988). W przeszłości w koncepcji przestrzeni ekonomicznej przestrzeń fizyczna była determinantą zachowań (środowisko, odległość). W teorii sieci i aktora przestrzeń fizyczna traci w istocie swą autonomię, ponieważ w sieci, zastępującej nie tylko pojęcie przestrzeni ale i struktury, kładzie się nacisk na dynamiczne powiązania między podmiotami – jednostkami, grupami społecznymi, instytucjami (Bingham, Thrift 2000).

Geografowie są zapewne bardziej konkurencyjni w jednoczesnym rozpatrywaniu różnych skal przestrzennych (lokalna, regionalna, globalna) tych samych zjawisk i procesów, ale współcześnie skale przestrzenne mają częściej charakter relacyjny, a nie hierarchiczny, a przy tym tworzone są na podstawie relacji społecznych (Domański 2004).

DIAGNOZA STANU WSPÓŁCZESNEJ POLSKIEJ GEOGRAFII SPOŁECZNO-EKONOMICZNEJ

Dążenie do uzyskania statusu nauki o funkcjach poznawczych i technicznych popchnęły geografię w połowie XX w. w kierunku nauki multidyscyplinarnej, co doprowadziło do degradacji spójności merytorycznej, z zachowaniem tylko więzi społeczno-organizacyjnych i akademickich. Proces ten ulega stale pogłębieniu wskutek rosnącej konkurencji na rynku naukowym. Stałe poszerzanie i pogłębiania wiedzy w małym środowisku naukowym prowadziło do rozwoju współpracy z pokrewnymi dyscyplinami, które jednocześnie zwróciły się w kierunku ujęć środowiskowych, przestrzennych i regionalnych, zastrzeżonych początkowo dla geografii (Lisowski 2013). Kwestie związane z organizacją przestrzeni lub relacjami społeczeństwa i środowiska stały się problemami uniwersalnymi ze względu na walory aplikacyjne, choć w przeszłości wydawały się mało wartościowe w sensie poznawczym dla wielu innych dyscyplin. Dostrzeżono powszechnie wartość poznawczą i aplikacyjne walory problemów interdyscyplinarnych lub lokalnych uwarunkowań znanych prawidłowości, co podważyło monopol geografii (Lisowski 2011). Nagle, w epoce globalizacji okazało się, że inne dyscypliny są w stanie dostarczać wartościowej wiedzy o problemach globalnych, krajowych lub lokalnych[3].

[3] Geografowie polscy nie doświadczyli jeszcze tak spektakularnych ciosów jak geografowie anglojęzyczni. Wprowadzenie do książki Davida Landesa w 1998 r. (Wealth and poverty of the nations) na temat „konieczności" likwidacji zakładu geografii w Uniwersytecie Harvarda na długo będzie zapamięta-

Większe sukcesy odnosiła geografia społeczno-ekonomiczna w epoce nauki multidyscyplinarnej, w okresie dominacji funkcji poznawczych nauki, względnej izolacji poszczególnych dyscyplin, ich silnej autonomii, z przeważającą wewnętrzną krytyką wyników badań, sceptycyzmu wiodących dyscyplin naukowych wobec ujęć interdyscyplinarnych, względnej trwałości struktur nauki i „egalitarnych" zasad finansowania, wreszcie wyraźnej potrzeby legitymizowania pewnych decyzji politycznych przez naukę. Rolę geografii w kształtowaniu państwa narodowego w Europie jest trudno przecenić. W Niemczech (1874) wprowadzano nawet rozporządzenia zalecające powoływanie katedr geografii na państwowych uniwersytetach (James, Martin 1981). Jeszcze w okresie międzywojennym członkostwo w Polskim Towarzystwie Geograficznym było zaszczytem, o czym świadczyła liczba członków — nie geografów. Okres funkcjonowania *welfarestate* też był w sumie przyjazny dla geografii. Wtedy instytucje państwowe wykazywały duże zainteresowanie studiami diagnostycznymi i ekspertyzami niezbędnymi do planowania przestrzennego, a geografowie okazywali się w tym zakresie często bardziej konkurencyjni od reprezentantów innych dyscyplin (Peet, Thrift 1989).

Wspaniałe dla geografii społeczno-ekonomicznej lata 60 i 70. ubiegłego wieku zostały podsumowane przez Antoniego Kuklińskiego (1982), który uznał za siły motoryczne rozwoju: twórczy i zdyscyplinowany entuzjazm po 1956 r., szerokie otwarcie geografii polskiej na geografię światową, wprowadzenie specjalizacji badawczej, dobrze funkcjonujące więzi teorii i praktyki, poprzez efektywną współpracę z instytucjami planistycznymi oraz innymi dyscyplinami naukowymi zajmującymi się badaniami przestrzennymi, wreszcie doskonale rozwijającą się współpracę międzypokoleniową. Te podstawowe czynniki doprowadziły do sformułowania konkurencyjnego paradygmatu badawczego, z zestawem przewodnich pytań badawczych i problemów. Nie bez znaczenia była obecność licznych osobowości geograficznych, tworzących efektywne zespoły badawcze, a zarazem kształtujących pozytywny wizerunek społeczny dyscypliny. Osobowości te sprawiały, że jak napisał Bogodar Winid (1996) w biogramie Stanisława Leszczyckiego: „Przewodniczący Rady Państwa czy Minister Obrony Naro-

ne w świadomości czytelników na świece (w Polsce ukazało się już II wydanie), podobnie jak komentowanie w mediach jako najlepszych publikacji geograficznych, prac przygotowanych przez fizjologa Jareda Diamonda w 1997 r. (*Guns, germs, and steel*) lub ekonomistę Jeffreya Sachsa i in. w 2001 r. (*Geography of poverty and wealth*). Dopełnieniem tych wydarzeń było opublikowanie Raportu Banku Światowego w 2009 r. pt: *Shapingeconomicgeography*, bez udziału geografów (!). Pojawiły się krytyczne recenzje Raportu Davida Harveya i Allana Scotta, ale sygnał poszedł w świat.

dowej byli zainteresowani geografią". W połowie XX w. polskiej geografii społeczno-ekonomicznej nadano funkcję o charakterze technicznym, jako dziedzinie wiedzy służącej przekształceniom przestrzeni fizycznej, zwłaszcza w skali krajowej, w związku z potrzebami planowania przestrzennego. Geografowie szybko dostrzegali tę niszę na pograniczu nauki i praktyki (mając pewne doświadczenia z lat 30. ubiegłego wieku), co zapewniło jej prawdziwy rozkwit instytucjonalny w latach 50. i 60. XX w. (Jahn, 1990).

Porażki doświadczyła geografia społeczno-ekonomiczna w epoce nauki transdyscyplinarnej, rozwoju nauk integracyjnych, silnych preferencji dla badań stosowanych, wzrostu rywalizacji o środki na badania, wzrostu płynności struktur instytucjonalnych nauki, komercjalizacji wiedzy naukowej, wzrostu potencjalnych miejsc wytwarzania tej wiedzy. Radykalnie zmieniły się kryteria oceny dorobku badawczego. Entuzjazm twórczy po zwrocie polityczno-ekonomicznym w 1989 r. (a nawet wcześniej, jak wykazała konferencja w Rydzynie) był niezaprzeczalny, ale na początku XXI w. dezintegracja przedmiotowa uległa pogłębieniu, nastąpiło prawdziwe rozproszenie zainteresowań badawczych, wzrosło znaczenia składnika faktograficznego, co było niejako uzasadnione odkrywaniem zmieniającego się świata, zabrakło konsensu w sprawie określenia głównych problemów badawczych, zaznaczyła się słabsza reprezentacja na forach międzynarodowych, niezależnie od sukcesu w organizacji Regionalnej Konferencji MUG w 2014 r. Do tego trzeba dodać, że *spatial turn* w innych naukach ograniczył konkurencyjność geografii, a w środowisku mówi się coraz częściej o utrzymującym się konflikcie międzypokoleniowym (Plit 2013).

Dotkliwe dla geografów jest osłabienie tradycyjnej funkcji kulturowo-informacyjnej, odpowiedzialnej za kształtowanie samoświadomości geograficznej społeczeństwa (Lisowski 2011). Nauka społeczna i nauka o przyrodzie ograniczają znaczenie geografii w edukacji szkolnej. Ciągle istnieje zapotrzebowanie na ujmowanie rzeczywistości w wyjaśniania proste i komunikatywne dla szerszego grona odbiorców, ale geografowie sporadycznie prezentują problemy polityczne, ekonomiczne i społeczne innych krajów w mediach[4].

[4] W rankingu szkół wyższych *Perspektyw 2013* wyróżniono kategorię kierunków przyrodniczych, w którym umieszczono, poza biologią, geologią, oceanografią, także geografię, ale za odrębny kierunek studiów uznano wiedzę o krajach i regionach (sic!), w którym znalazły się orientalistyka, europeistyka, studia amerykanistyczne, euroazjatyckie, a więc wszelkiego rodzaju *Area Studies*. Kolejnym przejawem postponowania geografii społeczno-ekonomicznej są *Podstawy programowe z komentarzami MEN*. W ośmiu tomach geografia pojawia się wyłącznie w tomie dotyczącym edukacji przyrodniczej, natomiast wyeliminowano całkowicie geografię z edukacji historycznej i obywatelskiej obejmującej sferę nauk społecznych.

Ta temporalna komparatystyka stanu geografii społeczno-ekonomicznej wymaga w końcu pewnego komentarza. Ponieważ kwestia rozżalenia geografów wobec odbioru społecznego geografii nie ogranicza się tylko do okresu współczesności (o symptomach kryzysu w geografii polskiej zaczęto pisać na początku lat 80.) i tylko polskiej geografii. Nasuwa się pytanie, czy jest to wynikiem niesprawności geografów w kształtowaniu wizerunku dyscypliny, czy jest to raczej kwestia szerszych społecznych okoliczności ograniczających oddziaływania geografii? Nie chciałbym, aby zabrzmiało to jako usprawiedliwienie, ale sytuacja ta w świetle przedstawionych faktów wskazuje, że zewnętrzne uwarunkowania wydają się mieć istotne znaczenie w kształtowaniu pozycji subdyscypliny. Dokładnie takie same problemy ma geografia w Stanach Zjednoczonych w zakresie wizerunku społecznego (por. Murphy i in. 2005). Choć świadomość geograficzna społeczeństwa amerykańskiego jest niska, na pewno nie można zarzucić tylu słabości akademickiej geografii amerykańskiej, co polskiej (por. Bański 2010).

Sytuacja geografii na rynku naukowym ma złożone uwarunkowania. Z jednej strony nieustanne rozszerzanie zakresu przedmiotowego badań utrudnia ukształtowanie jednolitego wizerunku geografii wśród innych dyscyplin, ale z drugiej strony to właśnie różnorodność jest zawsze podstawą tożsamości geografii. Globalizacja i *spatial turn* skłoniły wiele innych dyscyplin naukowych do zainteresowania się studiami obszarowymi i relacjami przestrzennymi zjawisk, a nowe problemy podejmowane przez geografów uznawane są często w świadomości społecznej za przedmiot badań reprezentantów innych nauk. Paradoksalnie w ekonomii powrót do nowych ujęć przestrzennych w latach 90. łączył się nawet z posługiwaniem się nazwą „geografia" (tzw. nowa geografia ekonomiczna), gdy w Polsce nazwa „geografia" jest stopniowo usuwana z szyldów jednostek akademickich, a limity na studiach utrzymywane są, dzięki uruchamianiu nowych kierunków studiów. Powoływane nowe kierunki studiów w jednostkach geograficznych eksponują aplikacyjne aspekty wiedzy i umiejętności, których z niejasnych powodów zabrakło w programach geografii w ostatnich dekadach. Nie jest też zrozumiałe – dlaczego wielu geografów włącza się w działania zmierzające do nadania statusu dyscypliny gospodarce przestrzennej, a sceptycznie zapatruje się na wyodrębnienie dyscyplin geograficznych? Czy jest to już ukryte przekonanie o końcu geografii, która jednak ciągle gwarantuje formalnie funkcjonowanie w strukturach nauki? (Lisowski, 2013).

GŁÓWNE ZAGROŻENIA ROZWOJU POLSKIEJ GEOGRAFII SPOŁECZNO-EKONOMICZNEJ

Za najważniejsze zagrożenia uznaje się w środowisku polskich geografów przejmowanie problematyki tradycyjnie przypisywanej geografii przez inne dyscypliny oraz podważanie statusu geografii jako nauki, prowadzące do spadku prestiżu w środowisku naukowym, wśród elit polityczno-menedżerskich oraz w społeczeństwie (Węcławowicz 1999, Liszewski i in. 2008, Lisowski 2012).

Osłabienie tożsamości w geografii społeczno-ekonomicznej jest w uwarunkowane również osłabieniem wewnętrznej spoistości, braku pojęciowej jedności oraz wielości akceptowanych orientacji filozoficzno-metodologicznych (Lisowski 2012). Z jednej strony ten pluralizm wzbogaca i umożliwia dostęp do nieznanych obszarów wiedzy w danej dyscyplinie (Maik 2007), ale z drugiej strony ta swoista anarchia prowadzi do nadmiernej wewnętrznej fragmentacji, a co gorsza przenikania do nauki poglądów na świat marginesowo związanych z nauką (Chojnicki 2011b). Wbrew oczekiwaniom, eksponowanie jako podstawy tradycyjnej tożsamości geografii — ujęć syntetycznych, w połączeniu z przyjęciem krytycznej odmiany nauki, związanej z określonymi orientacjami doktrynalno-ideologicznymi (postmodernizm, feminizm), może nadawać geografii na zewnątrz status bardziej konsumenta niż wytwórcy wiedzy, a nawet dezawuować jej wizerunek naukowy (Mulligan 2003, Castree 2005, Grobler 2006). Z kolei komercjalizacja nauki wymusiła wzrost znaczenia funkcji technicznej związanej z szeroko rozumianym kształtowaniem przestrzeni w skali lokalnej i regionalnej, co zbliżyło geografię do nauk stosowanych. Ten kierunek przemian wydaje się doraźnie dość atrakcyjny ze względu na obecne kryteria finansowania nauki, ale konsekwencje długofalowe mogą okazać się niekorzystne, ponieważ utrwalą wizerunek geografii jako konsumenta wiedzy.

Jeszcze poważniejszym problemem wydaje się inna kwestia. Czy w epoce nauki transdyscyplinarnej (por. Lisowski 2007, 2011) oraz powstających ciągle nauk integracyjnych (np. systemy Ziemi, nauka o rozwoju zrównoważonym) są jeszcze podstawy do określania specyfiki przedmiotowej geografii przez odwoływanie się do ujęć całościowych? W nowych specjalnościach i naukach integracyjnych, dostrzega się często wkład geografii w tematykę przestrzenną, ale geografia jest zwykle traktowana jako nauka pomocnicza, komponent geograficzny często jest utożsamiany z przyrodniczym, a np. w studiach miejskich problematyka związana z geografią człowieka obejmuje przede wszystkim: użytkowanie ziemi, migracje i transport (Bowen i in. 2010). Zdaniem L. B. Turner'a II (2002) największym zagrożeniem dla geografii nie są tradycyjne dyscypliny, ale właśnie nowo powstające nauki integracyjne.

Wśród innych ważniejszych zagrożeń w rozwoju badań polskiej geografii społeczno-ekonomicznej należy wymienić: nadmierne rozproszenie zainteresowań badawczych, brak konsensusu w sprawie głównych problemów, osłabienie ujęć holistycznych i składnika teoretycznego, niską uniformizację sposobów konceptualizacji badanych zjawisk, mało restryktywną instytucjonalną kontrolę wyników oraz fakt, że wielu badaczy zaczyna teoretyzowanie od podstaw i działa na własną rękę, a wyniki badań nie kumulują się, co niejako jest związane z olbrzymim rozproszeniem tematyki w dość małym liczebnie środowisku naukowym.

Nie mniej niepokojącymi zagrożeniami rozwoju polskiej geografii społeczno-ekonomicznej jest rosnąca metodologiczna, czasami sprzętowa przewaga dyscyplin i specjalności konkurencyjnych, przejawy w środowisku geografów fundamentalizmu (próby reanimacji starych wzorców uprawiania geografii społeczno-ekonomicznej) oraz sytuacjonizmu (ucieczka do dyscyplin pokrewnych – badania / dydaktyka), przy słabszym natężeniu działań naprawczych, których pilna potrzeba tkwi jednak w świadomości geografów (Lisowski 2007, Liszewski i in. 2008). *Last but not least* wzrost rywalizacji o środki finansowe i studentów prowadzi do atomizacji ośrodków geograficznych, co może utrudniać wspólne działania w najbliższej przyszłości. Spektakularnym przykładem jest kwestia wyboru wiodącego lub wiodących polskich czasopism geograficznych.

KIERUNKI DZIAŁAŃ STRATEGICZNYCH

Wydaje się, że współcześnie brakuje społecznego przekonania, że geografia jest nauką „potrzebną" (Prawelska-Skrzypek 1991). Na przełomie wieków geografia społeczno-ekonomiczna nie była w stanie szybko przystosować się do zupełnie nowych warunków funkcjonowania. Słabość koncepcji przedmiotowej, problemy z tożsamością, brak sformalizowanej pozycji w strukturze nauki w warunkach postępującego uspołecznienia tematyki badawczej (formalnie jest subdyscypliną w dziedzinie nauk przyrodniczych!) oraz rosnąca rywalizacja o finansowanie badań z problematyki przenikającej też do innych dyscyplin, okazały się zbyt dużym wyzwaniem.

Ewentualne działania naprawcze mogą być trudne do przyjęcia dla środowiska (por. Liszewski i in. 2008), ponieważ łączą się z mało popularnymi działaniami projakościowymi, które mogą być odczytywane nawet jako zamach na wolność myśli w pracy naukowej w społeczeństwie stawiającym wysoko w hierarchii wartość „wolność". Być może dlatego nikłe są efekty podejmowanych dotychczasowych działań. W moim przekonaniu większą rolę będą odgrywały działania w poszczególnych ośrodkach geograficznych niż działania kolektywne. Są

one już wymuszone centralnie przez aktualny system ewaluacji instytucji nauki i szkolnictwa wyższego.

Wśród głównych zadań strategicznych na najbliższe lata, wymagających realizacji w środowisku geografów jest niewątpliwe zapobieganie anarchizacji postępującego procesu dezintegracji wewnętrznej geografii społeczno-ekonomicznej, niszczącej tożsamość subdyscypliny. Ograniczenie różnorodności tematycznej można osiągnąć poprzez określenie priorytetów badawczych. Towarzyszyć temu powinny próby określenia konkretnej tematyki badawczej – co się powinno badać i czego się oczekuje? Nie jest to łatwe zadanie. Sam byłem świadkiem na spotkaniu Komisji Miejskiej MUG, gdy zarzut o „niegeograficzności" prezentacji spotkał się z komentarzem odwołującym się do opinii prezydenta *Association of American Geographers* Alberta Brighama (1915), że geografią jest to – co robią geografowie oraz poglądów Richarda Hartshorne'a (1959), że przedmiotem badań geografii są wszystkie problemy ważne aktualnie dla społeczeństwa.

W światowej literaturze brak dzieła eksponującego kanony wiedzy geograficznej, ale może należy rozważyć projekt realizacji pracy zbiorowej na temat wkładu geografii społeczno-ekonomicznej do wiedzy ogólnej. Praca to powinna być skierowana do studentów i szerokiego odbiorcy. To może mieć większe znaczenie dla wizerunku subdyscypliny niż podjęcie przez geograficzne konsorcjum dużego projektu badawczego w NCN lub NCBiR[5].

Kolejny krok to dążenie do podwyższenia standardów badań, w tym kwestia oceny publikacji i procedura nadawania stopni i tytułów. Kwestia ta była wielokrotnie poruszana podczas spotkania oceniającego dorobek polskiej geografii po konferencji w Rydzynie (Maik i in. 2014). W opinii Zbigniewa Taylora (2014, 55–56) słabości geografii należy upatrywać w rzeczywistej dominacji podejścia klasycznego w geografii, licznych pracach przyczynkarskich i zbyt słabym osadzeniu prac w koncepcjach teoretycznych nauk społecznych. Paradoksalnie nierzadko właśnie ten ostatni element jest wskazywany jednocześnie jako zagrożenie dla tożsamości subdyscypliny. Zmiany w sferze badawczej powinny znaleźć odzwierciedlenie w kształceniu akademickim, poprzez „reanimację" specjalności studiów związanych z geografią społeczno-ekonomiczną, zastępowaną w programach studiów przez nowe kierunki: gospodarkę przestrzenną, turystykę lub studia miejskie.

[5] Royal Geographical Society planuje wydanie kilkutomowej publikacji najważniejszych artykułów geograficznych w celu promocji Geografii. Jedynym kryterium, które musi spełnić publikacja, to 4000 cytowań w artykułach indeksowanych na Web of Science (informacja uzyskana od dr. hab. Bogdana Zagajewskiego we wrześniu 2015 r.).

Sprawa samych studiów może mieć z resztą kluczowe znaczenie w podejmowaniu działań naprawczych geografii społeczno-ekonomicznej, w związku z postępującym w ostatnich latach w wielu ośrodkach geograficznych ubytkiem liczby studentów, zwłaszcza na kierunku geografia.

Odejście od usilnego nadawania geografii społeczno-ekonomicznej profilu nauki stosowanej jest mało realne (Liszewski 2011). Warunkuje to współczesne przekonanie o konieczności bezpośredniego wkładu nauki w procesy rozwojowe i podwyższanie standardu życia społeczeństwa. Geografia społeczno-ekonomiczna, jako nauka stosowana, zajmująca się kształtowaniem środowiska i gospodarowaniem przestrzenią jest ciągle konkurencyjnym komponentem na rynku naukowym.

Kształtowanie profilu badawczego i edukacyjnego geografii społeczno-ekonomicznej powinno uwzględniać: monitoring rynku pracy, znajomość oczekiwań pracodawców, współpracę z dyscyplinami pokrewnymi oraz z praktykami (firmami, instytucjami). Wydaje się, że sytuacja subdyscypliny uległaby znacznej poprawie, gdyby udało się wreszcie wprowadzić w życie uporządkowane zasady planowania przestrzennego i przywrócono obowiązek planowania przestrzennego na wszystkich szczeblach administracji. Kompetencje „całościowe" i „przestrzenne" geografa niewątpliwie mogłyby być wtedy docenione. Niedawna dyskusja na temat wprowadzonej (w wersji dość okrojonej) dyrektywy krajobrazowej wykazała, że jest to duże wyzwanie. To byłaby, być może ta nisza naukowo-aplikacyjna, której zabrakło dla geografii zaraz po 1989 roku. Twórcy transformacji wychodzili zapewne z założenia, że tego rodzaju ograniczenia, bo tak społecznie byłyby przede wszystkim odbierane te regulacje, mogą przynieść dodatkowe problemy w toku transformacji, a nawet przyczynić się do opóźnienia realizacji oczekiwanych zmian strukturalnych.

Dyskusyjna jest sprawa, czy powinny być kontynuowane próby wydzielenia geografii społeczno-ekonomicznej jako odrębnej subdyscypliny w strukturze nauki. Ta kwestia łączy się z kwestią jeszcze bardziej dyskusyjną, czy przyszłość geografii leży w podtrzymywaniu dotychczasowej suwerenności, czy wejściu w ściślejszą kooperację z pokrewnymi dyscyplinami lub specjalnościami. W projektach reform organizacji systemu szkolnictwa pojawiają się koncepcje ograniczenia liczby przedmiotów, a oszczędne gospodarowanie środkami finansowymi zmusza do ustalania list priorytetowych dyscyplin, kierunków i ośrodków badawczych. W takiej sytuacji geografia społeczno-ekonomiczna mogłaby być ewentualnym komponentem nowej „nauki prze-

strzennej" (*Spatial Science*)[6]. Problematyką struktur i procesów przestrzennych zjawisk społecznych mogłaby się zająć nowa dyscyplina, stosowana nauka społeczno-przestrzenna o charakterze zintegrowanym. Jak już wspomniano, w rzeczywistości przestrzenne studia pozostają ciągle peryferiami w stosunku do twardych jąder innych nauk społecznych (ekonomii, socjologii, psychologii). Dotychczas nie wyodrębniono formalnie jako dyscypliny ani geografii ekonomicznej, ani gospodarki przestrzennej, ani ekonometrii przestrzennej, ani psychologii środowiskowej, co wskazuje na pewien dystans gremiów naukowych wobec ujęć przestrzennych. W dobie wzmożonej rywalizacji współpraca z pewnymi pokrewnymi dyscyplinami wydaje się godna rozważenia, choć uzyskanie korzystnych warunków takich negocjacji wydaje się mało obiecujące w istniejącej sytuacji.

Jon Elster (2010) przewiduje, że mikroekonomia (ekonomia behawioralna) i psychologia społeczna będą uprzywilejowanymi dziedzinami nauk społecznych w najbliższej przyszłości. Zainteresowanie geografii wyjaśnianiem zachowań przestrzennych związane było z ekonomizacją i psychologizacją geografii społeczno-ekonomicznej w latach 60. i 70 ubiegłego wieku. Kierunek ten jest silnie wypierany przez podejście eksponujące uwarunkowania społeczno-kulturowe działalności człowieka. Utrwala to wizerunek geografii społeczno-ekonomicznej, jako dyscypliny syntetyzującej rzeczywistość społeczno-przestrzenną, w tym dyscypliny eksponującej różnorodność i indywidualizm geograficzny obszarów. Wyraża to rosnąca popularność nowych orientacji filozoficzno-metodologicznych i doktrynalno-ideologicznych, mających ułatwić zrozumienie skomplikowanych przemian współczesnego świata. Być może o słuszności tej drogi przekonuje transdyscyplinarna kariera naukowa Davida Harvey'a i Y-Fu Tuan'a? Niewątpliwie ta humanistyczna wizja geografii społeczno-ekonomicznej pełni istotną rolę w kształtowaniu samoświadomości społecznej, ale taki wizerunek subdyscypliny ma ograniczone znaczenie w podnoszeniu prestiżu naukowego[7].

Historia myśli geograficznej to nieustanne zmagania między nadaniem wiedzy geograficznej charakteru bardziej uniwersalnego oraz kultu konkretnego faktu, podkreślającego rozmaitość i osobliwości składników przestrzeni ziemskiej (Burt 2005). To ostatnie podejście

[6] Liczny udział geografów społeczno-ekonomicznych w działaniach na rzecz powołania dyscypliny gospodarka przestrzenna świadczy, że środowisko nie wyklucza takiej alternatywy w najbliższej przyszłości.

[7] A takim wydarzeniem było na przykład zamieszczenie w czasopiśmie „Science" (2014) recenzji pracy M. Batty'ego (2013) „The new science of cities" (MIT Press, Cambridge Mass), w której Batty pokazuje, jak zastosowanie matematycznego modelowania i teorii złożoności może zwiększyć naszą wiedzę o miastach.

było charakterystyczne dla orientacji klasycznej w geografii człowieka z licznymi pracami o charakterze przyczynkarskim. Dlatego niepokojącym zjawiskiem jest radykalny zwrot kulturowo-społeczny we współczesnej geografii człowieka. Może to oznaczać porzucenie dążeń do modelu geografii społeczno-ekonomicznej jako nauki analitycznej i jej modelu empiryczno-naukowego (Chojnicki 2011b). Problem geografii łączy się w dużej mierze nie tylko z niejasno określonym przedmiotem badań, ale również z niemożnością rozwiązania jednej z zasadniczych kwestii filozoficzno-metodologicznych – relacji między uniwersalizmem a różnorodnością. Pluralizm bez uniwersalizmu, staje się indywidualizmem, a w społecznym kontekście anarchizmem (Kuczyński 1990), dlatego największym wyzwaniem współczesnym pozostaje ciągle zachowanie równowagi między ekspansją różnorodności, a elementami uniwersalizmu w geografii społeczno-ekonomicznej (Lisowski 2001, Lisowski 2007).

LITERATURA

Aoyoma Y., Murphy J. T., Hanson S., 2011, *Key Concepts in Economic Geography*, Sage, London.

Bański J., 2010, *Stan krytyczny polskiej geografii — krytyka stanu*, Przegląd Geograficzny, 82, 3, s. 401–416.

Batty M., 2013, *The new science of cities*, MIT Press, Cambridge, MA.

Bingham N., Thrift N., 2000, *Some new instructions for travellers: the geography of Bruno Latour and Michel Serres*, [w:] M. Crang, N. Thrift (eds.), *Thinking Space*, Routledge, London-New York, s. 281–301.

Bowen W. M., Dunn R. A., Kasdan D. O., 2010, *What is "Urban Studies"? Context, internal structur, and content,* Journal of Urban Affairs, 32, 2, s. 199–227.

Brigham A. P., 2015, *Problems of Geographic Influence*, Annals of The Association of American Geographers, 5, s. 3–25.

Burt W., 2005, *General / particular*, [w:] N. Castries, A. Rogers, D. Sherman (eds.), *Questioning Geography. Fundamental Debates*, Blackwell Publishing, Malden-Oxford, s. 117–130.

Castree N., 2005, *Is geography a science?*, [w:] N. Castries, A. Rogers, D. Sherman (eds.), *Questioning Geography. Fundamental Debates*, Blackwell Publishing, Malden-Oxford, s. 57–79.

Chojnicki Z., 1988, *Basic philosophical and methodological problems of space and time*, Concepts and Methods in Geography, 3, s. 9–23.

Chojnicki Z., 1996, *Geografia społeczno-ekonomiczna wobec transformacji systemowej w Polsce*, Przegląd Geograficzny, 68, 1–2, s. 19–29.

Chojnicki Z., 2004, *Problematyka metodologiczna studiów regionalnych*, Studia Regionalne i Lokalne, 4 (18), s. 5–11.

Chojnicki Z., 2011a, *Koncepcje metodologiczne prawidłowości w geografii społeczno-ekonomicznej,* [w:] K. Marciniak, K. Sikora, D. Sokołowski (red.), *Koncepcje i problemy badawcze geografii. Profesorowi Wiesławowi Maikowi w 70-lecie urodzin*, Wyższa Szkoła Gospodarki , Bydgoszcz, s. 59–67.

Chojnicki Z. 2011b, *Model empiryczno-naukowy geografii*, [w:] *Geografia wobec problemów współczesności. Funkcje poznawcze i praktyczne geografii*, KNG PAN, WSG, Bydgoszcz, s. 9–34.

Coe N. M., Kelly P. F., Yeung H. W. C., 2007, *Economic geography: a contemporary introduction*, Blackwell Publishing, Malden.

Elster J., 2010, *One social science or many?,* World Social Science Report 2010, Knowledge Divides, UNESCO Publishing, International Social Science Council, Paris, s. 199–203.

Grobler A., 2006, *Metodologia nauk* , Aureus-Znak, Kraków.

Guelke L., 1977, *The role of laws in human geography*, Progress in Human Geography, 1, 3, s. 376–386. (tłum. E. Nowosielska 1985, PZLG, *O wyjaśnieniu w geografii*, s. 137–153.).

Hartshorne R., 1959, *Perspective on the nature geography*, Rand McNally&Co, Chicago.

Harvey D., 1969, *Explanation in geography*, Edward Arnold, London.

Jahn A., 1990, *Podsumowanie i komentarz [Czym była i jest polska geografia]*, Czasopismo Geograficzne, 3–4, s. 180–186.

James P. E., Martin G. J., 1981, *All possible worlds. A history of geographical ideas*, J. J. Wiley and Sons, New York.

Jankowski A., 2013, *Opinia dla Zespołu ds. Struktury i Organizacji Geografii KNG PAN (2012–2014) w sprawie: „Miejsce geografii w strukturze nauki w Polsce"* (masz.).

Kuczyński J., 1990, *Różnorodność i jedność nauk jako podstawa uniwersalizmu*, [w:] W. Krajewski, W. Strawiński (red.), *O uniwersalności i jedności nauki*, Centrum Uniwersalizmu UW, Warszawa, s. 271–315.

Kukliński A., 1982, *Studia nad historią geografii polskiej. Uwagi i refleksje*, Biuletyn KPZK PAN, 118, *Problemy polskiej przestrzeni*, s. 271–288.

Leszczycki S., 1956, *Kilka uwag o geografii ekonomicznej*, Przegląd Geograficzny, 28, s. 463–486.

Libura H., 1990, *Percepcja przestrzeni miejskiej*, Rozwój Regionalny, Rozwój Lokalny, Samorząd Terytorialny, 31.

Lisowski A., 2001, *Różnorodność w geografii – nadzieje i obawy*, [w:] I. Łęcka (red.), *Geografia różnorodności – różnorodność w geografii*, WGiSR UW, Warszawa, s. 19–25.

Lisowski A., 2007, *Przedmiot badań, funkcje i tożsamość geografii na początku XXI wieku*, [w:] W. Maik, K. Rembowska, A. Suliborski (red.), *Geografia a przemiany współczesnego świata. Podstawowe idee i koncepcje w geografii*, 3, Wyższa Szkoła Gospodarki, Bydgoszcz, s. 39–54.

Lisowski A. ,2011, *Geografia a nauki społeczne w nauce trans dyscyplinarnej*, [w:] K. Marciniak, K. Sikora, D. Sokołowski (red.), *Koncepcje i problemy badawcze geografii. Profesorowi Wiesławowi Maikowi w 70-lecie urodzin*, Wyższa Szkoła Gospodarki, Bydgoszcz, s. 69–90.

Lisowski A., 2012, *Miejsce geografii społeczno-ekonomicznej w geografii i systemie nauki w Polsce*, Przegląd Geograficzny, 84, 2, s. 171–198.

Lisowski A., 2013, *Stanowisko członków zespołu w sprawie miejsca geografii w strukturze nauki w Polsce*, Zespół ds. Organizacji i Struktury Geografii KNG PAN (2012–2014), (masz.).

Liszewski S., Łoboda J., Maik W., 2008, *Stan i perspektywy rozwoju geografii w opinii środowiska geografów akademickich*, [w:] S. Liszewski, J. Łoboda, W. Maik (red.), *Stan i perspektywy rozwoju geografii w Polsce*, KNG PAN, WSG WU, Bydgoszcz, s. 13–26.

Liszewski S., 2011, *Geografia jako nauka praktyczna*, [w:] A. Kostrzewski, W. Maik, R. Brudnicki (red.), *Geografia wobec problemów współczesności, 5 Forum Geografów Polskich*, WSG WU, Bydgoszcz, s. 59–68.

Maik W., 2007, *Geografia a współczesność w świetle tradycji myśli* geograficznej, [w:] W. Maik, K. Rembowska, A. Suliborski (red.), *Geografia a przemiany współczesnego świata. Podstawowe idee i koncepcje w geografii*, 3, Wyższa Szkoła Gospodarki, Bydgoszcz, s. 25–37.

Maik W., Rembowska K., Suliborski A., 2014, *Dorobek polskiej geografii po konferencji w Rydzynie. Ocena krytyczna. Podstawowe idee i koncepcje w geografii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

Mulligan G. F., 2003, *What's wrong with economic geography? Other thoughts on the rift*, Canadian Journal of Regional Science, XVI, 1, s. 33–37.

Murphy A. B., De Blij H. J., Turner II B. L., Gilmore R. W., Gregory D., 2005, *The role of geography in public debate*, Progress in Human Geography, 29, 2, s. 165–193.

Nowakowski S., 1934–35, *Geografja jako nauka i dzieje odkryć geograficznych*, Wielka Geografia Powszechna, 1, Trzaska, Evert i Michalski, Warszawa.

Ormicki W., 1937, *Podział geografii*, Encyklopedia Nauk Politycznych, 2, s. 325–326.

Ormicki W., 1932*, Rozwój polskiej myśli geograficzno-gospodarczej*, Przegląd Geograficzny, 12, s. 112–123.

Peet R., Thrift N., 1989, *Political economy and human geography*, [w:] R. Peet, N. Thrift (red.), *New Models in Geography: The Political-economy Perspective*, 1, Unwin-Hyman, London, s. 3–29.

Plit F., 2013, *O sporze pokoleniowym w polskiej geografii i jego uwarunkowaniach*, Przegląd Geograficzny, 85, 4, s. 655–675.

Prawelska-Skrzypek G., 1991, *Geografia jako nauka potrzebna*, [w:] S. Liszewski (red.), *IV Konwersatorium Wiedzy o Mieście. Geografia społeczna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 34–40.

Rembowska K., 2003, *Kultura w tradycji i współczesnych nurtach badań geograficznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

Rykiel Z., 1985, *Badania świadomości regionalnej – przykład regionu katowickiego*, Przegląd Geograficzny, 57, 1–2, s. 37–58.

Soja E. W., 1989, *Postmodern geographies: the reassertion of space in critical social theory*, Verso, London.

Stachowiak K., Bajerski A., 2012, *Związki geografii z innymi dyscyplinami- próba analizy bibliometrycznej*, [w:] W. Maik, K. Rembowska, A. Suliborski (red.), *Związki geografii z innymi naukami. Podstawowe idee i koncepcje w geografii*, 7, WSG i UŁ, Bydgoszcz, s. 109–132.

Sujkowski A., 1907, *Geografia ekonomiczna*, 1, Warszawa.

Taylor Z., 2014, *Panel dyskusyjny: „Rydzyna we wspomnieniach i refleksji"*, [w:] W. Maik, K. Rembowska, A. Suliborski (red.), *Dorobek polskiej geografii po konferencji w Rydzynie. Ocena krytyczna. Podstawowe idee i koncepcje w geografii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 51–64.

Thrift N., 2002, *The future of geography*, Geoforum, 33, s. 291–298.

Turner B. L. II, 2002, *Contested Identities: Human environment geography and disciplinary implications in a restructuring Academy*, Annals of the Association of American Geographers, 91, (1), s. 52–74.

Wallerstein I. i in., 1996, *Open the social sciences: Report of the Gulbenkian Commision on the Restructuring of the Social Sciences*, Stanford, tłum pol., 1999, [w:] A. Flis (red.), *Wyzwania wobec nauk społecznych u progu XXI wieku*, Universitas, Kraków.

Węcławowicz G., 1999, *Refleksje nad przemianami współczesnej geografii miast w Polsce*, [w:] B. Domański, W. Widacki (red.), *Geografia polska u progu trzeciego tysiąclecia*, Instytut Geografii UJ, Kraków, s. 233–239.

Winid B., 1996, *Stanisław Leszczycki (1907–1996)*, Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, 59, s. 89–93.

World Social Science Report 2010, Knowledge Divides, UNESCO Publishing, International Social Science Council, Paris.

http://dx.doi.org/10.18778/8088-208-9.04

Tadeusz Stryjakiewicz
Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

STAN, PERSPEKTYWY I STRATEGIA ROZWOJU GEOGRAFII SPOŁECZNO-EKONOMICZNEJ W NAJBLIŻSZYCH LATACH (DO 2030 R.)

ISTOTA I SENS GEOGRAFII SPOŁECZNO-EKONOMICZNEJ (JEJ TOŻSAMOŚĆ) NA TLE INNYCH DYSCYPLIN POKREWNYCH

Sposób mojego rozumienia geografii określa definicja zaproponowana przez Z. Chojnickiego (1970, s. 200): Geografia – to nauka o „przestrzennej organizacji i funkcjonowaniu (…) systemu środowisko geograficzne – społeczeństwo". E. Ackerman (1963) mówi o systemie człowiek – środowisko przyrodnicze. W celu podkreślenia ewolucyjnego charakteru tego systemu dodałbym do powyższej definicji jeszcze jeden element – dynamikę. Zmodyfikowana definicja geografii brzmiałaby wówczas: „Geografia – to nauka o przestrzennej organizacji, funkcjonowaniu i dynamice systemu interakcyjnego środowisko przyrodnicze – społeczeństwo".

Z definicji tej wynikają dwie ważne konsekwencje:

1. Wyżej wymieniony system składa się z dwóch podsystemów: przyrodniczego i społecznego. Podsystemy te uzasadniają podział geografii na dwie subdyscypliny: geografię fizyczną (mieszczącą się w obszarze nauk przyrodniczych) oraz geografię społeczno-ekonomiczną (mieszczącą się w obszarze nauk społecznych). Zamiast terminu „geografia społeczno-ekonomiczna" używane jest również pojęcie „geografia człowieka". To drugie pojęcie lepiej odzwierciedla sens geografii: w moim przekonaniu **nie ma geografii (zwłaszcza współczesnej geografii) bez perspektywy antropocentrycznej** (to odróżnia ją np. od ekologii).

2. Istotą wymienionego w definicji systemu są interakcje(wzajemne oddziaływania). Oznacza to, że geografia traktowana jako dyscyplina badająca wyłącznie poszczególne „wyizolowane" komponenty środowiska (rzeźbę, gleby, wody, klimat, sieć osadniczą, przemysł, rolnictwo

itp.) jest nauką ułomną. W moim przekonaniu **właściwy sens geografii nadaje podejście relacyjne i holistyczne**. Rzecz jasna, nie wyklucza to specjalizacji w ramach poszczególnych subdyscyplin. Geografia nie może być jednak tylko prostym, czysto formalnym „zsumowaniem" dorobku poszczególnych subdyscyplin; powinna dostarczać całościową wiedzę o ewolucji i mechanizmach funkcjonowania wspomnianego wyżej systemu od skali lokalnej po globalną. Niepotrzebne jest dodawanie przymiotnika: kompleksowa. Geografia jest ze swej istoty kompleksowa. Takie podejście wydaje się szczególnie aktualne i pożądane w zestawieniu z popularną obecnie koncepcją zrównoważonego rozwoju. Geografia w prezentowanym tu ujęciu jest najbardziej predysponowana do tego, aby być nauką o zrównoważonym rozwoju. To otwierałoby wielkie możliwości wzrostu jej społecznego znaczenia, jednak jak dotąd sami geografowie nie bardzo tę szansę sobie uświadamiają. Nie zawsze potrafią też wyeksponować swoje **kluczowe kompetencje** na tle innych dyscyplin, do których zaliczam:

a) wspomniane wcześniej szerokie spektrum wiedzy zarówno o systemie przyrodniczym, jak i społecznym, w tym w szczególności wiedzy o obszarach/miejscach i ich cechach;
b) uwrażliwienie na kontekst/wymiar przestrzenny zjawisk i procesów (chodzi tu nie tylko o „wyczucie" różnych skal przestrzennych, a też o świadomość wzajemnego „przenikania się" tych skal);
c) posługiwanie się specyficznym narzędziem badawczym i analitycznym, jakim jest mapa; narzędzie to zostało w ostatnim czasie znacznie wzmocnione poprzez tworzenie i aplikację systemów informacji geograficznej (GIS).

DIAGNOZA I OCENA STANU WSPÓŁCZESNEJ POLSKIEJ GEOGRAFII SPOŁECZNO-EKONOMICZNEJ

Diagnozę i ocenę stanu współczesnej polskiej geografii społeczno-ekonomicznej rozpocznę od pozornie paradoksalnego stwierdzenia: „jest i dobrze, i źle".

Dlaczego zatem uważam, że jest dobrze (a nawet bardzo dobrze)? Wydaje się, że dynamiczne przemiany obecnej rzeczywistości stwarzają ogromny **wzrost popytu na wiedzę z zakresu geografii społeczno-ekonomicznej**. Przedmiot badań naszej dyscypliny jest bowiem ściśle związany z najważniejszymi wyzwaniami przed którymi stoi świat. Wyzwania te są polem ożywionej dyskusji społecznej. Poniżej wymienię przykładowo niektóre z nich:

a) wspomniana wcześniej problematyka zrównoważonego rozwoju, a w szczególności niektóre kwestie ściśle z nią powiązane

(np. skutki globalnych zmian klimatycznych, odpady i ich zagospodarowanie, „koncepcje zielonej gospodarki");
b) proces globalizacji i jego konsekwencje;
c) procesy urbanizacji (w tym metropolizacji), kryzys demograficzny i wielkie ruchy migracyjne;
d) nasilające się konflikty polityczne i narodowościowe; zmiany na mapie politycznej świata;
e) wzrost znaczenia regionów i terytorializacja polityki regionalnej Unii Europejskiej.

Potrzeba odpowiedzi na te wyzwania powinna sprzyjać wzrostowi społecznego znaczenia geografii. Warto w tym miejscu przytoczyć wysoką ocenę geografii dokonaną przez wybitnego ekonomistę, prekursora tzw. nowej geografii ekonomicznej i laureata Nagrody Nobla z 2008 roku Paula Krugmana, dla którego najważniejszym powodem nowego spojrzenia na geografię jest „intelektualne i empiryczne laboratorium, jakiego ona dostarcza" (Krugman 1991).

W świetle powyższych stwierdzeń rodzi się pytanie: dlaczego – skoro jest tak dobrze – kondycja współczesnej geografii wydaje się nie najlepsza? W moim przekonaniu jedną z przyczyn jest to, że geografowie nie potrafią tej dobrej koniunktury wykorzystać (lub wykorzystują ją gorzej niż inne dyscypliny naukowe, np. ekologia). Można powiedzieć, że występują poważne braki (a nawet błędy) w marketingu dyscypliny. Wzrostowi popytu na wiedzę geograficzną towarzyszy osłabienie marki „geografia", a także spadek znaczenia geografii w wymiarze instytucjonalnym, zarówno w obecnej strukturze nauki, jak i systemie edukacyjnym (jako przedmiotu nauczania).

Diagnoza głębszych przyczyn tego stanu rzeczy nie jest łatwa. Poniżej zwrócę uwagę na dwie z nich.

1. **Dezintegracja instytucjonalna naszej dyscypliny**. Nie chcę tu mówić o takich często powtarzanych faktach jak obecność geografii w dwóch różnych sekcjach Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów lub w strukturach Polskiej Akademii Nauk. Pragnę natomiast zwrócić uwagę na inny, w dotychczasowych dyskusjach niemal całkowicie pomijany aspekt dezintegracji. Mam tu na myśli funkcjonowanie jednostek geograficznych w dwóch odmiennych modelach instytucjonalnych. Pierwszy z nich, który nazywam modelem zrównoważonym, reprezentują te jednostki (np. Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN, Wydział Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego, Wydział Nauk Geograficznych Uniwersytetu Łódzkiego, Instytuty Geografii Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie), w których proporcje między subdyscyplinami fizyczno- i ekonomiczno- geograficznymi są wyrównane. Drugi model cechuje się zdominowaniem struktur instytucjonalnych przez którąś z subdyscyplin, najczęściej geomorfologię (ale też oceanografię).

Ten drugi model w warunkach polskich przeważa. Jego istotą jest większa dbałość o zachowanie pozycji subdyscypliny dominującej niż troska o rozwój geografii jako całości (a tym bardziej geografii społeczno-ekonomicznej). Nietrudno zauważyć, że model ten odbiega od standardów światowych, o czym może świadczyć np. porównanie programów Konferencji Regionalnej Międzynarodowej Unii Geograficznej w Krakowie w 2014 r. i odbywającego się w następnym roku Kongresu Geografów Polskich w Lublinie.

2. **Coraz rzadsze używanie nazwy „geografia"**. Tradycyjna problematyka geograficzna jest coraz częściej prezentowana pod szyldem (geo) ekologii, gospodarki przestrzennej, nauk o Ziemi, a w edukacji – w ramach bloku „przyroda". W tym kierunku nastąpiła też zmiana nazw wielu jednostek geograficznych. Nie poprawiają sytuacji działania pseudomarketingowe, polegające na dodawaniu przedrostka „geo-" do wielu terminów. „Geomapa", „geoankieta", „geodyskusja", „geostatystyka", „geokultura", „geoochrona", „geośrodowisko" – to tylko niektóre przykłady, które raczej wywołują ironiczny uśmiech wśród przedstawicieli innych dyscyplin naukowych niż jednoznaczne skojarzenia z geografią[1]. W niektórych przypadkach wskazują na podrzędność geografii w stosunku do innych dyscyplin, np. geoarcheologia (przy okazji nasuwa się pytanie, czy archeologia może nie być związana z ziemią, do czego zatem służy przedrostek „geo"?). Takie bezrefleksyjne słowotwórstwo wydaje się być przejawem kompleksu (a może swoistej schizofrenii) geografów i z pewnością nie przyczynia się do większej rozpoznawalności geografii w otoczeniu społecznym i do wzrostu jej prestiżu wśród innych nauk.

3. **Niski kapitał społeczny środowiska geografów**, brak wiary we własne możliwości (i wynikające z tego strategie imitacyjne) oraz niezdrowa konkurencja wewnątrz dyscypliny, mająca niekiedy cechy kanibalizmu.

Zdaję sobie sprawę, że powyższa diagnoza i ocena jest niepełna i świadomie przerysowana. Takie „wyostrzone" sformułowanie zarówno mocnych stron jak i deficytów jest jednak niezbędne do prowadzenia rzetelnej, a nie fasadowej dyskusji nad perspektywami i strategiami dalszego rozwoju naszej dyscypliny.

GŁÓWNE ZAGROŻENIA ROZWOJU POLSKIEJ GEOGRAFII

Jednym z głównych zagrożeń jest – w moim przekonaniu – „rozmycie" samoidentyfikacji z geografią, zwłaszcza wśród młodej kadry naukowej, która w coraz większym stopniu identyfikuje się np. z gospo-

[1] Można w tym miejscu zauważyć, że posługujący się statystyką psycholodzy lub biolodzy nie używają terminów „psychostatystyka" lub „biostatystyka", a historycy nie wprowadzili pojęcia „histomapa".

darką przestrzenną, urbanistyką, studiami regionalnymi (geografowie społeczno-ekonomiczni) oraz ekologią i geologią (geografowie fizyczni). Sukces dydaktyczny gospodarki przestrzennej spowodował, że wielu geografów „średniego pokolenia" (w tym autor tego wystąpienia) nie miało już sposobności przekazywania tradycyjnie pojmowanej wiedzy geograficznej swoim następcom (doktorantom), zainteresowanym przede wszystkim inżynierskim i praktycznie ukierunkowanym profilem wykształcenia. Ta grupa widzi znacznie większe korzyści w członkostwie w Towarzystwie Urbanistów Polskich, European Regional Science Association lub sekcji polskiej Regional Studies Association niż w Polskim Towarzystwie Geograficznym. Uważa również, że Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN lepiej reprezentuje jej interesy niż Komitet Nauk Geograficznych PAN.

Inną przyczyną wspomnianego na wstępie „rozmycia" identyfikacji z geografią jest instytucjonalne powiązanie geografii z geologią (lub oceanologią) w większości uniwersyteckich podstawowych jednostek organizacyjnych (tj. wydziałów). Podejmowane na wielu z nich tzw. działania integrujące (których przykładem jest połączenie dwóch odrębnych serii wydawniczych „Geografia" oraz „Geologia" w jedną – „Geografia i geologia" na UAM) z pewnością nie służą geografii, a zwłaszcza geografii społeczno-ekonomicznej. Kształtują bowiem zawężony wizerunek geografii jako nauki wyłącznie przyrodniczej. Taki wizerunek ogranicza z kolei możliwości absolwentów geografii na rynku pracy, zmniejsza zainteresowanie studiami geograficznymi i sprzyja przejmowaniu tradycyjnych pól zainteresowań geografii przez inne dyscypliny naukowe.

KIERUNKI DZIAŁAŃ STRATEGICZNYCH PROWADZĄCE DO WZMOCNIENIA ROLI GEOGRAFII (W SZCZEGÓLNOŚCI GEOGRAFII SPOŁECZNO-EKONOMICZNEJ) JAKO NAUKI I PODNIESIENIA JEJ PRESTIŻU SPOŁECZNEGO

Podstawowym kierunkiem działań i warunkiem *sine qua non* sukcesu powinna być **konsolidacja środowiska geografów wokół geografii** (a nie geoekologii, geologii, gospodarki przestrzennej, badań polarnych, studiów regionalnych etc.) i podjęcie na nowo próby wykreowania marki „geografia"[2]. Mam jednak pełną świadomość, że w warunkach obecnej dezintegracji merytorycznej i instytucjonalnej postulat ten wydaje się mało realny, tym bardziej że znaczna część geografów nie pracujących w IGiPZ PAN oraz uniwersyteckich jednostkach geo-

[2] W takich naukach jak chemia, fizyka, historia i in. – podobnie jak w geografii – jest wiele wyspecjalizowanych subdyscyplin, ale żadna z tych nauk nie dopuściła do takiego wyrugowania swej nazwy ze świadomości społecznej jak geografia.

graficznych (ale np. w uniwersytetach ekonomicznych) w ogóle nie bierze udziału w tej dyskusji, a stopnie i tytuły naukowe uzyskuje w innych dziedzinach i dyscyplinach.

Dobrze się stało, że w podtytule naszego spotkania znalazło się sformułowanie „dyskusja międzypokoleniowa". Czy jednak rzeczywiście wszystkie pokolenia są w niej reprezentowane (np. doktoranci)? Jednym z kierunków działań powinno być zatem poznanie opinii i oczekiwań również tych najmłodszych adeptów geografii, a także całkiem sporej grupy geografów, która pole dla swej aktywności znalazła poza geografią.

Organizatorzy panelu postawili jego uczestnikom pytanie: „Co zrobić, aby geografia społeczno-ekonomiczna stała się dyscypliną potrzebną?" Nieco przekornie można by odpowiedzieć: nic nie robić, gdyż geografia z pewnością już od początków swego istnienia jest dyscypliną potrzebną, a przedstawione wcześniej współczesne wyzwania potrzebę zajmowania się „problematyką geograficzną" tylko wzmacniają. Problem polega jedynie na tym, czy inni o tym wiedzą, skoro owa problematyka prezentowana jest często pod inną, niegeograficzną marką, a geografowie dbają głównie o to, by przedstawiać opinii publicznej (a raczej dyskutować we własnym gronie) wyniki swych wąsko specjalistycznych badań, mało angażując się w debaty na temat wspomnianych na wstępie kluczowych wyzwań oraz w próby holistycznej odpowiedzi na pytanie „dokąd zmierza świat". W społecznej świadomości geografia kojarzona jest raczej z próbami odpowiedzi na pytanie „jak wyglądał świat wiele milionów lat temu". Przezwyciężenie wizerunku geografii postrzeganej przede wszystkim w kategoriach „paleo" – to kolejny ważny kierunek pożądanych zmian.

Taki kierunek ewolucji geografii zależy m.in. od odpowiedzi na inne pytanie: „jakie są szanse realizacji zrównoważonego modelu instytucjonalnego geografii, wyróżnionego w części pierwszej tej wypowiedzi?". Jeśli w naszym środowisku brak jest zdecydowanej woli działań w tym kierunku, to dotychczasowa sytuacja geografii, jej status akademicki i społeczny nie ulegną zmianie.

Na zakończenie warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden kierunek niezbędnych zmian, jakim jest **odbudowa znaczenia geografii szkolnej**. W tym celu pożądane byłoby wzmocnienie powiązań (w tym zwłaszcza w płaszczyźnie instytucjonalnej) z historią w celu zapewnienia obu tym dyscyplinom rangi „państwowotwórczej" (chodzi o wychowanie patriotyczne młodzieży i kształtowanie świadomości narodowej w globalizującym się świecie). Należy również podkreślać, że właściwie nauczana geografia (raczej geografia człowieka niż geomorfologia) może osłabiać wśród młodzieży i ogółu społeczeństwa ksenofobię i kształtować postawę otwarcia na świat. Wychowawcza i edukacyjna funkcja geografii nie może sprowadzać się – jak to niejednokrotnie ma

miejsce dotychczas – do propagowania postaw proekologicznych i wiedzy o najbliższym regionie (choć to też jest ważne). Zakres tej funkcji jest bowiem znacznie szerszy. Z pewnym niepokojem obserwuję, że w ostatnich latach do nazw jednostek zajmujących się dydaktyką geografii dodano „edukację ekologiczną". Znów rodzi się pytanie: dlaczego nie „edukację geograficzną", dlaczego także na poziomie edukacji szkolnej nie dba się o markę geografii? Podobna wątpliwość dotyczy projektu dydaktycznego, w który angażują się liczne jednostki geograficzne, a którego celem jest wprowadzenie ekologii krajobrazu jako dodatkowego przedmiotu nauczania[3]. Czyżby krajobraz nie był przedmiotem zainteresowania geografii (w moim przekonaniu jednym z najważniejszych), i to na wiele lat przed wyodrębnieniem się ekologii jako nauki?

Podsumowując, perspektywy rozwoju geografii bardziej zależą od czynników endogenicznych, jak np. zdolność (lub jej brak) osiągnięcia konsensusu odnośnie do priorytetowych celów i kierunków rozwoju naszej dyscypliny (w wymiarze merytorycznym i instytucjonalnym) oraz konsekwencji w ich realizacji, niż od czynników egzogenicznych, które – jak wspomniano na wstępie – są wyjątkowo sprzyjające. Nie mam zatem wątpliwości, że geografowie (w tym geografowie społeczno-ekonomiczni) „dadzą sobie radę"; otwarte natomiast pozostaje pytanie, czy będzie się to działo w ramach geografii jako bardziej niż dotąd zinstytucjonalizowanej i skonsolidowanej dyscypliny naukowej, czy też pola tradycyjnie przypisywane geografii będą przejmowane przez inne dyscypliny[4], a geografowie będą wnosili do nich geograficzne treści działając na zasadzie relacji outsourcing– podwykonawstwo. Należy jednak podkreślić, że klucz do rozwiązania tej kwestii znajduje się w rękach samych geografów.

LITERATURA

Ackerman E., 1963, *Where is a research frontier?*, Annals of the Association of American Geographers, 53, 4, s. 429–440.

Chojnicki Z., 1970, *Podstawowe tendencje metodologiczne współczesnej geografii ekonomicznej,* Przegląd Geograficzny, 42, 2, s. 199–213.

Krugman P., 1991, *Geography and trade*, MIT Press, Cambridge MA.

Janku K., 2015, Ekologia *krajobrazu jako przedmiot dodatkowy w wielkopolskich szkołach ponadgimnazjalnych*, Przegląd Wielkopolski, 3 (109), s. 75–77.

[3] Szerzej o tym projekcie pisze K. Janku (2015).

[4] Alternatywą dla geografii społeczno-ekonomicznej jest kształtowanie się gospodarki przestrzennej jako samodzielnej dyscypliny naukowej.

DYSKUSJA

Andrzej Suliborski

W wystąpieniu prof. Lisowskiego padło stwierdzenie, że jedną z przyczyn słabości geografii jest jej wtórność, z czym trudno mi się zgodzić. Moim zdaniem, jest wprost przeciwnie z wtórności naszej dyscypliny wynika jej oryginalność, której istotą poza wytwarzaniem wiedzy podstawowej, jest syntetyzowanie treści pochodzących z rożnych dziedzin nauk przyrodniczych i społeczno-ekonomicznych. W wyniku tych syntez wytwarzane są nowe treści, które zapewne nigdy by nie powstały gdyby nie podejście geograficzne (np. regionalizacja).

Drugi problem dotyczy zagrożenia tożsamości geografii w kontekście upowszechniającego się w naszej nauce pluralizmu teoretyczno-metodologicznego. Współcześnie pluralizm teoretyczno metodologiczny stał się charakterystyczny dla wielu dziedzin nauki, co należy wiązać z demokratyzacją życia naukowego po roku 1990 i odejściem od jedynie poprzednio obowiązującego w Polsce podejścia marksistowskiego. Nie sądzę, aby podejście pluralistyczne zagrażało tożsamości jakiejkolwiek dyscypliny naukowej, w tym również geografii, jednak pod pewnymi warunkami ogólnymi, które być może dla geografii są trudniejsze do spełnienia niż dla innych naukach. Podstawowym warunkiem jest przyjmowanie określonej postawy teoretyczno-metodologicznej z pewnym namysłem dotyczącym jej wpływu na wynik prowadzonego badania, drugim natomiast, co wydaje się oczywiste, adekwatność założeń teoretyczno-metodologicznych w odniesieniu do problemu i przedmiotu badania i wreszcie trzecim, umieszczenie uzyskanych wyników badań w kontekście zasobów wiedzy przynależnej danej dziedzinie nauki, w tym przypadku geografii. Warunek ostatni sprawia szczególne trudności geografom, czemu sprzyja wielowątkowość i wielkoobszarowość naszej dyscypliny, którzy skupiają się przede wszystkim na odniesieniu swoich wyników badań do zasobów uprawianych przez nich subdyscyplin, lub dyscyplin pokrewnych (geologii, ekonomii, socjologii itp.), natomiast w mniejszym stopniu, albo

najczęściej w ogóle, do podstaw teoretyczno-metodologicznych wypracowanych przez geografię i stanowiących o jej tożsamości naukowej.

Geografia jest taką nauką, w której odmienność podejść teoretyczno-metodologicznych została wpisana w jej istotę i przedmiot badań – środowisko geograficzne. Badanie środowiska geograficznego wymaga, różnych ujęć teoretycznych i różnych narzędzi badawczych, w związku z rozwiązywaniem problemów badawczych odnoszących się do jego poszczególnych elementów (np. przyrodniczych, społecznych, gospodarczych, itp.), relacji zachodzących między nimi, oraz środowiska jako całość.

Uogólniając, rzecz polega na tym, aby wykorzystując różne podejścia teoretyczno-metodologicznym zawsze odnosić się do fundamentalnych cech geograficznej tożsamości takich, jak: podejście przestrzenne do problemu badawczego (chorologiczne), kompleksowość i syntetyczność ujęć, relacyjność i kontekstowość badania, zwłaszcza w odniesieniu do związków człowieka ze środowiskiem (otoczeniem).

Nawiązując do wypowiedzi profesora Stryjakiewicz dotyczącej tego, że unikamy w publicznych wypowiedziach pojęcia zawodowego geograf a definiujemy siebie przez uprawianą subdyscyplinę geograficzną (geomorfolog, hydrolog, klimatolog, itp.). Powstaje pytanie dlaczego tak się dzieje? Sądzę, że nasze postawy wynikają z dwóch przesłanek:
– po pierwsze jest to pokłosie preferencji nurtu specjalistycznego w rozwoju nauki kosztem syntez naukowych a tym samym marginalizowanie i niedocenianie nauk ogólnych ujmujących rzeczywistość holistycznie, a taką jest właśnie geografia. Zatem prezentowanie siebie jako np. glacjologa, czy limnologa informuje otoczenie o specjalizacji – czyli fachowości i nobilituje nas bardziej niż określenie geograf,
– po drugie wiąże się to ze zmianą roli uniwersytetu, który w coraz większym stopniu z uczelni wychowującej kadry polskiej inteligencji staje się szkołą zawodową kształcącą wąskich specjalistów z pominięciem szerokich podstaw w zakresie wiedzy ogólnej.

Do takiego modelu uniwersytetu (zawodowego) geografia, jako kierunek wykształcenia ogólnego dotyczącego Ziemi jako planety i miejsca życia ludzi, coraz mniej pasuje. W jej miejsce wchodzą kierunki specjalistyczne – bardziej zawodowe, takie jak: turystyka, geoinformacja, geomonitoring, gospodarka przestrzenna i wiele innych, które w założeniu mają przygotować absolwentów bardziej dostosowanych do potrzeb rynku pracy, a w istocie produkują wąskich specjalistów pozbawionych wiedzy ogólnej, o ograniczonych horyzontach myślenia i tym samym mało przystosowanych do szybkich zmian rynku pracy. W moim przekonaniu nie są to ani specjaliści, a tym bardziej inteligenci, raczej osoby z „dłuższym" a nie wyższym wykształceniem.

Zgadzam się z profesorem Stryjakiewiczem co do tego, że geografia dla swojej promocji nie wykorzystuje hasła „zrównoważonego rozwo-

ju", które jest modne w przekazie społecznym i polityce społeczno-gospodarczej oraz środowiskowej. Geografia jest właśnie tą jedyną dziedziną nauki szczególnie predysponowaną do kształcenia ludzi rozumiejących (sfera świadomości) i umiejących podejmować różne działania (sfera gospodarcza) prowadzące do rozwoju zrównoważonego poszczególnych miejsc, regionów i kraju, ze względu na przedmiot (środowisko geograficzne) i metody (ujęcia przestrzenne i kompleksowe) swojego badania. Wykorzystanie tego hasła w promocji geografii jako kierunku studiów uniwersyteckich wymaga jednak głębszej refleksji i przebudowy programu edukacji geograficznej w kierunku zachowania równowagi między wiedzą specjalizacyjną i operacyjną a wiedzą i umiejętnościami dokonywania syntez, co musi prowadzić do zmiany struktury i programów nauczania geograficznego.

W programach powinno się zwrócić uwagę na zrozumienie istoty, sensu i specyfiki geografii oraz na jej odmienność teoretyczno-metodologiczną od innych nauk szczegółowych, po to aby u absolwentów geografii, nie zależnie od specjalizacji jaką zrealizuje na studiach magisterskich, wykształcić świadomość i tożsamość geograficzną. Poza zmianami programowymi, powinny zostać napisane nowoczesne podręczniki akademickie, na co zwrócił uwagę profesor Stryjakiewicz, oraz stworzona biblioteka klasyki geografii, w której znalazły by się fundamentalne dla myśli geograficznej książki i artykuły naukowe, przełożone na język polski. Dobrym wzorcem do naśladowania jest w tym zakresie socjologia (patrz np. seria Biblioteka Socjologiczna), która tłumaczy i sukcesywnie wydaje dzieła swoich mistrzów oraz publikuje rożnego rodzaju wybory tekstów wielkich twórców socjologii i socjologów współczesnych (patrz np. Socjologia lektury pod red. P. Sztompki i M. Kuci 2006).

Stanisław Liszewski

Także w nawiązaniu do tego, co mówił Pan Profesor Stryjakiewicz. Oczywiście, że my do grona geografów przyjmujemy czy przyjęliśmy koleżanki i kolegów po różnych studiach podstawowych, nie zawsze geograficznych. Pytanie: czy to jest dobrze, czy to jest źle? Ja jako przykład, że dobrze, daję zawsze Profesora Kazimierza Dziewońskiego, który był architektem z doświadczeniem i dorobkiem, który po wojnie zajął się geografią i tak naprawdę stworzył w Polsce nowoczesną geografię osadnictwa. Wiele pomysłów w geograficznych badaniach osadnictwa jest inicjatywą Dziewońskiego. Nawet ci, którzy nie wiedzą, że był architektem to nie nawiązywali do tego, bo on zawiesił jej uprawianie. Na czym, według mnie, polega problem? Nie na tym, aby nie przyjmować kolegów z innym wykształceniem kierunkowym, tylko na tym, aby na pierwszym etapie ich awansu naukowego, tzn. przy doktoracie wyegzekwować wiedzę geograficzną, czyli konieczność znajomo-

ści kanonu wiedzy geograficznej. Bo to, że ktoś nas wspiera swoją wiedzą socjologiczną, ekonomiczną czy architektoniczną to daj Boże, to jest znane we współczesnej nauce przenikanie. Tylko my nie możemy pozwalać, żeby ten człowiek pracując w jednostce geograficznej był ekonomistą do końca życia w naszym gronie. Mnie się wydaje, że jest to bardzo ważna sprawa, która zależy od nas, żeby utrzymać wysoki poziom prac geograficznych na stopnie i tytuły naukowe. Ale, do tego jest potrzebne, i tu nawiązuje do tego co mówił Profesor Maiko konieczności zastanowienia się nad kanonem wiedzy geograficznej, obowiązującym począwszy od studiów magisterskich. Co ten człowiek, który dostaje dyplom magistra geografii a potem stopnie naukowe powinien wiedzieć naprawdę? Obawiam się, że wśród nas są różne poglądy na te sprawy.

Andrzej Suliborski

Ad vocem zgadzam się w pełni z tym, co powiedział profesor Liszewski. Dodałbym jeszcze jedną rzecz. Akurat profesor Dziewoński, czy wielu jeszcze innych, którzy przyszli do nas spoza geografii (np. profesor Chojnicki), stali się geografami. Natomiast, jest bardzo wiele osób, które przyszły do nas z zewnątrz i nie czują się geografami oraz nie chcą się nimi czuć, często też nigdy nie zgłębiły wiedzy geograficznej, chętnie poszukują kooperacji z innymi naukami pokrewnymi i najczęściej są zwolennikami kierunków studiów parageograficznych. Uwaga ta nie dotyczy osób, które stały się geografami, często znacznie lepszymi niż „rodowici" geografowie. Chcę jednoznacznie stwierdzić, że nie jest ważny kierunek wykształcenia człowieka, ale jak się deklaruje publicznie oraz co robi na rzecz geografii.

Tadeusz Stryjakiewicz

Wydaje mi się, że w tej chwili klimat w Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów trochę się zmienia, między innymi dlatego, że coraz więcej ekonomistów zajmuje się gospodarką przestrzenną. Natomiast, to też może być dla nas, geografów, zagrożenie. Pragnę przypomnieć, że pierwszy wniosek o uznanie gospodarki przestrzennej jako samodzielnej dyscypliny naukowej, który wyszedł z Unii Uczelni na Rzecz Rozwoju Kierunku Studiów Gospodarka Przestrzenna, zakładał nadawanie stopni i tytułów naukowych wyłącznie w dziedzinie nauk ekonomicznych i nauk technicznych; nie było tam nauk o Ziemi, w tym geografii. Co by to oznaczało? Że na przykład studenci gospodarki przestrzennej z wydziałów nauk geograficznych musieliby robić doktoraty na uniwersytetach/wydziałach ekonomicznych lub politechnikach. Może zatem dobrze się stało, że wniosek ten został odrzucony, bo wyodrębnienie gospodarki przestrzennej w takim ujęciu powodowałoby raczej degradację geografii niż wzmocnienie jej pozycji.

Część II B

http://dx.doi.org/10.18778/8088-208-9.05

Bolesław Domański
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

ISTOTA I PRZYSZŁOŚĆ GEOGRAFII CZŁOWIEKA – GŁOS W DYSKUSJI

ISTOTA I SENS GEOGRAFII SPOŁECZNO-EKONOMICZNEJ NA TLE INNYCH DYSCYPLIN POKREWNYCH

Wydaje się, że istnieje dość powszechna zgoda co do tego, że tym co wyróżnia podejście geografów od przedstawicieli pokrewnych nauk społecznych jest szczególna wrażliwość na kontekst przestrzenny oraz na skalę geograficzną. Wrażliwość geografii na kontekst przestrzenny wyraża się w dążeniu do uchwycenia współzależności, jakie wynikają z lokalizacji zjawiska w tym a nie w innym miejscu, inaczej mówiąc relacji wiążących dane zjawisko z szeroko rozumianym otoczeniem (środowiskiem). Cechą geografii jest również analizowanie zjawisk w różnej skali geograficznej, co oznacza z jednej strony umiejętność uwzględnienia odrębności uwarunkowań i mechanizmów kształtowania się zjawisk w poszczególnych skalach przestrzennych, a z drugiej dążenie do identyfikacji relacji między zjawiskami i procesami w różnych skalach.

Wrażliwość na kontekst przestrzenny i na skalę geograficzną oznacza nacisk na szukanie powiązań różnych zjawisk i procesów współwystępujących w konkretnych kontekstach przestrzennych, jak również poszukiwanie mechanizmów wiążących zjawiska i procesy zachodzące w różnych skalach przestrzennych.

W sferze metodycznej idzie za tym charakterystyczny dla geografii rozwinięty warsztat umiejętności analizy przestrzennej, w tym z zakresu geograficznych systemów informacji.

OCENA STANU WSPÓŁCZESNEJ POLSKIEJ GEOGRAFII SPOŁECZNO-EKONOMICZNEJ

Stan polskiej geografii oceniać można z dwóch perspektyw – na tle geografii światowej oraz na tle innych nauk.

Nie czuję się kompetentny aby dokonywać generalnej oceny pozycji polskiej geografii człowieka w geografii światowej. Ocena ta będzie niewątpliwie różna w odniesieniu do poszczególnych subdyscyplin i pól badawczych i wiąże się nierozerwalnie z aktywnością polskich geografów na rynku międzynarodowym w formie udziału w konferencjach, projektach badawczych i znaczących publikacjach.

Jestem natomiast przekonany, że trendy obserwowane we współczesnych naukach społecznych i ekonomicznych na świecie stanowią szansę do wzmocnienia pozycji geografii człowieka. Mam tu na myśli przykładowo zwrot kulturowy oraz nurt instytucjonalny w ekonomii i geografii ekonomicznej, a w szczególności cieszące się obecnie dużą popularnością ujęcie relacyjne i podejście ewolucyjne. Podejścia te wymagają wiązania różnych zjawisk i procesów w przestrzeni, do czego geografowie wydają się być dobrze przygotowani.

Równocześnie rośnie rynkowe i społeczne zapotrzebowanie na wiedzę geograficzną we współczesnym świecie. Równolegle zwiększa się jednak aktywność przedstawicieli innych nauk w podejmowaniu problemów uważanych przez geografów za ich tradycyjne pole kompetencji. Innymi słowy rośnie konkurencja na polu badań interdyscyplinarnych i pytanie brzmi czy to geografowie będą dostarczali odpowiedzi na nowe pytania badawcze i odpowiadali na zapotrzebowanie społeczne, a więc wzmacniali pozycję geografii na tle nauk pokrewnych.

Moja osobista obserwacja funkcjonowania geografów w środowiskach multidyscyplinarnych jest taka, że geografia nie jest postrzegana przez przedstawicieli pokrewnych nauk społecznych, na przykład ekonomistów czy socjologów, jako dyscyplina drugiej kategorii. O tego typu postrzeganiu słyszy się częściej od reprezentantów geografii fizycznej na polu nauk przyrodniczych.

GŁÓWNE ZAGROŻENIA ROZWOJU POLSKIEJ GEOGRAFII I ICH PODSTAWOWE PRZYCZYNY

Podstawowe zagrożenia jaki dostrzegam nie mają charakteru specyficznego dla naszej dyscypliny, ale dotyczą nauki w Polsce w ogóle.

Na pierwszym miejscu wymieniłbym tu niebezpieczeństwo akceptowania przez środowisko niskiej jakości badań. Wyrazem tego może być przymykanie oczu przez recenzentów, zespoły i rady naukowe na prace, projekty i publikacje, które nie wnoszą oryginalnych wartości,

nie są odpowiednio osadzone w dotychczasowym stanie wiedzy i nie reprezentują odpowiedniego warsztatu metodologicznego.

Drugim uniwersalnym zagrożeniem jest drenaż mózgów do uczelni zagranicznych. Zaczynać się może on już od odpływu polskiej młodzieży na uczelnie zachodnioeuropejskie, które oferują atrakcyjne warunki stypendialne dla obcokrajowców, podejmowaniu na nich studiów doktoranckich oraz utracie młodej zdolnej kadry na rzecz silnych ośrodków za granicą. W długim okresie czasu oznaczać to może utratę kapitału ludzkiego, na którym budowana powinna być przyszłość polskiej nauki.

Cechą współczesnej geografii człowieka w Polsce wydaje się być osłabienie rozważań (refleksji) teoretycznych w porównaniu zarówno do przeszłości, jak i nauki światowej. Wynika to w znacznym stopniu z ogromnego popytu na badania stosowane i ekspertyzy. Na dłuższą metę sytuacja taka grozi jednak marginalizacją geografii człowieka jako nauki w relacji z innymi dyscyplinami, a w odniesieniu do geografii polskiej osłabieniem jej roli w skali międzynarodowej.

Odrębną kwestią jest wspomniana już wcześniej konkurencja innych dyscyplin, które coraz śmielej podejmują problemy interesujące geografów. Osobiście jestem skłonny postrzegać to bardziej jako szansę na większy udział geografii w rozwiązywaniu problemów uznawanych za istotne w szerszym środowisku naukowym i społecznym niż jako zagrożenie. Brak zdolności wykorzystania tej szansy, między innymi przez słabe osadzenie teoretyczne podejmowanych badań, może jednak dla naszej dyscypliny być niebezpieczny.

KIERUNKI DZIAŁAŃ PROWADZĄCE DO WZMOCNIENIA ROLI GEOGRAFII SPOŁECZNO-EKONOMICZNEJ JAKO NAUKI I PODNIESIENIA JEJ PRESTIŻU SPOŁECZNEGO

Nawiązując do wcześniej wyrażonych opinii uważam, że najważniejsza w długim okresie czasu jest jakość „produktu" naukowego jaki mogą polscy geografowie zaoferować na rynku naukowym oraz w sferze aplikacyjnej dla szeroko rozumianych potrzeb społecznych. Z tego punktu widzenia aktywność wielu geografów społeczno-ekonomicznych w Polsce w wykonywaniu opracowań eksperckich na rzecz agend rządowych i samorządowych niewątpliwie przyczynia się do budowania „marki" geografii i instytucji geograficznych w świadomości przedstawicieli innych nauk oraz społeczeństwa. Równocześnie konieczne jest jednak aby geografowie mieli swój wkład do dyskusji nad istotnymi problemami teoretycznymi na polu interdyscyplinarnym.

Na płaszczyźnie praktycznej wiąże się to z włączaniem się i odgrywaniem aktywnej roli przez przedstawicieli naszej dyscypliny w różnych zespołach interdyscyplinarnych, w tym dużych projektach przy

zachowaniu i akcentowaniu swojej tożsamości jako reprezentantów geografii i instytucji geograficznych.

Warunkiem sukcesu będzie to, aby geografia człowieka była atrakcyjnym miejsce przyciągającym młodych ambitnych ludzi.

Podstawą do optymizmu co do możliwości wzmocnienia roli geografii człowieka zarówno w relacji do innych dyscyplin naukowych, jak i w społeczeństwie, może być sytuacja w takich krajach jak Wielka Brytania czy Holandia, gdzie pozycja naszej dyscypliny w uczelniach oraz w społeczeństwie jest silna i nie budzi takich wątpliwości jak w naszym kraju.

http://dx.doi.org/10.18778/8088-208-9.06

Tomasz Komornicki
Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN

GEOGRAFIA SPOŁECZNO-EKONOMICZNA A TERYTORIALIZACJA POLITYKI ROZWOJU

WPROWADZENIE

Już ponad 30 lat temu Ryszard Domański dowodził, że *„geografia ekonomiczna wyodrębniła się* […] *jako nauka graniczna, z przedmiotem badań usytuowanym na styku nauk przyrodniczych i ekonomicznych. Wzrastająca stopniowo przewaga elementów ekonomicznych sprawia, że geografia ekonomiczna staje się coraz bardziej nauką społeczną…*" (Domański 1982). Wówczas ostatnie cytowane tu zdanie wydawało się kontrowersyjne, a jednocześnie pozostawało tylko elementem dyskusji akademickiej. Szczególnie w warunkach polskich, geografia była wtedy elementem stabilnego systemu nauk i edukacji, zaś jej powiązania z rzeczywistością społeczno-gospodarczą malały (w sytuacji chylącego się ku upadkowi systemu gospodarki centralnie planowanej). Przywołany cytat zyskał na aktualności obecnie, kiedy to tradycyjnie rozumiana geografia przeżywa głęboki kryzys (głównie za sprawą jej eliminacji z systemu edukacji szkolnej), a jednocześnie szybko zwiększa się szeroko rozumiany popyt na badania przestrzenne (geograficzne).

Celem niniejszego krótkiego opracowania jest próba refleksji związanych pytaniami jakie wyzwania, w opisanych warunkach, stają przed współczesnymi geografami społeczno-ekonomicznymi. Należy do nich pytanie o tożsamość dyscypliny oraz problem, czy jest ona „nauką", czy też może w coraz większym stopniu tylko metodą badawczą szeroko rozumianych nauk społecznych (na taką pozycję wskazuje m.in. popularność tzw. Nowej Geografii Ekonomicznej – NEG – w ekonomii). Innym nieuchronnym problemem jest jedność geografii, a więc pytanie na ile celowe jest pozostawanie w nierozerwalnym związku z geografią fizyczną oraz naukami przyrodniczymi.

Poniżej podjęto próbę przedstawienia najważniejszych zagrożeń, a także szans dla geografii społeczno-ekonomicznej. Na tym tle zapre-

zentowano pola badawcze dla nauk geograficznych w kontekście dokumentów strategicznych poziomu Unii Europejskiej (*Agenda Terytorialna EU 2030*). Przy charakterystyce odniesiono się również pośrednio do zapisów zawartych w dokumentach krajowych, w tym przede wszystkim w Koncepcji Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030 (KPZK 2030, Korcelli i in. 2010). W podsumowaniu zaproponowano autorskie elementy do ewentualnej strategii rozwoju geografii społeczno-gospodarczej w Polsce.

GEOGRAFIA SPOŁECZNO-EKONOMICZNA – STAN ZAGROŻENIA CZY STAN SZANSY?

Zastanawiając się nad zagrożeniami, przed jakimi soi obecnie geografia, w tym geografia społeczno-ekonomiczna, często mamy trudność z doprecyzowaniem, czy dotyczą one podejmowanej tematyki, czy też może jedynie tradycyjnie definiowanej nauki i jej pozycji w strukturze dyscyplin. Zagrożenia dla dyscypliny faktycznie istnieją. W warunkach polskich wynikają one przede wszystkim z wyjątkowo niekorzystnej pozycji tematów oraz jednostek interdyscyplinarnych w świecie nauki sparametryzowanej. Są także efektem niekwestionowanego kryzysu jaki dotknął geografię w systemie edukacyjnym. W tym drugim wypadku największą cenę zapłaciła właśnie geografia społeczno-ekonomiczna, dla której nie znalazło się miejsce w przedmiocie „przyroda" i tym samym została ona praktycznie wyeliminowana z programu szkoły podstawowej. Na to nałożyło się błędne postrzeganie dyscypliny przez społeczeństwo, media, a nawet administrację. Utrwalił się obraz nauki czysto idiograficznej, potrzebnej jedynie jako uzupełnianie zasobu wiedzy encyklopedycznej.

Wszystkim tym niekorzystnym uwarunkowaniom towarzyszy jednak paradoksalnie stały wzrost znaczenia badań przestrzennych. Ujawnia się on jednocześnie w Europie (od lat 90.) i w Polsce (po akcesji do Unii Europejskiej). Symbolem tego wzrostu może być uchwalenie Traktatu Lizbońskiego, w którym obok dążenia do spójności ekonomicznej i społecznej wymienia się także cele związane ze spójnością terytorialną. W roku 2011 Ministrowie krajów UE właściwi dla zagadnień planowania przestrzennego przyjęli nową Agendę Terytorialną UE 2020. W tym samym roku Polska Prezydencja w UE kontynuowała prace nad terytorializacją polityki spójności, zaś równolegle w grudniu 2011 polski rząd przyjął nową Koncepcję Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030. Wymiar terytorialny został (także w Polsce) istotnym elementem zintegrowanej polityki rozwoju. Zagadnienia przestrzenne ponownie stały się przedmiotem troski w kontekście planowania miejscowego i ochrony krajobrazu. Dodatkowo realizacja projektów inwestycyjnych w ramach europejskich funduszy

strukturalnych nakłada dziś na beneficjentów obowiązek ich oceny (ewaluacja *ex ante*, a później *ex post*). Konieczne analizy mają w dużej części wymiar geograficzny. Skutkuje to powstaniem zauważalnej konkurencji na „rynku" badań przestrzennych. Postrzeganie dyscypliny „geografia" w sposób tradycyjny oraz jej kojarzenie z naukami przyrodniczymi powodują, że geografia społeczno-ekonomiczna jest na tym „rynku" mniej konkurencyjna. Z drugiej strony kompetencje w zakresie nauk przyrodniczych (geografia fizyczna) są atutem geografów, zwłaszcza gdy uczestniczą oni w zespołach interdyscyplinarnych badających problemy obejmujące środowisko naturalne (np. skutki zmian klimatu).

Reasumując można stwierdzić, że w rozwiązywaniu problemów o charakterze przestrzennym bardzo często uczestniczą geografowie, rzadziej placówki geograficzne, a prawie nigdy geografia społeczno-ekonomiczna jako nauka. Innymi słowy, geografowie społeczno-ekonomiczni są konkurencyjni dzięki posiadanej interdyscyplinarnej wiedzy (spojrzenie kompleksowe uwzględniające m.in. rozumienie środowiska przyrodniczego), zaś paradoksalnie instytucje geograficzne dokładnie z tego samego powodu znajdują się na pozycji upośledzonej względem innych nauk społeczno-ekonomicznych. W dodatku inicjatywy zmierzające do „obrony geografii" często opierają się na argumentacji nie przynoszącej oczekiwanych rezultatów. Poszukiwane są za wszelką cenę prawa i teorie stworzone na gruncie geografii (aby udowodnić, że jest ona „prawdziwą nauką"), zaś pomijany jest jej ogromny walor utylitarny.

AGENDA TERYTORIALNA UE 2030 I DOKUMENT BAZOWY POLSKIEJ PREZYDENCJI Z 2011 R.

W maju 2011 roku w Godolo podczas nieformalnego spotkania ministrów odpowiedzialnych w krajach członkowskich Unii Eropejskiej za planowanie przestrzenne i rozwój terytorialny zatwierdzono dokument Agenda Terytorialna 2020. Kontynuując prace nad wymiarem terytorialnym polityk rozwoju, w drugiej połowie roku 2011 Polska Prezydencja w UE opracowała dokument dotyczący wzmacniania wymiaru terytorialnego w europejskiej polityce spójności (Boheme i in. 2011, Zaucha i in. 2014). Był on kontynuacją zapisów Agendy, a jego celem była również terytorializacja, przyjętej równolegle Strategii Europa 2020. Wzmocnienie wymiaru terytorialnego Unii Europejskiej jest szansą, a zarazem wyzwaniem dla geografii jako nauki stosowanej. Jednocześnie aktywne zaangażowanie Polski w prace nad spójnością terytorialną może być traktowane jako podstawa do rozwoju nurtu aplikacyjnego w krajowych ośrodkach zajmujących się geografią oraz gospodarka przestrzenną.

Agenda Terytorialna 2020 zdefiniowała następujące wyzwania dla rozwoju terytorialnego Unii Europejskiej:

- rosnące zagrożenie globalizacją i zmiany strukturalne po światowym kryzysie gospodarczym;
- dalsza integracja w ramach UE i coraz większa współzależność regionów;
- terytorialne zróżnicowane problemy demograficzne i społeczne oraz marginalizacja grup najbardziej podatnych;
- zmiana klimatu i zagrożenia ekologiczne o skutkach zróżnicowanych geograficznie;
- wyzwania energetyczne zagrażające konkurencyjności regionów;
- malejąca różnorodność biologiczna, wrażliwość dziedzictwa przyrodniczego, krajobrazowego i kulturowego (Agenda Terytorialna UE 2020, 2011).

Opis szczegółowy wymienionych wyzwań znalazł się w dokumencie bazowym Territorial State and Perspectives (Damsgaard O. i in. 2011). Zawarte tam stwierdzenia bazują w znacznej mierze na wynikach badań o charakterze przestrzennym (geograficznym). Wiele z nich wykonano w ramach programu ESPON (www.espon.eu), w międzynarodowych grupach badawczych, których znaczną część stanowiły jednostki geograficzne. Dotyczy to w szczególności problemów globalizacji, zróżnicowań demograficznych i społecznych, a także zagrożeń ekologicznych.

Na bazie wymienionych wyzwań oraz w efekcie konsultacji zespołu przygotowującego Agendę z własnymi rządami, przygotowano sześć terytorialnych priorytetów dla rozwoju Unii Europejskiej:

- wspieranie policentrycznego i zrównoważonego rozwoju terytorialnego;
- wspieranie zintegrowanego rozwoju w miastach oraz regionach wiejskich i na obszarach o szczególnych uwarunkowaniach;
- integracja terytorialna w transgranicznych i ponadnarodowych regionach funkcjonalnych;
- zapewnienie globalnej konkurencyjności regionów w oparciu o silne gospodarki lokalne;
- usprawnienie powiązań terytorialnych na rzecz obywateli, społeczności i przedsiębiorstw;
- zarządzanie i budowanie powiązań między ekologicznymi, krajobrazowymi i kulturowymi walorami regionów.

W porównaniu do priorytetów Agendy Terytorialnej z roku 2007 zauważyć należy m.in. przesunięcie akcentów z samej rozbudowy i wydłużania sieci infrastrukturalnych (w tym zwłaszcza transporto-

wych) na efektywność terytorialną podejmowanych działań. Miarą takiej efektywności jest szeroko rozumiana dostępność przestrzenna. Innym istotnym elementem jest odejście od priorytetu promującego powstawanie klastrów, których rola okazała się niejednoznaczna w warunkach globalnego kryzysu ekonomicznego. Nowa Agenda w większym stopniu akcentowała także terytorialny wymiar wyzwań energetycznych, dotykając wrażliwego tematu układu sieci przesyłowych oraz rozwoju energetyki odnawialnej.

Tabela 1. Klucze terytorialne

Klucz terytorialny	Zagadnienia wiążące (*linkingissues*)
Dostępność	• Dostępność w wymiarze globalnym • Dostępność w wymiarze europejskim i trans granicznym • Dostępność w wymiarze krajowym i dostępność między metropoliami • Dostępność głównych i drugorzędnych, ośrodków regionalnych (w tym dostępności usług użytku publicznego) • Struktura gałęziowa transportu (*modal-split*), transport publiczny, transport intermodalny • Łączność elektroniczna (*E-connectivity*) • Dostęp do sieci energetycznych
Usługi użytku publicznego	• **Dostęp do usług użytku publicznego** • **Usługi użytku publicznego na obszarach słabo zaludnionych i wyludniających się** • **Inwestycje w edukacje**
Zasoby terytorialne	• Czynniki terytorialne (specyfika środowisk lokalnych) • Lokalne systemy i sieci innowacji • Rozsądne zarządzanie aktywami kulturowymi i przyrodniczymi • Energia odnawialna i lokalna produkcja energii • Terytorialne zasoby dla produkcji energii • Rewitalizacja miast
Powiązania ośrodków miejskich	• Interakcje pomiędzy metropoliami w skali UE • Interakcje między głównymi krajowymi biegunami wzrostu, • Czynniki terytorialne (specyfika środowisk lokalnych) • Dostępność w ramach metropolii i pomiędzy metropoliami
Regiony funkcjonalne	• **Rozszerzenie lokalnych rynków pracy,** • **Zwiększanie masy krytycznej ośrodków dzięki współpracy terytorialnej,** • **Dostępność drugorzędnych biegunów wzrostu i ośrodków regionalnych** • **Połączenia komunikacyjne z ośrodkami regionalnymi.** • **Kompaktowe miasta (zrównoważone miasta)**

Źródło: Zaucha i in. 2014.

Przekładając priorytety terytorialne Agendy na język polskich nauk geograficznych, możemy przyjąć, że do ich realizacji przydatne mogą być pogłębione studia w zakresie układów osadniczych (szczególnie w aspekcie szeroko rozumianej i wielopoziomowej policentryczności,

procesów suburbanizacji i relacji miasto-wieś), studia granic i ich funkcji (w tym badania obszarów przygranicznych), badania sieci transportowych i dostępności oraz analizy z zakresu szeroko rozumianego dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego. W kontekście poszukiwania nowych tematów badawczych o wymiarze aplikacyjnym Agenda zwraca nam natomiast uwagę m.in. na problematykę konkurencyjności gospodarek lokalnych oraz wspomniane uwarunkowania energetyczne.

W połowie roku 2011 kontynuacja podjętych prac spoczęła na Prezydencji Polskiej. W ówczesnym Ministerstwie Rozwoju Regionalnego przygotowano dokument bazowy, którego głównym zdaniem była integracja ogólnoeuropejskich celów rozwojowych zawartych w dokumencie Europa 2020 oraz priorytetów nowoprzyjętej Agendy Terytorialnej (Bohme i in. 2011, Zaucha i in. 2014). Zaproponowany został zestaw pięciu zagadnień, nazwanych umownie „kluczami terytorialnymi" (*territorialkeys*), mogących pełnić rolę wyznaczników terytorializacji rozwoju. Identyfikacja i wybór kluczy były efektem wnikliwej analizy, tzw. zagadnień wiążących (*linkingissues*) zapisy obu wymienionych dokumentów (Zaucha i in. 2014). Wybrane klucze charakteryzują się wysoką wrażliwością na istniejące różnice terytorialne oraz na potrzeby dawnych i nowych państw członkowskich UE. Układ „kluczy" i odpowiadających im zagadnień wiążących przedstawiono powyżej w tabeli 1.

KLUCZE TERYTORIALNE A POLA BADAWCZE GEOGRAFII SPOŁECZNO-EKONOMICZNEJ

Oceniając ogólnie tematykę „kluczy", należy wskazać, że w polskich ośrodkach geograficznych obecnie prowadzone są prace dotyczące niektórych z nich. W dużej części maja one wymiar aplikacyjny. Są odpowiedzią zapisy zawarte w przyjętej w roku 2011 nowej Koncepcji Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030. Jako rozwinięte można też uznać studia z zakresu dostępności przestrzennej (m.in. Komornicki i in. 2010, Rosik 2012), obszarów funkcjonalnych, a także powiązań ośrodków miejskich i niektórych rodzajów zasobów terytorialnych. Jednocześnie tematyka niedocenianą wydają się usługi pożytku publicznego, a także zasoby terytorialne związane z energetyką oraz sieciami innowacji. Poniżej scharakteryzowano krótko charakter możliwych badań geograficznych nawiązujących do „kluczy". Ich obraz syntetyczny przedstawiono w tabeli 2.

Badania **dostępności** w skali europejskiej prowadzone są od lat głównie przez ośrodki niemieckie (Spiekermann, Schurmann 2007), a także na potrzeby projektów ESPON (1.2.1., TRACC, SeGI, FOCCI). Ponadto niektóre kraje (m.in. Hiszpania, Polska i Czechy) prowadzą tego rodzaju analizy dla swoich terytoriów. W Polsce w 2015 r. ukoń-

czone zostały prace nad modernizacją stosowanego przez polskie Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju Wskaźnika Międzygałęziowej Dostępności Transportowej (WMDT II). Prace wykonuje Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN. Ich efektem jest możliwość stałego monitorowania zmian dostępności w układzie zarówno międzygałęziowym, jak i gałęziowym (Rosik i in. 2015). Wskaźniki związane z dostępnością stały się tzw. wskaźnikami rezultatu dla licznych programów operacyjnych UE na terenie Polski. Pogłębienie badań na tym polu jest oczywistą szansą geografii społeczno-ekonomicznej.

Tabela 2. Klucze terytorialne a pola badawcze geografii

Klucz terytorialny	Pola badawcze geografii
Dostępność	geografia transportu, badania dostępności czasowej, potencjałowej, skumulowanej oraz dziennej, badania wyposażenia w infrastrukturę
Usługi pożytku publicznego	geografia usług, geografia wsi, badania dostępności w wymiarze lokalnym, geografia miast, geografia zdrowia, geografia edukacji
Zasoby terytorialne	Badania rozwoju lokalnego, analizy potencjału rozwoju odnawialnych źródeł energii, badania usług ekosystemowych (*ecosystem services*), badania kapitału ludzkiego i kapitału społecznego
Powiązania ośrodków miejskich	Analizy interakcji, geografia transportu, badania układów sieciowych, geografia telekomunikacji, badania powiązań transgranicznych na poziomie lokalnym i regionalnym
Regiony funkcjonalne	Delimitacja obszarów metropolitalnych, delimitacja obszarów funkcjonalnych, badania obszarów problemowych

Źródło: opracowanie własne.

Dostępność do **usług pożytku publicznego** może być rozumiana w trzech wymiarach, którym (w przeciwieństwie do terminologii polskiej) odpowiadają trzy różne pojęcia stosowane w literaturze anglojęzycznej. Są nimi *accessibility* (dostępność rozumiana w sensie przestrzennym), *availability* (dostępność rozumiana jako istnienie na danym terytorium określonych placówek usługowych) oraz *affordability* (dostępność rozumiana jako osiągalność finansowa względem określonego typu usług). Najbardziej interesująca geografów, słaba dostępność przestrzenna może być wynikiem braków w infrastrukturze społecznej (zbyt rzadka sieć określonych placówek ogółem, lub też placówek o określonej jakości oferowanych usług, np. medycznych), infrastrukturze transportowej (względnie teleinformatycznej; zła możliwość indywidualnego dotarcia) oraz w istnieniu i organizacji transportu publicznego (ESPON SeGIFinal Report, 2014). W Polsce, w Krajowej Strategii Rozwoju Regionalnego słaby dostęp do usług publicznych wskazano jako główną przyczynę złych perspektyw rozwojowych części polskich obszarów wiejskich. W KPZK 2030 podkreślono również, że obszary o złej dostępności do usług są rozmieszczone mozaikowo na

terenie całego kraju. Jako podstawowe rodzaje usług wymieniono, w tym kontekście, edukację, ochronę zdrowia, kulturę i usługi komunalne. Dokument wskazuje na potrzebę określenia standardów dostępu do usług (zarówno przez właściwych Ministrów na szczeblu centralnym, jak też na poziomie regionów). Jest to zatem kolejne potencjalne pole badawcze geografii społeczno-ekonomicznej.

Klucz **„zasoby terytorialne"** wiąże się ściśle z koncepcją rozwoju endogenicznego. Wykorzystanie własnych zasobów regionu leży u podstaw definiowania spójności terytorialnej. Wśród miar pozwalających na ocenę potencjalnych zasobów wymienić należy przede wszystkim: a) zasoby środowiska, b) dziedzictwo kulturowe, c) zasoby kapitału ludzkiego, d) zasoby kapitału społecznego, e) zasoby wynikające z położenia geograficznego. W tym wypadku potencjalne pola badawcze znajdują się na styku geografii społeczno-ekonomicznej i geografii fizycznej. Przykładem analiz może być postrzeganie obszarów chronionych jako zasobów danego terytorium (Degórski 2012).

Sieci miast (a szczególnie dużych aglomeracji) wytwarzają dynamiczną synergię twórczego wzrostu na zasadzie wzajemności, wymiany wiedzy i spontanicznej kreatywności (Domański 2005). Warunkiem pojawienia się korzyści sieci jest powiązanie ośrodków nowoczesnym systemem transportowym i telekomunikacyjnym. Z drugiej strony rozwój infrastruktury następuje często w odpowiedzi na popyt, jakim są interakcje ekonomiczne, społeczne lub polityczne. Przykładem badań powiązań pomiędzy miastami w Polsce była analiza przeprowadzona w latach 2007–2010 w IGiPZ PAN (por. Komornicki, Siłka 2010, Komornicki i in. 2013). Wykorzystano w niej miary powiązań a) demograficznych, b) ekonomicznych (własność firm), transportowych, telekomunikacyjnych, naukowych i politycznych. Polem dla geografii społeczno-ekonomicznej są także interakcje transgraniczne badane na poziomie lokalnym i regionalnym.

Charakter ostatniego „klucza" **regiony** (lub obszary) **funkcjonalne** jest nieco odmienny od pozostałych zaproponowanych w dokumencie Polskiej Prezydencji. Klucz ten obrazuje przede wszystkim zmianę podejścia do oceny procesów przestrzennych, poprzez oderwanie się od dominujących dotąd, granic administracyjnych (w tym od anachronicznego podziału na miasto i wieś). Każdy z obszarów jest, bowiem swego rodzaju odrębnym typem regionu (w rozumieniu Dziewońskiego 1967), a zarazem innym podzbiorem przestrzeni geograficznej. Każdy obszar funkcjonalny ma inne cechy warunkujące jego domknięcie. Nowa Koncepcja Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030 zdefiniowała ponad 20 różnych typów obszarów funkcjonalnych (OF), mających w założeniu stać się przedmiotami polityki o charakterze terytorialnym. Ich liczba jest większa niż we wcześniejszych podobnych dokumentach, a także większa niż w proponowanej wcześniej

wersji eksperckiej (Korcelli i in. 2010). Wyznaczono cztery podstawowe rodzaje takich obszarów (KPZK 2030):

- określone w odniesieniu do całego systemu osadniczego, wyznaczone na podstawie stopnia urbanizacji, obejmujące obszary miejskie – rdzenie i ich strefy funkcjonalne – i obszary funkcjonalne wiejskie,
- wyznaczone na podstawie typu potencjału rozwojowego ze względu na występowanie szczególnego zjawiska z zakresu gospodarki przestrzennej i warunków dla polityki rozwoju w skali makroregionalnej,
- wyznaczone ze względu na możliwość wystąpienia konfliktów przestrzennych związanych ze sposobem wykorzystania ich potencjału przyrodniczego i kulturowego,
- wymagające restrukturyzacji i rozwoju nowych funkcji przy użyciu instrumentów właściwych polityce regionalnej.

Z polskich prac, jako najbardziej zaawansowane wymienić należy analizy delimitacyjne obszarów metropolitalnych oraz funkcjonalnych obszarów miejskich. Początkowo prowadzone były one w oparciu o analizy zbioru cech (funkcje metropolitalne, m.in. delimitacja wg Unii Metropolii Polskich i wg Smętkowskiego 2005). Z czasem ich podstawą stały się przede wszystkim powiązania funkcjonalne, w tym dojazdy do pracy (Śleszyński 2013). Delimitacja innych zdefiniowanych w KPZK obszarów funkcjonalnych okazała się bardzo trudna (Komornicki 2014). Pozostaje ona wyzwaniem dla nauk przestrzennych.

PODSUMOWANIE

Reasumując, gotowość polskich ośrodków geograficznych do podejmowania wyzwań wynikających z rosnącej roli wymiaru terytorialnego w politykach poziomu europejskiego (a wtórnie także krajowego) należy ocenić krytycznie. Zaangażowanie specjalistów z zakresu geografii społeczno-ekonomicznej oraz gospodarki przestrzennej, w wymienione zagadnienia zauważalnie wzrasta (w tym w sferze dydaktyki). Jednocześnie jednak w ograniczony sposób przekłada się to na kształtowanie profilów badawczych jednostek naukowych. W skali europejskiej jednostki badawcze zajmujące się problemami przestrzennymi były często, naturalnymi koordynatorami interdyscyplinarnych projektów badawczych (np. w ramach Programu ESPON). Sprzyjała temu właśnie wielowymiarowość nauk geograficznych. Można zatem przyjąć, że potencjalna rola aplikacyjnych badań geograficznych rośnie, ale dyscyplina wydaje się zbyt mało elastyczna (w sensie instytucjonalnym, ale także merytorycznym) aby w pełni odpowiedzieć na te możliwości. Odpowiedź na zagrożenia to często: „utyskiwania" nad końcem geografii takiej jaką była przez dziesięciolecia oraz uciecz-

ka od interdyscyplinarności (graniczące z utopią, poszukiwanie własnych odrębnych pól badawczych); to także błędne dążenie do utrwalania wizerunku geografii jako tradycyjnie rozumianej nauki o ziemi. Efektem jest dalsze postrzeganie dyscypliny jako opisowej i mało użytecznej.

Jaką zatem powinniśmy przyjąć strategię, aby zapewnić geografom (jednostkom geograficznym, geografii?) większą konkurencyjność we współczesnej rzeczywistości tak społeczno-gospodarczej, jak i naukowej? Po pierwsze wydaje się, że walka o dyscyplinę rozumiana jako walka o słowo „geografia" to problem wtórny i nie najistotniejszy. Współczesna nauka jest i zapewne powinna być coraz bardziej interdyscyplinarna, a co za tym idzie coraz bardziej zintegrowana. To czego powinniśmy bronić to zatem raczej pozycja jednostek geograficznych (w systemach uczelni oraz placówek badawczych i badawczo-rozwojowych), jako jednostek unikalnych zarówno w kontekście tworzonych prac naukowych, jak i przede wszystkim w wymiarze aplikacyjnym. Takiej „obronie" sprzyjać powinna większa „interdyscyplinarność wewnętrzna" geografii, a także większa otwartość na inne nauki, zwłaszcza społeczno-ekonomiczne. Oznacza to potrzebę przesunięcia w stronę nauk społeczno-ekonomicznych oraz stosowanych, w sensie organizacyjnym, przy jednoczesnym zachowaniu dualizmu w warstwie merytorycznej. Za takim rozwiązaniem przemawia fakt, że znajomość środowiska przyrodniczego jest niezaprzeczalnym atutem w naukach społeczno-ekonomicznych oraz wśród „odbiorców" wiedzy utylitarnej. Jednocześnie cała geografia społeczno-ekonomiczna jest niekiedy „balastem" dla geografii fizycznej (choćby z uwagi na nieuniknienie gorsze wyniki uzyskiwane we ocenach parametrycznych, tak poszczególnych osób, jak i jednostek). Terytorializacja polityk rozwojowych odsłania nowe pola badań aplikacyjnych, które stają się przedmiotem konkurencji pomiędzy dyscyplinami (np. problem usług pożytku publicznego oraz kapitału terytorialnego obejmującego zarówno aktywa ekonomiczne jak i środowiskowe). Problemy te nie będą jednak analizowane na gruncie nauk przyrodniczych. Pozostaną domeną nauk społecznych, niezależnie od tego, czy ich częścią będzie nowoczesna geografia (rozumiana przede wszystkim jako udział jednostek geograficznych).

Przedstawione wyżej podejście można postrzegać jako nawiązujące do tzw. nurtu przestrzennego w geografii społeczno-ekonomicznej, którego przedmiotem badań wg Domańskiego (1993) są przestrzenne struktury, procesy oraz ich współzależności. Tak postrzegana geografia to *de facto* szeroko rozumiane interdyscyplinarne badania przestrzenne i regionalne o bardzo mocnym wymiarze aplikacyjnym. Wydaje się, że błędem byłby krytycyzm wobec takiego podejścia. Definiowanie geografii społeczno-gospodarczej oraz pozycjonowanie całych jednostek geograficznych na bazie interdyscyplinarności i utylitarności jest

prawdopodobnie najlepszą odpowiedzią na współczesne zagrożenia. Nie oznacza ono bynajmniej odejścia od głębszej refleksji stricte naukowej. Ta jednak w coraz większym stopniu będzie musiała odbywać się w ścisłych relacjach z innymi dyscyplinami.

LITERATURA

Agenda Terytorialna Unii Europejskiej, 2007.

Agenda Terytorialna Unii Europejskiej, 2020.

Bohme K., Doucet P., Komornicki T., Zaucha J., Świątek D., 2011, *How to streghten the territorialdimension of Europe 2020 and the EU Cohesion Policy, Report based on the Territorial Agenda 2020*, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Warszawa.

Damsgaard O., Doucet P., Drahos Z., Gere L., Illés I., Jetmar M., Komornicki T., Lopez I., Péti M., Prokai R., Radvánszki Á., Ricz J., Salamin G., Schmidt-Seiwert V., Schön P., Somfai Á., Sütő A., Tomay K., Vanautgaerden L., Zaucha J., 2011, *The Territorial State and Perspectives of the European Union*. *Background document for the Territorial Agenda of the European Union 2020*, Vati, Budapest.

Degórski M., 2012, *Obszary funkcjonalne kształtowania potencjału rozwojowego*, Ekspertyza dla Ministerstwa Rozwoju Regionalnego.

Domański R., 1982, *Geografia ekonomiczna*, PWE, Warszawa.

Domański R., 1993, *Zasady geografii społeczno-ekonomicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Domański R., 2005, Geografia ekonomiczna. Ujęcie dynamiczne, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Dziewoński K., 1967, *Teoria regionu ekonomicznego*, Przegląd Geograficzny, 1.

ESPON 1.2.1. Final Report, 2004, www.espon.eu.

ESPON FOCI Final Report, 2010, www.espon.eu.

ESPON SeGI Interim Report, 2012, www.espon.eu.

ESPON TRACC Interim Report, 2012, www.espon.eu.

Komornicki T., Korcelli P., Siłka P., Śleszyński P., Świątek D., 2013, *Powiązania funkcjonalne pomiędzy polskimi metropoliami*, Wydawnictwo Akademickie SEDNO, Warszawa, s. 213–218.

Komornicki T., Siłka P., 2011, *Functional linkages between Polish metropolises*, Studia Regionalia, 29.

Komornicki T., Śleszyński P., Rosik P., Pomianowski W., 2010, *Dostępność przestrzenna jako przesłanka kształtowania polskiej polityki transportowej*, Biuletyn KPZK PAN, 241.

Koncepcja Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030, 2013, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego.

Korcelli P., Degórski M., Drzazga D., Komornicki T., Markowski T., Szlachta J., Węcławowicz G., Zaleski J., Zaucha J., 2010, *Ekspercki projekt koncepcji przestrzennego zagospodarowania kraju do roku 2033*, Studia KPZK, 128.

Rosik P., 2012, *Dostępność lądowa przestrzeni Polski w wymiarze europejskim*, Prace Geograficzne, 233.

Rosik P., Stępniak M., Komornicki T., 2015, *The decade of the big push to roads in Poland: impact on improvement in accessibility and territorial cohesion from a policy perspective*, Transport Policy, 37, s. 134–146.

Smętkowski M., 2005, *Delimitacja obszarów metropolitalnych w Polsce – nowe spojrzenie*, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Warszawa.

Spiekermann K., Schürmann C., 2007, *Update of selected potential accessibility indicators. Final report*, Spiekermann & Wegener, Urban and Regional Research (S&W), RRG Spatial Planning and Geoinformation.

Śleszyński P., 2013, *Delimitacja miejskich obszarów funkcjonalnych stolic województw*, Przegląd Geograficzny, 85, 2, s. 173–197.

Zaucha J., Komornicki T., Świątek D., Bohme K., Żuber P., 2014, *Territorial keys for bringing closer the Territorial Agenda of the EU and Europe 2020*, European Planning Studies, 22, 2, s. 246–267.

DYSKUSJA

Marek Degórski

Zostałem wywołany do tablicy. Proszę Państwa, oczywiście problemem geografii jako dyscypliny naukowej jest jej wieloprzedmiotowość poznania. Nawiązując do wypowiedzi Pana profesora Liszewskiego dotyczącej geografii człowieka należy podkreślić fakt, że praktycznie kiedy kończyła się ta wielka epoka paradygmatu scjentystycznego nastąpił bardzo szybki rozwój tej subdyscypliny geografii. Została ona *expressis verbis* tak nazwana i do dnia dzisiejszego przez cały czas się rozwija. Powstawały liczne podręczniki w których Autorzy podejmowali próby definiowania przedmiotu i zakresu badań geografii człowieka. Zainicjowano szereg projektów badawczych i wymyślano bardzo wzniosłe hasła jak na przykład „Ziemia domem człowieka". Wtedy zwrócono też uwagę na potencjał ekologiczno-społeczny środowiska opracowując teorie granic wzrostu. Zaczęliśmy się interesować funkcjonowaniem całego megasystemu środowiska geograficznego. I w sumie właśnie ten kierunek badań geograficznych tak naprawdę przez wielu uczonych, nie tylko geografów, postrzegany był jako wyraz naszej tożsamości, ponieważ w pewien sposób jego dociekania naukowe dotyczą relacji wewnętrznych między komponentami całego systemu środowiska geograficznego (endogenicznych), jak i powiązań zewnętrznych (egzogenicznych). Zwróćmy uwagę, że nasza dyscyplina tak naprawdę nie posiada własnych wielkich teorii. Gdy w części społeczno-ekonomicznej możemy odnieść się do kilku chociażby przytaczanej w czasie dzisiejszego spotkania teorii Christallera, może jeszcze dwu istotnych z punktu widzenia warsztatu badawczego naszej dyscypliny, to w części fizycznej, poza ogólną teorią strefowości i piętrowości kuli ziemskiej, tak na dobrą sprawę nie mamy żadnych teorii, które w pewien sposób wyróżniałyby naszą dyscyplinę naukową. Ażeby dyscyplina funkcjonowała w systemie nauki bardzo istotne są własne teorie, następnie konstruowane na ich podstawie modele badawcze, etc. Posia-

danie własnych teorii i modeli badawczych jest również bardzo istotne z punktu widzenia postrzegania danej dyscypliny przez inne dziedziny wiedzy. Gdy korzystamy z warsztatu badawczego innych dyscyplin naukowych, zbliżamy się coraz bardziej do nich, nie budujemy silnych więzi wewnątrz geografii. W związku z tym my jako dyscyplina, która właśnie poprzez ten aspekt scjentystyczny bardzo się podzieliła na bardzo wiele subdyscyplin, tak naprawdę korzystamy z metod, o których państwo tutaj wspominaliście, innych dyscyplin naukowych. Zgadzam się z profesorem Suliborskim, że na poziomie syntez tworzymy wartość dodaną, natomiast na etapie poznania zjawisk i procesów zachodzących w środowisku, czyli empirycznym, korzystamy tak naprawdę, szczególnie w części fizycznej, z metod innych dyscyplin: geologii, fizyki, chemii, ekonomii, socjologii, itd. Konsekwencje tego są takie, ze jak zauważył profesor Komornicki pewne kierunki badawcze, szczególnie w części fizycznej mogą być przejmowane przez inne dyscypliny Kiedy byłem 25 lat temu w Stanach Zjednoczonych i miałem przyjemność pracowania w ośrodku w Seattle, który, jak państwo wiecie, jest doskonałym ośrodkiem geografii człowieka, tam geografii fizycznej na wydziale geografii jako takiej jaką my mamy już nie było, ponieważ te kierunki funkcjonowały przy dyscyplinach, z metod których korzystały. Czyli geomorfologia była na geologii czwartorzędu, a klimatologia była na wydziale geofizyki. Natomiast geografia odnosiła się do badań relacji między człowiekiem a środowiskiem i to w dwie strony, czyli wzajemnych powiązań jakie zachodzą pomiędzy środowiskiem przyrodniczym i środowiskiem człowieka. Te interakcje zachodzą w dwie strony, bo przecież przyroda nie jest upodmiotowiona w stosunku do nas, to my tak naprawdę ją przekształcamy, my się musimy do niej adoptować i ją kształtować dla zabezpieczenia własnych potrzeb w sposób racjonalny i przemyślany. I to tworzy pewną wartość badań, które wpisują się w bardzo szeroki kanon geografii. W tym czasie, czyli w latach 1970–1990, powstawało bardzo wiele dobrych prac, a ludzie parający się nauką je czytali i budowali własne warsztaty badawcze. Ja się zgadzam tutaj absolutnie z Państwem, że my jesteśmy w tej chwili bardzo często oderwani od literatury światowej, bo tego typu prace cały czas powstają i są opisywane pewne nowe obiekty badań, czy pewne nowe zagadnienia, którymi zajmują się geografowie człowieka na styku człowiek-środowisko. Choćby wspomnę prowadzone obecnie przez wiele ośrodków na świecie studia dotyczące odporności i adaptacji systemów na wpływ czynników zewnętrznych (*resilience and adaptation*). To jest w tej chwili bardzo modny kierunek badawczy, który daje możliwość analiz adaptacyjnych i odpornościowych systemów na czynniki endogeniczne (np. demograficzne) i egzogeniczne (np. klimatyczne). My przecież pewnych elementów nie zmienimy jako ludzie, możemy się tylko adoptować. Następna sprawa

ekosystem services. Profesor Komornicki pokazał tutaj świadczenie ekosystemu. To jest znów pewna próba wyceny wartości tego z czego korzystamy w środowisku poprzez pewien aparat ekonomiczny, ponieważ myśmy się przyzwyczaili na świecie, że mamy wszystko za darmo. We współczesnym świecie już nic nie jest za darmo. Czysta woda, czy czyste powietrze też kosztują, żeby utrzymać wysokie standardy tych komponentów środowiska trzeba albo rezygnować z innych form działalności gospodarczej, albo łożyć na ochronę ich stanu. Są usługi zaopatrzeniowe, regulacyjne kulturowe, z których korzystamy jako społeczeństwo. To w tej chwili jest w ekonomii światowej, w geografii, w nowej geografii ekonomicznej, bardzo silnie akcentowane. Proszę Państwa, *greeninfrastructure*, następne hasło, które jest bardzo modne, ale ono nie jest modne dlatego, że jest modne, tylko dlatego, że zielona infrastruktura wpływa na jakość życia człowieka. Po prostu my zaczynamy żyć w pustyniach urbanistycznych i poszukujemy pewnych rozwiązań poprawy jakości naszego życia. Jeszcze jedno pojęcie, które tutaj Państwo wielokrotnie powtarzaliście, które może najdłużej jest hasłem wywoławczym a zarazem przedmiotem badań, *sustainable development* czyli rozwój zrównoważony. To jest również podmiot badawczy, który w pewien sposób może integrować całą geografię, ponieważ rozwój zrównoważony stoi, mówiąc kolokwialnie, na trzech nogach, czyli uwzględnia aspekt społeczny, ekonomiczny i środowiskowy. To są tylko przykłady na uzupełnienie tego, co powiedział pan profesor Komornicki. Ja się absolutnie z państwem zgadzam, że instrumentarium GIS-owe w tej chwili już jest bardzo uniwersalne, to już nie jest tylko instrumentarium geografii. Chcemy, czy nie chcemy, musimy się z tym pogodzić, ponieważ geoinformacja na dobrą sprawę staje się własnym bytem i zauważcie Państwo nawet na przestrzeni naszego życia jak się zmieniła sytuacja. Kiedyś, jesteśmy akurat w okresie roku wyborczego, wyniki wyborcze opracowywali geografowie, publikowali mapy itd., teraz mamy wieczór wyborczy i mamy na ekranie już gotowe mapy sporządzane przez geoinformatyków z bieżących baz danych, które do nich docierają. Czyli świat się zmienia i pewne instrumentaria na pewno będą stawały się bardziej powszechne. Jeszcze raz chciałbym powiedzieć i podkreślić to, co już wielokrotnie podkreślałem, brak własnych metod badawczych rzutujący bardzo silnie na pozycje naszej dyscypliny naukowej. W geografii fizycznej skutkuje on bardzo silnym redukcjonizmem. Proszę Państwa być może się mylę, ale być może w jakimś dłuższym horyzoncie czasowym, być może w krótszym niż nam się wydaje, w Europie nastąpi również pewna reorganizacja badań geograficznych, to co już miało miejsce, tak jak wcześniej powiedziałem, 25 lat temu czy 30 lat temu w Stanach Zjednoczonych.

Andrzej Lisowski

Z uporem maniaka będę wracał do roli czynników zewnętrznych wpływających na stan geografii. Nie zgadzam się z opiniami, że to jest głównie sprawa wewnętrzna. Szanowni Państwo, geografia przez długi czas funkcjonowała w bezpiecznym silosie, w komórce, natomiast pojawił się proces globalizacji, który zmusił geografów do adaptacji. Ten problem jest problemem adaptacyjnym i musimy się do nowej sytuacji przystosować. Na czym polega problem? Geografia miała swoisty monopol na ujęcia całościowe, a także na ujęcia kontekstowe, a w końcu XX wieku powszechnie uznano, że priorytetowe znaczenie ma interdyscyplinarność, a nie mniej wartościowy poznawczo jest kontekst, eksponowany w postmodernizmie. Kontekst to jest w ogóle podstawa. Nie należy tworzyć uniwersalnych praw tylko interesować się kontekstami i dobrymi praktykami wynikającymi z doświadczeń kontekstu. Dlatego nie zgadzam się z moim sąsiadem, Panem Profesorem Domańskim, który stwierdził, że kontekst stanowi współcześnie o tożsamości geografii. Natomiast, w pełni zgadzam się z twierdzeniem, że skale przestrzenne, to jest absolutnie wyjątkowa cecha geografii, jeżeli chodzi o nauki społeczne. Tego nie potrafi nikt. Ten monopol rzeczywiście geografia zachowała. Natomiast, jeśli chodzi o te ujęcia całościowe, o których ciągle mówimy, wydają się one przede wszystkim problemem metodycznym, o którym wspominał też Pan Profesor Domański. Problem metodyczny polega na tym, że geograficzne ujęcia całościowe wydają się współcześnie niewystarczające, to nie jest koncepcja regionalna, to nie jest koncepcja krajobrazu, to nie jest koncepcja przestrzeni w rozumieniu geografów. To ma wymiar znacznie bardziej złożony, trudniejszy do identyfikacji i wyjaśnienia, do tego jest potrzebna nowa metodyka. Nowa geografia ekonomiczna u ekonomistów ma właśnie taką metodykę. Książka M. Batty'ego funkcjonowaniu miast, kształtowanych przez przepływy w sieciach została uznana za jedną z najlepszych w publikacji w *Science*. Dlaczego? Ano dlatego, że mieści się w jakimś sensie w nurcie współczesnych transdyscyplinarnych badań złożonych całości. Dlatego też jest to wielki problem dla geografii. Ta adaptacja jest dla nas niesłychanie trudna. To zupełnie tak jakby plemię na Nowej Gwinei miało się w krótkim czasie przystosować do ekspansji Australijczyków na wyspie. Tak wygląda nasza sytuacja. Dziękuję.

Przemysław Śleszyński

Chciałbym odnieść się do dyskutowanej tożsamości, regionalności i jedności geografii. Zgodzę się z tymi głosami, że dyskusja o jedności geografii społeczno-ekonomicznej i fizycznej jest chyba niepotrzebna, a być może posunę się dalej i ocenię, że nawet szkodliwa. Dla mnie jest jasne, że jako geografowie społeczno-ekonomiczni i fizyczni mamy wiele wspólnego po pierwsze z naukami społecznymi, a po drugie

z naukami przyrodniczymi oraz że metodologie tych nauk istotnie, właściwie nawet fundamentalnie różnią się między sobą. To jest rzecz oczywista i co do tego nie powinno być żadnych wątpliwości. Natomiast, co może być istotniejsze w dyskusjach? Otóż istotniejsze jest przede wszystkim to, że nauka nie jest jednolita w tym sensie, że bazuje, że wykorzystuje różnego rodzaju metodologie do badania tego samego przedmiotu zainteresowań, jakim może być Ziemia, człowiek, proces, itd. I o ile w geografii fizycznej spotykamy się zasadniczo z jednym typem metodologii, to w geografii społeczno-ekonomicznej mamy tych metodologii, orientacji i kierunków badawczych znacznie więcej, gdyż dodatkowo spotykają się tutaj metodologie nauk humanistycznych, a nawet formalnych, takich jak matematyka (topologia) i filozofia, zdecydowanie mniej obecne w geografii fizycznej, która jest typową nauką empiryczną, a na pewno nie tak często dyskutowane. Więc myślę, że dużo bardziej istotniejsze jest, aby w przyszłości tak organizować pola badawcze, aby nie do końca wyznaczać je ściśle przedmiotowo, ale może bardziej nacisk kłaść w sensie orientacji badawczych. Może być to atrakcyjne, gdyż współcześnie coraz więcej nauk powstaje na styku różnych innych. Powstają nowe dyscypliny i subdyscypliny, bardzo nośne w sensie poznawczo-rozwojowym, na przykład pomiędzy biologią i cybernetyką, czy chemią a innymi dyscyplinami, a łączy je pewne wspólne podejście i metodologia. Więc być może gdybyśmy oderwali się od tej jedności geografii, i stwierdzili, że mamy jednak różne dyscypliny geograficzne, być może powstałaby jakaś szansa na wykształcenie się nowej dyscypliny między geografią fizyczną, a społeczno-ekonomiczną. Warto podkreślić, że tego typu badania „pograniczne" są uprawiane, a były niegdyś jeszcze bardziej silne w Polsce, żeby wspomnieć zwłaszcza badania relacji człowiek-środowisko, czy nawet eksperymenty z geografią regionalną jako nauką o związkach między człowiekiem a środowiskiem. Tylko być może trzeba to odkryć i jakoś nazwać na nowo, a wówczas być może to byłby sposób na pewną integrację i postęp w badaniach.

Pokolenie najmłodsze
Część III A

http://dx.doi.org/10.18778/8088-208-9.07

Jerzy Bański
Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN

ROZWAŻANIA NA TEMAT STANU I PERSPEKTYW GEOGRAFII W POLSCE

Konferencja łódzka jest jednym z etapów dyskusji na temat stanu, perspektyw i możliwych strategii rozwoju geografii, trwającej już od dawna w naszym środowisku. Jej rezultaty są trudne do jednoznacznej oceny, jednakże sam fakt podejmowania takiej dyskusji, wymiany doświadczeń, a czasem także sporów, budzi nadzieję, że dyscyplina „żyje i rozwija się". Celem tego opracowania jest wskazanie najważniejszych wyzwań, przed jakimi stoi polska geografia oraz zaproponowanie kierunków działań na najbliższe lata, które umożliwią rozwój naszej dyscypliny. Chcę mówić przy tym o całej geografii, uwzględniając potrzebę koncentracji uwagi na geografii społeczno-ekonomicznej, co wynika z tematyki konferencji.

Myśli wyrażone w tym opracowaniu są częściowo rezultatem moich wcześniejszych rozważań, które prezentowałem głównie na łamach Przeglądu Geograficznego (Bański 2010, 2012, 2013a, 2013b, 2015). Niektóre z nich mogą mieć charakter dyskusyjny wynikający z moich subiektywnych ocen; jednakże uznaję, że ponad dwudziestopięcioletnia działalność w środowisku geograficznym pozwala mi na pewne uogólnienia oparte na indywidualnej wiedzy i zdobytym doświadczeniu.

* * *

Na początek warto zastanowić się nad problemem „miejsca" geografii w systemie nauki. Problem wynika z faktu, że jest ona dyscypliną z pogranicza nauk społecznych i nauk przyrodniczych, czyli z pogranicza empiryzmu i racjonalizmu, fizykalizmu i humanizmu. Każdy z nas – geografów – uprawia nieco inne poletko badawcze wykorzystując przy tym różnorodne rozwiązania teoretyczno-metodyczne. Dlatego, łatwiej wskazać, co jest przedmiotem badań klimatologii, geografii gleb lub

geografii miast niż geografii „w ogóle", czy też geografii społeczno-ekonomicznej. Jednakże tworzymy wspólnotę geografów, których łączą zainteresowania i to „coś", co odróżnia nas od przedstawicieli innych dyscyplin.

Problematyka filozofii i metodologii nauki jest niezmiernie skomplikowanym, a przy tym szerokim zagadnieniem. Podstawowa trudność dyskusji na ten temat wynika z potrzeby ogarnięcia ogromnej liczby nurtów i koncepcji filozoficznych występujących w poszczególnych dyscyplinach naukowych. Ponadto, sprawę komplikuje postępująca fragmentacja nauki oraz wzajemne przenikanie się pól badawczych poszczególnych dyscyplin.

Najbardziej tradycyjna systematyka rozróżniająca formę i treść, dzieli nauki na formalne i realne. Pierwsze nie niosą ze sobą wiedzy o świecie, a ich język nie posiada istotnych treści. Zalicza się do nich matematykę i logikę. Przedmiot badań obydwu dyscyplin nie jest rozciągły, czyli jest pozaczasowy i poza przestrzenny. Odwrotnie jest w przypadku nauk realnych, które badają byty materialne (istniejące w czasie i w przestrzeni) i psychiczne (istniejące w czasie, ale poza przestrzenią). Jak sama nazwa wskazuje nauki realne odnoszą się do świata empirycznego; posługują się przy tym językiem zbudowanym ze zdań empirycznych - fałszywych lub prawdziwych. Do nich należy geografia.

Nauki realne dzieli się zwykle na: przyrodnicze i humanistyczne. Geografia przynależy do obydwu. Problem podziału naszej dyscypliny na dwa zasadnicze człony był wielokrotnie dyskutowany w środowisku naukowym geografów polskich (Chojnicki 1986, 1999, 2000, Chojnicki i in. 1986, Falkowski 2000, Liszewski 1999, Kortus i in. 2000, Maik 2004, Richling 2000, Wilczyński 2003). Dyskusja nie doprowadziła do wypracowania jednolitego stanowiska. Najogólniej można przyjąć, że w sensie teoretyczno-poznawczym są dwie geografie – fizyczna i społeczno-ekonomiczna, ale przy tym ich związki są silne. Natomiast w sensie społeczno-instytucjonalnym mamy do czynienia z jedną geografią, co jest wynikiem jej słabości; geografowie fizyczni i społeczno-ekonomiczni tworzą „małżeństwo z rozsądku", które ma zapobiec erozji dyscypliny.

Należy zauważyć, że proces specjalizacji nauki i wzrost jej interdyscyplinarności powodują odłączanie się od geografii dyscyplin, które dotychczas były jej częściami składowymi. Weźmy na przykład: turystykę, regionalistykę, gospodarkę przestrzenną. Do niedawna były one wykładane pod taką lub inną nazwą niemal wyłącznie w geograficznych ośrodkach akademickich. Dziś stają się niezależnymi dyscyplinami badawczymi wykładanymi w szkołach rolniczych, ekonomicznych, na uniwersytetach i w politechnikach. Tworzone są nawet niezależne instytuty specjalizujące się w tej tematyce. Ale gospodarka przestrzenna lub turystyka stały się też najważniejszymi kierunkami studiów

w ośrodkach geograficznych. Można śmiało powiedzieć, że bez tych specjalizacji w wielu instytutach lub na wydziałach nie byłoby studentów, którzy nie chcą studiować już geografii. A bez studentów – nie ma geografii! Toteż władze jednostek geograficznych dwoją się i troją w wymyślaniu nowych kierunków studiów, które przyciągną absolwentów szkół średnich. Nowe przedmioty (np. z turystyki lub gospodarki przestrzennej) wykładają często zupełnie nieprzygotowani do tego geografowie fizyczni. Efekt jest taki, że coraz więcej studentów kończących studia w ośrodkach geograficznych to delikatnie rzecz ujmując „przypadkowi magistrowie, którzy dziwnym trafem zdali maturę".

Różnice pomiędzy dwiema składowymi geografii w aspekcie przedmiotowym, problemowym i metodologicznym mogą skłaniać do wniosku, że są to niezależne dyscypliny naukowe. Jednakże stojące przed nimi wspólne zadania (chociażby w aspekcie utylitarnym), podobne „rozumienie" czasoprzestrzeni i aktualna pozycja instytucjonalno-społeczna uprawniają raczej do stwierdzenia, że należą one do „dziedziny nauk geograficznych" wymykającej się z klasycznego podziału na nauki przyrodnicze i humanistyczne. Dualizm geografii niesie ze sobą wiele problemów praktycznych związanych z realizacją kariery naukowej, finansowaniem badań, pozycją w środowisku naukowym, ale wszystko to – moim zdaniem – rekompensuje fakt, że geografowie potrafią holistycznie badać współczesną rzeczywistość i „widzieć przestrzeń" – tę rzeczywistą, ale także kulturową, społeczną, polityczną, itp.

Podział geografii na dwa podstawowe człony wynika nie tylko z faktu badania odmiennych przedmiotów (naturalnych oraz wytworów człowieka), ale także wykorzystywania innych metod badawczych. O ile w geografii fizycznej mamy do czynienia przede wszystkim z metodami ilościowymi, o tyle w geografii człowieka bardzo ważna rolę odgrywają również metody jakościowe. Istotna różnica wynika też z „powtarzalności" przedmiotu badań. Geografia fizyczna ma częściej do czynienia z faktami powszechnymi, podczas gdy geografia człowieka zajmuje się często faktami jednostkowymi i rzadko powtarzalnymi. Ta pierwsza tworzy wiedzę uniwersalną dzięki powtarzalności zjawisk. Natomiast geografia społeczno-ekonomiczna podejmuje tylko czasem, nie zawsze udane próby, tworzenia takiej uniwersalnej wiedzy. Stopień ogólności jest wówczas bardzo duży. Jednakże często zjawiska społeczne lub ekonomiczne wymykają się spod uogólnień, bo są splotem bardzo wielu indywidualnych i lokalnych czynników. Dlatego, tworzona wiedza ma często charakter wyjątkowy i niepowtarzalny. Oczywiście wyciągamy też wnioski ogólne, bez których niemożliwy byłby postęp w nauce, ale moim zdaniem jest to zadanie dużo trudniejsze w geografii społeczno-ekonomicznej niż geografii fizycznej.

Geografowie, jako przedstawiciele nauki pogranicza stykają się z wielością metod badawczych nauk przyrodniczych i humanistycz-

nych. „Własny" aparat badawczy geografii jest skromny, a większość metod jest zapożyczona z innych dyscyplin naukowych (fizyki, biologii, ekonomii, socjologii). Geografia fizyczna jest nauką dojrzalszą, rozwijającą się przez setki lat. Wierność pojedynczym paradygmatom upraszcza jej podstawy filozoficzne i metodologię. Geografia społeczno-ekonomiczna jest młodszą siostrą geografii fizycznej, wykorzystującą znacznie szerszą paletę reguł badawczych – od modeli formalnych (obiektywnych) po niekonwencjonalne (subiektywne), co jest powodem wieloznaczność i „płynności" osiąganych wyników. Według M. Hellera (2009) nauki humanistyczne są znacznie trudniejsze od nauk empirycznych i przypominają niekiedy bardziej uprawianie sztuki niż działalność badawczą.

* * *

Można wskazać kilka głównych wyzwań, przed którymi stoi współczesna geografia polska. Wśród największych zagrożeń są: słabnąca rola dyscypliny w systemie kształcenia na wszystkich poziomach, niestabilność w strukturach organizacyjnych oraz problemy wynikające z nadmiernego „anglo-amerykanocentryzmu" geografii światowej. Natomiast wśród największych nadziei są: wzrost znaczenia geografii w badaniach aplikacyjnych oraz dywersyfikacja finansowania badań naukowych umożliwiająca rozwój współpracy międzynarodowej i poprawę technicznego wyposażenia ośrodków akademickich. Każde z wymienionych wyzwań może być tematem odrębnego opracowania. Tu skupię się tylko na ich pobieżnej charakterystyce.

W związku z reformą szkolnictwa w Polsce, w tym przede wszystkim zmniejszeniem liczby godzin lekcyjnych z geografii oraz włączeniem jej w większy blok przedmiotowy, rola geografii, jako przedmiotu nauczania uległa osłabieniu. Dodatkowym elementem „degradacji" przedmiotu było umożliwienie nauczania go przez nauczycieli reprezentujących inne dyscypliny (głównie biologii i fizyki), którzy nie mają właściwego przygotowania i inaczej widzą „przestrzeń geograficzną". Innym niekorzystnym zjawiskiem jest niestabilny system szkolnictwa, który pod hasłem „nowoczesnego kształcenia" zmienia co kilka lat wymagania wobec szkoły, ucznia i nauczyciela. Nauczyciele są zagubieni, rośnie ich frustracja; zamiast uczyć muszą poświęcać czas przyswajaniu nowych podstaw programowych.

Zmiany w polskim szkolnictwie wyższym też nie przyniosły zadowalających rezultatów. Odejście od pięcioletnich studiów do dwuetapowych (licencjackich i magisterskich) spowodowało wiele zamieszania. Szerokie otwarcie na płacących za studia (kształconych głównie w systemie zaocznym) spowodowało drastyczny spadek poziomu intelektualnego przeciętnego studenta geografii (zapewne dotyczy to także

innych dyscyplin). Jeżeli dodamy do tego jeszcze coraz niższy poziom przygotowania do studiów (z nielicznymi wyjątkami) i na ogół „przeciętniaków" wybierających studia geograficzne, uzyskamy niekorzystny obraz współczesnego absolwenta geografii. Na początek proponuję więc stabilizację systemu na wszystkich poziomach kształcenia; przestańmy ciągle zmieniać, ulepszać i dostosowywać. Przyjmijmy jakieś rozwiązania i starajmy się je wypełniać przez dłuższy okres czasu.

Niestabilność w systemie organizacyjnym wynika z omówionego wcześniej problemu dualizmu geografii. Na podobne problemy napotykają przedstawiciele psychologii, która też reprezentuje nauki przyrodnicze i humanistyczne. Sądzę, że musimy się pogodzić z faktem, że system nauki jest niedoskonały i nie potrafi w sposób właściwy umiejscowić naszej dyscypliny. Musimy więc być elastyczni i dostosowywać nasze doraźne potrzeby (np. kariery zawodowe, kategoryzacje ośrodków i czasopism naukowych) do aktualnych wymagań organizacyjnych.

Z podobnymi problemami borykają się nasi koledzy w innych krajach. W Stanach Zjednoczonych ośrodki geograficzne reprezentują nauki społeczne. W jednostkach geograficznych zaznacza się przewaga społecznego i ekonomicznego wymiaru badań, co jest wynikiem wyraźnego podziału geografii na dwie subdyscypliny: geografię fizyczną i geografię człowieka. Geografia społeczna zaliczana do nauk społecznych tworzy na uniwersytetach odrębne instytuty geograficzne, natomiast geografia fizyczna z geologią i geofizyką tworzy instytuty nauk o Ziemi lub instytuty badań środowiskowych.

W Wielkiej Brytanii jednostka geograficzna jest częścią większej struktury organizacyjnej reprezentowanej przez szereg dyscyplin badawczych. Geografia stanowi część wydziałów nauk przyrodniczych lub wydziałów nauk humanistycznych. W Holandii ośrodki geograficzne znajdują się w strukturze wydziałów nauk przyrodniczych. Przeważa w nich jednak zdecydowanie tematyka społeczno-ekonomiczna, co wynika prawdopodobnie z faktu, że specjalności geografii fizycznej towarzyszą instytutom nauk o Ziemi i nauk o środowisku. Z kolei w Hiszpanii geografia tworzy ośrodki akademickie wspólnie z historią.

Problem anglo-amerykanocentryzmu był tematem moich odrębnych analiz (Bański, Ferenc 2012). Dotyka on większość geografów spoza tego kręgu kulturowego. Redakcje czasopism o wysokich wskaźnikach cytowań opanowane są przez geografów amerykańskich, brytyjskich, kanadyjskich i australijskich z niewielkimi „domieszkami" naukowców z innych krajów (głównie Holandia, Niemcy, Szwecja). Nie dziwi więc fakt, że wśród autorów czasopism dominują osoby afiliujące ośrodki akademickie z tych krajów. Polski geograf ma wielkie trudności z „przebiciem" się do światowych czasopism, które wynikają z problemów językowych (często chodzi o interpretację pojęć tłumaczonych przez tłumacza nie-geografa), małego zainteresowania „tematyką pol-

ską" i wspomnianego już anglo-amerykanocentryzmu. Tymczasem w postępowaniach o stopnie i tytuły naukowe oraz w procesie kategoryzacji jednostek naukowych wymaga się od nas publikacji w wysoko punktowanych czasopismach. Budzi to często frustrację i zniechęcenie. Sam tego wielokrotnie doświadczyłem i mogę stwierdzić, że opublikowanie artykułu w czasopiśmie o wysokim wskaźniku cytować wymaga samozaparcia i wielkiej cierpliwości. Zdarzyło się, że artykuł opublikowany ostatecznie w Geoforum poprawiałem osiem razy, a i tak prowadzący redaktor nie był zadowolony.

Do niedawna funkcje praktyczne geografii ograniczały się do roli edukacyjnej, przez co jej potencjał naukowy nie był właściwie wykorzystywany. We współczesnej geografii polskiej dokonuje się ewolucyjna zmiana zakresu i roli badań geograficznych. Obserwować można bowiem odchodzenie od problematyki teoretyczno-poznawczej w kierunku tematyki aplikacyjnej. Tendencja taka jest już od dawna widoczna w krajach wysoko rozwiniętych. Funkcje utylitarne geografii były przez długi czas raczej niedoceniane i niewykorzystywane, ale geografowie stopniowo włączali się do badań aplikacyjnych korzystając z wiedzy i doświadczeń przedstawicieli innych nauk. Obecnie już samodzielnie podejmują badania (diagnozy, ekspertyzy i ewaluacje) zlecane przez różne instytucje rządowe i samorządowe. Badania na rzecz praktyki mogą stać się wiodącą funkcją współczesnej geografii w naszym kraju łączącą zagadnienia przyrodnicze i humanistyczne w jeden system. Geografia stosowana, to ważny kierunek w rozwoju naszej dyscypliny.

Potencjał utylitarnych funkcji geografii wynika z holistycznego postrzegania przestrzeni – od ujęć globalnych, przez regionalne, po lokalne. Jej atutem jest możliwość łączenia wiedzy i doświadczeń geografów fizycznych i społeczno-ekonomicznych i dzięki temu tworzenia nowych jakości poznawczych. Nie bez znaczenia jest też gromadzenie przez geografię bogatych baz danych statystycznych oraz danych z obserwacji empirycznych i umiejętność ich syntetycznego przetworzenia. Te atuty są już dostrzegane, dzięki czemu rośnie zapotrzebowanie praktyki na badania realizowane przez geografów. Warto jednakże zwrócić uwagę na pewne zagrożenie. Nadmierna koncentracja na praktycznym wykorzystaniu wiedzy geograficznej może osłabić tzw. badania podstawowe, a tym samym rozwój geografii jako nauki. Należy więc rozważnie wykorzystywać jej przymioty aplikacyjne, nie zapominając o konieczności badań teoretycznych i rozwoju nowych metod badawczych.

Dobre rezultaty niesie ze sobą – moim zdaniem – zmiana systemu finansowania nauki, w którym coraz większą rolę odgrywają projekty badawcze. Finansowanie nauki wyłącznie w postaci dotacji statutowych „konserwowało" instytuty naukowe i ograniczało wymienność kadry naukowej. Wprowadzenie systemu grantów i coraz większe jego

znaczenie w budżecie jednostek naukowych rozkręca konkurencję, w której – można mieć nadzieję – zwyciężają najzdolniejsi i aktywni badacze. Należy oczekiwać, że w przyszłości, wzorem zachodnich ośrodków naukowych, projekty będą podstawową formą finansowania badań i stymulowania aktywności naukowców. Dla tych, którzy długotrwale nie będą aktywni w takim systemie nie będzie miejsca w ośrodkach badawczych.

* * *

Mając na uwadze perspektywę najbliższych 10–15 lat warto zastanowić się nad najważniejszymi kierunkami działań, które wzmocnią rolę geografii jako nauki i podniosą jej prestiż w społeczeństwie. Powinny one dotyczyć czterech sfer zagadnień – badań, organizacji i zarządzania, edukacji oraz praktyki. Poniżej wskazałem najistotniejsze wnioski i rekomendacje dotyczące tych sfer.

1. Dualizm jest siłą geografii. Daje nam – geografom – możliwość całościowego spojrzenia na zjawiska przyrodnicze i społeczno-ekonomiczne oraz poszukiwania związków pomiędzy nimi.
2. Siła geografii, w tym przede wszystkim geografii społeczno-ekonomicznej wynika z jej możliwości badań - jeszcze nie w pełni wykorzystanych – na rzecz praktyki. Współczesnymi sponsorami nauki są prywatne firmy, instytucje państwowe, regiony, itp. W ośrodkach geograficznych powinny powstać odrębne jednostki wyspecjalizowane w działaniach na rzecz praktyki i szybko reagujące na pojawiające się zamówienia ze strony instytucji publicznych i prywatnych.
3. Istotnym zadaniem jest tworzenie zespołów do rozwiązywania konkretnych zagadnień badawczych. Chodzi bowiem o to, aby efektywnie wykorzystywać potencjał instytutów badawczych do rozwiązywania ważnych i aktualnych problemów badawczych (np. zmiany klimatyczne, procesy depopulacyjne, czysta energia, itp.). Każdy naukowiec powinien realizować badania zgodne ze swoimi zainteresowaniami i specjalizacją naukową, jednakże jego potencjał powinien być przede wszystkim wykorzystany w zadaniach o szerszej tematyce, w których uczestniczą duże grupy naukowców. Należy też zdecydowanie odejść od branżowych ujęć geografii i jej podziałów na „tradycyjne" subdyscypliny w kierunku konkretnych problemów badawczych o charakterze multidyscyplinarnym.
4. Stanowimy nadal zamknięte środowisko, które dzięki współpracy w projektach międzynarodowych i szerszemu udziałowi w zagranicznych kongresach i konferencjach powoli otwiera się na świat. Istnieje wielka potrzeba otwarcia naszych ośrodków geograficznych na studentów i naukowców z zagranicy. Proces taki już obserwuje-

my, ale jego dynamika jest jeszcze zbyt słaba. Umiędzynarodowienie zespołów badawczych jest dziś warunkiem koniecznym w prowadzeniu nowoczesnych badań naukowych. Przykładem mogą być ośrodki geograficzne w Zachodniej Europie, w których spotkamy naukowców z bardzo różnych stron świata. Takie zespoły tworzą „ferment twórczy" oparty na wiedzy i doświadczeniu przyniesionych z różnych szkół, kultur i terytoriów.

5. Równocześnie powinniśmy kształtować w świadomości badaczy reprezentujących dyscypliny pokrewne (turystyka, gospodarka przestrzenna, ekologia, geologia) opinię, że rezultaty i metody badań geograficznych są niezbędnym komponentem lub uzupełnieniem w ich codziennej pracy. Chodzi o to, aby poprawiać wizerunek naszej dyscypliny. Najlepsze rezultaty osiągniemy uczestnicząc w interdyscyplinarnych projektach badawczych, gdzie możemy stanowić ważne ogniwo w procesie syntetyzowania wyników badań.
6. W szkolnictwie wyższym zmniejszeniu ulegnie liczba studiujących geografię. Należy poszukiwać nowych i interesujących propozycji kierunków studiów, ale silnie powiązanych z geografią. Mogą to być studia potrzebne praktyce i częściowo przez nią finansowane.
7. Prawdopodobnie mamy zbyt wiele placówek geograficznych, co osłabia możliwości tworzenia silnych zespołów badawczych (potencjał naukowy jest rozproszony). Jednocześnie zbyt mało geografów działa w placówkach nie geograficznych, co konserwuje problematykę badawczą.
8. Przyszłość polskiej geografii zależy przede wszystkim od umiejętności i aktywności młodej kadry naukowej. Stwarza to potrzebę większej wymienności kadry kierowniczej i umożliwienie kierowania jednostkami organizacyjnymi i zespołami badawczymi młodym geografom. Równocześnie należy zwiększać wymagania wobec realizujących kariery naukowe. Bądźmy obiektywni w ocenie naszych kolegów, zrezygnujmy z „układów" i „spółdzielni".

Wymienione propozycje nie wyczerpują wszystkich koniecznych działań zmierzających do poprawy wizerunku i rozwoju polskiej geografii. Mam nadzieję, że przedstawione wnioski i opinie skłonią do dyskusji. Liczę przede wszystkim na młodych badaczy rozpoczynających swoją karierę zawodową i kształtujących własny „światopogląd geograficzny".

LITERATURA

Bański J., 2010, *Stan krytyczny polskiej geografii – krytyka stanu*, Przegląd Geograficzny, 82, 3, s. 319–333.

Bański J., 2012, *Miejsce geografii w strukturze organizacyjnej wybranych ośrodków akademickich na świecie*, Przegląd Geograficzny, 84, 2, s. 199–217.

Bański J., 2013a, *Jaka geografia? – uwarunkowania i spojrzenie w przyszłość*, Przegląd Geograficzny, 85, 2, s. 301–317.

Bański J., 2013b, *Dlaczego geografia jest w „B" – kilka uwag związanych z ostatnią kategoryzacją jednostek naukowych*, Przegląd Geograficzny, 85, 4, s. 677–682.

Bański J., 2015, *Potencjał i aktywność kadry naukowej w polskich ośrodkach geograficznych*, Przegląd Geograficzny, 87, 2, s. 279–298.

Bański J., Ferenc M., 2012, *Analiza międzynarodowych czasopism geograficznych ze szczególnym uwzględnieniem geografii społeczno-ekonomicznej*, Przegląd Geograficzny, 84, 4, s. 617–638.

Chojnicki Z., 1984, *Dylematy metodologiczne geografii*, Przegląd Geograficzny, 56, 3–4, s. 3–18.

Chojnicki Z., 1985, *Orientacje filozoficzno-metodologiczne geografii – ich koncepcje i modele*, Przegląd Geograficzny, 57, 3, s. 255–281.

Chojnicki Z., 1986, *Refleksje dotyczące teraźniejszości i przyszłości geografii polskiej*, Przegląd Geograficzny, 58, 3, s. 357–377.

Chojnicki Z., 1999, *Podstawy metodologiczne i teoretyczne geografii*, Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Poznań.

Chojnicki Z., Starkel L., Wróbel A., 1986, *Główne kierunki rozwoju polskiej geografii*, Przegląd Geograficzny, 58, 3, s. 323–337.

Falkowski J., 2000, *Refleksje nad stanem obecnym i przyszłością geografii*, [w:] B. Kortus, A. Jackowski, K. Krzemień (red.), *Nauki geograficzne w poszukiwaniu prawdy o Ziemi i człowieku*, 5, Instytut Geografii UJ, Kraków, s. 169–176.

Heller M., 2009, *Filozofia nauki. Wprowadzenie*, Petrus, Kraków.

Liszewski S., 1999, *Czy i co łączy współczesne nauki geograficzne. Refleksje osobiste nad stanem polskiej geografii*, [w:] A. Lisowski (red.), *Geografia na przełomie wieków – jedność w różnorodności*, WGiSR UW, Warszawa, s. 82–89.

Maik W., 2004, *Główne płaszczyzny relacji między geografią fizyczną a geografią społeczno-ekonomiczną*, [w:] Z. Chojnicki (red.), *Geografia wobec problemów teraźniejszości i przyszłości*, Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Poznań, s. 9–24.

Kortus B., Jackowski A., Krzemień K., 2000, *Nauki geograficzne w poszukiwaniu prawdy o Ziemi i człowieku*, 5, Instytut Geografii UJ, Kraków.

Richling A., 2000, *Wpływ zintegrowanych badań nad środowiskiem przyrodniczym na rozwój nauk geograficznych*, [w:] B. Kortus, A. Jackowski, K. Krzemień (red.), *Nauki geograficzne w poszukiwaniu prawdy o Ziemi i człowieku*, 5, Instytut Geografii UJ, Kraków, s. 163–168.

Wilczyński W., 2003, *Autonomia i jedność geografii. Studium metodologiczne*, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Łódź.

http://dx.doi.org/10.18778/8088-208-9.08

Bogumiła Lisocka-Jaegermann
Uniwersytet Warszawski

STAN, PERSPEKTYWY I STRATEGIA ROZWOJU GEOGRAFII SPOŁECZNO-EKONOMICZNEJ W NAJBLIŻSZYCH 15 LATACH

ISTOTA I SENS GEOGRAFII SPOŁECZNO-EKONOMICZNEJ (JEJ TOŻSAMOŚĆ) NA TLE INNYCH DYSCYPLIN POKREWNYCH – MOJE ROZUMIENIE GEOGRAFII SPOŁECZNO-EKONOMICZNEJ W KONTEKŚCIE INNYCH DZIEDZIN POKREWNYCH

Sądzę, że już czas zastąpić w Polsce pojęcie „geografii społeczno-ekonomicznej" zdecydowanie szerszym i w mniejszym stopniu obciążonym dziedzictwem ostatnich sześćdziesięciu lat polskiej geografii instytucjonalnej, określeniem 'geografia człowieka'. Geografia społeczna i geografia ekonomiczna pozostałyby jej subdyscyplinami o węższych zakresach badawczymi. Definicję geografii człowieka, jako dyscypliny „zajmującej się przestrzenną organizacją działalności człowieka oraz relacjami zachodzącymi między ludźmi i środowiskiem przyrodniczym"[1] uzupełniłabym kilkoma uwagami, które oddają jej istotę w XXI wieku oraz określają jej miejsce wśród innych dyscyplin naukowych. Po pierwsze, nie ma jednej geografii człowieka. Jako latynoamerykanistka (Lisocka-Jaegermann 2015), badaczka procesów 'rozwoju' w krajach Globalnego Południa (Lisocka-Jaegermann 2011), na co dzień doświadczam odmienności między ujęciami dyscypliny przez przedstawicieli odmiennych tradycji geograficznych i różnych orientacji teoretyczno-metodologicznych. Nawet pobieżne porównanie stosunkowo niedawno wydawanych amerykańskich (Knox. Marston 2001) i brytyjskich podręczników akademickich wprowadzających studentów w geografię człowieka (Daniels, Bradshaw, Shaw, Sidaway 2001 przypomina o tym, że wiedza jest konstruowana społecznie i to, *kto, gdzie, kiedy* i *dla kogo* tworzy kanony dyscypliny ma ogromne znaczenie. Po drugie, nawiązując do powyższej opinii, warto wskazać

[1] Zbliżona definicja pojawia się w najbardziej popularnym, amerykańskim podręczniku geografii człowieka (Knox, Marston 2001, 24).

najważniejsze, moim zdaniem, wyzwania stojące przed geografią człowieka współcześnie. Jak piszą Alison Blunt i JaneWills (2000: x-xi) „Wiedza geograficzna nie jest – i nie powinna starać się być statyczna i oderwana od tego, co dzieje się na świecie; powinna być dynamiczna głęboko kształtowana przez wydarzenia, walki i politykę toczące się poza życiem akademickim". Stąd konieczność opisywania, ale przede wszystkim interpretowania zjawisk zachodzących wokół nas – w różnych skalach – od lokalnej, do globalnej, w kategoriach odwołujących się do ich wymiaru przestrzennego – w tym przestrzennych uwarunkowań i przestrzennych następstw. Zrozumienie silnych powiązań między miejscami i ludźmi, określanych przez jednych globalizacją, przez innych zaś kapitalizmem, czy imperializmem, to jedno z takich wyzwań. Istotnym elementem funkcjonowania tych powiązań są stare i nowe nierówności: dotyczące dostępu do zasobów, szans miejsc i regionów na konkurencyjnym rynku lokalizacji produkcji i usług, itd. Wyjaśnianie ich tła i konsekwencji jest jednym z najważniejszych zagadnień podejmowanych przez geografów człowieka w krajach anglo- i hiszpańskojęzycznych.

Kolejnym wyzwaniem jest rozumienie i krytyczne wyjaśnianie przestrzennych aspektów znaczeń i popularności stosowanych powszechnie i używanych bezrefleksyjnie, także przez geografów, pojęć, w tym także trzech wymienionych w poprzednim akapicie terminów (globalizacja, kapitalizm, imperializm), takich terminów jak rozwój zrównoważony, czy endogenny, oraz przejmowanych z literatury światowej konceptów, w tym na przykład, podatności na zagrożenia (*vulnerability*), czy żywotności (*resilience*).

Siła geografii człowieka wynika z faktu, że wszystkie zjawiska i procesy (społeczne, gospodarcze, polityczne, kulturowe), toczą się w czasie i przestrzeni, są umiejscowione[2], a ich lokalizacja rzadko bywa przypadkowa. Dotyczą miejsc i ludzi w miejscach, kształtują miejsca i warunki egzystencji. Stąd rosnące zainteresowanie przestrzennymi aspektami procesów społecznych, gospodarczych, czy kulturowych, odpowiednio wśród socjologów, ekonomistów i antropologów[3]. Wiąże się z tym niebezpieczeństwo podporządkowywania perspektywy przestrzennej bieżącemu kontekstowi badawczemu w obrębie dyscyplin pokrewnych. Niweluje je traktowanie geografii człowieka jako pełnoprawnej dyscypliny nauk społecznych i w pewnym zakresie także hu-

[2] Geografowie identyfikują również zjawiska zachodzące w cyberprzestrzeni, czyniąc ją także przedmiotem badań (Kinsley 2014, Crang et al. 1999, Retkiewicz 2013).

[3] Zainteresowanie to określono mianem zwrotu przestrzennego w naukach społecznych; jego konsekwencją było pojawienie się transdyscyplinarnych specjalizacji naukowych, takich jak na przykład studia miejskie.

manistycznych, utrzymującej dialog z dyscyplinami pokrewnymi. Wymaga to jednak znajomości podstaw filozoficznych i teoretyczno-metodologicznych nauk pokrewnych i woli uczestniczenia w przedsięwzięciach badawczych i dydaktycznych o charakterze inter- i trans-dyscyplinarnym. Nie bez znaczenia są także instytucjonalno-formalne warunki dla realizacji tego typu inicjatyw.

W niedawno napisanym tekście (Lisocka-Jaegermann 2016) wypowiadałam się na temat znaczenia ujęć krytycznych w obrębie współczesnej geografii człowieka, dzięki którym jej przedstawiciele są postrzegani jako ważni uczestnicy debat nad stanem i kształtem współczesnego świata, wnoszący oryginalny wkład w rozumienie przekształceń (nie)porządku światowego i poszukiwanie ich ram teoretycznych. Włączenie takich ujęć w krąg zainteresowań polskich geografów wydaje mi się konieczne, o czym mowa w dalszej części tekstu.

Autorzy pracy poświęconej zwrotowi przestrzennemu w różnych dyscyplinach nauki (Warf, Arias 2009) wyrazili opinię, iż *…geografia z nauki podrzędnej i roli importera teorii awansowała obecnie do rangi jednej z najbardziej innowacyjnych, dynamicznych i wpływowych dyscyplin* (Rybicka 2014, s. 76).

Mimo, iż znam teksty w zdecydowanie bardziej pesymistyczny sposób rysujące obecny stan i przyszłość dyscypliny (Lisowski 2012), biorąc pod uwagę wspomnianą już wielość geografii człowieka, przychylam się do tej optymistycznej wizji.

DIAGNOZA I OCENA STANU WSPÓŁCZESNEJ POLSKIEJ GEOGRAFII SPOŁECZNO-EKONOMICZNEJ I JEJ UZASADNIENIE GŁÓWNE ZAGROŻENIA ROZWOJU POLSKIEJ GEOGRAFII ORAZ ICH PODSTAWOWE PRZYCZYNY

Stan współczesnej, polskiej geografii społeczno-ekonomicznej był ostatnio tematem wielu debat i kilku publikacji, które ukazały się na łamach *Przeglądu Geograficznego* i czasopisma *Przestrzeń Społeczna*. Są one, jak sądzę, powszechnie znane, dlatego nie będę przytaczać wniosków poszczególnych Autorów. Odniosę się jedynie do kilku wątków, które wiążą się z moimi bezpośrednimi doświadczeniami gromadzonymi z dość komfortowej pozycji osoby niepełniącej funkcji kierowniczych i nie mającej tytułu profesorskiego, a więc nienależącej do gremium bezpośrednio ponoszącego odpowiedzialność za instytucje geograficzne funkcjonujące w kraju. Powinnam zapewne też dodać, że na moje obserwacje ma wpływ fakt, iż pierwsze kontakty z polską geografią akademicką nawiązałam po wcześniejszych – z geografią brytyjską, hiszpańską, meksykańską i amerykańską, a w związku z zainteresowaniami badawczymi współpracowałam i współpracuję z przedstawicielami innych dyscyplin: socjologami, antropologami, politologami,

a ostatnio także specjalistami z zakresu nauk o zarządzaniu. Pracuję na uczelni, dlatego bliskie mi są też problemy nauczania geografii człowieka na poziomie akademickim.

Uważam, że geografia człowieka jest w Polsce słabiej rozpoznawana zarówno w środowiskach naukowych, jak i poza nimi, niż w innych, znanych mi krajach, które wymieniłam powyżej. Wynika to zapewne w znacznej mierze z jej historii instytucjonalnej, o której pisze wyraziście Zbigniew Rykiel (2011, 2012). Mechanizmy sprawowania władzy w instytucjach geograficznych nie sprzyjały rozwojowi metodologiczno-teoretycznemu geografii człowieka, co z kolei budowało jej dystans w stosunku do nurtów obecnych w dyscyplinie na świecie i separowało ją od innych dyscyplin nauk społecznych w Polsce. Podejście humanistyczne, czy ujęcia właściwe dla geografii kultury pojawiły się w Polsce późno i stanowią domenę pracy badawczej niewielu osób. Prężnie rozwijająca się na świecie geografia feministyczna w Polsce nie istnieje. Niemal nieobecna jest także perspektywa postkolonialna. Stronimy od ujęć krytycznych, unikając dyskusji o charakterze ideologicznym i wartościującym[4], w efekcie czego mamy mniej do powiedzenia na temat otaczającej nas rzeczywistości niż na przykład socjologowie nie odżegnujący się od takich postaw. Nie wykorzystujemy też w należytym stopni nowych narzędzi badawczych, jakie powstały w obrębie nurtów krytycznych, takich, jak na przykład krytyczna analiza dyskursu.

Paradoksalnie, zmiany w systemie organizacji nauki nie poprawiły sytuacji. Zmieniające się usytuowanie geografii człowieka w instytucjonalnych klasyfikacjach nauk, istotnych dla ścieżek awansu zawodowego geografów „społeczno-ekonomicznych" i dla szans na finansowanie ich badań jest wciąż niekorzystne. Trudno mi osądzić, na ile jest to cena płacona za deklarowaną jedność geografii[5] i bardziej korzystną sytuację geografii fizycznej, na ile zaś efekt słabości gremium zarządzającego dyscypliną.

Słabość teoretyczno-metodologiczną i peryferyjność „systemową" geografii człowieka, nieistniejącej jako odrębna dyscyplina na przykład w panelach Narodowego Centrum Nauki, postrzegam jako najważniejsze zagrożenia dla jej rozwoju. Choć widoczny jest potencjał geografów średniego i młodego pokolenia, znających literaturę światową, zainte-

[4] Taką opinię w odniesieniu do geografii społecznej, wyrażają Andrzej Suliborski i Marcin Wójcik (2014).

[5] Jerzy Bański (2010: 323) konstatuje: „Trudno też mówić o jedności w sytuacji głębokiej nierówności obydwu geografii. Geografia fizyczna jest nauką dojrzalszą niż geografia ekonomiczna – dysponuje bogatszym aparatem metodologicznym i instrumentalnym. Ponadto uprawia ją znacznie większa liczba badaczy, a jej tematyka stanowi podstawę badań w większości placówek geograficznych".

resowanych własnym rozwojem i rozwojem dyscypliny, w wielu wypadkach mających za sobą studia na dwóch kierunkach, ich pozycja zawodowa, zależna od rozwiązań systemowych jest trudna. Pogoń za punktami, którą wymuszają na pracownikach jednostki macierzyste oraz zbyt duże obciążenie obowiązkami dydaktycznymi i administracyjnymi, skutecznie zniechęcają do działań sprzyjających rozwojowi, ale nienagradzanych w żaden sposób przez system gratyfikacji punktowych. Pokazał to m.in. zmierzch konwersatoriów teoretyczno-metodologicznych, których dorobek, jest w mojej opinii bardzo znaczący. W tym kontekście, trudno podzielić pogląd wyrażany m.in. przez Jerzego Bańskiego (2013), iż to młodzi pracownicy nauki odpowiedzialni są za przyszłość polskiej geografii. Moim zdaniem, stworzenie programu rozwoju geografii człowieka należy do całego środowiska, ale musi on powstać z poparciem tych, którzy podejmują decyzje i są w stanie stworzyć warunki umożliwiające jego realizację.

Zagrożeniem jest też, moim zdaniem, przekonanie, że geografia społeczno-ekonomiczna powinna mieć przede wszystkim charakter nauki stosowanej. Nie ulega wątpliwości, ze w pewnym zakresie geografia człowieka powinna mieć, ma i będzie miała znaczenie aplikacyjne. Nie może to jednak przesłaniać potrzeby rozwijania dyscypliny także w stronę ujęć teoretycznych, a zwłaszcza krytycznych, bo tylko wtedy może ona pretendować do miana nauki społecznej. Podobnie odnoszę się do propozycji rozwijania przede wszystkim geografii regionalnej, i przypisywanie geografii człowieka roli służebnej.

Zagrożeniem leżącym w sferze instytucjonalnej, oprócz niskiego statusu dyscypliny w systemie organizacji nauki jest też silna fragmentacja środowiska geografów zajmujących się geografią człowieka. Kontakty i współpraca między jednostkami są ograniczone, a w dobie walki o kategorie górę często bierze rywalizacja. Istnieje zbyt dużo czasopism i serii wydawniczych, przy braku jednego periodyku wiodącego, który mógłby zyskać rangę międzynarodową. Fragmentacja sprawia, że trudno o „duże", wspólne i „ważne", z punktu widzenia potrzeb społecznych projekty badawcze, a rozproszony dorobek poszczególnych badaczy jest słabo znany poza ich macierzystymi ośrodkami.

KIERUNKI DZIAŁAŃ STRATEGICZNYCH PROWADZĄCE DO WZMOCNIENIA ROLI GEOGRAFII SPOŁECZNO-EKONOMICZNEJ JAKO NAUKI I PODNIESIENIA JEJ PRESTIŻU SPOŁECZNEGO

W obliczu złożoności zagrożeń i wyzwań przed jakimi stoi geografia człowieka w Polsce, trzeba się liczyć z tym, że działania mające wzmocnić jej rolę jako nauki i podnieść jej prestiż społeczny nie mogą mieć charakteru doraźnego.

W moim przekonaniu należy zacząć od zwrócenia większej uwagi na nauczanie geografii w szkołach i na kształcenie geografów na uczelniach, czemu zdecydowanie nie sprzyjają obecne kryteria oceny pracowników akademickich i co wymaga, w związku z tym faktem, mobilizacji środowiska, w tym kierowników jednostek i innych osób mających wpływ na funkcjonowanie dyscypliny w Polsce.

W nowej podstawie programowej szkół gimnazjalnych i licealnych wprowadzonej w 2008 roku znalazły się treści, tak zwanej, edukacji globalnej. Ministerstwo Edukacji posługuje się jej następującą definicją: *Edukacja globalna to część kształcenia obywatelskiego i wychowania, które rozszerza ich zakres przez uświadamianie istnienia zjawisk i współzależności łączących ludzi i miejsca. Przez współzależności rozumiemy wzajemne powiązania i przenikanie systemów kulturowych, środowiskowych, ekonomicznych, społecznych, politycznych i technologicznych. Do aktualnych wyzwań globalnych zaliczyć można m.in. zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa na świecie; poprawę jakości życia w krajach Globalnego Południa; ochronę praw człowieka; zapewnienie zrównoważonego rozwoju; budowanie partnerskich relacji gospodarczych i społecznych między krajami Globalnego Południa i Globalnej Północy.* ***Szczególnie istotne w edukacji globalnej jest:*** *tłumaczenie przyczyn i konsekwencji opisywanych zjawisk; ukazywanie wpływu jednostki na globalne procesy i wpływu globalnych procesów na jednostkę; przedstawianie perspektywy Globalnego Południa; rozumienie świata jako złożonego i dynamicznie zmieniającego się systemu; kształtowanie krytycznego myślenia i zmianę postaw; przełamywanie stereotypów i uprzedzeń…* (*Raport…* 2011).

Podstawa programowa wpisuje znaczną część tych treści w program nauczania geografii. Do geografii człowieka odwołują się także autorzy pierwszego nowoczesnego poradnika metodycznego dla nauczycieli Jasikowska et al. 2015), wśród których znalazł się także geograf. Badania nad realizacją podstawy programowej, przeprowadzone w szkołach po pięciu latach od jej wprowadzenia nie napawają jednak optymizmem (Czaplicka, Lisocka-Jaegermann 2014) Nie napawają nim także wyniki analizy treści szkolnych podręczników geografii dokonane z perspektywy edukacji globalnej (Kielak, Krawczyk 2013). Potrzebna jest bliższa współpraca geografów akademickich z nauczycielami i organizacjami pozarządowymi zajmującymi się w Polsce tworzeniem materiałów z zakresu edukacji globalnej, wbudowanie myślenia krytycznego w nauczanie o problemach globalnych i lokalnych, podejmowanie bieżących, ważkich tematów i pokazanie uczniom, jak ważna jest wiedza z zakresu geografii człowieka dla rozumienia zmieniającego się świata, a przede wszystkim umiejętności funkcjonowania w nim.

Nowoczesny, dobry podręcznik akademicki wprowadzający studentów w geografię człowieka, zawierający wiedzę na temat jej podstaw filozoficznych, krytyczny przegląd orientacji teoretycznych i metodologicznych, a także dobrze opracowane przykłady aktualnych, ważnych w kontekście globalnym, europejskim, polskim i lokalnym tematów badawczych, przyniósłby zapewne więcej pożytku niż kolejne debaty na temat stanu i perspektyw rozwoju dyscypliny. Powinien go opracować zespół składający się z pracowników różnych ośrodków[6] wspieranych przez ich władze i być może ciało wyłonione spośród zainteresowanych członków KNG, czy też/i członków PTG. Można by zacząć od przygotowania modułów/rozdziałów dostępnych w wersji elektronicznej, i przetestowania ich w kilku ośrodkach. Wyobrażam sobie także wymianę doświadczeń w zakresie innowacyjnych projektów dydaktycznych, jaką znam z innych dyscyplin nauk społecznych (warsztaty z analitycznej lektury/tłumaczeń obcojęzycznych tekstów naukowych dla studentów studiów magisterskich, czy „gościnne" seminaria dla doktorantów).

Poszukiwanie nowych form naukowej współpracy międzyinstytucjonalnej, wychodzących poza organizację konferencji, mogłoby także znacząco wzmocnić badania w zakresie geografii człowieka. Istnieją w Polsce przykłady sieci naukowych tworzonych w celu wypełnienia luk w obrębie dyscyplin, skupiających wokół tego zadania kilka ośrodków[7]. Być może, powinniśmy zidentyfikować takie luki w obrębie geografii człowieka i próbować formułować wokół nich najważniejsze międzyinstytucjonalne projekty badawcze, czy też budować sieci badawcze. W każdym razie potrzebni są liderzy takich inicjatyw oraz mechanizmy zachęcające badaczy do uczestnictwa w tego rodzaju przedsięwzięciach.

Obok luk „dyscyplinarnych" można tez zapewne myśleć o tematach badawczych mających szczególne znaczenie społeczne. W 1998 roku, socjolog, Marek Ziółkowski (1998, s. 61) napisał, iż *podstawowym dylematem polskiego państwa i społeczeństwa jako całości jest szukanie 'złotego środka' między, z jednej strony, pełnym otwarciem, uczestnictwem w światowym systemie kapitalistycznym i jego ponadnarodowych organizacjach, poddawaniem się jego wpływom, chłonięciem jego go-*

[6] Podręcznik brytyjski (Daniels et al. 2001) zawiera rozdziały napisane przez dwudziestu jeden autorów.

[7] Taką siecią jest Centrum Badań Dyskursów Post zależnościowych z siedzibą na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego – utworzone w 2009, w którego skład wchodzą wydziały: Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Gdańskiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytetu Wrocławskiego, Uniwersytetu Szczecińskiego, a od 2011 r. także Instytut Badań Literackich PAN. Sieć ma już w swym dorobku kilka istotnych publikacji książkowych.

spodarczych, politycznych i kulturowych wzorów, a z drugiej strony – częściowym choćby zamknięciem, próbą zachowania niezależności gospodarczej, obroną tradycji i dalszym rozwijaniem własnej odrębnej kultury narodowej, co jest oczywiście także reakcją na globalizację. Dylemat ten zdaje się wciąż zyskiwać na znaczeniu. Być może włączenie się przedstawicieli geografii człowieka w naukową dyskusje wokół niego mogłoby być zadaniem jednego ze wspólnych tematów badawczych.

Geografowie są słabo słyszalni w dyskusjach naukowych dotyczących przestrzennego wymiaru nierówności społecznych i ekonomicznych[8] dwadzieścia pięć lat po zainicjowaniu polskiej transformacji i polityk (regionalnych, społecznych i gospodarczych) mających je niwelować, co nie oznacza oczywiście, że w ogóle nie podejmują takich tematów. Może warto przemyśleć strategię upowszechniania wyników takich badań wśród przedstawicieli innych dyscyplin nauk społecznych poprzez publikację w czasopismach spoza kręgu geografii, czy wystąpienia na ważnych konferencjach socjologicznych i ekonomicznych. Podobnie jest z postulowaną już przez członków Zarządu PTG obecnością w debacie publicznej, przynajmniej w kwestiach bezpośrednio związanych z zakresem badawczym dyscypliny.

Kwestią otwarta pozostaje, jak się wydaje, stosunkowo najprostsze zadanie znalezienia sposobu na wypromowanie jednego, silnego, wiodącego czasopisma z zakresu geografii społeczno-ekonomicznej. Mam wrażenie, ze panuje zgoda co do takiej potrzeby. Warunkiem wydaje się przekonanie środowiska, że jedno z czasopism, przypisane do konkretnej instytucji będzie prowadziło transparentną politykę wydawniczą i stanie się forum otwartym dla wszystkich polskich geografów człowieka, gotowym publikować dobre teksty naukowe powstające w obrębie różnych orientacji teoretyczno-metodologicznych i dotyczące różnorodnych zagadnień mieszczących się w szeroko rozumianym zakresie badawczym dyscypliny i że jego awans nie będzie podważał rangi innych, ważnych periodyków geograficznych. Być może ich interesom służyłaby większa specjalizacja tematyczna?

Realizacji wszelkich postulatów zmian, a zwłaszcza ich długofalowej strategii, sprzyjałaby zapewne nie tylko lepsza znajomość kondycji samej dyscypliny, jej potencjału, pozycji wobec geografii fizycznej i poszczególnych dyscyplin nauk społecznych, ale także szerszego kontekstu jej funkcjonowania nie tylko w przeszłości, ale przede wszystkim tu i teraz. Interesującej analizy sytuacji polskich nauk społecznych dokonał niedawno Tomasz Zarycki (2013) konkludując, że *dla zrozu-*

[8] W tekście socjologa piszącego o utopii wyrównawczego modelu polityki regionalnej nie znalazłam słowa ‘geografia’, przeczytałam natomiast, ze polityka regionalna jest przede wszystkim domena ekonomistów i … polityków (Śliwa 2009).

mienia mechanizmów funkcjonowania peryferyjnych instytucji ważne wydaje się uchwycenie natury ich dualności, która, może mieć zarówno formę widocznych (udyskursywnionych), jak i nieoczywistych napięć pomiędzy międzynarodowymi hierarchiami i kryteriami oceny dorobku placówek akademickich, deklarowanymi formalnie celami i zadaniami lokalnych placówek akademickich działających w polu nauk społecznych a wewnętrzną, realną logiką ich działania, w szczególności mechanizmami dystrybucji zasobów będących przedmiotem gry w polu (finansowych, instytucjonalnych, kulturowych, politycznych itp. Tekst odwołuje się do badań z zakresu socjologii nauki, które wskazują na słuszność przyjętej hipotezy peryferyjnej dualności. Jej elementy można odnaleźć także w tekstach węgierskiej geografki, JuditTimár (2004), starającej się opisać i wyjaśnić relacje między zachodnią geografią człowieka i jej odpowiedniczkami w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Większa świadomość dziedzictwa dyscypliny i realnych warunków jej dzisiejszego funkcjonowania powinna ułatwiać wspólne podejmowanie strategicznych decyzji.

LITERATURA

Bański J., 2010, *Stan krytyczny polskiej geografii – krytyka stanu*, Przegląd Geograficzny, 82, 3, s. 319–333.

Bański J., 2013, *Jaka geografia? – uwarunkowania i spojrzenie w przyszłość*, Przegląd Geograficzny, 85, 2, s. 291–307.

Blunt A., Wills J., 2000, *Dissident Geographies: An Introduction to Radical Ideas and Practice*, Prentice Hall.

Crang M., Crang Ph., May J., 1999, *Virtual Geographies: Bodies, Space and Relations* (Sussex Studies in Culture and Communication), Routledge.

Czaplicka K., Lisocka-Jaegermann B., 2014, *Edukacja globalna w szkołach gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych w Polsce. Wnioski z badania*, ORE, Warszawa.

Daniels P., Bradshaw M., Shaw D., Sidaway J., 2001, *An Introduction to Human Geography. Issues for the 21st Century*, Pearson, Prentice Hall.

Jasikowska K., Klarenbach M., Lipska-Badoti G., Łuczak R., 2015, *Edukacja Globalna. Poradnik metodyczny dla nauczycieli II, III i IV etapu edukacyjnego,* ORE, Polska Pomoc, Warszawa.

Kielak E., Krawczyk E., 2013, *Edukacja globalna w podręcznikach do geografii. Raport z analizy wybranych podręczników szkolnych pod kątem założeń edukacji globalnej*, Grupa Zagranica, Warszawa.

Kinsley S., 2014, *The matter of 'virtual' geographies*, Progress in Human Geography, 38, 3, s. 364–384.

Knox P. L., Marston S. A., 2001, *Human Geography. Places and Regions in Global Context*, Prentice Hall, 2nd edition.

Lisocka-Jaegermann B., 2011, *Kultura w rozwoju lokalnym. Dziedzictwo kulturowe w strategiach społeczno-gospodarczych latynoamerykańskich społeczności wiejskich,* WGiSR UW, Warszawa.

Lisocka-Jaegermann B., 2015, *50 lat badań latynoamerykanistycznych na Wydziale Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego*, Prace i Studia Geograficzne, 59.

Lisocka-Jaegermann B., 2016, *Geografia wobec krytycznej teorii społecznej: doświadczenia i perspektywy. Czy w Polsce potrzebujemy geografii krytycznej?*, [w:] W. Maik, A. Suliborski, M. Wójcik (red.), *Nowe i stare perspektywy oraz ujęcia w geografii na przełomie XX i XXI wieku. Podstawowe idee i koncepcje w geografii*, 10, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź (w druku).

Raport z procesu międzysektorowego na temat edukacji globalnej, 2011, Grupa Zagranica.

Retkiewicz W., 2013, *Cyberprzestrzeń w geograficznych badaniach środowiska człowieka,* Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

Rybicka E., 2014, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Universitas, Kraków.

Rykiel Z., 2011, *Krytyka krytyki czyli elementy socjologii geografii*, Przestrzeń Społeczna (Social Space), 1, s. 205–215.

Rykiel Z., 2012, *Rydzyna – the anatomy of a scientific counter-revolution*, Przestrzeń Społeczna (Social Space), 4.

Suliborski A., Wójcik M., 2014, *Dysproporcje społeczne i gospodarcze w przestrzeni Łodzi. Czynniki, mechanizmy, skutki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

Śliwa P., 2009, *Utopia wyrównawczego modelu polityki regionalnej*, [w:] K. Podemski (red.), *Spór o społeczne znaczenie społecznych nierówności*, WUAM, Poznań.

Timar J., 2004, *More than 'Anglo-American', it is 'Western': hegemony in geography from a Hungarian perspective*, Geoforum, 35, s. 533–538.

Warf B., Arias S., 2009, *Spatial Turn: Interdisciplinary Perspectives*, Routledge.

Zarycki T., 2013, *Polskie nauki społeczne w świetle hipotezy peryferyjnej dualności*, Zagadnienia Naukoznawstwa, 1, (195).

Ziółkowski M., 1998, *Miejsce społeczeństwa polskiego w światowym systemie kapitalistycznym. Dylematy teoretyczne i praktyczne*, Kultura i Społeczeństwo, 4.

Dyskusja

Stanisław Liszewski

Proszę Państwa, było tutaj mówione i chciałem też do tego nawiązać, że geografowie nie przyznają się do swojego geograficznego wykształcenia. Stąd, padały deklaracje występujących Państwa, że są geografami. Ale dlaczego tak jest? Otóż ja uważam, że to jest pewien kompleks, który posiadają nasi koledzy, którzy są znanymi geografami uczestniczącymi w badaniach interdyscyplinarnych. To oni często nie za bardzo wiedzą kim są i boją się przyznać do geografii. Tak to odbieram, moje doświadczenie na to wskazuje. I to jest rzecz, na którą trzeba by zwracać uwagę w naszym środowisku. Bo jeżeli ktoś się nie przyznaje do geografii, to dlaczego zajmuje etat geografa?

Jerzy Runge

Ad vocem chciałbym pójść krok dalej. Zamierzałem te kwestie pozostawić na podsumowanie, ale przedstawię je teraz. Może problem słabego naszego wizerunku i możliwości dałoby się rozwiązać poprzez profesjonalny marketing, a mianowicie poprzez portal internetowy geografiapolska.pl, na którym wiele rzeczy bieżących, ale także strategicznych dla naszej dyscypliny byłoby umieszczanych. Musiałoby nastąpić pewne porozumienie między ośrodkami, kto wziąłby to na siebie. Ponadto nie może być tak, że w wielu krajach funkcjonują czasopisma naukowe w wersji elektronicznej wysoko punktowane, a w Polsce nie. Doceniam starania Geographii Polonici o uzyskanie wyższej punktacji, ale to nie załatwia problemu. Patrząc na naszych kolegów zza południowej granicy, kolegów Czechów, czy Słowaków, oni w tej chwili dysponują porządnym czasopismem geograficznym, wysoko punktowanym. A my co mamy? Słabnącą rolę Czasopisma Geograficznego, za bodajże 2 punkty a doproszenie się partycypacji w czasopismach centralnych to najczęściej długi czas oczekiwania. Nie tędy droga. To jest archaik. Tyle.

Tadeusz Stryjakiewicz

Oczywiście chyba wszyscy się zgadzamy, że należy tworzyć lobby, kształtować wizerunek geografii itd. Rodzi się tylko pytanie: geografia, ale jaka? Myślę, że tutaj wracamy do pierwszej podstawowej kwestii – czym innym jest bowiem lobbowanie lub kształtowanie wizerunku geografii w tej wersji modelu, który określiłem jako zrównoważony, a zupełnie czym innym jest kształtowanie takiego wizerunku geografii, który jest bardzo silnie powiązany np. z geologią, hydrogeologią lub badaniami polarnymi. To przecież wymaga zupełnie innych działań marketingowych, inne są grupy docelowe tych działań. Skoro my sami nie możemy się zdecydować, którą wersję wybrać, wtedy trudno mieć pretensje, że ten wizerunek jest nijaki. Bo właśnie taki on jest, bardzo wieloznaczny. Potem powoduje to na przykład takie konsekwencje, jakie zaobserwowałem na macierzystym wydziale, kiedy próbowano „wzmocnić" wizerunek geografii m. in. poprzez połączenie jej z geologią w ramach wspólnej serii wydawniczej (Geografia i Geologia) i eksponowanie jej wyłącznie przyrodniczego profilu. Studenci z naszej specjalności (tj. geografii społeczno-ekonomicznej) zaczęli wybierać studia doktoranckie na uniwersytecie ekonomicznym, bo ten wizerunek geografii im po prostu nie odpowiadał. Był „balastem" w ich przyszłej karierze.

Przemysław Śleszyński

Trudno porównywać rozwój geografii, czy w ogóle nauki jako takiej, nie znając wielkości finansowania. To jest kwestia zarówno nakładów globalnych, jak też różnić między dyscyplinami. Czy zdajemy sobie sprawę, jakie jest finansowanie na geografię w Polsce, a jakie na świecie? Kiedyś takie dane zbierałem, i dowiedziałem się, że na przykład w sektorze badań kosmicznych, amerykański budżet NASA z jednej strony, a nasz polski budżet na tego typu badania prowadzone w naszym kraju, to jest globalnie różnica nie dziesięciokrotna, nawet nie stukrotna, tylko trzynaście tysięcy razy budżet NASA jest większy od budżetu polskiej nauki na badania kosmiczne. W geografii pewnie te relacje są inne, z pewnością trochę korzystniejsze, ale chodzi mi o taką kwestię, że trudno porównywać rozwój geografii w Polsce i w krajach najlepiej rozwiniętych z powodu olbrzymich różnic w nakładach. O ile w ogóle jest to dopuszczalne w sytuacji, kiedy nauka współcześnie silnie się spolaryzowała, mianowicie że są centra nauki i rozwoju skupione w Stanach Zjednoczonych, generalnie w zachodnich krajach anglosaskich, a Polska niestety staje się krajem peryferyjnym, bo trzeba to uczciwie nazwać w ten sposób. I jeszcze krótko wrócę do podniesionej w referatach kwestii postulatów łączności pomiędzy geografią fizyczną a społeczno-ekonomiczną. Mówiłem o tym już na początku dzisiejszego spotkania. Jestem głęboko przekonany, że metodologie nauk przyrod-

niczych i nauk społecznych są różne. Jeśli chcemy pomiędzy geografią społeczno-ekonomiczną a fizyczną szukać pewnego pomostu, pewnego połączenia, to myślę, że nie ma innego wyjścia, tylko trzeba zaproponować coś nowego w sensie metodologii. Były takie próby, była wspominana geografia regionalna, która upadła, bo niestety poszła w stronę opisu i krajoznawstwa, były w geografii badania z zakresu ochrony środowiska i oddziaływania człowieka oraz ich wzajemnych relacji, które rozwinęła, czy nawet przejęła ekologia. Może zatem oderwijmy się od myślenia o dualizmie geografii w sensie geografii społeczno-ekonomicznej i fizycznej, tylko zaproponujmy coś trzeciego.

Część III B

http://dx.doi.org/10.18778/8088-208-9.09

Przemysław Śleszyński
Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN

SPÓR O POLSKĄ GEOGRAFIĘ: DIAGNOZA, OCENA I PROPOZYCJE NAPRAWY

W geografii od zarania jej powstania istnieje zasadniczy spór o istotę, tożsamość oraz perspektywy rozwojowe tej dyscypliny badawczej. W polskim środowisku naukowym dyskusja nad podstawami koncepcyjno-teoretycznymi, metodologicznymi i organizacyjnymi jest niezwykle żywa w ostatnich dwóch dekadach, czego dowodem są liczne konferencje i publikacje na ten temat (seria: *Podstawowe idee i koncepcje w geografii 2005–2014*, a także m. in. Lisowski 1999, Chojnicki 2004, Jackowski 2004, Liszewski i in. 2008, Długosz, Rachwał 2011, Kostrzewski, Roo-Zielińska 2011). Dyskusja ta nasiliła się ostatnio po dość prowokacyjnym artykule J. Bańskiego (2010), w którym autor ostrzejszej krytyce poddaje zwłaszcza kwestie organizacyjno-decyzyjne polskiej geografii, w tym personalne. Głos następnie zabrało kilku innych geografów, przedstawiając zarówno krytykę dokonanej diagnozy teoretyczno-metodologicznej (Rykiel 2011, Wilczyński 2011), jak też rozszerzając lub uzupełniając niektóre wątki (Kozak 2013, Plit 2013 i ponownie Bański 2013). Również seminarium łódzkie przeprowadzone w czerwcu 2015 r., chociaż formalnie dotyczące tylko geografii społeczno-ekonomicznej, wpisuje się w debatę nad podstawami rozwojowymi całej geografii w Polsce.

Zdecydowana większość polskich geografów zgadza się z tezą, że ze względów metodologicznych jest trudne lub niewykonalne łączenie geografii fizycznej i społeczno-ekonomicznej w jedną dyscyplinę badawczą. Równocześnie, prawie ta sama większość geografów stara się jednak wskazać elementy wspólne, które przemawiałyby za utrzymaniem jedności geografii pod wszystkimi względami (koncepcyjno-teoretycznymi, przedmiotowymi, organizacyjnymi itd.). Jest to dość swoisty paradoks, a u jego przyczyn leży zapewne obawa o utrzymanie instytucjonalne geografii, której zakres tematyczny badań jest coraz śmielej naruszany przez inne dyscypliny badawcze. Jest to istotne w takich krajach jak Polska,

w których niedoinwestowanie nauki jest przyczyną rozlicznych problemów, na czele ze słabościami kadrowymi i brakiem pokrycia badawczego wielu subdyscyplin i kierunków badawczych.

W rozważaniach wychodzę zatem z założenia, że sytuacja w geografii jest silnie związana z bardziej ogólną sytuacją w całej nauce, a ta istotnie zależy od gospodarki, polityki, itd. Nie sposób omawiać szans i barier rozwoju polskiej geografii społeczno-ekonomicznej bez uwzględnienia kontekstu cywilizacyjnego, społeczno-politycznego i gospodarczego, w tym polityki naukowej i obecności nauki w rozwoju Polski, znaczenia społeczno-gospodarczego Polski w świecie, roli geografii w nauce w najwyżej rozwiniętych krajach a w Polsce, nakładów finansowych, itd.

Współczesny stan rozwoju geografii społeczno-ekonomicznej jest splotem powyższych czynników i rozpatrywanie jej szans oraz barier rozwoju w oderwaniu od szeroko rozumianego otoczenia jest niepełne, jeśli nie ułomne. Wynika to z ogólnego rozwoju cywilizacyjnego, postępu technologicznego i powstawania nowych dziedzin życia, jak też nowych form aktywności człowieka. Zręby geografii kształtowały się w czasach, kiedy zwłaszcza fizyczna przestrzeń miała inne znaczenie gospodarcze i kulturowe, jak też inny był poziom rozwoju nauk pokrewnych, albo jeszcze one nie istniały.

Geografia jeszcze w drugiej połowie XIX w. wystarczała do kompleksowego opisu oraz wyjaśnienia świata i była silnie osadzona w zagadnieniach, jakimi zajmuje się współczesna geologia, oceanografia, demografia, ekonomia, itd. Czołowi przedstawiciele świata nauki w XVIII–XIX w. zajmowali się różnymi zakresami przedmiotowymi w dzisiejszym rozumieniu specjalizacyjnym: A. von Humboldt – geografią, geologią i astronomią, E. Suess – geologią i ekologią, W. Galton – antropologią, geografią, statystyką i medycyną, w Polsce zaś S. Staszic – geologią, górnictwem, geografią, botaniką i statystyką.

Ten rozrzut zainteresowań był charakterystyczny na pewnym etapie rozwoju nauki. Przyrost wiedzy i rozwój metodyki badawczej spowodował, że wiele specjalności przyrodniczych i społecznych albo usamodzielniło się z geografii (geologia, geofizyka), albo rozwinęło się niezależnie i samodzielnie (demografia, ekonomia), ale nie zostało wchłoniętych przez geografię, uważaną przez wielu jeszcze w XIX w. za „królową nauk". W tym kontekście wśród współczesnych geografów słabo jest znany fakt z życia A. Nobla, że nosił się z zamiarem przyznawania nagrody swego imienia właśnie w zakresie geografii.

Niewątpliwie, okres prosperity geografii związanej z jej użytecznością w czasie odkryć geograficznych i podboju świata jest pewnie współcześnie niemożliwy do powtórzenia, na co wskazuje choćby brak obecności geografii w eksploracji kosmosu, dyskontowany mocną tam pozycją geofizyki, geologii i tym podobnych przyrodniczych nauk przyrodniczych. Jednak wiele optymizmu w tym zakresie wskazuje J. Kozak

(2013), upatrując wielkiej szansy dla geografii w związku z rozwojem i wykorzystaniem narzędzi GIS, mających – dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności – w rozwinięciu swego skrótu przymiotnik „geograficzny".

W całej nowożytnej historii, a szczególnie od II połowy XIX wieku trwał ostry spór o koncepcję przedmiotową geografii, a od połowy XX wieku także o koncepcję metodologiczną. Choć dzięki temu geografia poszerzyła spektrum swoich zainteresowań, jak też podobnie „rozciągnęła się" na wszelkie chyba możliwe metodologie, negatywnym skutkiem jest trwanie większości badaczy przy swoich pozycjach, związanych z uprawianą dziedziną i stosowanymi metodami. Jest to moim zdaniem spór w istocie anachroniczny między innymi z tego powodu, że nie zauważa on dokonującego się postępu w innych dyscyplinach badawczych, w tym ich specjalizacji pod względem metodologicznym, a nie tylko przedmiotowym.

DIAGNOZA PRZEDMIOTOWA I METODOLOGICZNA

Słowa *„Współczesna [tu pada nazwa dyscypliny – P.Ś.] to istna Wieża Babel" oraz że przedstawiciel tej dyscypliny „może zajmować się wszystkim, cokolwiek przyjdzie mu do głowy i nie musi się martwić tym, co robią inni"* padły z ust wcale nie geografa, tylko wybitnego socjologa J. Szackiego (Kieraciński 2007). To wymownie obrazuje, że geografia nie jest wcale osamotniona w swych egzystencjalnych bólach. Jeśli brać na poważnie popularną i najkrótszą definicję nauki jako *„autonomicznej części kultury służącej wyjaśnieniu funkcjonowania świata, w którym żyje człowiek"* (Wikipedia 2015), to doskonale nadaje się ona równocześnie na definicję współczesnej geografii, w tym nawet samej geografii społeczno-ekonomicznej. Pokazuje to miejsce, w jakim znalazła się ta subdyscyplina geografii (odrębna dyscyplina?) i najpoważniejsze zagrożenie, związane z „wszystkoizmem", czyli według słownikowej definicji „dążenia do zdobycia wiedzy o wszystkim".

Równocześnie jest pewnym paradoksem, że współczesne nauki z jednej strony ulegają coraz większej specjalizacji, ale równocześnie zazębiają się w coraz większym stopniu. Wynika to z faktu, że co do zasady jest jedna nauka – obejmująca całokształt działań ludzkich w celu poznania rzeczywistości, jej objaśnienia i znalezienia praktycznego wykorzystania. Paradoks ten jest jednak tylko pozorny, gdyż wynika z dość sztucznego dzielenia podstawowych grup nauk na coraz mniejsze ich odłamy z powodu przyrostu wiedzy i naturalnego podziału pracy pomiędzy instytucjami i naukowcami, a nie odkrywania nowych podstaw filozoficznych, czy ściślej ontologicznych. Od czasów Arystotelesa powszechnie przyjmuje się, że nauki dzielą się na abstrakcyjne (formalne, jak np. filozofia, matematyka, logika) i realne. Z kolei nauki realne dzielą się na te związane z obiektywnie istniejącym oto-

czeniem (fizyka, astronomia, biologia, itd.) oraz z szeroko związaną aktywnością i działalnością człowieka (nauki społeczne), w tym jego umysłowych wytworów (nauki humanistyczne). W niektórych dyskusjach dotyczących tożsamości geografii zapomina się o tych fundamentalnych kwestiach systematycznych, które porządkują umiejscowienie różnych nauk, niezależnie od stosowanych w danym obszarze kulturowym klasyfikacji oraz tradycji naukowej i organizacyjnej.

Tym, co pozwala odróżnić powyższe grupy nauk jest nie tylko wyraźnie zdefiniowany zakres przedmiotowy, ale może nawet w większym stopniu jest to wyrazista, oryginalna metodologia. Jest ona rozróżnialna zwłaszcza pomiędzy naukami przyrodniczymi (matematyczno-przyrodniczymi) i humanistycznymi. W tych pierwszych króluje powtarzalność i eksperyment, w drugich – dominująca jest rola indywidualnego podejścia i subiektywizmu, wręcz niekiedy relatywności. Stąd, łatwo do ideologizacji nauki (czego dowodem geografia radykalna), ale nie jest to wina nauk humanistycznych tylko materii i metod, w jakiej się poruszają badacze. Nie można zabronić badać czegoś tylko dlatego, że badania te muszą uwzględniać subiektywność ocen, wartościowanie sądów, poszukiwanie celów, odgadywanie znaczeń, itd.

Równocześnie nauki korzystające z jednego rodzaju metodologii (a przynajmniej te, których trzon badań zasadza się na jednej metodologii) są wyraziste, oryginalne i przez to może nawet bardziej przekonujące. Nauki przyrodnicze korzystają z metodologii empirycznej (albo ściślej: scjentystycznej orientacji metodologicznej, według terminologii Z. Chojnickiego 1985). Przez to są tak dobrze odróżnialne, że ich przedmiot badań jest dodatkowo dookreślony sposobem badania zjawisk i procesów, właściwym dla danej dziedziny. Nauki społeczne korzystają zarówno z metodologii empirycznej, jak i społecznej, a w pewnej mierze i humanistycznej (wg cytowanego Z. Chojnickiego antyscjentystycznej orientacji metodologicznej), co jest prostą drogą do ich eklektyzmu, jak też uznania za „niepełnoprawne" naukowo. W tym kontekście Z. Rykiel (2004) twierdzi wręcz, że geografia w starożytności i średniowieczu została po prostu źle (zbyt obszernie) zaprojektowana definicyjnie i przedmiotowo.

W systematyce nauk istotny jest nadrzędny cel prowadzenia badań, na podstawie którego klasycznie wyróżnia się nauki podstawowe i stosowane. Również w tym przypadku mamy do czynienia z odrębną metodologią, co jest także jakąś wskazówką dla określenia koncepcyjnego i przedmiotowego geografii.

Mamy zatem nie dwie geografie – jak się powszechnie uważa, ale raczej cztery – fizyczną, społeczno-ekonomiczną, humanistyczną i stosowaną (ryc. 1). Dla tych subdyscyplin właściwe są odrębne metodologie. Uważam, że z tego powodu wymienione cztery określniki mogą stanowić nawet równorzędne dyscypliny naukowe, funkcjonujące pod

wspólnym szyldem geografii jako superdyscypliny badawczej, względnie według zmodyfikowanej definicji „nauk geograficznych" (zaproponowanej przez S. Leszczyckiego, 1962, właśnie wskutek heterogeniczności geografii). Spajanie tych dyscyplin-subdyscyplin jednym słowem „geografia" wynika jednak głównie z tradycji organizacyjno-naukowej, a nie realnej zdolności do jednolitego wyjaśniania związków przyczynkowo-skutkowych na drodze metody naukowej. Tych podstawowych wzorców metodologicznych zredukować się nie da, zatem próby ich znalezienia dla całej geografii są z góry skazane na niepowodzenie.

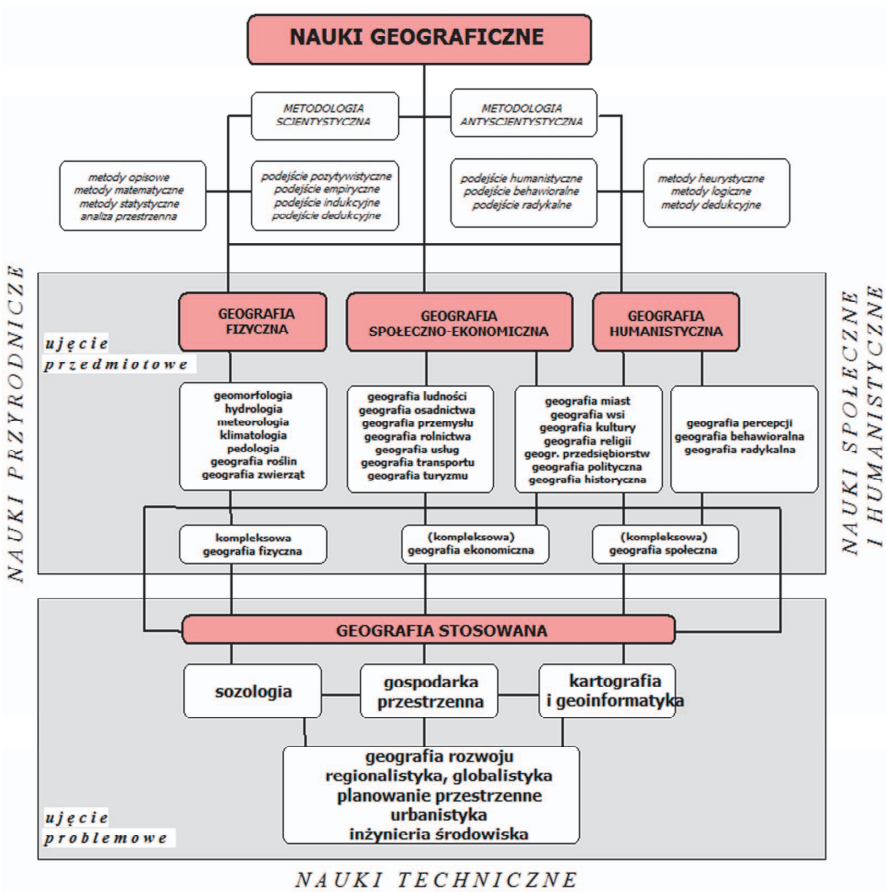

Ryc. 1. Klasyfikacja nauk geograficznych
Źródło: opracowanie własne

A zatem, podstawowe kryterium podziału nauk, jakim jest zakres przedmiotowy – najczęściej stosowane w definicjach geografii, jest moim zdaniem niewystarczające i musi być uzupełnione o podejście (orientację) metodologiczną. Przy tym ujawnia się jeszcze inna niejednoznaczność geografii, jaką jest jej zakres przedmiotowy (środowisko

geograficzne, przestrzeń, krajobraz, region, itd.). Proponowane rozdzielenie metodologiczne dałoby zapewne lepsze podstawy koncepcyjno-terminologiczne i przyniosłoby w efekcie także lepsze sprecyzowanie zakresów przedmiotowych.

W tym kontekście wydaje mi się też, że usilne udowadnianie jedności geografii jest szkodliwe dla jej rozwoju – nauka z założenia nie jest bowiem jednolita. Najbardziej szkodliwy jest błędnie interpretowany tzw. paradygmat przestrzenny (chorologiczny), gdyż usprawiedliwia geografom właśnie zajmowanie się wszystkim. Przestrzenne zróżnicowanie nie może być tym, co w fundamentalnym stopniu wyróżnia badania geograficzne, bo w efekcie geografię sprowadza do metody, najczęściej topologicznej i narzędzia w innych, bardziej „wartościowych" dziedzinach. To tak, jakby matematykę wyróżniało przede wszystkim stosowanie cyfr i wzorów matematycznych, a historię – posługiwanie się datami. „Przestrzenność" w jej materialnym ujęciu jest tylko powierzchowną oznaką, ale istota geografii leży znacznie głębiej. Według A. Lisowskiego (2005) koncepcja chorologiczna może być krytykowana także z tego powodu, że przestrzeń jest tylko atrybutem materii i nie może być czynnikiem zmian, procesów, itd.

Na tym tle za niebezpieczne dla tożsamości przedmiotowej i metodologicznej geografii uznać należy coraz częstsze stosowanie w nazewnictwie instytucjonalnym frazeologii odnoszącej się do wyrażeń i zwrotów problemowych, a nie przedmiotowych. Wyraża się to zwłaszcza w nazwach jednostek organizacyjnych niższego szczebla (Kostrzewski i in. 2015), a nazwa „geografia" już praktycznie nie istnieje (Liszewski 1999, 2004; Jackowski 2015), co jest zresztą trendem ogólnoświatowym (Bański 2012). Stosowane nazwy wydawać się mogą wprawdzie atrakcyjne, ale pogłębiają chaos pojęciowy i terminologiczny, a pośrednio utrudniają też stabilizację bardziej ogólnych prawidłowości pojęciowo-poznawczych i wnoszenie większego wkładu w teorię. To ostatnie wynika z faktu, że koncentracja na ujęciu problemowym zazwyczaj determinuje konieczność korzystania przez badaczy z różnych metodologii, co jest najkrótszą drogą do eklektyzmu.

Nazewnictwo problemowe powinno być zarezerwowane dla praktycznych zastosowań, bo istotą i celem tego podejścia jest rozwiązywanie konkretnych spraw i rozstrzyganie decyzji o charakterze utylitarnym. Można wyobrazić sobie „instytut rozwoju regionalnego", „katedrę kształtowania środowiska", czy „zakład gospodarki przestrzennej", ale nazwy te wskazują na aplikacyjny charakter, gdyż wiążą się z ukierunkowaniem badań na potrzeby gospodarowania człowieka w środowisku i w różnym wymiarze terytorialnym.

Sytuacja geografii w systemie nauk nie jest bynajmniej odosobniona. Bardzo rozbudowaną i interdyscyplinarną nauką jest medycyna, która posiada zarówno subdyscypliny poznawcze, jak też praktyczne.

Z kolei nauki techniczne wyrastają głównie z nauk przyrodniczych, przy czym te ostatnie nie roszczą sobie pretensji, aby „inżynierię środowiska", „inżynierię procesową", „elektronikę", czy „górnictwo" włączać pod tym samym szyldem do biologii, chemii, fizyki lub geologii. Czy zatem dyskusja geografów nad tożsamością własnej dyscypliny nie jest przesadzona? Czy może wynika to po prostu ze słabości kadrowej względem innych dyscyplin? W takim razie dlaczego inne nauki osiągnęły względny sukces, a geografia zdaje się być spychana do narożnika?

Co do zasady, gospodarka przestrzenna i inne utylitarne dziedziny badań mają się tak do geografii, jak wspominana elektronika do fizyki i górnictwo do geologii. Aktualnie jesteśmy prawdopodobnie świadkami takiego procesu separacyjnego w geografii, choć zasadne jest pytanie, czy „czysta" geografia to przeżyje.

W powyższym kontekście K. Stachowiak i A. Bajerski (2012) przedstawiają ciekawe obliczenia bibliometryczne, dotyczące siły oddziaływania oraz wzajemnych cytowań w obrębie różnych dyscyplin naukowych. Okazuje się, że w nauce światowej geografia społeczno ekonomiczna nie odgrywa wcale małej roli, gdyż wśród 14 wyróżnionych dyscyplin społecznych i humanistycznych zajmuje niezłe 4 miejsce, po psychologii, naukach o zarządzaniu i transporcie, wyprzedzając m.in. ekonomię, demografię i tzw. studia regionalne. Autorzy ci zbadali także „eksport" i „import" cytowań w macierzy wszystkich dyscyplin. Co najbardziej interesujące, wzajemny bilans cytowań jest zdecydowanie korzystny dla geografii społeczno-ekonomicznej, gdyż w poszczególnych dyscyplinach odsetek cytowań geograficznych jest wyższy, niż w relacjach odwrotnych – zwłaszcza w ekologii, ekonomii i szeroko rozumianym planowaniu. Zdaję sobie sprawę, że jest to tylko jedno z badań na temat siły i oddziaływania dyscyplin naukowych, ale czy utyskiwania geografów na kondycję własnej dyscypliny nie są wyolbrzymione?

Po tej, jak zaznaczyłem we wstępie, zapewne subiektywnej diagnozie, przyjmuję że:

1. Współcześnie uprawiana geografia jest najbardziej zróżnicowaną dyscypliną naukową, zarówno ze względu na przedmiot badań, jak i metodologię. Geografia jest zarówno nauką realną (bada rzeczywiste byty w przestrzeni fizycznej), jak i formalną (zajmuje się też przestrzenią abstrakcyjną i systematyką). Ze względu na różnorodność metodologiczną i szeroki zakres przedmiotowy, silny też jest w niej nurt filozoficzny, a ze względu na zastosowanie praktyczne – nurt stosowany, właściwy najbardziej dla metodologii nauk technicznych. Przy tym, sytuacja geografii na tle innych nauk nie jest wyjątkowa, np. w porównaniu z medycyną, biologią, fizyką.

2. Ponieważ geografia fizyczna jest częścią nauk przyrodniczych (w tym nauk o Ziemi), a geografia społeczno-ekonomiczna – częścią

nauk społecznych (i w mniejszej mierze humanistycznych), prowadzi to do nieuchronnej konfuzji metodologicznej, a w konsekwencji eklektyzmu badawczego, zwłaszcza w geografii społeczno-ekonomicznej.

3. Ponieważ związki geografii społeczno-ekonomicznej z innymi naukami społecznymi (socjologia, ekonomia, itd.) są z powodów przedmiotowych i metodologicznych silniejsze, niż z geografią fizyczną (i odwrotnie), prowadzić to będzie do nieuchronnego pogłębiania się różnic i ryzyka „wchłonięcia" przez nauki oryginalniejsze metodologicznie i silniejsze organizacyjnie (np. geografii społeczno-ekonomicznej przez ekonomię, socjologię i demografię, a geografii fizycznej przez geologię, geofizykę, itd.). W tym kontekście A. Lisowski (2012) zwraca uwagę, że istnieje też ryzyko powstania odrębnej dyscypliny, konkurencyjnej dla geografii społeczno-ekonomicznej w postaci „stosowanej nauki społeczno-przestrzennej o charakterze zintegrowanym", a Z. Rykiel (2004) wieści wręcz rychły koniec geografii.

4. Obroną w tej sytuacji jest formalny rozdział geografii społeczno-ekonomicznej od fizycznej, a następnie ściślejsze niż dotychczas zdefiniowanie ich zakresów przedmiotowych i metodologii, nawiązujące do podstaw nauk przyrodniczych, społecznych, humanistycznych i ewentualnie technicznych. Optymalne byłoby wyodrębnienie się takich właśnie trzech lub czterech filarów lub działów geografii (odrębnych subdyscyplin lub nawet dyscyplin w ramach „nauk geograficznych"?), rozróżnialnych nie na podstawie zazębiającego się w dużym stopniu zakresu przedmiotowego, ale właśnie celów i metodologii. Wymaga to przełamania tradycji organizacyjnej, jak też sporej odwagi instytucjonalnej, a być może nawet towarzyskiej. Problemem zwłaszcza w Polsce i innych peryferyjnych pod względem autonomicznego rozwoju nauki krajach jest tu słabość kadrowa, nie pozwalająca osiągnąć skutecznej masy krytycznej, zdolnej do samodzielnego funkcjonowania w systemie społeczno-organizacyjnym nauki przez wyodrębniające się nowe dyscypliny i subdyscypliny.

5. Szansą na integrację geografii fizycznej, społeczno-ekonomicznej i humanistycznej byłoby powstanie nowych subdyscyplin pomiędzy tymi naukami, podobnie jak ma to miejsce między fizyką i socjologią (fizyka społeczna), biologią i fizyką (biofizyka), matematyką i ekonomią (ekonometria) itd. Kryterium przedmiotowym mogą być tutaj zwłaszcza związki i relacje pomiędzy człowiekiem i środowiskiem. Nie jest to odkrywcze, gdyż próby takie były w geografii podejmowane jeszcze w XIX w. latach 1920. w Stanach Zjednoczonych (w Polsce zarys takiej koncepcji najpełniej sformułował B. Dumanowski, 1981), a nawet stawiano to jako jeden z poważniejszych wyróżników definicyjnych samej geografii jeszcze w XIX w. Charakter integracyjny miałaby też z pewnością geografia stosowana – postulowana zresztą mocno już w latach 1960. przez S. Leszczyckiego (wskutek m.in. rozwoju tego

kierunku w krajach zachodnich, silnego zresztą do czasów współczesnych), nastawiona na wykorzystanie wiedzy geograficznej i osiąganie celów praktycznych, a nie poznawczych.

DIAGNOZA ORGANIZACYJNA

Jak wspomniano we wstępie, sytuacji polskiej geografii społeczno-ekonomicznej nie można rozpatrywać w oderwaniu od: 1) trendów globalnych w nauce; 2) pozycji tej dziedziny badań na świecie i w Polsce wśród innych nauk (a także w społeczeństwie i gospodarce), 3) pozycji całej nauki w systemie społeczno-gospodarczym, w tym w szczególności w odniesieniu do zmian systemowo-organizacyjnych po 1989 r. w Polsce; 4) sytuacji samej geografii społeczno-ekonomicznej w obrębie nauk geograficznych. Te 4 grupy czynników w kluczowy sposób określają zarówno stan, jak i perspektywy rozwojowe geografii społeczno-ekonomicznej.

Trendy globalne

Współcześnie w nauce coraz silniejszy staje się destrukcyjny z punktu widzenia rozwoju społeczno-kulturowego model neoliberalno-efektywnościowy, opierający się na powszechnym stosowaniu różnego kryteriów oceny, związanych z mierzalnymi efektami nauki, w tym w jej zastosowaniach praktycznych. Jest to model już dominujący w większości krajów anglosaskich, który niestety od około 2000 r. przyjmuje także Polska. Pomimo że jest on przedmiotem powszechnej krytyki (także wśród geografów – m.in. Parysek 2004), nie widać, aby z niego rezygnowano, a kierunek prac (Wilkin 2013) zdaje się pogłębiać oczywiste niekonsekwencje, związane choćby z nieporównywalnością wyników ilościowych różnych dyscyplin naukowych (Błocki, Życzkowski 2013).

Szczególne miejsce zajmuje tutaj ilościowa ocena wyników badań, związana m.in. z cytowaniami prac. Taki pogląd wiąże się z wiarą, że wartościowe są przede wszystkim te publikacje, które są cytowane (czyli wykorzystywane) oraz, że na tej podstawie można sterować finansowaniem badań. A. Paasi (2005) oraz M. B. Aalbers i U. Rossi (2009) słusznie krytykują te niekorzystne zmiany w nauce, dopatrując się różnego rodzaju zagrożeń.

Postępuje polaryzacja nauki na świecie, związana z hegemonią krajów anglosaskich, widoczna m.in. także w geografii (Aalbers, Rossi 2009). Niesie to szczególne zagrożenie dla geografii i innych nauk narodowych, gdyż badania regionalne dotyczące różnych ważnych poznawczo lub utylitarnie, ale lokalnych zagadnień, nigdy nie będą przedmiotem zainteresowania całej światowej społeczności naukowej. Badania te są wypierane albo studiami dotyczącymi większych regionów, np. grup krajów, albo dominujący trzon publikacji stanowią zagad-

nienia związane niemal wyłącznie z kilkoma-kilkunastoma rozwiniętymi krajami (Ameryka Północna, Europa, Azja Południowo Wschodnia).

Inne, często formułowane zagrożenia o charakterze globalnym, to:

– silna komercjalizacja badań, przy negatywnej roli w tym zakresie zwłaszcza korporacji ponadnarodowych, dążących do dominacji nad rynkiem naukowym (charakterystyczne m.in. w polityce wydawniczej);

– ideologizacja nauki, związana z wykorzystaniem badań naukowych do celów doraźnych i politycznych;

– silne rozpowszechnienie pseudonauki, przy braku kontroli w zakresie publikacji różnego rodzaju opracowań, wspomagane zwłaszcza powszechnością internetu;

– obniżenie jakości nauczania na poziomie uniwersyteckim, związane z nadmiernie egalitarną edukacją najwyższych szczebli i szkodliwym mitem powszechnej gospodarki opartej na wiedzy we wszystkich dziedzinach życia.

Geografia społeczno-ekonomiczna wśród innych dyscyplin naukowych

Pozycja geografii społeczno-ekonomicznej w całej nauce oceniana jest przez większość geografów jako słaba, zarówno na świecie, jak i w Polsce. Wynika to z ekspansji pokrewnych nauk na zakresy przedmiotowe i problemowe tradycyjnie zarezerwowane dotychczas dla geografów. Przykładem jest zwłaszcza gospodarka przestrzenna i nowa geografia ekonomiczna (NEG). W roku 2008, kiedy nagrodę Nobla otrzymał amerykański ekonomista P. Krugman właśnie za osiągnięcia z zakresu NEG, wśród wielu „rasowych" geografów zapadła konsternacja związana z faktem, że NEG odkrywa na nowo zagadnienia sformułowane już dość dawno w tradycyjnej geografii ekonomicznej, zawarte choćby w teoriach lokalizacji.

W Polsce geografia społeczno-ekonomiczna krytykowana jest za przyczynkarstwo i eklektyzm metodologiczny, który wynika w mojej ocenie w największym stopniu ze wspomnianej we wstępie trój- lub czwórdzielności geografii (geografia fizyczna, społeczno-ekonomiczna, humanistyczna, stosowana) i przemieszania w podejmowanych studiach odpowiadających im metodologii badawczych (scjentystycznej, indukcyjnej, empirycznej versus antyscjentystycznej, dedukcyjnej), jak też celu (badania podstawowe versus badania aplikacyjne i stosowane). Te liczne, ale rozproszone prace nie przyczyniają się do postępu koncepcyjno-teoretycznego, a z niewypełnionego miejsca w tym zakresie skwapliwie korzystają nauki pokrewne, takie jak zwłaszcza ekonomia, socjologia i demografia. Poważnym problemem jest słabnąca jakość badań i publikacji – przy braku rzetelnej krytyki naukowej, upadku szkół naukowych, relacji mistrz-uczeń itd., o czym przekonująco pisze m. in. J. J. Parysek (2004).

Inne, często formułowane negatywne cechy rozwojowe geografii społeczno-ekonomicznej na tle innych nauk, to:

– niedostatek badań syntetycznych, przekrojowych, reprezentatywnych dla całego kraju przy szerzej sformułowanym problemie badawczym;

– słabe oddziaływanie wzorców metodologicznych (a nieraz i błędna metodologia), eklektyczność;

– upadek tradycyjnych subdyscyplin i dziedzin na rzecz badań „ogólnych" i stosowanych (rozwój lokalny, regionalny);

– poza wyjątkami, słabe upowszechnianie wyników i oddziaływanie zewnętrzne. Także słabe oddziaływanie poszczególnych badań, ograniczone do kilkudziesięciu „ważniejszych" autorów;

– wciąż zbyt mała liczba doświadczonych badaczy w stosunku do innych dyscyplin (problem habilitacji i profesur).

Natomiast w mojej subiektywnej ocenie, cechą wyróżniającą geografię społeczno-ekonomiczną na tle innych nauk społecznych jest duży entuzjazm badawczy, liczne inicjatywy i bogate życie naukowo-organizacyjne, wyrażające się zwłaszcza szeroką działalnością społeczną (Polskie Towarzystwo Geograficzne, działalność Olimpiady Geograficznej, liczne inicjatywy wydziałowe i uniwersyteckie, koła studenckie, itp.).

Nauka a gospodarka

Pozycja nauki w krajach rozwiniętych jest silna, co bezpośrednio wynika z odpowiednich nakładów finansowych. Pod tym względem Polska znajduje się na straconej pozycji, gdyż po 1989 r. przyjęto imitacyjny, a nie endogeniczny model rozwoju, a jego efektem jest drastycznie niski poziom nakładów budżetowych na naukę, które w stosunku do PKB są 5–10 krotnie niższe, niż w najbardziej rozwiniętych naukowo krajach. Model imitacyjny polega na preferowaniu *know-how* i rozwiązań zewnętrznych, kosztem tworzenia i wspierania własnego potencjału badawczego. Wiąże się to ściśle z gospodarką, bowiem współcześnie popyt na badania naukowe jest kreowany głównie przez sektor prywatny (w Stanach Zjednoczonych – kraju uważanym za najbardziej rozwinięty pod względem osiągnięć naukowych, wśród 15 departamentów odpowiadającym polskim ministerstwom, nie ma departamentu nauki). Ponieważ polska gospodarka jest w dużej mierze podporządkowana korporacjom zagranicznym, z oczywistych powodów nie są one zainteresowane lokowaniem centrów badawczych w krajach, w których prowadzą nieskomplikowaną na ogół produkcję montowniczą i mają atrakcyjne rynki zbytu (Śleszyński 2009a, 2011). Tłumaczy to choćby teoria międzynarodowego cyklu Vernona.

Ten fundamentalny problem był i jest ignorowany przez wszystkie ekipy rządowe po 1989 r., a nawet przez większość samego środowi-

ska naukowego. W silniejszym stopniu zwraca na to uwagę dopiero raport Komitetu Prognoz Polska 2000+ przy Prezydium PAN (Kleiber i in. 2011, s. 49), formułując wprost krytykę, że część inwestorów zagranicznych świadomie doprowadziła do upadku niektórych dziedzin naukowo-technicznych, aby nie stanowiły one potencjalnej konkurencji dla ich laboratoriów w krajach macierzystych. Równocześnie globalna firma GlaxoSmithKline (produkcja i sprzedaż farmaceutyków), mająca na świecie kilkadziesiąt wielkich laboratoriów zatrudniających kilkanaście tys. pracowników, chwali się na stronach internetowych polskiego oddziału, że zatrudnia w Poznaniu 34 laborantów i w ten sposób istotnie przyczynia się do rozwoju polskiej nauki (!) (Śleszyński 2009a).

O wielkich dysproporcjach i szansach konkurencyjnych świadczą niektóre zestawienia. Współcześnie wydatki koncernu Siemens lub Toyota na działalność R&D są większe, niż całkowite nakłady w Polsce na naukę, a budżet NASA w 2010 r. był 13 tys. razy większy, niż budżet Centrum Badań Kosmicznych PAN. Nie dziwi zatem z jednej strony odnotowywany ostatnio przez monitoring OECD spadek poziomu innowacyjności w Polsce w latach 2004–2013, a z drugiej strony w tym samym czasie silny „drenaż mózgów" w ramach exodusu około 2 mln lepiej wykształconych i przedsiębiorczych młodych Polaków, na którego zresztą temat oficjalne statystyki niepokojąco milczą (co jest notabene wdzięcznym tematem badawczym dla geografów ludności).

Dramatycznie niskie nakłady na naukę są bezpośrednim powodem większości słabości organizacyjnych, symptomatycznych dla wszystkich dyscyplin w Polsce, a w szczególności nauk społecznych i humanistycznych, mających o wiele mniejsze możliwości pozyskiwania innych źródeł finansowania, niż budżetowe. Niskie uposażenia są najbardziej wstydliwą stroną nauki w Polsce, a jej pośrednim efektem jest selekcja negatywna kadr. J. Parysek (2004) wprost pisze, że „konkurencyjność wielu miejsc pracy oferujących dobre zarobki sprawia, że do pracy naukowej nie trafiają osoby najlepsze".

W tym kontekście geografia społeczno-ekonomiczna znajduje się jednak na dość uprzywilejowanej pozycji, czego dowodem jest silny udział geografów zwłaszcza w studiach zagospodarowania przestrzennego kraju i regionów, strategiach rozwoju, itp. To właśnie gospodarka przestrzenna i planowanie przestrzenne są „komercyjnym" motorem, powodującym w miarę silne osadzenie ośrodków geografii społeczno-ekonomicznej w życiu społeczno-gospodarczym kraju. W tym zakresie czołową rolę odgrywa IGiPZ PAN (miał on w tym zakresie zresztą jeszcze większą rolę przed 1989 r.), a ponadto w dużym stopniu także akademickie ośrodki poznański i krakowski. Poprzez ten udział wzmacnia się (utrzymuje się?) prestiż geografii społeczno-ekonomicznej i jej percepcja w środowiskach decyzyjnych.

Kierowanie geografii w stronę nauk stosowanych przyczynia się jednak do osłabienia zainteresowania tradycyjnymi kierunkami badań, zwłaszcza w aspekcie badań podstawowych. Prowadzi to do dalszych niekonsekwencji klasyfikacyjno-przynależnościowych w strukturze organizacyjnej polskiej nauki. Przykładowo w strukturze wydziałów akademijnych IGiPZ PAN znalazł się od 2012 r. w Wydziale IV – Nauk Technicznych, a nie w Wydziale III – Nauk Ścisłych i Nauk o Ziemi. Oznacza to zwrot w stronę geografii stosowanej.

Reformy organizacyjne nauki w Polsce

Z kwestiami finansowymi wiąże się ściśle funkcjonowanie i organizacja nauki, w tym model kariery naukowej oraz system oceny jednostek naukowych. Reforma nauki w tym zakresie przeprowadzona około 2010 r. spowodowała rozbicie dotychczasowej tradycji i wiele negatywnych zjawisk, odczuwalnych zwłaszcza w naukach społecznych i humanistycznych, a więc i w geografii społeczno-ekonomicznej.

Zmuszenie do szybkiego zdobywania stopni, obligowane administracyjnymi terminami oraz równoczesne wprowadzenie ilościowych, parametrycznych rozwiązań ewaluacyjnych (ocena parametryczna instytucji i rankingi czasopism oparte na nieporównywalnych dla różnych dyscyplin kryteriach), zamiast do poprawy, przyczynia się do spadku jakości badań i wielu patologii w tym zakresie. Nie opłaca się publikować prac koncepcyjnych i teoretycznych, gdyż łatwiej jest zamieścić przyczynkarskie opracowanie empiryczne. Młodzi badacze są zmuszani do „pogoni" za punktami, a przymus kariery naukowej w krótkim czasie, niemożliwym często do wytworzenia dobrego dorobku naukowego i publikacyjnego, przyczynia się do degradacji stopni naukowych (doktoratów i habilitacji).

Pośrednim efektem nowego modelu kariery naukowej jest gwałtowny przyrost konferencji, a tym samym różnego rodzaju wydawnictw z tym związanych. Wynika to ze wzrostu liczby naukowców, w tym zwłaszcza upowszechnienia studiów doktoranckich i „podaży" publikacyjnej. Ukazujące się w kraju periodyki nie są w stanie 'pomieścić' tak dużej liczby wyników badań, ani też referaty nie stoją na odpowiednim poziomie, aby mogły być publikowane w czołowych wydawnictwach, stąd zaznacza się zapotrzebowanie na wydawnictwa pokonferencyjne. Znane są patologie, gdy punktowane serie wydawnicze zawierają olbrzymią ilość takich materiałów i łączna „wycena" wszystkich artykułów tam zamieszczonych nierzadko sięga kilkuset punktów. Nie trzeba dodawać, że prace te niemal bez wyjątku nie są cytowane. Jednak przyznane punkty są nieformalną podstawą do oceny dorobku kandydatów w postępowaniach o stopnie naukowe, jak też już zupełnie formalnym kryterium w coraz większej liczbie ocen pracowniczych wydziałów i instytutów.

Również kryteria przyznawania środków finansowych są uzależniane od tego typu efektów ilościowych, a nie od rzeczywistej wartości naukowej, co w szczególnie złej pozycji stawia młodych badaczy, mających pomysły, ale nie posiadających dorobku. Upada rola tradycyjnej, wyczerpującej recenzji, zastępowanej w coraz większym stopniu mechaniczną bibliometrią.

W geografii na tym tle widać coraz większy rozdźwięk pomiędzy geografią fizyczną i społeczno-ekonomiczną. O ile tej pierwszej ze względu na metodologię i przedmiot badań łatwiej było dostosować się do następujących zmian, w drugim przypadku z podobnych względów stawia to na straconej pozycji dotychczasowe osiągnięcia. Prymat kryteriów międzynarodowych w ocenach parametrycznych stawia też pod znakiem zapytania sens prowadzenia badań lokalnych i jest wprost zagrożeniem dla narodowej tradycji naukowej.

Uprzywilejowanie kryteriów zagranicznych miało na celu silniejsze wprzęgnięcie polskiej nauki w obieg międzynarodowy, czego niedostatek był jednym z głównych zarzutów formułowanych w dyskusjach na temat możliwości jej rozwoju. Przyczyniło się to jednak do silnego przewartościowania miar wartości i sukcesu naukowego, zwłaszcza w młodszych pokoleniach, zmuszonych do przyjęcia nowego modelu kariery i wspomnianej „pogoni" za punktami. Równocześnie tradycyjne i sprawdzone kanały budowania relacji międzynarodowych w postaci m.in. wymiany stypendialnej zostały ograniczone. W efekcie wymiana ta w geografii społeczno-ekonomicznej jest obecnie na dużo niższym poziomie, niż nawet przed 1989 r., czyli w warunkach silnej reglamentacji w tym zakresie, także politycznej. Pocieszające jest tu jednak, że diametralnie poprawiła się wymiana konferencyjna.

Geografia społeczno-ekonomiczna a geografia w Polsce

Sytuacja geografii społeczno-ekonomicznej w obrębie całej geografii w Polsce jest zdeterminowana przede wszystkim kadrowo. W roku 2012 w 15 jednostkach geograficznych spośród 279 tzw. samodzielnych pracowników naukowych tylko 92 reprezentowało geografię społeczno-ekonomiczną, co stanowiło 33,0% populacji (Śleszyński 2013b). Nawet jeśli z pierwszej kategorii wyłączyć 34 typowych geologów, zatrudnionych na wydziałach uniwersyteckich, na których obok geografii jest geologia, wskaźnik ten wzrośnie tylko do 37,6%. Równocześnie spośród nauk pokrewnych, bazy Ośrodka Przetwarzania Informacji według stanu na wrzesień 2015 r. zwracają następującą liczbę tzw. pracowników samodzielnych: ekonomia – 2862, historia – 2626, socjologia – 826. Nawet jeśli te liczby są o około 30–40% zawyżone z powodu zawarcia w bazie osób na emeryturze, nieżyjących, itd., wymownie obrazuje to pozycję geografii społeczno-ekonomicznej.

W przypadku diagnozy i oceny tej pozycji w odniesieniu do całej geografii powtórzyć można takie cechy, jak: silne rozproszenie tematyczne, brak przekrojowych syntez, ubogość metodologiczną lub jej eklektyzm, słabe oddziaływanie, ograniczone do niewielkiej liczby rozpoznawalnych szerzej autorów, rzadką współpracę badawczą ośrodków.

Szczególnym problemem, charakterystycznym dla geografii społeczno-ekonomicznej jest silne rozproszenie wydawnicze i konferencyjne, które ma nieraz elementy niepotrzebnej konkurencji i rywalizacji. Istnieje około 60 tytułów, wydawanych przez 15 ośrodków geograficznych (Kostrzewski i in. 2015) i spokrewnione instytucje (Polskie Towarzystwo Geograficzne, stowarzyszenia branżowe, Komitet Nauk Geograficznych PAN). W roku 2009 pisałem (Śleszyński 2009b), że *w oczywisty sposób taka dyspersja uniemożliwia wiodącym tytułom zarówno pozyskanie dobrych autorów z ciekawymi pracami, jak też oddziaływanie zewnętrzne. Co niezwykle szkodliwe, istnieje również ryzyko «zapominania» dobrych prac przez fakt ich publikacji w wydawnictwach lokalnych. Nie będzie przesadą, jeśli powie się otwarcie, że wysiłek publikacyjny geografów w znacznej mierze idzie na marne*. Niestety te słowa pozostają jeszcze bardziej aktualne. Wiąże się to m.in. z faktem niskiej oceny parametrycznej większości tytułów, z powodu klasyfikacji czasopism w bardziej restrykcyjnej ocenie właściwej dla nauk przyrodniczych, a nie społecznych. Równocześnie wykazywano wielokrotnie (Racki 2003, 2005; Bajerski 2008a, Śleszyński 2009b, 2013a, 2013b, 2014), że na polskim rynku wydawniczym ugruntowaną pozycję mają 3 ogólnogeograficzne tytuły: Geographia Polonica, Przegląd Geograficzny, Czasopismo Geograficzne. Warto w tym kontekście wspomnieć, że w latach 1970., czyli w okresie „złotego dwudziestolecia polskiej geografii", ten pierwszy był jednym z częściej cytowanych tytułów geograficznych na świecie, w niektórych kategoriach bibliometrycznych zajmując nawet jedno z pierwszych trzech miejsce na świecie (Harris 1980).

W świetle badań bibliometrycznych najsilniej oddziałującym ośrodkiem geografii społeczno-ekonomicznej jest Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN, który np. według danych za lata 1970–2008 koncentrował 44% cytowań w bazach Web of Science (Bajerski 2008b), a według danych za lata 1950–2012 – 31% cytowań według wyszukiwarki Google Scholar (Śleszyński 2013b). W świetle tej ostatniej analizy, utracił on jednak po 1989 r. rolę dominującą, a w Polsce nastąpiła pewna decentralizacja. Istotne jest też, że dużą część cytowań zawdzięczanych jest stosunkowo niewielkiej liczbie autorów. Najlepsze pod względem cytowań 10 osób kumulowało 51,9% wszystkich cytowań samodzielnych pracowników geografii społeczno-ekonomicznej[1].

[1] Były to następujące osoby, zatrudnione w 2012 r. w jednym z 15 ośrodków geograficznych (w nawiasie liczba cytowań): M. Kupiszewski (868),

PROGNOZA I WYZWANIA ORAZ STRATEGIA ROZWOJU

Podstawowym wyzwaniem w najbliższych latach dla nauki polskiej, a tym samym geografii społeczno-ekonomicznej jest przełamanie rosnącej peryferyzacji. Może to nastąpić jedynie w warunkach zmiany paradygmatu rozwoju społeczno-gospodarczego z imitacyjnego (podporządkowanego gospodarkom, a nawet interesom geopolitycznym innych państw i koncernów międzynarodowych) na rzecz autonomicznego (polityka państwa stwarzająca warunki rozwoju dla kapitału ludzkiego, zamiast „drenażu mózgów"). Dopóki to nie nastąpi, dopóty nie można liczyć na przełamanie większości barier rozwojowych, ograniczających rozwój badań naukowych w Polsce.

Po 1989 r. usiłowano sformułować kilka programów rozwojowych polskiej geografii społeczno-ekonomicznej, jednak pomimo niewątpliwego zaangażowania merytorycznego, były one zbyt słabo osadzone w otoczeniu instytucjonalnym i społeczno-gospodarczym, w tym finansowo-kadrowym. Tymczasem efektywny, możliwy do realizacji program rozwoju powinien być silnie oparty o klasyczne elementy strategiczne, związane zwłaszcza z wykorzystaniem zasobów, niezbędnych do realizacji celów, a także zawierać horyzont czasowy. Skuteczną strategię charakteryzuje lepsze dopasowanie pomiędzy organizacją, a jej szeroko rozumianym otoczeniem. Przykładowo słuszny skądinąd i często formułowany postulat mniejszego rozpraszania badań, ograniczania przyczynkarstwa publikacyjnego i większego nacisku koncepcyjno-teoretycznego powinien wskazywać, jakimi środkami i sposobami tego dokonać, przy istniejących lub przewidywanych zasobach kadrowych, technicznych, organizacyjnych i finansowych. Nie wystarczy sformułować najbardziej poprawny program badawczy, ale należy go wyposażyć w środki niezbędne do realizacji, określić harmonogram, ryzyka osiągnięcia celów i alternatywne lub wariantowe drogi postępowania w przypadku zmiany zasobów wewnętrznych i warunków otoczenia.

Co do zasady istnieją dwa główne modele strategiczne postępowania, np. w ramach organizacji: defensywny i ofensywny. Zgodnie z klasyczną definicją, strategia defensywna polega na skupieniu się na własnych zaletach, krytyce słabości konkurencji oraz unikanie ryzyka w działaniu. Natomiast strategia ofensywna – charakteryzuje się umacnianiem pozycji, nawiązywaniem skutecznej konkurencji oraz pozyskiwaniem nowych „rynków" (studenci, projekty, instytucje).

P. Swianiewicz (824), Z. Chojnicki (741), P. Korcelli (708), B. Domański (624), P. Eberhardt (569), J. Parysek (469), T. Czyż (463), G. Węcławowicz (455), S. Liszewski (399), a spoza tych ośrodków A. Kukliński (1845), R. Domański (869) i Z. Rykiel (464).

Biorąc pod uwagę przedstawione w niniejszym opracowaniu uwarunkowania, wydaje się, że strategia rozwoju polskiej geografii społeczno-ekonomicznej powinna być:

1) generalnie defensywna w obecnych warunkach polityczno-gospodarczych;

2) ofensywna w najlepiej rozwiniętych kierunkach badawczych i branżach (potrzebna jest tu dogłębna i uczciwa identyfikacja oraz ocena dokonań);

3) ofensywna dla całej geografii społeczno-ekonomicznej w warunkach zmiany polityczno-gospodarczej.

We wstępie wspomniano, że polska geografia społeczno-ekonomiczna (a być może cala geografia) znajduje się w impasie koncepcyjno-teoretycznym i organizacyjnym. Zasługuje zatem na rzetelną i możliwą do realizacji strategię rozwoju. Strategia taka powinna być przygotowana przez wszystkie zainteresowane ośrodki geograficzne, a koordynowana przez jedną z dwóch (lub obydwie) krajowe organizacje geografów: Polskie Towarzystwo Geograficzne i Komitet Nauk Geograficznych PAN. Potrzebny jest narodowy pakt ponad podziałami na rzecz rozwoju geografii, do którego należy włączyć środowiska edukacyjne, a także decyzyjno-polityczne i być może komercyjno-gospodarcze.

PODSUMOWANIE: PROPOZYCJE DZIAŁAŃ

Zakres problemowy artykułu, jak też ograniczone kompetencje autora nie pozwalają na sformułowanie możliwie szerokiego zakresu działań, niezbędnych do całościowej odbudowy (przebudowy) geografii społeczno-ekonomicznej. Poniżej w punktach wymieniono jedynie bardziej konkretne problemy oraz hasłowe propozycje ich rozwiązania. Kolejność nie ma charakteru hierarchizującego, a w poszczególnych punktach skoncentrowano się na zagadnieniach zarówno koncepcyjno-teoretycznych i metodologicznych, jak też organizacyjnych.

Wskazanie poszczególnych słabości nie oznacza, że są one powszechne, niemniej były wielokrotnie diagnozowane i dotyczą niemałej części geografii społeczno-ekonomicznej.

1. Niejasność przedmiotowa i metodologiczna oraz eklektyzm badawczy

Wyodrębnienie geografii społeczno-ekonomicznej i humanistycznej jako dwóch samodzielnych gałęzi geografii (obok geografii fizycznej). Dyskusja środowiskowa nad optymalnym programem badawczym, w tym sformułowaniem głównych celów i kierunków badań (pod auspicjami Komitetu Nauk Geograficznych i komisji problemowych PTG). Doprecyzowanie lub zdefiniowanie na nowo zakresów przedmiotowych i metodologii. Podział subdyscyplin na węższe specjalności (pro-

blemowy lub branżowy). Rozdział badań na prowadzone w ramach obydwu wyróżnionych subdyscyplin. Powiązanie tego z nomenklaturą instytucjonalną ośrodków geograficznych poprzez reorganizację odpowiednich jednostek organizacyjnych niższego szczebla (instytuty, zakłady). Wprowadzenie do uniwersyteckich programów nauczania, opracowanie odpowiednich podręczników.

2. Rozproszenie badań i ich przyczynkarstwo, brak opracowań przekrojowych i syntetycznych

Wspomniana w pkt. 1 dyskusja środowiskowa nad optymalnym programem badawczym, w tym sformułowaniem głównych celów i kierunków badań. Diagnoza stanu badań, zasobów kadrowych, możliwości rozwoju. Wybór najważniejszych, najefektywniejszych i najbardziej obiecujących kierunków badawczych. Koncentracja badań na wybranych zagadnieniach. Specjalizacja kierunków badawczych ośrodków. Porzucenie konkurencji na rzecz współpracy i uzyskanie przez to korzyści synergii. Sformułowanie ogólnopolskiej listy tematów prac doktorskich do realizacji („giełda pomysłów") – aktualnie prace doktorskie są coraz bardziej przyczynkarskie i nie pokrywają najważniejszych luk przedmiotowych i problemowych. Zapewnienie wiarygodnej i wyczerpującej bazy statystycznej na temat zjawisk i procesów społeczno-gospodarczych poprzez lobbowanie korzystnych rozwiązań informacyjno-bazodanowych w statystyce publicznej, zwłaszcza w GUS. Uruchomienie krajowych międzyośrodkowych programów badawczych w celu opracowania syntez kartograficznych (Narodowy Atlas Polski) i wzorcowych monografii przedmiotowo-problemowych.

3. Niezadowalający poziom naukowy

Wyższe standardy recenzowania. Większe 'sito' publikacyjne. Zerwanie z tradycją publikacji rozszerzonych referatów w wydawnictwach pokonferencyjnych na rzecz zasilania tymi referatami czasopism naukowych, z normalną procedurą recenzyjną (*double-blind review*). W drugim etapie „jakość a nie ilość" – ograniczenie liczby wydawanych tytułów i stworzenie mechanizmów większej konkurencji publikacyjnej. Zwiększenie roli recenzji monografii, publikowanych w czołowych periodykach geograficznych, wzorem okresu przed 1989 r.

4. Rozproszenie wydawnicze

Ograniczenie liczby tytułów wydawniczych. Wyodrębnienie kilku najlepszych ogólnogeograficznych tytułów, wspieranych przez całe środowisko (Geographia Polonica, Przegląd Geograficzny, Czasopismo Geograficzny), w tym powołanie redakcji (a nie tylko rad wydawniczych, programowych itd.) składających się z przedstawicieli różnych

ośrodków geograficznych. Zadbanie o dopływ najciekawszych i najbardziej oryginalnych wyników badań, zwłaszcza na rynek międzynarodowy (w tym dopuszczenie tłumaczeń najlepszych tekstów wydanych tylko w języku polskim). Znaczne zwiększenie częstotliwości ich wydawania (np. do 6-8 razy w roku). Dyskusja środowiskowa nad stanem rozwoju „branż" i kierunków badawczych geografii społeczno-ekonomicznej, wyodrębnienie najbardziej rokujących w tym zakresie i wsparcie odpowiednich tytułów wydawniczych. Wsparcie starań u umieszczenie 1–2 tytułów na liście JCR (tzw. lista filadelfijska), a docelowo 1–2 tytułów także w języku polskim (od kilku lat geografowie wskutek niepotrzebnej konkurencji nie mogą „umieścić" czasopisma międzynarodowego na JCR). Propozycja wsparcia w pierwszej kolejności na rynku międzynarodowym (najlepsze materiały, cytowania w kontekście starań o listę JCR) najbardziej rozpoznawalnego i najlepiej cytowanego czasopisma (Geographia Polonica), co pomoże też znaleźć się na tej liście następnym polskim tytułom. Wsparcie na rynku krajowym (przesyłanie najlepszych materiałów) do najbardziej rozpoznawalnych i najlepiej cytowanych czasopism (Przegląd Geograficzny, Czasopismo Geograficzne).

5. Rozproszenie konferencyjne, jakość prezentacji i dyskusji konferencyjnych

Wybór optymalnej formuły przedmiotowo-problemowej ze względów naukowych, zamiast regionalno-instytucjonalnej, preferowanej dotychczas ze względów logistycznych. Łączenie konferencji podobnych pod względem przedmiotowym i problemowym. Współpraca w tym zakresie z instytucjami pokrewnymi, zwłaszcza Komitetem Przestrzennego Zagospodarowania PAN, Komitetem Nauk Demograficznych PAN. Przywrócenie roli corocznych Zjazdów PTG i komisji problemowych. Rezygnacja z ogólnych i nieostrych haseł konferencyjnych („rozwój", „aspekty", itp.) na rzecz bardziej problemowego i przedmiotowego podejścia tematycznego. Uczciwa selekcja/kwalifikacja nadsyłanych wystąpień. Silniejsze wprowadzenie podziału na referaty i postery, a w miarę potrzeb komunikaty (aby dać szansę nawet na krótką, parominutową wypowiedź dla mniej doświadczonych badaczy). Większa rola ściśle profilowanych referatów zamawianych. Obowiązkowe zamieszczanie prezentacji w internecie. Obowiązkowe podawanie źródeł/literatury w prezentacjach. Opracowanie, zwłaszcza dla młodszych badaczy, wzorców prezentacji (co i w jakiej kolejności powinna zawierać prezentacja).

6. Słaba współpraca krajowa

Sformułowanie i próby pozyskania dużych projektów badawczych, ukierunkowanych na kluczowe, zwłaszcza w sensie praktycznym (geografia stosowana) współczesne oraz spodziewane procesy społeczno-ekonomiczne w Polsce (przykładowo, mogą to być: 1) procesy żywiołowej suburbanizacji, 2) depopulacja i procesy starzenia się ludności, 3) reindustrializacja i lokalizacja działalności gospodarczej, 4) optymalizacja zagospodarowania przestrzennego i poprawa jakości życia). Podjęcie prac nad dużymi syntezami diagnostyczno-kartograficznymi (np. Narodowy Atlas Polski na stulecie odzyskania niepodległości 1918–2018), a ponadto wyczerpujących poznawczo i 'wzorcowych' metodologicznie opracowań monograficznych, dotyczących rozwoju terytorium Polski w różnych aspektach (por. też pkt 2). Uruchomienie portalu informacyjnego dla geografów, zawierającego aktualne informacje na temat życia naukowego, wydarzeń, planowanych i zrealizowanych konferencji, itd.

7. Słaba lub nieefektywna współpraca z zagranicą

Podobnie jak w pkt. 4, starania u umieszczenie 1–2 tytułów na liście JCR (tzw. lista filadelfijska), z propozycją wsparcia w pierwszej kolejności na rynku międzynarodowym (najlepsze materiały, cytowania w kontekście starań o listę JCR) najbardziej rozpoznawalnego i najlepiej cytowanego czasopisma (Geographia Polonica), co pomoże też znaleźć się na tej liście następnym polskim tytułom. Wsparcie jednej sztandarowej cyklicznej, corocznej imprezy, przeznaczonej głównie na integrację badawczą geografów z krajów Europy Środkowo-Wschodniej.

8. Słabe oddziaływanie wśród innych nauk

Zwiększenie oddziaływania poprzez rozwój profesjonalnych repozytoriów cyfrowych. Częstsze recenzje prac „okołogeograficznych" przygotowywane przez geografów do działów recenzyjnych czołowych czasopism. Większy udział geografów w konferencjach socjologicznych, ekonomicznych itd. oraz zapraszanie przedstawicieli tych nauk na imprezy geograficzne. Podjęcie starań o cykliczne konferencje geografów, socjologów, ekonomistów, politologów itd. pod hasłem „interdyscyplinarnej nauki społecznej" (np. w cyklu 3-letnim).

9. Słabe oddziaływanie w społeczeństwie

Starania o przywrócenie geografii jako przedmiotu w szkołach podstawowych. Piętnowanie błędów podręcznikowych, medialnych itd. w zakresie geografii. Zwiększenie roli opiniotwórczej poprzez zabieranie głosu w tematach ważnych społecznie. Wyrażanie opinii poprzez stanowiska oficjalnych organów geograficznych (Komitet Nauk Geo-

graficznych PAN, PTG i jego sekcje problemowe, rady wydziałów i instytutów w sprawach lokalnych/regionalnych). Dbałość o historię i dokonania, szanowanie tradycji i osiągnięć poprzedników. Utworzenie Wirtualnego Archiwum Geograficznego (WAG) – idea gromadzenia, porządkowania, digitalizacji cyfrowej i wirtualnego (internetowego) udostępniania różnego rodzaju pamiątek, związanych z badaniami i badaczami (listy, medale, zdjęcia, nagrania audio i wideo itd. – propozycja zgłoszona i mogąca być koordynowana przez PTG, wymaga znalezienia środków, np. poprzez programy operacyjne; zob. Śleszyński 2015). Okazją do nagłośnienia głównie na rynku polskim osiągnięć geografów jest zbliżające się stulecie Polskiego Towarzystwa Geograficznego (1918–2018).

10. Niezadowalające wykorzystanie praktyczne

Silniejsze związanie z praktyką poprzez uruchomienie „geografii stosowanej", jako nauki technicznej (gospodarka przestrzenna, planowanie przestrzenne, ochrona i kształtowanie środowiska, polityka społeczna). Opracowanie podręcznika z zakresu geografii stosowanej, uwzględniającego realia i doświadczenia polskie. Zabieranie głosu w sprawach ważnych gospodarczo i społecznie, zwłaszcza związanych z lokalizacją inwestycji, planowaniem tras komunikacyjnych, jakością życia, negatywnymi skutkami urbanizacji, depopulacją, postarzaniem struktury wieku, itd.

LITERATURA

Aalbers M. B., Rossi U., 2009, *Anglo-American/Anglophone hegemony*, [w:] R. Kitchin, N. Thrift (eds.), *International Encyclopedia of Human Geography*, 1, Elsevier, New York, s. 116–121.

Bajerski A., 2008a, *Polskie czasopisma geograficzne w bazie Scopus: próba analizy komunikacji naukowej w polskiej geografii*, Czasopismo Geograficzne, 79, 3, s. 367–382.

Bajerski A., 2008b, *Ranking ośrodków geografii społeczno-ekonomicznej w Polsce na podstawie cytowań w bazach Web of Science*, Przegląd Geograficzny, 80, 4, s. 579–589.

Bański J., 2010, *Stan krytyczny polskiej geografii – krytyka stanu*, Przegląd Geograficzny, 82, 3, s. 401–416.

Bański J., 2012, *Miejsce geografii w strukturze organizacyjnej wybranych ośrodków akademickich na świecie*, Przegląd Geograficzny, 84, 2, s. 199–217.

Bański J., 2013, *Jaka geografia? – uwarunkowania i spojrzenie w przyszłość*, Przegląd Geograficzny, 85, 2, s. 291–307.

Błocki Z., Życzkowski K., 2013, *Czy można porównywać jabłka i gruszki? O danych bibliometrycznych w różnych dziedzinach nauki*, Nauka, s. 37-46.

Chojnicki Z., 2004, *Geografia wobec problemów teraźniejszości i przyszłości*, Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Poznań.

Chojnicki Z., 1985, *Orientacje filozoficzno-metodologiczne geografii – ich koncepcje i modele*, Przegląd Geograficzny, 57, 3, s. 255–281.

Czyż T., 2004, *Główne problemy badawcze polskiej geografii społeczno-ekonomicznej i ich ewolucja*, [w:] Z. Chojnicki (red.), *Geografia wobec problemów teraźniejszości i przyszłości*, Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Poznań, s. 81–93.

Degórski M., 2004, *Geografia fizyczna a społeczno-ekonomiczna w badaniach środowiska geograficznego*, [w:] Z. Chojnicki (red.), *Geografia wobec problemów teraźniejszości i przyszłości*, Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Poznań, s. 25–54.

Długosz Z., Rachwał T., 2011, *Priorytety badawcze i aplikacyjne geografii polskiej*, Instytut Geografii UP im. KEN w Krakowie, Komitet Nauk Geograficznych PAN, Kraków.

Dumanowski B., 1981, *Geografia regionalna jako dyscyplina badawcza*, Przegląd Geograficzny, 53, 1, s. 87–94.

Harris Ch. D., 1980, *Annotated world list of selected current geographical serials*, University of Chicago Geography Research Papers, 194, Committee On Geographical Studies, Chicago.

Jackowski A., 2004, *Geografia u progu XXI wieku*, Komitet Nauk Geograficznych PAN, Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ, Kraków.

Jackowski A., 2015, *Czy geografia pozostanie geografią? Rozważania w czasie*, Czasopismo Geograficzne, 86, 1–2, s. 3–21.

Kieraciński P., 2007, *Między socjotechniką a wielką syntezą, Forum Akademickie*, 3, http://www.forumakad.pl/archiwum/2007/03/30_miedzy_socjo technika _a_wielka_synteza.html> [2.09.2015].

Kleiber M., Kleer J., Wierzbicki A. P., Galwas B., Kuźnicki L., Sadowski Z., Strzelecki Z., 2011, *Raport Polska 2050*, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus" PAN, Warszawa.

Kostrzewski A., Roo-Zielińska E., 2011, *Aktualny stan oraz tendencje rozwoju geografii w Polsce*, [w:] Z. Długosz, T. Rachwał (red.), *Priorytety badawcze i aplikacyjne geografii polskiej*, Instytut Geografii UP im. KEN w Krakowie, Komitet Nauk Geograficznych PAN, Kraków, s. 9–25.

Kostrzewski A., Roo-Zielińska E., Krzemień K., Lisowski A., 2015, *Geografia w okresie transformacji systemu nauki w Polsce – aktualny stan, perspektywy rozwoju*, Czasopismo Geograficzne, 86, 1–2, s. 23–47.

Kozak J., 2013, *Jerzy Bański: «Jaka geografia? – uwarunkowania i spojrzenie w przyszłość»: głos w dyskusji*, Przegląd Geograficzny, 85, 3, s. 455–461.

Leszczycki S., 1962, *Rozwój myśli geograficznej*, [w:] *Geografia Powszechna*, 1, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 20–56.

Lisowski A., 1999, *Geografia na przełomie wieków – jedność w różnorodności*, Wydział Geografii i Studiów Regionalnych UW, Warszawa.

Lisowski A., 2004a, *Geografia społeczno-ekonomiczna a nauki społeczne*, [w:] Z. Chojnicki (red.), *Geografia wobec problemów teraźniejszości i przyszłości*, Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Poznań, s. 67–80.

Lisowski A., 2004b, *Refleksje nad rozwojem geografii: od problemu dezintegracji do problemu tożsamości dyscypliny*, [w:] A. Jackowski (red.), *Geografia u progu XXI wieku*, Komitet Nauk Geograficznych PAN, Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ, Kraków, s. 77–85.

Lisowski A., 2005, *Geografia jako nauka chorologiczna*, [w:] W. Maik, K. Rembowska, A. Suliborski (red.), *Geografia jako nauka o przestrzeni, środowisku i krajobrazie. Podstawowe idee i koncepcje w geografii*, 1, s. 25–49.

Lisowski A., 2012, *O miejscu geografii społeczno-ekonomicznej w geografii i systemie nauki*, Przegląd Geograficzny, 84, 2, s. 171–198.

Liszewski S., 1999, *Czy i co łączy współczesne nauki geograficzne. Refleksje osobiste nad stanem polskiej geografii*, [w:] A. Lisowski A. (red.), *Geografia na przełomie wieków – jedność w różnorodności*, Wydział Geografii i Studiów Regionalnych UW, Warszawa, s. 82–89.

Liszewski S., 2004, *Stan dyskusji geografów na temat jedności i zakresu pojęciowego współczesnej geografii (na początku XXI wieku)*, [w:] A. Jackowski (red.), *Geografia u progu XXI wieku*, Komitet Nauk Geograficznych PAN, Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ, Kraków, s. 11–26.

Liszewski S., Łoboda J., Maik W., 2008, *Stan i perspektywy rozwoju geografii w Polsce*, Komitet Nauk Geograficznych PAN, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Gospodarki, Bydgoszcz.

Łoboda J., 2004, *Stan i perspektywy polskiej geografii w opinii geografów*, Przegląd Geograficzny, 76, 4, s. 389–413.

Maik W., 2004a, *Główne płaszczyzny relacji między geografią fizyczną a geografią społeczno-ekonomiczną*, [w:] Z. Chojnicki (red.), *Geografia wobec problemów teraźniejszości i przyszłości*, Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Poznań, s. 9–24.

Maik W., 2004b, *Problemy i pojęcia geografii*, [w:] A. Jackowski A. (red.), *Geografia u progu XXI wieku*, Komitet Nauk Geograficznych PAN, Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ, Kraków, s. 27–45.

Paasi A., 2005, *Globalisation, academic capitalism and the uneven geographies of international journal publishing spaces*, Environment and Planning A, 37, 5, s. 769–789.

Parysek J. J., 2004, *Głos w dyskusji podczas I forum Geografów Polskich w Krakowie w dniu 30 marca 2004 roku*, [w:] A. Jackowski (red.), *Geografia u progu XXI wieku*, Komitet Nauk Geograficznych PAN, Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ, Kraków, s. 87–92.

Plit F., 2013, *O sporze pokoleniowym w polskiej geografii i jego uwarunkowaniach*, Przegląd Geograficzny, 85, 4, s. 655–675.

Racki G., 2003, *Polskie czasopisma geograficzne a międzynarodowy obieg informacji naukowej*, Przegląd Geograficzny, 75, 1, s. 101–119.

Racki G., 2005, *Polskie czasopisma geologiczne w świetle indeksów cytowań ISI*, Zagadnienia Naukoznawstwa, s. 87–94.

Rykiel Z., 2004, *O przyszłości geografii i instynkcie samozachowawczym geografów*, [w:] A. Jackowski (red.), *Geografia u progu XXI wieku*, Komitet Nauk Geograficznych PAN, Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ, Kraków, s. 95–98.

Rykiel Z., 2011, *Krytyka krytyki czyli elementy socjologii geografii,* Przestrzeń Społeczna, 1, s. 1–11.

Stachowiak K., Bajerski A., 2012, *Związki geografii z innymi dyscyplinami – próba analizy bibliometrycznej*, [w:] W. Maik, K. Rembowska, A. Suliborski (red.), *Związki geografii z innymi naukami. Podstawowe idee i koncepcje w geografii*, 7, Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Gospodarki w Bydgoszczy, Bydgoszcz, s. 109–132.

Śleszyński P., 2009a, *Polska na rozstajach. Wokół raportu „Polska 2030. Wyzwania rozwojowe". Przyszłość. Świat–Europa–Polska*. Biuletyn Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus przy Prezydium PAN, 2 (20), s. 97–142.

Śleszyński P., 2009b, *Pozycja polskich czasopism i serii geograficznych w świetle baz Google Scholar*, Przegląd Geograficzny, 81, 4, s. 551–578.

Śleszyński P., 2011, *O szansach realizacji wyzwań rozwojowych Polska 2050*, [w:] J. Kleer, A. P. Wierzbicki, Z. Strzelecki, L. Kuźnicki (red.), *Wizja przyszłości Polski. Studia i Analizy*. *Tom I. Społeczeństwo i państwo*, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus", Warszawa, s. 213–218.

Śleszyński P., 2013a, *Cytowania i oddziaływanie polskich ośrodków geograficznych według Google Scholar*, Przegląd Geograficzny, 85, 4, s. 599–627.

Śleszyński P., 2013b, *Cytowania z zakresu polskich czasopism naukowych z zakresu geografii i badań regionalnych po 1990 r.*, Studia Regionalne i Lokalne, 3 (53), s. 75–88.

Śleszyński P., 2014, *50 years of Geographia Polonica in the light of citations*, Geographia Polonica, 87, 1, s. 143–160.

Śleszyński P., 2015, *Idea i koncepcja Wirtualnego Archiwum Geograficznego*, Czasopismo Geograficzne, 86, 3–4, (w druku).

Wikipedia, 2015, *Nauka*, <http://pl.wikipedia.org/wiki/Nauka>, [2.09.2015].

Wilczyński W., 2011, *Kontrowersje wokół jedności i tożsamości geografii*, Przestrzeń Społeczna, 1, s. 220–228.

Wilkin J., 2013, *Ocena parametryczna czasopism naukowych w Polsce – podstawy metodologiczne, znaczenie praktyczne, trudności realizacji i perspektywy*, Nauka, 1, s. 45–54.

http://dx.doi.org/10.18778/8088-208-9.10

Marcin Wójcik
Uniwersytet Łódzki

O PRZESZŁOŚCI, WSPÓŁCZESNYM STANIE I WYZWANIACH GEOGRAFII CZŁOWIEKA

Przeszłość – jest to dziś, tylko cokolwiek dalej…
C.K. NORWID

GEOGRAFIA JAKO STRUKTURA DŁUGIEGO TRWANIA

Geografia, podobnie jak historia – siostrzana dziedzina wiedzy, zawsze wzbudzała emocje, co niewątpliwie związane było z refleksją zawartą w podstawowych pytaniach, które każdego dnia stawiają sobie liczne rzesze ludzi, tj. gdzie? – gdzie mieszkam?, gdzie żyję?, gdzie pracuję? oraz dokąd? – dokąd idę?, dokąd sięgam? Geografia rozpięta jest pomiędzy miejscami, a miejsca istnieją dopóki człowiek korzysta z daru czynienia sobie ziemi poddaną. Relacje człowieka i grup społecznych z ziemią, sposoby budowania i zamieszkiwania ziemi, prowadzą do rozważań, w których stawiamy poważniejsze pytanie – „dlaczego?", a to jest już kwestią związaną z wyjaśnianiem rzeczywistości, jako głównego zadania powierzonego dojrzałym dyscyplinom naukowym.

Choć współcześnie żyjemy w świecie uproszczeń i redukcji ogólnego (społecznego) stanu intelektualnego posiadania, co w dużej mierze wynika z charakteru współczesnej kultury masowej, to nie brakuje również rozbudowanej refleksji filozoficznej. Nie jest łatwo do niej dotrzeć i nie jest to związane z trudem odnalezienia nośników – książek, artykułów, stron www., ale odnosi się to przede wszystkim do wysiłku przyjęcia pewnej wiedzy, a w szerszym znaczeniu wtopienia się w idee, które legły u podstaw cywilizacji człowieka. Kultura ma znaczenie, indywidualna i społeczna świadomość jej istnienia oraz wpływu na życie codzienne, a również na sacrum, leży u podstaw tożsamości grup ludzkich na różnych poziomach organizacji, jak również

na konstruowane przez ludzi instytucje, w tym również dziedziny naukowe. Kultura, jako podstawa świadomości, nadaje naszym działaniom sens i wypełnia je treścią. Dzięki niej istniejemy jako istoty refleksyjne, świadome swej historycznej i społecznej wartości. Wiedza o przeszłości pozwala krytycznie patrzeć na współczesny stan i formułować wizje rozwoju dziedziny wiedzy, w tym przypadku geografii człowieka.

W refleksyjnej analizie przeszłości, współczesnego stanu i w próbach określenia dalszych losów geografii człowieka można wyróżnić kilka dominant problemowych, które wyznaczają ciąg przemyśleń autora[1].

W przeciągu ostatnich 20 lat jeśli nie zmieniło się wszystko, to zmieniło się na tyle dużo, że sytuacja wymaga głębokiej refleksji nad kondycją geografii człowieka, a bez wahania można również napisać o jej głębokim kryzysie. Choć konstrukcje nośne – wydziały, instytuty, zakłady, utrzymują jeszcze gmach geografii w pionie, to wnętrze zostało poddane gwałtownej i niezrozumiałej rewitalizacji, której cechą jest strach przed użyciem nazwy „geografia". Otoczyły nas systemy, które funkcjonują we własnym rytmie, często poza logiką życia i akademickiego kształcenia. Słowo system zastąpiło wszystkie inne uczelniane relacje społeczne – system oceny studenta i pracownika, system motywowania, system promocji, zarządzania i obsługi, system punktacji, system krajowych ram kwalifikacji.

Gdzie w tym wszystkim jest geografia? Czy wśród imitacji i sezonowych mód jest jeszcze miejsce na rozmowę o wartościach, które legły u podstaw jej rozwoju? Obserwując dekonstrukcję kluczowych pojęć zastanawiam się, czy dziedzinę tę zawsze cechowała marginalizacja, marazm, kompleks niższości, czy sytuacja ta jest specyficzna tylko dla tej części świata, dla czasu, który teraz przeżywamy. **Istotne dla próby opisania diagnozy stanu dziedziny wiedzy jest stwierdzenie, że nauka nie istnieje poza społeczeństwem.** Kondycja nauki, tak jak kondycja edukacji, samorządu, wymiaru sprawiedliwości, itd. jest pochodną kondycji społecznej. Kryzys nauki, jako zestawu utrwalonych wartości, jest w rzeczywistości kryzysem wartości wyznawanych w społeczeństwie. Geografia słabo się obecnie „sprzedaje", a owinięta w promocyjne opakowanie przynosi nieco lepszy zysk. Jaką cenę przyjdzie za to zapłacić w długim czasie? Refleksja taka dana jest nielicznym (ujawnionym), którzy po stronie strat zapisują rozpad wspólnoty opartej na tych samych wartościach, dezintegrację przedmiotową, utratę specyfiki szerokiego wykształcenia, oderwanie od tradycji, zanik podmiotowości i wiele innych konsekwencji, z którymi będzie się musiało zmierzyć kolejne, młodsze pokolenie. **Planowanie w jednostkach geograficznych ma tę cechę, że nie wychodzi poza horyzont czasowy kilku lat, co zazwyczaj związane jest z kadencyjnością**

[1] Zostało podkreślone odpowiednim wyróżnieniem.

władz. Natomiast niezależnie od dynamiki przemian współczesnego świata cele powinno określać się na najbliższe lat 20. Brak takiej strategii rozwoju, niezmiennej w swych zasadniczych założeniach przez kolejne kadencje władz, sprawia, że działania koncentrują się sprawach bieżących, głównie rozdmuchanej do granic możliwości biurokracji oraz bardziej na zarządzaniu niż rządzeniu.

Pesymizm „tu i teraz" można potraktować, jako objaw słabości, niemocy wobec braku realnych szans na likwidację patologii, co oczywiście nie oznacza podejmowania prób reform niewydolnego systemu. Z drugiej strony na każde zjawisko społeczne (kulturowe), a takim jest nauka, można spojrzeć w długim czasie. W przypadku geografii jest to czas tak długi, jak długa jest cywilizacja człowieka. W wielu przypadkach analiza czasu długiego obejmuje okres modernizmu, kiedy stworzone zostały podstawy „naukowości" dyscyplin, zwłaszcza prężnie rozwijających się nauk przyrodniczych. W ujęciu tym koncentrujemy się zazwyczaj na próbach identyfikacji różnych zjawisk powiązanych ze sobą przyczynowo-skutkowo, tworzących pewne modele (paradygmaty) różniące się podstawami filozofii wiedzy i następujące po sobie w określonym porządku, który w szerokim sensie można podzielić na okres premodernistyczny, modernistyczny i postmodernistyczny. Choć rozwój geografii jako odrębnej dziedziny wiedzy można przedstawić w takim bardzo uogólnionym ciągu, to należy zdawać sobie sprawę, co czynimy niestety stosunkowo rzadko, że jej dzieje są znacznie dłuższe. Można zaryzykować stwierdzenie, że geografia wywodząc się wprost z filozofii należy do sfery wiedzy pierwotnej, a tym samym przypisanej do całościowego spojrzenia na rolę człowieka w świecie.

Geografia jako jedna z najstarszych dziedzin wiedzy istnieje w zmieniających się uwarunkowaniach naturalnych i kulturowych. Jej ważną cechą jest zawieranie w sobie składnika zarówno wiedzy potocznej jak i usystematyzowanej. Geografem jest ktoś, kto zgłębia wiedzę o świecie i zastanawia się nad określeniem pewnych prawidłowości w nim występujących. Geografem jest również każdy człowiek, który używa wiedzy geograficznej (mniej lub bardziej świadomie) w sytuacjach potocznych. Geografia od zarania dziejów stanowiła pewien punkt widzenia świata, którego cechą było określenia relacji człowieka z naturą, w szerszym rozumieniu z podłożem jego działań, którym jest ziemia. Antropocentryzm – punkt widzenia, który w dziejach geografii występował z rożną siłą, leżał u podstaw uformowania się jej jako odrębnej dyscypliny nauk. **Geografia narodziła się jako geografia człowieka, bo to człowiek i cywilizacja, którą wytworzył na określonym podłożu, od początku stanowiła oś problemową w rozważaniach o świecie.** Podział geografii na fizyczną i społeczno-ekonomiczną jest stosunkowo krótki i jest efektem oddziaływania na geografię metodologii pozytywistycznej, w której podmiot,

czyli człowiek, poddany został redukcji w wyniku ujednolicenia wzorca teoretyczno-metodologicznego i ostatecznie zaklasyfikowania geografii do rodziny nauk matematyczno-przyrodniczych.

Moim zdaniem geografia jest dyscypliną naprzemienną, tzn. jej rozwój jest historią wzlotów i upadków, co można obserwować w dłuższych i krótszych cyklach. W cyklach długich związane jest to z falami cywilizacyjnym, epokami, które w mniejszym bądź większym stopniu zwracają uwagę na antropocentryczny charakter rzeczywistości. Ocenę taką można przeprowadzić z równie długiej perspektywy czasowej (100–200 lat). W cyklach krótkich jej kondycja zależy w dużym stopniu od koniunktury na wiedzę geograficzną, co jest pochodną kształtowania w społeczeństwie określonych postaw i wartości. Zależy ona w dużej mierze od bieżącej polityki edukacyjnej, historycznej oraz, co rzadko jest podkreślane, od rangi samej polityki geograficznej, czego nie można mylić z polityką przestrzenną (jest ona jednym z elementów polityki geograficznej). **Polityka geograficzna jest bowiem jednym z elementów kształtowania świadomości społecznej w zakresie wiedzy o „miejscu" lub pewnym dziejowym „umiejscowieniu" ludzi połączonych różnymi więzami, co można rozpatrywać w różnych kontekstach przestrzenno-kulturowych i ekologicznych (cywilizacje, wspólnoty narodowe, regionalne i lokalne). Edukacja geograficzna, w tym rola geografii w szkole i w uniwersytecie, stanowi narzędzie jej wprowadzania i kształtowania.** Samą rolę edukacji geograficznej, jej rangę i zakres formalnego (instytucjonalnego) oddziaływania, można uznać jako wskaźnik kondycji geografii.

Żywotność geografii człowieka wzrasta w pewnych okresach, które można nazwać oględnie okresem niepokojów. Warto zwrócić uwagę jak wielką rolę pełniła ona na przełomie XIX i XX w., kiedy narody europejskie stanęły do wyścigu o prymat na innymi kontynentami, oraz w okresie „zimnej wojny". Ogłoszenie końca historii i końca geografii tuż po zakończeniu „ziemnej wojny" okazało się przedwczesne. Globalizacja, unionizacja miała utrzymać świat w określonych ramach, tak jakby zapomniano, że nic nie jest dane raz na zawsze, a oficjalną narracją stały się tezy o multikulturalizmie. O geografii zaczynamy sobie przypominać, kiedy zbliżają się do nas niepokojące fale zagrożeń. Geografia pojawia się kiedy i za naszymi granicami wybucha wojna i wracają demony, o których istnieniu już zdążyliśmy zapomnieć. Geografia wraca do łask, kiedy ludzie szturmują granice, a na liniach, które miały być teoretyczne ustawiane są obecnie kolejne mury. Geografia staje się ważna w obliczu zagrożeń zaspokojenia potrzeb żywnościowych, bezpieczeństwa i w obliczu innych czynników burzących podstawy ludzkiej egzystencji. Dobrym przykładem jest Polska, gdzie geografia pełniła ważną rolę w rozmyślaniach o przyszłym kształcie przestrzeni narodowej, przybliżała wiedzę o regionach, tworzyła podstawy

unifikacji i spójności terytorialnej. Dobrze wykształcony geograf, świadomy zalet wiedzy i umiejętności, które posiada, jest typem ekspertem (rzadkim), który w wielokontekstowy sposób potrafi wyjaśnić rzeczywistość posługując się swoistym „współczynnikiem przestrzennym". Geografia człowieka używa dominanty koncepcyjnej, w której zwraca uwagę na szczególną rolę podłoża (niezależnie od ram pojęciowych – przestrzeń, środowisko, krajobraz) w kształtowaniu losów cywilizacji, państw, miast i regionów oraz potrafi zastosować tę wiedzę w przewidywaniu i planowaniu struktur przestrzennych. **Inaczej rzecz nazywając, kluczową funkcją geografii człowieka jest dostarczanie wielorakiej wiedzy o sposobach, w który człowiek jako istota społeczna zajmuje i zamieszkuje ziemię, o formach które stwarza i relacjach zachodzących pomiędzy nim a warunkami podłoża w kontekście przestrzennym.**

Reasumując część rozważań należy podkreślić, że przyszłość geografii człowieka nie zależy wyłącznie od samych geografów, choć ich świadomość i praca pełnią ważną rolę w kreowaniu wizerunku, pozycji i treści geografii człowieka, ale w równym stopniu od społecznego otoczenia, w którym żyjemy (cywilizacji). Niewątpliwie charakter epoki i charakter społecznego tworzenia rzeczywistości określa również kształt i kondycję różnych dziedzin społecznych i humanistycznych. Tradycja rozwoju geografii człowieka i jej historyczne „falowanie" pokazuje, że siła (pozycja) tej dyscypliny, wyrażona autonomią (niezależnością od innych) warunkowana jest dwoma współzależnymi czynnikami. Po pierwsze geografia człowieka musi być związana z filozofią (człowieka), co decyduje o jej dojrzałości teoretyczno-metodologicznej oraz relacjach z innymi dyscyplinami. Silna świadomość teoretyczno-metodologiczna geografii człowieka stwarza sytuację jej równoprawności do formułowania istotnych wniosków w interpretacji życia społecznego i gospodarczego, tak jak czyni to współcześnie socjologia, politologia i antropologia kulturowa. Drugim czynnikiem jest zainteresowanie geografii człowieka szeroko rozumianą kulturą. Stwarza to możliwość pogłębionej interpretacji rzeczywistości, a odrębność naszej dziedziny kształtowana jest w oparciu o badania związku kultur (cywilizacji) z podłożem (fizyczna rama funkcjonowania) w różnych kontekstach przestrzennych i środowiskowych. Moim zdaniem czynniki te decydowały o istnieniu geografii jako struktury „długiego trwania". Trwanie geografii zależy od tego czy jest ona istotna dla społeczeństwa jako jedna z tych, która wyjaśnia mechanizmy jego funkcjonowania i zmienności. Mam nadzieję, że pójdzie ona tą drogą, a nowoczesne narzędzia i techniki pozostaną w jej służbie i nie będą stanowiły wygodnego pola do ucieczki od istoty dziedziny, tak jak miało to miejsce w okresie rewolucji ilościowej, a obecnie rewolucji informatycznej. W większym stopniu zauważają to inne dziedziny nauki, zwłaszcza te,

które dostrzegły rolę przestrzeni w kształtowaniu zjawisk społeczno-kulturowych, niż sami geografowie. Główną tego przyczynę upatruję w wykształceniu geografów człowieka, gdzie małą uwagę przywiązuje się do przedmiotów humanizujących. Ich wprowadzenie do podstawowego kanonu kształcenia (np. geografia kultury, geografia humanistyczna, filozofia przestrzeni, geografia cywilizacji) powinno być jednym z priorytetów zmian programowych.

TEKTONIKA GEOGRAFII CZŁOWIEKA

Geografia jaką znamy współcześnie, i jaką była od początku istnienia, ma pewną cechę, którą jest duże zróżnicowanie problemowe i metodologiczne. Ambicje geografii do całościowego opisu świata lub jego części (regionów) skłaniały geografów do rozmyślań o metodzie, którą można było to zrobić, a tym samym zawierały w sobie zawsze pewne założenie redukcjonistyczne. Charakter opisu i interpretacji był i jest pochodną przyjętej metodologii, co sprawiało, że problem rozważań stawiany był w określonym kontekście i rozwiązywany za pomocą zestawu specjalnie dobranych narzędzi. Z charakteru redukcji narodziły się różne wizje geografii. Pierwotną metodą geografii był opis, mniej lub bardziej systematyczny, co w dużej mierze zależało od samoświadomości geograficznej uczonego, zwłaszcza w zakresie znajomości dokonań poprzedników. Z biegiem czasu przyjmowano bardziej wyrafinowane metody pracy, których komplikacja i zaawansowanie było współzależne z pogłębiającą się specjalizacją, zwłaszcza branżową.

„Tektonika geografii człowieka" jest w moim rozumieniu pewną metaforą, która opisuje kształt geografii, jej morfologię i funkcje, jako następstwo dawnych i współczesnych dynamicznych procesów wewnętrznych, w samej dyscyplinie, i zewnętrznych, pochodzących ze środowiska. Używając tego pojęcia zwracam uwagę na coś, co zawsze charakteryzowało geografię człowieka, co zdecydowało ostatecznie o ukształtowaniu się jej jako dziedziny badań naukowych. **Cechą tą były różnego typu wewnętrzne napięcia jako przejaw konkurencyjnych wizji rozwoju geografii człowieka, a tym samym orientacji teoretyczno-metodologicznych oraz napięć zewnętrznych wynikających z utrzymywania lub utraty pola autonomii dyscypliny. Przypatrując się rozwojowi myśli geograficznej i wyprowadzając z tych obserwacji pewne uogólnienia, prawidłowości, można zaryzykować stwierdzenie, że napięcia w geografii, odpowiadały za napędzanie mechanizmu jej twórczego rozwoju.** Napięcia, wewnętrzne tarcia, doprowadziły do uformowania się geograficznych „krajobrazów myślenia". Ta swoista geograficzna dialektyka, choć często przedstawiana jest jako źródło słabości dyscypliny, była i jest jed-

nocześnie podstawą merytorycznych poszukiwań, nowych spojrzeń na kluczowe pojęcia wokół których geografia zbudował swą odrębność przedmiotową – przestrzeń, krajobraz i środowisko. Podstawowym warunkiem intelektualnego postępu dyscypliny jest jednak zawsze silna samoświadomość teoretyczno-metodologiczna, a tym samym autonomia przedmiotowa względem innych dziedzin oraz gruntowne przygotowanie w postaci odrębnych studiów (jakość warsztatu badań geografa). Inaczej mówiąc siła i mądrość geografii jest w rzeczywistości siłą i mądrością samych geografów.

Warto zwrócić uwagę, że napięcia na tle wizji dyscypliny ujawniały się od początku jej istnienia, od okresu starożytnego począwszy, kiedy zaczęto formułować jej naukowe podstawy. Najbardziej jaskrawym przykładem sporu, który zdecydował w dużej mierze o dalszych losach geografii były różnice pomiędzy geografią Strabońską i Ptolemejską. Wizje geografii zawarte w dziełach uczonych ujawniły krystalizujący się przez kilka wieków spór o zasadniczy cel badań geograficznych. **Obie wizje łączyły aspekt poznawczy z utylitarnym, co wyrażało dwie najważniejsze, również współcześnie, funkcje geografii, tj. funkcję kognitywistyczną (w tym edukacyjną) oraz funkcję praktyczną.** Strabon widział geografię przede wszystkim jako dyscyplinę syntetyzującą wiedzę o regionach świata i oprócz funkcji poznawczych jej istotna rola polegała na ocenie potencjału obszarów dla realizacji celów politycznych, strategicznych, wojskowych. Geografia Strabońska była powiązana z historią, a ważnym jej elementem było umiejscowienie wydarzeń (dziejów) w określonym środowisku przyrodniczym i kulturowym. Ptolemeusz sformułował natomiast podstawy geografii w bardziej ścisły sposób i widziała ją jako dyscyplinę o konstruowaniu przedstawień kartograficznych. Istotne dla takiej wizji było umiejscowienie obiektów geograficznych na mapach, co porządkowało informację o miejscach w relacji do innych miejsc i obiektów. Geografię Ptolemejską można traktować jako początek rozwoju tej dyscypliny w postaci systematycznego badania Ziemi oraz jej sfer.

Istotny z punktu widzenia dalszego rozwoju dyscypliny był dualizm dalece odmienny od podziału, który współcześnie kształtuję oblicze geografii, czyli obecne rozróżnienie na geografię fizyczną i geografię społeczno-ekonomiczną. **Wewnętrzne napięcie w geografii przez wieki kształtowało się w oparciu o punkty widzenia, które można opisać jako spór zwolenników ujęcia regionalnego i atrybutywnego.** W pierwszym ujęciu istotą badań jest próba podziału powierzchni Ziemi na obszary o odmiennych cechach morfologicznych, funkcjonalnych i społecznych (nie wnikam tu w dalsze napięcia jako odzwierciedlenie namysłu na podstawami delimitacji i szczegółowymi metodami opisu). W ujęciu drugim uwagę zwraca się na określoną kategorię zjawisk (sfera) oraz jej związki z innymi kształtującymi ziemskie krajo-

brazy. Podział ten doskonale scharakteryzował Verenius, który widział geografię jako komplementarny układ: Geographia Universalis (Geografia powszechna) oraz Geographia Specialis (Geografia regionalna). Znamienne w tym podziale jest wskazanie na specjalizacje geografii wynikające z podziału Ziemi na części. Współcześnie taki podział na specjalności geograficzne, w przeciwieństwie do podziału wynikającego z ujęcia atrybutywnego, został prawie całkowicie zarzucony. Zakłady naukowe (lub inne formy organizacji badań i dydaktyki) bardzo rzadko organizują się w odniesieniu do specyfiki i zainteresowań regionalnych, np. Zakład Geografii Skandynawii czy Geografii Australii. Często piszemy o przejmowaniu pola zainteresowań geografii człowieka (i szerzej geografii) przez dyscypliny pokrewne. **Spadek zainteresowania geografią regionalną staje się obecnie również przyczyną regresu merytorycznego i instytucjonalnego, gdyż w tym zakresie mocną pozycję zajęły studia politologiczne i kulturoznawcze.** Osłabianie pola badawczego geografii człowieka i „wypychanie" nas z wielu tematów dotyka w równym zakresie specjalizacje wynikające z podziału dyscypliny według ujęcia atrybutywnego jak i regionalnego.

Dualizm wizji geografii z całą mocą objawił się w geografii klasycznej, która wbrew wielu późniejszym interpretacjom miała niewiele wspólnego z genezą podziału na badania przyrodnicze i kulturowe. Humboldt i Ritter – antenaci geografii naukowej – w równym stopniu widzieli ją jako dyscyplinę, której przyświeca wyjaśnienie zjawisk ziemskich (tellurycznych) w ujęciu jak najbardziej szerokim, tzn. w odniesieniu do całości, którą jest Ziemia. **Zasadniczy podział polegał na różnej ocenie roli człowieka w środowisku, co było funkcją sporu o naturę świata wynikającą z pierwszych rysujących się różnic pomiędzy naukami ścisłymi (przyrodniczymi) i humanistycznymi.** Pół wieku później, na łonie antropogeografii (geografii człowieka), dualizm tej objawił się w postaci biologicznej interpretacji Ratzla i społecznej Vidala de la Blache. W podziałach tych należy szukać genezy współczesnego sporu pomiędzy podejściem (orientacją) pozytywistyczną i humanistyczną, choć oczywiście podział ten nie oddaje wszystkich kontekstów różnic, które charakteryzują obecnie geografów człowieka.

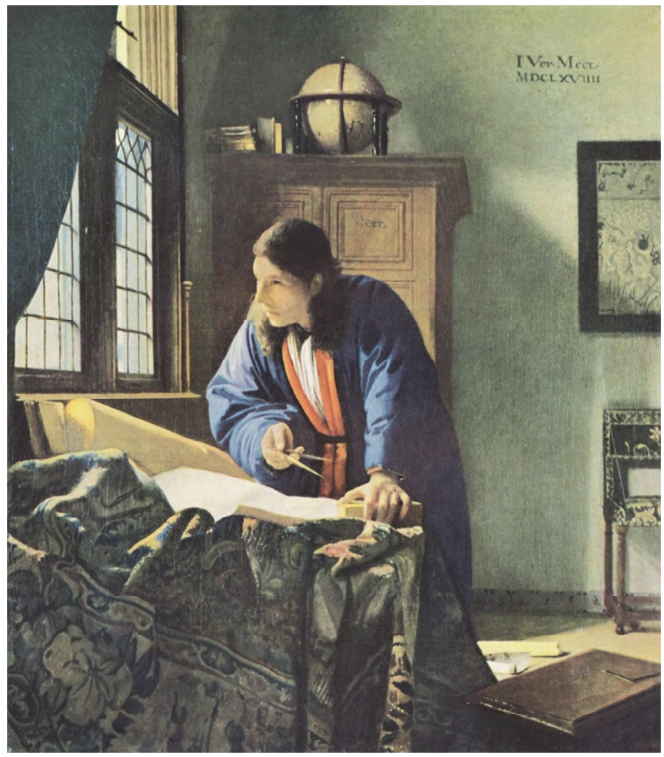

Ryc. 1. „Geograf" – obraz Jana Vermeera (II poł. XVII w.)
W zbiorach Städelsches Kunstinstitut we Frankfurcie
Źródło: w domenie publicznej

Głównym motywem dzieła jest naukowiec (Geograf) przy pracy.
Treść płótna doskonale oddaje charakter złożonej pracy intelektualnej Geografa – pomiędzy studiami kameralnymi (tu przy obliczeniach kartograficznych), a refleksją nad rzeczywistością i otoczeniem (teren).

W tabeli poniżej ukazano różne opozycje, które obecnie charakteryzują różnice zdań pomiędzy geografami człowieka. Oddają one charakter występujących napięć, a jednocześnie uświadamiają ogromną różnorodność teoretyczno-metodologiczną. Sformułowane opozycje nie wykluczają oczywiście możliwości pośrednich, co często jest podstawą rozwoju ujęć eklektycznych. **Różnorodność ta jest przyczyną nieustannego metodologicznego „wrzenia", w wyniku, którego powstają rozmaite kombinacje koncepcyjne na osi kontinuum, którego krańcowe opcje reprezentuje geograficzny radykalizm (pewnej opcji) i geograficzna konsiliencja.**

Świadomość wszelkich elementów, które nas różnią jest bardzo ważnym czynnikiem geograficznej tożsamości. Odmienne poglądy nie mogą bowiem nas zwolnić z wzajemnego przyjęcia wiedzy o podstawach naszej pracy. **Moim zdaniem próba pokonania napięć i zamknięcie**

się geografii człowieka w jednej opcji prowadzi do dezintegracji i osłabienia pola poznawczego a w konsekwencji zbliżenie tej części dyscypliny, do którejś z nauk pokrewnych (wzorcowych). Odrzucenie, pozbycie się tego napięcia jest wygodne, ale prowadzi do „bezpiecznego" naśladownictwa innych dziedzin, a jedynym elementem różnicującym jest koncentracja na sferze narzędziowej, np. analizie przestrzennej (dziś funkcję tą spełnia GIS), co nie stanowi już o naszej bezkonkurencyjności wobec przedstawicieli innych nauk, którzy opanowali te techniki. Utrzymanie napięcia, które wyraża nasze wewnętrzne bogactwo, jest podstawą twórczego niepokoju i dalszego rozwoju myśli w geografii człowieka, powracania do źródeł dyscypliny i poszukiwania kontynuacji dualizmu, gdzie każda z wizji geografii spełniała określoną funkcję na rzecz całości. Brak wewnętrznego napięcia stanie się zgodą na utratę autonomii na rzecz zależności, a tym samym geografia człowieka będzie jedynie dziedziną pomocniczą dla innych, bardziej świadomych swej metodologicznej i społecznej wartości.

Tab. 1. Przykładowe napięcia teoretyczno-metodologiczne w geografii człowieka

Regionalność	Atrybutywność
Całość	Część
Przestrzeń	Czas
Miejsce	Przestrzeń
Jednostka	Społeczeństwo
Procesy	Statyka
Mikro	Makro
Relacje	Obiekty
Jakość	Ilość

Źródło: opracowanie własne.

Geografia, zwłaszcza geografia człowieka, którą charakteryzuje obecnie większy namysł nas podstawami teoretyczno-metodologicznymi niż geografię fizyczną, nie powinna unikać dyskusji o swej własnej naturze i odmienności wobec dyscyplin pokrewnych. W przyszłości należy dbać o zrównoważony rozwój różnych pól badawczych geografii człowieka, bo odpowiadają im jednocześnie różne społeczne funkcje (głównie poznawcza i praktyczna). Dyskusja podtrzymująca napięcia w obrębie geografii człowieka jest warunkiem utrzymania jej niezależności. Efektem twórczego napięcia powinien w dalszym ciągu być metodologiczny dualizm, który legł u podstaw dyscypliny i utrzymywał się na różnych etapach jej rozwoju, co współcześnie opiera się głównie na różnicach pomiędzy pozytywistycznymi i humanistycznymi wzorcami badawczymi. Tworzą one komplementarny model funkcjonowania geografii człowieka.

DYSKUSJA

Tadeusz Stryjakiewicz

Może też odniosę się do tych „napięć", dlatego że dla mnie dyskusja na temat napięć, które tu były przedstawione nie jest niczym nowym. Natomiast, ja bym dodał do owych napięć jeszcze dwa dodatkowe, które tutaj nie zostały wymienione, albo o których była mowa w sposób pośredni. Pierwsze z nich (wracam tutaj jeszcze do poprzedniej sesji) dotyczy „napięcia" między nastawieniem na doraźne projekty, ekspertyzy, bieżącą reakcję na pojawiające się wyzwania ze strony otoczenia a potrzebą tworzenia szkół naukowych (to drugie wymaga perspektywy długookresowej). Rodzi się pytanie, czy obecny system, to nastawienie, o którym była mowa, „przerzucanie się" z jednego projektu na drugi co trzy–cztery lata, podejmowanie tematów, na które akurat w danym momencie jest popyt – czy to umożliwia wykształcanie się szkół naukowych?

Drugie „napięcie" związane jest z postulatem, że powinniśmy wzbogacać aspekt teoretyczny geografii m. in. w kształceniu naszych doktorantów. Przyznam się, że patrzę na to w sposób czysto pragmatyczny, w kontekście realizacyjnym. Kiedy bowiem wrócę na uczelnię, będę widział ankiety tych studentów i doktorantów (a jest ich większość), którzy domagają się ograniczania tego typu zajęć, a zwiększania liczby zajęć praktycznych. A więc pojawia się kolejne napięcie pomiędzy naszymi „pobożnymi życzeniami", a tą rzeczywistością, z którą spotykamy się na uczelni. Przecież zmniejszenie liczby zajęć poświęconych problematyce teoretycznej na studiach doktoranckich wynika najczęściej z dążeń i działań właśnie tej grupy, do której owe zajęcia miały być adresowane.

Jerzy Runge

Ja mam tylko jedną drobną uwagę do Pana Profesora M. Wójcika, bo w jego zestawieniu „napięć" niektóre wydają mi się trochę – jak tu określić? – pozorne. Jeżeli mówimy o przeciwstawianiu statyki i dynamiki, to nie do końca tak jest. W wielu badaniach punktem wyjścia jest statyka, z której przechodzimy do badania dynamicznego Nie ma wtedy opozycji jednego wobec drugiego. To tylko taka drobna uwaga.

Andrzej Suliborski

Przedstawione artykuły prof. P. Śleszyńskiego i prof. M. Wójcika w jakiś sposób się uzupełniają. Pierwszy z nich jest wnikliwą analizą uwarunkowań zewnętrznych (środowiska) i wewnętrznych funkcjonowania geografii, jej obecnego stanu rozwoju oraz podał propozycję strategii i działań, które powinniśmy podjęć, aby zmniejszyć zagrożenia i wzmocnić pozycję geografii pośród innych nauk. Przedstawione przez Pana inicjatywy i pomysły są w moim przekonaniu bardzo trafne i niezwykle cenne. Problem leży tylko w kwestia naszej woli ich szczegółowego rozwinięcia, a następnie konsekwentnej realizacji, z czym jak wiem do tej pory było bardzo trudno. Zgadzam się z Panem profesorem, że na sytuację w jakiej od kilkudziesięciu lat znajduje się polska nauka a właściwie jej redukcję mamy ograniczony wpływ, natomiast mamy wpływ na własne wybory i działania w obrębie naszych geograficznych struktur i organizacji i z tego niewątpliwie możemy skorzystać.

Bardzo interesująca i warta szerszego przedyskutowania, jest przedstawiona propozycja podziału geografii oparta na kryterium podstawowych różnice metodologicznych na cztery subdyscypliny: fizyczną, społeczno-ekonomiczną, humanistyczną i stosowaną, (ryc. 1). Myślę, że szczególnie istotne jest tutaj wyraźnie odróżnienie badań podstawowych – przypisanych trzem pierwszym geografiom od badań praktycznych – geografia stosowana i zaliczenie jej do nauk technicznych.

Zwrócił pan uwagę również na to, że młodsi koledzy powinni zapoznawać się i odwołać do opracowań naszych poprzedników (antenatów), a nie tylko cytować współczesne prace. W zupełności zgadzam się z tym postulatem z dwóch powodów; po pierwsze stanowi to wyraz ciągłości pokoleniowej myśli geograficznej (jej długiego trwania), po drugie współcześnie „odkrywane" zjawiska i procesy w znacznej części były już opisane często przez inne słowa i terminologię. Krótko mówiąc wiele myśli i stwierdzeń dotyczących środowiska, zjawisk i procesów, uważanych dzisiaj za co najmniej nowatorskie, zostało już wcześniej wyrażonych i sformułowanych przez naszych antenatów. Słabością geografii polskiej jest z jednej strony bezkrytyczna adaptacja na grunt polski koncepcji opisujących zjawiska i procesy zachodzące w zupełnie innych uwarunkowaniach środowiskowych; politycznych, społecznych, historycznych i gospodarczych, (np. bezkrytyczne stosowanie koncepcji *bazy ekonomicznej* w sytuacji funkcjonowania gospodarki nakazowo-rozdzielczej), z drugiej strony przyjmowanie terminów nowych, najczęściej anglojęzycznych, których treść niemal nie rożni się niczym od terminów wcześniej stosowanych (np. *suburbanizacja – urbansprawl – strefa podmiejska*).

Artykuł prof. Wójcika jest z kolei autorską refleksją dotyczącą filozofii geografii jako nauki jej sensu, znaczenia dla kultury i trwania w perspektywie historycznej. Do opisu rozwoju i trwania geografii użył

metafory „napięcia" stawiając tezę o tym, że one były od początku geografii poprzez jej całe dzieje aż do czasów współczesnych i stanowią motor rozwoju naszej dyscypliny. Jest tutaj jednak problem o skali (natężenia) tych „napięć", od której zależy czy geografia rozwija się czy też stagnuje. W mojej ocenie jesteśmy w fazie „napięć" stymulujących destrukcję i recesję geografii jako całość.

Ten metaforyczny opis geografii doskonale uzmysławia to, co odróżnia naukę – geografię od tego, co nią nie jest, a jest jedynie zastosowaniem geografii w praktyce, tak jak np.: gospodarka przestrzenna, geoinformacja, turystyka, studia regionalne itp. Na ten problem zwrócił również uwagę w swoim podziale geografii prof. Śleszyński. Do siły naukowości geografii powinniśmy się odwoływać bez względu jakimi badania się zajmujemy i w ramach jakich subdyscyplin działamy. Myślę, że wykorzystana przez pana Wójcika metafora „napięć" jako źródła procesu zmian (falowania) w geografii dobrze je opisuje w perspektywie długiego trwania naszej nauki.

Chciałem także zwrócić uwagę, że zarówno w tych dwóch ostatnich wystąpieniach, jak i poprzednich, bardzo często, mimo, że zajmujemy się geografią społeczno-ekonomiczną, mówimy o geografii i problemach, które dotyczą całej naszej nauki. Utwierdza mnie to w przekonaniu, że istniejące więzi między subdyscyplinami geograficznymi nie maja tyko charakteru organizacyjnego, ale są one uwarunkowane odrębnością teoretyczno-metodologiczną całej geografii i że nauka ta odkrywa świat człowieka, który nie jest możliwy do odkrycia przez inne dyscypliny naukowe.

Podsumowując tę sesję, chcę podkreślić, że najbardziej mi zależało na wystąpieniach kolegów z pokolenia najmłodszego i że wystąpienia te nie zawiodły moich oczekiwań. Myślę, że jest to dobry prognostyk i nadzieja na zmiany, pojawiło mi się jakieś światełko w tunelu, które mogą wzmocnić geografię.

Na koniec zwracając się do prof. Bańskiego stwierdzam jako członek Komitetu Nauk Geograficznych to nie jest tak, że Komitet prowadzi do rozbicia geografii, a wręcz odwrotnie. Wszystkie działania, które były podejmowane do tej pory idą w kierunku jej scalenia i poprawy sytuacji geografii w strukturze nauki polskiej i w systemie edukacji. Zgadzam się z prof. Śleszyńskim, że działania KNG i PTG powinny być zintegrowane i nie jestem w tych poglądach odosobniony. Problem działań zintegrowanych, o których wiemy, że takie powinny być, ma charakter społeczno-organizacyjny, a nie ideowy. Obie te organizacje w gruncie rzeczy reprezentują geografię i działają na rzecz jej dobra, przy zachowaniu swojej podmiotowości i odrębności statutowej, a współpraca ta faluje i zależy od ludzi. Zgadzam się z prof. Bańskim, że jedną z cech naszej geografii jest to wzorowanie się głównie na geografii anglosaskiej. Trudno się tutaj dziwić, gdyż jest to najbardziej na

świecie twórcza geografia, która wnosi nowe koncepcje i idee do naszej nauki. W absorpcji tych idei nie widzę nic złego a wprost przeciwnie uważam, że przenoszenie ich na grunt polski stanowić może zaczyn do tworzenia koncepcji własnych. Niestety tak nie jest, w większości idee te przenoszone są na grunt polskiej geografii bez głębszej refleksji i adaptacji do specyfiki środowiska naszego życia. Ja nie mówię, że wymyślenia czegoś absolutnie nowego, ale dołożenia czegoś nowego. Znacznie lepiej niż w sferze koncepcji i idei, jest w zakresie przejmowania i modyfikacji do polskich warunków metod badań. Mam nadzieję, że problem rozwoju teoretycznego geografii ulegnie poprawie i pokładam tu nadzieję zwłaszcza w pokolenie najmłodszym.

DYSKUSJA GENERALNA

Tadeusz Stryjakiewicz

Moim zdaniem, dla rozwoju geografii bardzo istotne są kwestie instytucjonalne. Gdybym miał powiedzieć o czym za mało rozmawialiśmy, to właśnie na te kwestie bym zwrócił uwagę. Przykładowo, dla mnie istotna byłaby odpowiedź na pytanie: dlaczego przedstawiciele młodszego pokolenia geografów (które tu jest nieobecne) wybierają udział w kongresach sekcji polskiej Regional Studies Association lub Towarzystwa Urbanistów Polskich, a nie w Kongresie Geografów Polskich? Albo inne: dlaczego Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN jest postrzegany jako ta instytucja, która lepiej reprezentuje interes geografii społeczno-ekonomicznej (dodam: i gospodarki przestrzennej) niż Komitet Nauk Geograficznych? Myślę, że dobrze byłoby następnym razem zorganizować podobne spotkanie z najmłodszą generacją geografów – na zasadzie międzypokoleniowej dyskusji, a nawet pewnej konfrontacji poglądów. Takiej międzypokoleniowej otwartej dyskusji niewątpliwie nam brakuje.

Na koniec wrócę jeszcze do kwestii stosunku geografii do innych nauk. Wydaje mi się, że dużo mówiliśmy o relacjach geografii z naukami ekonomicznymi, naukami przyrodniczymi, socjologią, a niemal zupełnie zapomnieliśmy o historii. W kontekście tego, o czym mówił Profesor Liszewski to też jest ważna sprawa, gdyż sądzę, że często mamy wspólny interes. Było tak na przykład wtedy, kiedy zmniejszano liczbę godzin lekcyjnych geografii i historii w szkołach; szkoda, że wówczas aktywnie nie wsparliśmy historyków w ich działaniach protestacyjnych. Ponadto, historykom udało się wywalczyć, aby baza bibliograficzna ERIH (*European Reference Index for the Humanities*) była brana pod uwagę w ocenie parametrycznej jednostek naukowych. Myślę, że wtedy też należało iść wspólnym frontem, gdyż byłoby to korzystne dla geografii społeczno-ekonomicznej (napisałem do Komitetu Nauk Geograficznych list w tej sprawie, ale on dopiero będzie pewnie rozpatrywany; to jest grubo za późno). Myślę także, że geografia (społeczno-

-ekonomiczna) powinna być włączona w Narodowy Program Rozwoju Humanistyki, który naukom humanistycznym udało się przeforsować, a nas też tam nie ma. Są to przykłady deficytu działań instytucjonalnych, na które w przyszłości powinniśmy z pewnością zwracać większą uwagę.

Przemysław Śleszyński

W kwestii rozpraszania organizacyjnego, które przywołano w dyskusji. Może nie dość mocno to wyartykułowałem w swoim referacie, ale chodziło mi o to, że my jako społeczność geograficzna rozpraszamy się pod względem publikacji wyników w bardzo wielu, zbyt wielu czasopismach i seriach wydawniczych oraz że w ten sposób nie szanujemy swojego bardzo znaczącego dorobku. Jestem przekonany, że w Polsce jest konieczna koncentracja wysiłków wydawniczych na kilku tytułach, które mogłyby z tego powodu wychodzić znacznie częściej, ale to wymaga myślenia o wspólnym interesie i nawet czasem przełamywania jednostkowych ambicji. Nie ma moim zdaniem innego wyjścia, niż podjęcie pewnej próby wyłonienia wiodących oraz kluczowych tytułów z tych co są i do których będziemy wysyłali najlepsze nasze materiały, a następnie będziemy je skutecznie promowali. Jest kilka takich czasopism, które mają ugruntowaną, jeszcze przedwojenną tradycję na polskim rynku, są też czasopisma dobrze rozpoznawalne za granicą, na co są choćby dowody empiryczne związane z cytowaniami i bibliometrią, nie tylko tymi nowymi, ale może nawet bardziej historycznymi. Nie jest tajemnicą, że takim czasopismem jest Geographia Polonica, która w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku była według wiarygodnych zestawień Chauncy'ego Harrisa jednym z najczęściej cytowanych czasopism geograficznych na świecie, obok Economic Geography, czy brytyjskiego Transactions of the Institute of British Geographers. To brzmi dziś zupełnie niewiarygodnie, ale tak było. W każdym bądź razie, jest to nasza najlepsza tradycja, którą powinniśmy szanować. Podobnie można mówić o niedocenianych Przeglądzie Geograficznym i Czasopiśmie Geograficznym, które zawsze miały charakter ogólnopolski i w których ukazywały się najważniejsze rodzime teksty geograficzne. Jeśli chodzi jeszcze o Geographia Polonica, to mogę ujawnić, nie jest to tajemnicą, że złożono wniosek o ewaluację na listę JCR, czyli popularnie mówiąc o wejście na listę filadelfijską. Jeśli sobie nawzajem nie pomożemy w tym zakresie, to nie wypromujemy skutecznie żadnego polskiego czasopisma za granicą, a czasopisma polskie nie będą się wstanie bronić przed tytułami niegeograficznymi, w których zresztą coraz częściej publikują geografowie, ze względu na atrakcyjniejszą punktację. A geografia będzie przegrywać z naukami pokrewnymi, które potrafiły się porozumieć, i które czasopisma na tej liście mają, nawet wydawane w języku polskim.

Jerzy Runge

Dramatycznie się nie zgadzam z taką tezą pana profesora, bo doprowadzimy dzięki temu do upadku polskich czasopism geograficznych. Rzecz nie polega na tezie – publikujcie wszyscy zagranicą, bo tam są punkty, tam jest tzw. lista filadelfijska. Konieczne jest wypromowanie ponad krajowe niektóre naszych czasopism. W tym zakresie robi się niewiele.

Marek Degórski

Proszę Państwa, przede wszystkim teraz mam okazję podziękować organizatorom za zaproszenie mnie w dzisiejszym seminarium. Cieszę się ogromnie, że w ogóle miałem możliwość przyjechania, ponieważ do ostatniej chwili nie wiedziałem, czy będę mógł dzisiaj uczestniczyć w tym spotkaniu, ale jakoś udało się wykroić ten dzień. Należy to dzisiejsze seminarium potraktować jako spotkanie robocze i otwartą dyskusję o problemach naszej dyscypliny naukowej i różnym postrzeganiu tych problemów przez trzy pokolenia geografów, a nie jako wielką konferencję naukową, ponieważ była to pewna wymiana myśli i był bardzo budujący i konstruktywny dialog. Myślę, że kilka istotnych kwestii zostało tutaj podkreślonych. Ja chciałbym nawiązać tylko do kilku spraw, które uważam są bardzo ważne dla przyszłości całej geografii. Bo tak jak zawsze mówię, ja siebie traktuję jako geografa, nie fizycznego, nie społeczno-ekonomicznego, tylko, albo aż geografa. Podobnie swój pogląd na ten temat wyraził Profesor Bański. Proszę Państwa, pierwsza uwaga dotyczy odniesienia się do wpływu nurtu szkoły amerykańskiej na całą geografię światową. Dożyliśmy takiego czasu, że jest to kraj, który w tej chwili posiada największy potencjał naukowy. I czy nam się to podoba czy nie, to pewne kierunki badawcze przy takim potencjale będą wręcz narzucane przez Amerykanów. Odnośnie uwagi Pana Profesora Bańskiego, że zjazdy geografów amerykańskich to są zjazdy, w których bierze udział kilka tysięcy osób, a nawet zdarzało się kilkanaście tysięcy osób. To pokazuje właśnie ten potencjał. Państwo tutaj mówiliście, że my jesteśmy głównie biorcami, że niewiele wnosimy do nauki światowej. Ale nie popadajmy w kompleksy, to nie tylko dotyczy polskiej geografii. To dotyczy również niemieckiej geografii, to dotyczy również skandynawskiej geografii, to dotyczy hiszpańskiej geografii. My możemy w pewien sposób, mówiąc brzydko, utylizować wyniki i metody szkoły amerykańskiej, w jakiś sposób je adoptować, czy też wdrażać do naszych rozwiązań, ale to i tak w dalszym ciągu będą pewne ideologie, które w tej literaturze światowej są narzucane przez szkołę amerykańską. My z naszym potencjałem w Polsce, jako geografowie jesteśmy bardzo małą grupą badaczy. Pan profesor Liszewski wielokrotnie podkreślał, że liczba samodzielnych pracowników naukowych w naszej dyscyplinie wynosi ok. 300 osób, to w po-

równaniu do innych dyscyplin naukowych nie jesteśmy mocarstwem. My jesteśmy widoczni na miarę naszego potencjału ludzkiego i na przykład jak byśmy porównali nasz stan liczebny, powiedzmy, z geologią, no to jesteśmy małym środowiskiem. O potencjale i przyszłości każdej dyscypliny decyduje niewątpliwie ciągłość pokoleniowa, czego dobrym przykładem jest dzisiejsze spotkanie. Niemniej jednak, najistotniejsze w całym procesie kształcenia kadr, co przewijało się i było podkreślane w dzisiejszych dyskusjach, jest, edukacja. Myśmy, niestety, pewne szanse już utracili na kolejnych szczeblach edukacji przed studiami wyższym i to co tutaj mówił pan profesor, mój sąsiad, w zasadzie jaka będzie geografia w przyszłości zależy jak będzie wyglądał cały etap kształcenia i czy będą w ogóle kandydaci do tego kształcenia. My oceniamy w tej chwili stan obecny, natomiast patrząc już nawet w tej perspektywie, którą Państwo żeście zaproponowali do dyskusji, piętnastu lat, my tak naprawdę nie wiemy, jak się ukształtuje sytuacja demograficzna, bo w sumie w tej chwili mamy roczniki w dalszym ciągu niżowe i dzieci nadal będzie bardzo mało, a poza tym największą niewiadomą są zainteresowania dzieci i młodzieży, czy te osoby, które wtedy będą wchodziły w wiek edukacji szkolnictwa wyższego będą w ogóle chciały studiować geografię. Może się tak okazać, że my w ogóle dyskutujemy o czymś, co będzie bardzo trudne do zrealizowania, bo młodzież wtedy uzna, że nie chce studiować geografii. I to jest rzeczywiście bardzo istotne zadanie dla nas, dla naszego pokolenia, które uczestniczy aktywnie w życiu środowiska geograficznego, żeby bardzo dobrze planować to czym się zajmujemy, bo musimy pokazywać na wszystkich szczeblach edukacji, a również, to co też było dzisiaj podkreślane, na poziomie pewnej komercjalizacji, że te badania geograficzne są potrzebne, że one dają olbrzymi rozwój intelektualny człowiekowi, pozwalają poznać świat i są atrakcyjne i przydatne w życiu. Właśnie idea kompleksowości geografii, to że my przez to bardzo szerokie spojrzenie na cały system środowiska, czyli na aspekt człowieka i przyrody jesteśmy w stanie wiele rzeczy zrozumieć i zinterpretować, co inni są w stanie rozumieć tylko wycinkowo, w jakimś fragmencie rzeczywistości. Geograf w sumie jakoś tam daje sobie radę w zrozumieniu całego tego systemu, niezależnie od tego czym się zajmuje, czyli jaka subdyscyplina geografii jest mu bliska. I to jest zagadnienie, które, jak myślę, będzie kluczowe dla przyszłości całej geografii w perspektywie następnych dekad. I ostatnia sprawa, to jest proszę państwa, kwestia finansowania badań. Tutaj ten wątek się przejawiał. Oczywiście sprawa finansowania badań geograficznych jest bardzo trudna. My się z tym borykamy i myślę, że długo jeszcze będziemy się borykać. Jest to problem finansowania nauki w Polsce, niemniej jednak i tak muszę

powiedzieć, że poprzez możliwości pozyskiwania środków w ramach projektów czy ekspertyz, geografowie i tak sobie nieźle radzą w stosunku do innych dyscyplin naukowych. To tyle, dziękuję bardzo.

Marek Barwiński

W aspekcie praktycznym, odwołującym się do tego, co mówił profesor Domański, czy przed chwilą usłyszeliśmy w wypowiedzi profesora Degórskiego. Mamy perspektywę 15 lat, czy za 15 lat będzie jeszcze istniała akademicka geografia? Czy będziemy mieli studentów? Od lat jestem razem z Profesorem Domańskim w Komitecie Głównym Olimpiady Geograficznej i obserwuję sytuację z tej specyficznej perspektywy. Pomimo wielu reform edukacyjnych, o których podejrzewam, że wszyscy mamy równie złe zdanie, zarówno ilość uczniów liceów, którzy startują w olimpiadach geograficznych, jak i ich jakość, nie uległa pogorszeniu, to nadal jest liczny udział i wysoki poziom. Zmiana jest inna. Kiedyś większość, lub duża część laureatów olimpiady geograficznej, kontynuowała edukację na studiach geograficznych, żeby nie szukać daleko, chociażby w tym gronie – profesor Domański, profesor Wójcik, dr Figlus, ja, prawdopodobnie jeszcze ktoś, jeżeli pominąłem – przepraszam. Natomiast dzisiaj jest to ewenement. Dwa dni temu rozmawiałem z dziesiątką aktualnie najlepszych młodych geografów w Polsce, jeżeli chodzi o uczniów liceów. Żadnemu nawet nie przyszło do głowy, aby pójść na studia geograficzne. Na SGH, na AGH, na różne politechniki – owszem, jeżeli już najbliżej geografii, to geologia. Wszyscy podkreślali, że bardzo lubią geografię, że jest ciekawa, że to ich hobby, ale studia to bez przesady. Proszę Państwa, o co mi chodzi. Dość powszechnie się mówi, że mamy spadek liczby studentów, bo demografia, wiadomo. Ale to nie jest tylko spadek ilościowy, to jest dużo bardziej dramatyczny spadek jakościowy, który już nie jest kwestią demografii. Proszę Państwa, nie umiemy przygotować, bo to my nie umiemy przygotować, ciekawej oferty akademickiej dla uczniów, którzy lubią geografię i się nią pasjonują. Ich nie trzeba przekonywać, że geografia jest interesująca, to my nie potrafimy dla nich przygotować atrakcyjnej oferty akademickiej. To jest problem. To naprawdę jest duży problem. Bo gdyby to była tylko kwestia procesów demograficznych, to w perspektywie kilku lat można oczekiwać zmiany, poprawy. Ale niestety spadek jakości studentów na kierunkach geograficznych, nie jest uzależniony od procesów demograficznych.

Stanisław Liszewski

Proszę Państwa, myślę, że to nasze spotkanie w znacznym stopniu dało nam możliwość stwierdzenia jaki jest stan. Wszyscy koledzy mówili o diagnozie, o stanie istniejącym. To jest chyba dobra rzecz, pewnie warto byłoby w publikacji to uporządkować, bo niektóre sprawy

się powtarzały, ale wiemy już, że są bariery wewnętrzne i bariery zewnętrzne, jak one wyglądają, co zaliczamy do jednych, co do drugich. Myślę, że jeżeli to sobie powiemy, sprecyzujemy dokładnie, to jest mniej więcej 1/3 sukcesu, bo wiemy jak jest. A wcale nie jest to takie proste, abyśmy jednakowo oceniali obecny stan geografii. Zaręczam Państwa, że w naszym kręgu, nie siedzących tylko przy tym stole, ale tych 330 samodzielnych pracowników geografii ta ocena jest bardzo, bardzo różna. Więc dobrze byłoby, żebyśmy to w końcu ustalili, jak jest? Druga sprawa, czy raczej hasłowo tylko zasygnalizowany problem. Miejmy świadomość, że w tej chwili w Polsce, tu się nie zgadzam z tymi, którzy mówili, że jest zastój, lub że jest upadek, mamy około 250 młodych doktorów habilitowanych z geografii. Przecież to jest potęga niewyobrażalna. Wtedy, kiedy polska geografia miała swoje światowe sukcesy, to raptem było w Polsce 60 może 70 profesorów. Na czym powinna polegać nasza rola, między innymi nasza – tu siedzących? My powinniśmy uświadomić tym koleżankom i kolegom, że od nich, od ich zachowań, od tych drożdży, które w sobie mają zależy nie tylko przyszłość geografii, ale także ich przyszłość. Bo jeżeli oni nic nie zrobią, to za moment zaczną się redukcje zatrudnienia. Taka jest rzeczywistość dzisiaj, w momencie, kiedy uczelnie przechodzą na system gospodarki rynkowej. Więc ci ludzie, których my powinniśmy zaangażować, przekazując im nasze różnego rodzaju przemyślenia, do tego, aby oni podjęli działania takie, jakie mają szanse i możliwości rozwoju. Dobrze, że dwójka Państwa z tej młodej grupy na zakończenie zabrała głos, były to ciekawe wystąpienia. Myślę, że ten potencjał drzemie również w tych pozostałych 248 młodych kolegach, który trzeba w jakiś sposób uruchomić. Trzecia sprawa, która też wynika z tego, o czym tu było mówione i było częścią naszej dyskusji. Ja uważam i powtarzam to, że priorytetem w badaniach geograficznych jest przestrzeń, wszystko jedno jakbyśmy ją ujmowali, czy wyjaśniamy badane zjawiska za pośrednictwem przestrzeni, czy badamy tę przestrzeń jako podmiot geograficzny, to jest to zawsze cecha charakterystyczna podejścia geograficznego do naszych badań. Wobec tego, trzeba forsować w społeczeństwie, a zwłaszcza wśród geografów pomysł, może nie do końca uporządkowany, że geograf to ktoś, kto dba o zorganizowanie przestrzeni, o dobre jej użytkowanie i o to, żeby ona nie została zniszczona i rozkradziona. To jest hasło, które w Polsce dzisiaj jest modne również politycznie. Ten geograf mógłby się stać w pewnym sensie strażnikiem przestrzeni zarówno w naszym kraju jak i szerzej na świecie. Ale to nie koniec. Od pewnego czasu pojawiają się hasła powrotu do polityki historycznej. Ja myślę, że to hasło jest zawężone przez historyków, bo powinno się mówić o polityce patriotycznej. A na patriotyzm najogólniej rzecz ujmując składa się: język i kultura, ziemia, czyli m.in. geografia i zarys dziejów – historia. I coraz częściej zapomina się,

że wiedza geograficzna jest częścią wychowania patriotycznego, że wiedza o ziemi, jej krajobrazie i człowieku, który ją zamieszkuje i organizuje jest ważnym wkładem geografów w wychowanie młodych ludzi, ale także z wiedzy tej rodzi się duma, że jesteśmy Polakami. Warto tu przypomnieć tylko hasłowo nazwiska geografów, którzy wnieśli swój wkład do rozwoju polskiego patriotyzmu: W. Pol, W. Nałkowski, E. Romer (i wielu innych). Radzę zastanowić się nad tym, aby te dwie rzeczy: czyli przestrzeń jako przedmiot badań i zainteresowań geograficznych z czynnikiem patriotycznym „pożenić". To również jest współcześnie ważne. Jeżeli szukamy możliwości wyjścia geografii z impasu, to te hasła dają pewną szansę. A dużą nadzieją jest to, gdyby tych 250 osób podjęło to wyzwanie. Uważam, że jest to rzecz najważniejsza i najistotniejsza, którą chciałem Państwu przekazać. Na koniec jeszcze jedna sprawa. Padały na tej sali głosy o rozdzieleniu geografii na część przyrodniczą i część człowieka. Proszę pamiętać, że tak już było w naszej geografii. W okresie międzywojennym na innych wydziałach były katedry, czy zakłady antropogeografii i geografii fizycznej. Na Uniwersytecie Warszawskim jeden zakład był na wydziale przyrodniczym a na wydziale humanistycznym Profesor Zaborski miał zakład antropogeografii. Również, w Łodzi był taki przypadek po II wojnie światowej. Inicjatorem założenia na UŁ geografii był Jan Dylik, który po powrocie do Łodzi organizował geografię na wydziale przyrodniczym. W 1945 roku po kłopotach wojennych do Łodzi zapukał profesor Stanisław Gorzuchowski, który wywodził się z Wilna, potem działał w Warszawie. Z rekomendacji Jana Dylika, Gorzuchowskiego przyjęto do Uniwersytetu Łódzkiego i zaproponowano mu Katedrę Antropogeografii, ale na wydziale humanistycznym. Po paru miesiącach Profesora Gorzuchowskiego aresztowano i osadzono w więzieniu we Wronkach, gdzie zmarł w 1947 roku. Przedstawione przykłady pokazują, że zamysły podziałów geografii były od dawna. Osobiście uważam, że obecne trendy w nauce i polityce raczej preferują całościowe zajmowanie się problemami współczesnego świata. I to właśnie dlatego, pełne wykształcenie geograficzne (zarówno przyrodnicze jak i gospodarcze i społeczne) daje znacznie większą możliwość w działaniu i rozwiązywaniu ważnych problemów. Uważam, ze nadchodzi dobry czas dla geografii i szeroko wykształconych geografów.

Andrzej Suliborski

Bardzo ważnym jest włączenie się geografów w tzw. „politykę historyczną", którą należy traktować szeroko jako politykę patriotyczną, w której obok dziejów i kultury narodowej, przestrzeń (terytorialna i morska) państwa stanowi, jak zauważył prof. Liszewski, jej fundament. Rola geografii w krzewieniu polityki patriotycznej, czego dowodzi zarówno edukacja geograficzna w okresie międzywojennym jak

i udział geografów w kształtowaniu granic Polski i scalaniu jej terytorium, a później wewnętrznych podziałów administracyjnych, jest trudna do przecenienia i niemożliwa do zastąpienia przez inne dyscypliny.

Istotnym problemem podjętym przez prof. Maika jest koncepcja nazwy geografia społeczno-ekonomiczna *versus* geografia człowieka. Zgadzam się z profesorem, że ta pierwsza implikuje podział ta druga natomiast, poza wielką tradycją, jest nośnikiem podejścia integracyjnego i wzmacnia idee geografii jako nauki relacyjnej, tzn. nauki, której osią, twardym jadrem badawczym są relacje człowieka z jego otoczeniem, przyjmujące różny charakter taki, jak np.: wpływu (oddziaływania), determinacji (zależności), koegzystencji (współwystępowania), funkcjonalności (roli, znaczenia), a także badania dotyczące tego otoczenia(jego elementów przyrodniczych, antropogenicznych i społeczno-kulturowych, oraz percepcji otoczenia przez sam podmiot). W nawiązaniu do tego, co powiedziałem i o czym wcześniej mówili prof. Domański i prof. Degórski, być może warto zastanowić się nad powrotem do nazwy geografia człowieka, w miejsce geografia społeczno-ekonomiczna. Geografia człowieka implikuje badania wynikające z kontekstów, w jakich znajdują się ludzie (człowiek) na Ziemi, to jest: kontekstu przyrodniczego – istoty samego tła i jego różnorodnych relacji z ludźmi (człowiekiem), kontekstu antropogenicznego – istoty materialnego tła i jego relacji z ludźmi (człowiekiem), kontekstu ekonomicznego – istoty tła ekonomicznego (procesów i mechanizmów) oraz jego relacji z ludźmi (człowiekiem), kontekstu społecznego – istoty tła społecznego (procesów i mechanizmów) oraz jego relacji z ludźmi(człowiekiem), kontekstu kulturowego – istoty tła kulturowego i jego relacji z ludźmi (człowiekiem). Geografia człowieka, w ujęciu kontekstowo- relacyjnym, spełnia funkcje integrujące różne aspekty geograficznych badań społeczno-ekonomicznych oraz stanowi pomost łączący ten zakres przedmiotowy geografii z szeroko rozumianą geografią fizyczną.

Kolejny problem, który wydaje się kluczowy dla dalszego rozwoju geografii sprowadza się do relacji między badaniami empirycznymi i praktycznymi a badaniami nad teorią i metodologią geografii. Obserwowany wzrost badań empirycznych oraz badań wykonywanych na rzecz praktyki jest zjawiskiem korzystnym pod warunkiem, że za tymi badaniami postępuje rozwój metodologii i teorii geografii. Niepokojącym jest zachwianie tych relacji, ucieczka młodych badaczy w badania empiryczne i praktyczne. Te pierwsze potwierdzają co najwyżej znane już prawidłowości i ujęcia teoretyczne. Te drugie natomiast, dokumentują naszą społeczną użyteczność i przynoszą wymierne efekty ekonomiczne dla wykonawców, ale nie wynikają z nich niestety żadne wnioski dla postępu i rozwoju teoretycznego geografii, co najwyżej pozwa-

lają na weryfikację lub adaptację technik badawczych, przyczyniając się do postępu metodologicznego.

W wymiarze teoretyczno-metodologicznym należy również rozpatrywać problem znaczenie dla geografii ujęć monograficznych, o których mówił wcześniej prof. Śleszyński. Postępująca segmentacja pola badawczego geografii prowadząca do specjalizacji, oraz bezkrytyczne przyjęcie empiryzmu logicznego (neopozytywizmu), w jego scjentystycznej wersji jako wzorca badawczego dla całej geografii, stało w sprzeczności z naczelną ideą geografii – nauki opisującej i wyjaśniającej problemy relacji człowieka z jego środowiskiem, a więc nauki z założenia odnoszącej się do świata ludzkiego i świata przyrody. Dla tak specyficznej dyscypliny jedynie metoda monograficzna stanowiła drogę do ujęcia kompleksowego i przeprowadzenia syntezy geograficznej. Odebranie monografii waloru naukowości przez samych geografów, stanowiło jedną z przyczyn kryzysy geografii jako nauki, przyśpieszyło procesy specjalizacji i dezintegracji (nauki geograficzne), upodobniło poszczególne jej subdyscypliny do innych nauk szczegółowych. W moim przekonaniu trzeba przywrócić naukowej monografii geograficznej należny jej status poznawczy i teoretyczny, pod warunkiem określenia merytorycznego zakresu takiego opracowania, co niewątpliwie wymaga pogłębionej dyskusji w gronie samych geografów.

ZAKOŃCZENIE

Spotkanie trzech pokoleń geografów i wymiana poglądów uzmysłowiła, że nasze oceny co do aktualnej sytuacji geografii społeczno-ekonomicznej, jej zagrożeń, pożądanych kierunków zmian i możliwości dalszego rozwoju, są w znacznej mierze zbieżne. Właściwie niemal wszyscy z państwa mówiliście o bardzo trudnej sytuacji geografii, w tym geografii społeczno-ekonomicznej i o potrzebie pilnego dokonania zmian na różnych poziomach struktury geograficznej: szkolnym, akademickim, naukowym oraz organizacyjnym. W czasie spotkania poniesiono szereg problemów wymagających zmiany, lub co najmniej zoptymalizowania postawy geografów w stosunku własnego środowiska, jak i w odniesieniu do innych dziedzin nauki i praktyki gospodarczej. Mówiono o dwóch grupach uwarunkowań, w odniesieniu do, których należy rozpatrywać sytuację polskiej geografii Są to:

1) uwarunkowania zewnętrzne istnienia i rozwoju polskiej geografii, w tym: np. pozycja nauki w budżecie państwa, miejsce geografii w strukturze i organizacji nauki, postrzeganie geografii przez inne dyscypliny naukowe, kontakty międzynarodowe, możliwości awansu, formy oceny dorobku naukowego pracowników i jednostek organizacyjnych, finansowanie badań naukowych itp. Na wiele z tych czynników sami geografowie nie mają większego wpływu a jedyną metodą oddziaływania jest angażowanie się poszczególnych osób w różne interdyscyplinarne gremia decyzyjne,

2) uwarunkowania wewnętrzne, które w znacznym stopniu geografowie są w stanie kształtować i zmieniać sami, pod warunkiem zaistnienia takiej woli i wypracowania konsensusu w zakresie kierunków tych zmian.

Wśród najważniejszych czynników ograniczających możliwości wyjścia ze swoistego impasu naszej dyscyplin pozycjonującego jej miejsce w strukturach organizacyjnych nauki i świadomości społecznej wymieniano: słabość teoretyczno-metodologiczną i swoistą niechęć dokonania zmian w tym zakresie, eklektyzm teoretyczno-metodologiczny, problemy z wyrazistą tożsamością geografii oraz przedmiotem jej badań, silne rozczłonkowanie przedmiotowe i problemów badawczych, brak koncentracji sił i środków na badaniach najważniejszych z punktu widzenia społeczno-gospodarczego, strach przed po-

dejmowaniem tematów kompleksowych, które powinny wynikać z naszej tożsamości, tylko bowiem wykształcenie geograficzne daje możliwość takich ujęć, deprecjacja przez własne środowisko ujęć monograficznych i syntez geograficznych, co od wielu już lat podcina korzenie geografii i jest jedną z istotnych przyczyn jej rozpadu na odrębne wyspecjalizowane nauki, rozproszenie wydawnicze i konferencyjne, niski poziom edukacji akademickie, zerwanie więzi między edukacją szkolną a nauką i edukacją akademicką, co w konsekwencji prowadzi do systematycznego zaniku geografii w nauczaniu szkolnym i jest równoznaczne z odejściem od szkolenia swoistego zaplecza, z którego wyłaniać się mogą nowe pokolenia geografów, tworzenie konkurencyjnych kierunków edukacyjnych, unikanie nazwy geografia w strukturach organizacyjnych uczelni i wydziałów, dezintegracja środowiska geograficznego na wszystkich poziomach akademickim i szkolnym oraz zanik płaszczyzn integracyjnych, dominacja interesów jednostkowych i lokalnych nad interesem całej geografii, brak spójnej polityki i strategii rozwoju dyscypliny i wiele innych, które zostały wymienione i bliżej omówione w artykułach oraz głosach dyskusyjnych.

Wydaje się również, że jedną z przyczyn kryzysu geografii jest sam system kształcenia akademickiego, w którym nauczanie poszczególnych dyscyplin geograficznych od pierwszego roku i preferowanie wąskiej specjalizacji dalej kontynuowane na studiach magisterskich, zastąpiły całkowicie nauczanie geografii, jej ujęcia kompleksowego oraz syntezy geograficznej. W efekcie absolwent geografii – mgr geografii nie jest w żadnym razie geografem kompletnym, a jedynie specjalistą w jednej z subdyscyplin geograficznych, nie zna geografii i jej metod analizy kompleksowej i nie potrafi dokonać syntezy wiedzy geograficznej o miejscu, regionie, kraju czy świecie. Trudno również, by absolwent (specjalista) taki, mimo spełnionych wymagań formalnych w postaci odbytych kursów dydaktycznych, stał się dobrym nauczycielem i potrafił uczyć geografii w szkole.

Zebrany w książce myśli aktorów panelu, dotyczące stanu a także kierunków zmian w geografii, stanowią znakomity materiał i punkt wyjścia do opracowania strategii rozwoju geografii na najbliższe dziesięciolecia. Opracowania takiej strategii powinien podjąć się zespół składający z kilku młodych profesorów (3–4), od których w najbliższym czasie zależeć będzie los geografii jako nauki i przedmiotu edukacji społeczeństwa. Opracowana, przedyskutowana i zaakceptowana prze środowisko (KNG, PTG, Konferencja Dziekanów i Dyrektorów Wydziałów i Instytutów Geograficznych, inne) strategia przyjęta powinna zostać do realizacji przez uniwersyteckie ośrodki geograficzne w Polsce oraz rozpropagowana wśród nauczycieli i metodyków geografii.

Kończąc spotkanie uważam je za bardzo konstruktywne w warstwie merytorycznej mimo, że na podobny temat odbywało się wiele dyskusji oraz opublikowano szereg artykułów.

Przy organizacji spotkania zapewne nie uniknęliśmy błędów. Być może lista pytań, problemów była zbyt długa, w związku z czym nie o wszystkich zdążyliśmy powiedzieć i dyskutować, być może należało ograniczyć tę listę do jednego, czy drugiego problemu. Na usprawiedliwienie mogę powiedzieć, że panel trzech pokoleń geografów w tej formie odbył się po raz pierwszy w naszej historii i zabrakło nam doświadczenia.

Zaproszenia do udziału w panelu rozesłane były do niemal wszystkich prawie profesorów i doktorów habilitowanych, niestety odzew był dość słaby. Można sobie zadać pytanie dlaczego reakcja na to spotkanie była tak niewielka? Sądzę, że częściową odpowiedź można znaleźć w tekstach tej książki. Należy może również szkoda, że w dyskusji zabrakło pokolenia najmłodszego doktorów habilitowanych 40–50-latków, których poglądy na istotę i sen geografii oraz jej dalszy rozwój mogą być zupełnie inne. Od tego pokolenia najbardziej zależeć będzie los geografii już w najbliższym czasie. Być może powinno odbyć się kolejne spotkanie (panel), na którym swoją wizję geografii przedstawili by młodzi doktorzy habilitowani a jest ich, jak powiedział prof. St. Liszewski, około 250 osób.

Dziękuję bardzo serdecznie wszystkim panom profesorom za trud wygłoszenia referatów i przygotowania ich do druku w postaci artykułów, twórczy udział w dyskusji oraz autoryzację swoich wypowiedzi. Dziękuję wszystkim Państwu za przyjazd i bardzo żywy udział w dyskusji.

Dziękuję serdecznie moim kolegom z Katedry Geografii Regionalnej i Społecznej Uniwersytetu Łódzkiego w osobach: dr Karoliny Dmochowskiej-Dudek, dr Pauliny Tobiasz-Lis, dr Anity Kulawiak, dr Danuty Walkiewicz, dr hab. Marcinowi Wójcikowi oraz naszym doktorantom, za podjęty trud zarówno zorganizowania naszego spotkania jak i wykonanych prac związanych z wydaniem wyników obrad w formie tej publikacji. Specjalne słowa podziękowania kieruję do dr Karoliny Dmochowskiej-Dudek za przygotowanie tekstów do druku, dzięki czemu książka ta została wydana.

Andrzej Suliborski

Stan, perspektywy i strategia rozwoju
geografii społeczno-ekonomicznej w najbliższych latach (do 2030 r.).
Dyskusja międzypokoleniowa

Łódź, 2 czerwca 2015 r.

LISTA UCZESTNIKÓW

1. Prof. dr hab. Jerzy Bański (Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN)
2. Prof. dr hab. Bolesław Domański (Uniwersytet Jagielloński)
3. Prof. dr hab. Tomasz Komornicki (Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN)
4. Dr hab. Bogumiła Lisocka-Jaegermann (Uniwersytet Warszawski)
5. Prof. dr hab. Andrzej Lisowski (Uniwersytet Warszawski)
6. Prof. dr hab. Stanisław Liszewski (Uniwersytet Łódzki)
7. Prof. dr hab. Wiesław Maik (Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy)
8. Prof. dr hab. Tadeusz Stryjakiewicz (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)
9. Dr hab. Przemysław Śleszyński, prof. PAN (Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN)
10. Dr hab. Marcin Wójcik, prof. UŁ (Uniwersytet Łódzki)
11. Prof. dr hab. Marek Degórski (Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN)
12. Prof. dr hab. Jerzy Runge (Uniwersytet Śląski w Katowicach)
13. Dr hab. Dariusz Ilnicki (Uniwersytet Wrocławski)
14. Dr hab. Robert Krzysztofik (Uniwersytet Śląski w Katowicach)
15. Prof. dr hab. Marek Sobczyński (Uniwersytet Łódzki)
16. Dr hab. Marek Barwiński, prof. UŁ (Uniwersytet Łódzki)
17. Dr hab. Agnieszka Rochmińska, prof. UŁ (Uniwersytet Łódzki)
18. Dr Tomasz Figlus (Uniwersytet Łódzki)
19. Dr Karolina Dmochowska-Dudek (Uniwersytet Łódzki)
20. Dr Paulina Tobiasz-Lis (Uniwersytet Łódzki)
21. Dr Anita Kulawiak (Uniwersytet Łódzki)
22. Dr Danuta Walkiewicz (Uniwersytet Łódzki)
23. Dr hab. Anita Wolaniuk, prof. UŁ (Uniwersytet Łódzki)
24. Dr hab. Jacek Kaczmarek, prof. UŁ (Uniwersytet Łódzki)
25. Dr hab. Mykoła Habrel, prof. UŁ (Uniwersytet Łódzki)
26. Prof. dr hab. Andrzej Matczak (Uniwersytet Łódzki)
27. Mgr Krzysztof Burdyka (Uniwersytet Łódzki)